

**Uniwersytet Warszawski**  
**Wydział Orientalistyczny**

Katedra Języków i Kultur Afryki



Maria Piotrowska

Zjawisko „Obamamanii”: obraz amerykańskiego prezydenta i  
jego polityki w kenijskiej karykaturze politycznej w latach  
2008-2016

*Praca doktorska napisana pod kierunkiem:  
dr hab. Iwona Kraska-Szlenk, profesor UW*

WARSZAWA 2021



Pragnę serdecznie podziękować osobom, które przyczyniły się do powstania tej rozprawy. Szczególne podziękowania dedykuję promotorce dr hab. Iwonie Krasce-Szlenk. Dziękuję za czuwanie przez cały okres moich studiów doktoranckich nad tą rozprawą na każdym etapie jej tworzenia oraz za wnikliwe uwagi, które przyczyniły się do jej powstania oraz inspirowały do naukowych poszukiwań.

Chciałabym podziękować osobom tworzącym zespół pracowników Katedry Języków i Kultur Afryki za możliwość współpracy w przyjaznej atmosferze w trakcie pracy nad rozprawą. Szczególne podziękowania kieruję do Johna Okotha za konsultację językową.

Chciałabym podziękować także osobom, które przyczyniły się do zebrania analizowanego materiału badawczego: Celestine Wamiru, Godfreyowi Mwampembwie, Victorowi Nduli, Paulowi Kelembie oraz Patrickowi Gatharze. Ich odwaga w opisywaniu otaczającej rzeczywistości była inspiracją do badań i refleksji.

Paulinie Zając pragnę podziękować za udostępnienie cennych materiałów fotograficznych, a także pomoc w dotarciu do kenijskich artystów ulicznych.

Szczególne podziękowania kieruję do mojej Rodziny i Najbliższych, którzy przez cały czas pracy nad dysertacją okazali bezwarunkowe wsparcie, zawsze we mnie wierzyli i zachęcali do dalszej pracy.

## Spis treści

<b>Wstęp.....</b>	<b>6</b>
<b>1. Zjawisko „Obamamanii” na tle sytuacji politycznej w Kenii.....</b>	<b>9</b>
1.1. Wprowadzenie .....	9
1.2. Sytuacja społeczna i lingwistyczna w Kenii.....	9
1.3. Sytuacja polityczna w Kenii oraz powyborczy kryzys z roku 2008.....	12
1.4. Relacje Baracka Obamy z Afryką.....	16
1.4.1. Sylwetka Baracka Obamy .....	16
1.4.2. Afryka w polityce zagranicznej prezydenta Baracka Obamy.....	20
1.5. „Obamamania” w Kenii i na świecie.....	23
1.5.1. Barack Obama – źródła fascynacji politykiem.....	24
1.5.2. Change. Język Obamy oraz kampania wyborcza z roku 2008.....	26
1.6. Przejawy „Obamamanii”.....	31
1.6.1. „Obamamania” w kulturze materialnej i niematerialnej Kenii .....	31
1.6.2. Wizyta Obamy w Kenii w 2015 roku i kulminacja „Obamamanii” .....	38
1.7. Uwarunkowania kulturowe zjawiska „Obamamanii” w Kenii.....	42
1.8. Uwarunkowania polityczne zjawiska „Obamamanii” w Kenii.....	45
<b>2. Postać Baraka Obamy w prasie kenijskiej.....</b>	<b>50</b>
2.1. Kenijska prasa jako materiał badawczy – wprowadzenie.....	50
2.2. Prasa na przełomie XIX i XX wieku – pierwsze czasopisma i gazety.....	51
2.3. Prasa w czasie I i II Wojny Światowej.....	52
2.4. Prasa w czasie odzyskania niepodległości.....	54
2.5. Prasa w epoce systemu wielopartyjnego w Kenii .....	55
2.6. Charakterystyka dzienników „Daily Nation” i „Taifa Leo” .....	57
2.6.1. „Daily Nation” – struktura gazety .....	57
2.6.2. „Taifa Leo” – struktura gazety .....	58
2.6.3. Analiza różnic w strukturze „Daily Nation” i „Taifa Leo” .....	59
2.6.4. Czytelnik „Daily Nation” i „Taifa Leo” .....	60
2.7. Obraz Obamy i jego polityki w gazetach kenijskich .....	61
2.7.1. Porównanie obrazu Baracka Obamy i jego polityki w dziennikach „Taifa Leo” i „Daily Nation” – założenia .....	61
2.7.2. Obraz Baracka Obamy i jego polityki w kenijskich dziennikach w roku 2008 .....	62
2.7.3. Obraz Baracka Obamy i jego polityki w kenijskich dziennikach w roku 2012 .....	66
2.7.4. Barack Obama i jego polityka w kenijskich dziennikach w roku 2015 .....	68
2.8. Podsumowanie analizy materiału prasowego.....	72
<b>3. Karykatura w Kenii.....</b>	<b>75</b>
3.1. Komunikacja obrazem w Afryce .....	75
3.2. Historia powstawania karykatury w Kenii.....	76
3.3. Karykatura w Kenii od przemian systemowych w latach 90. XX wieku.....	79

3.4.	<i>Funkcja karykatury w Kenii i uwarunkowania rozwoju</i> .....	82
3.4.1.	Kenijscy karykaturzyści wobec ograniczania wolności słowa w XXI wieku .....	83
3.4.2.	Internet jako nowa przestrzeń wolności karykatury .....	84
<b>4.</b>	<b>Metafora, metonimia i amalgamat jako narzędzia analizowania karykatury politycznej</b> .....	<b>87</b>
4.1.	<i>Założenia językoznawstwa kognitywnego</i> .....	87
4.2.	<i>Metafora w ujęciu językoznawstwa kognitywnego</i> .....	89
4.2.1.	Definicja metafory.....	89
4.2.2.	Mechanizm metafory oraz typy domen .....	90
4.2.3.	Kategorie metafor.....	94
4.2.4.	Metafora w badaniu dyskursu .....	96
4.2.5.	Odróżnienie metafory w sensie figuratywnym i <i>Metaphor Identification Procedure</i> .....	97
4.3.	<i>Metonimia w językoznawstwie kognitywnym</i> .....	99
4.3.1.	Metonimia – wprowadzenie.....	99
4.3.2.	Mechanizm działania metonimii.....	99
4.3.3.	Wyidealizowany model kognitywny (ICM) .....	102
4.3.4.	Rodzaje metonimii .....	103
4.4.	<i>Amalgamat</i> .....	111
4.4.1.	Teoria integracji pojęciowej i stan badań.....	111
4.4.2.	Teoria przestrzeni mentalnych .....	113
4.4.3.	Zasady i mechanizm amalgamatu .....	114
4.4.4.	Typologia amalgamatów .....	116
4.4.5.	Omówienie mechanizmu amalgamatu na przykładach.....	117
<b>5.</b>	<b>Metonimia, metafora i amalgamat w karykaturze kenijskiej</b> .....	<b>122</b>
5.1.	<i>Znaczenie metonimii, metafory i amalgamatu dla gatunku karykatury</i> .....	122
5.2.	<i>Metonimia w karykaturach kenijskich</i> .....	122
5.2.1.	Patrick Gathara, <i>Nobel Prize</i> .....	124
5.2.2.	Eric „Gammzo” Ngammau: „ <i>Hakuna matata</i> ” .....	126
5.2.3.	Paul „Maddo” Kalemba, <i>Essential Contact</i> .....	129
5.3.	<i>Metafora w karykaturze kenijskiej – wprowadzenie</i> .....	135
5.3.1.	Patrick Gathara, <i>Obama Wins, Hillary Whines</i> .....	135
5.3.2.	Victor Ndula, <i>Bridging the 88 year old divide</i> .....	140
5.3.3.	Celestine Wamiru, <i>Obama’s Visit</i> .....	146
5.4.	<i>Amalgamat w kenijskiej karykaturze</i> .....	155
5.4.1.	Patrick Gathara, <i>The Absurdity of Hopelessness</i> .....	155
5.4.2.	Godfrey GADO Mwampembwa, <i>2008 ... Today</i> .....	170
<b>6.</b>	<b>Barack Obama i jego polityka w kenijskiej karykaturze politycznej w latach 2006-2012</b> .....	<b>177</b>
6.1.	<i>Zmiana w postrzeganiu Baracka Obamy w Kenii – wprowadzenie</i> .....	177
6.2.	<i>Barack Obama w karykaturze przed wygraną w wyborach w 2008 roku</i> .....	179
6.3.	<i>Barack Obama w karykaturze w latach 2008 i 2009</i> .....	187
6.4.	<i>Barack Obama w kenijskiej karykaturze w latach 2009 i 2010. Wizyta w Ghanie i skandal WikiLeaks</i> 191	
<b>7.</b>	<b>Barack Obama i jego polityka w kenijskiej karykaturze w latach 2012-2014</b> .....	<b>205</b>
7.1.	<i>Wygrana w wyborach prezydenckich i początek drugiej kadencji</i> .....	205
7.2.	<i>Barack Obama w kenijskiej karykaturze w latach 2013 i 2014. Druga wizyta w Afryce i prawa osób nieheteronormatywnych</i> .....	213

<b>8. Barack Obama i jego polityka w kenijskiej karykaturze w latach 2015 i 2016 oraz po zakończeniu prezydentury.....</b>	<b>232</b>
8.1. <i>Wizyta prezydencka do Kenii w roku 2015.....</i>	232
8.2. <i>Koniec prezydentury Baracka Obamy oraz jego spuścizna polityczna w karykaturach .....</i>	261
<b>Wnioski.....</b>	<b>269</b>
<b>Bibliografia.....</b>	<b>272</b>

## Wstęp

W czasie ośmioletniej prezydentury Baracka Obamy rozpoczętej w roku 2008, na całym świecie obserwować można było zjawisko „Obamamania” – fascynacji politykiem, jego pracą, a także historią rodzinną i życiem prywatnym. Miała ona szczególnie intensywny przebieg w Kenii, ponieważ ojciec Obamy był Kenijczykiem wywodzącym się z zamieszkującej zachodnie regiony kraju grupy etnicznej Luo. „Obamamania” w Kenii przeniknęła do kultury materialnej i niematerialnej tego kraju: jego imię i wizerunek były wykorzystywane przez licznych przedsiębiorców oraz stanowiły inspirację dla artystów tworzących, m.in. graffiti oraz karykaturę polityczną. „Obamamania” była również szeroko komentowana przez lokalną prasę – gazety kenijskie, zarówno dominujące na rynku czasopisma anglojęzyczne oraz dzienniki suahilijski w czasie ośmiu lat prezydentury poświęciły bardzo wiele uwagi podkreślając, że więzy rodzinne Obamy powinny uczynić z Kenii szczególnie ważnego partnera politycznego Stanów Zjednoczonych.

Można wskazać liczne powody szczególnego zainteresowania Obamą w Kenii, z których część pokrywa się z przyczynami zainteresowania w innych regionach świata i są nimi cechy osobowościowe prezydenta, jego zdolności oratorskie, fakt bycia pierwszym czarnoskórym prezydentem Stanów Zjednoczonych, natomiast inne są unikatowe dla Kenii – będą to tradycyjne wartości wyznawane przez Kenijczyków, dla których pokrewieństwo skutkuje obowiązkiem wzajemnej troski i zaopiekowania oraz trwający wiele dziesięcioleci kryzys przywództwa w Kenii, a także największy od czasu odzyskania niepodległości powybórczy konflikt z 2008 r. Uważam, że współwystępowanie tych czterech wskazanych czynników wpłynęło na szczególnie intensywny przebieg „Obamamania” w Kenii, a często pomijany w analizach, wieloletni konflikt wewnętrzny w największym stopniu wpłynął na to, że w tym kraju Baracka Obamę uznano za polityka, który pogodzi zwaśnionych Kenijczyków.

W niniejszej rozprawie analizowane są karykatury polityczne przedstawiające Baracka Obamę i jego politykę powstające w czasie jego prezydentury, które były publikowane w Kenii. Materiały źródłowe zostały zebrane w czasie dwóch pobytów w Kenii: w lipcu 2015 r., gdy Obama odwiedził jedyny raz jako prezydent kraj, a także w czasie pobytu naukowego w Nairobi w sierpniu 2018 r., a także poprzez kwerendę źródeł internetowych. W czasie drugiego pobytu badawczego przeprowadzone zostały pogłębione wywiady z twórcami analizowanych rysunków – Celestine Wamiru, Patrickiem Gatharą, Paulem Kelembą, Godfreyem Mwampembwą oraz Victorem Ndulą.

Rolą karykaturzystów politycznych, nie tylko w Kenii, ale też w innych państwach, jest krytyczne przyglądanie się postępowaniu rządzących oraz przedstawianie poprzez wyolbrzymienie i kpinę ich przywar oraz błędów. Karykatura, w opinii samych twórców służy nie tylko rozrywce, bo dzięki przerysowaniu i humorowi pełni rolę ludyczną, ale przede wszystkim jest strażnikiem porządku społecznego, stanowiąc platformę za pomocą której odbiorcy konfrontują się ze swoimi postawami i wyobrażeniami na temat władzy, polityków oraz swojej roli w budowaniu społeczeństwa. Hipoteza badawcza zakłada, że w czasie „Obamamania” rysownicy kenijscy inaczej niż dziennikarze, którzy wielokrotnie idealizowali Baracka Obamę w swoich tekstach prasowych, prezentowali krytyczną postawę wobec nie tylko prezydenta, ale też samego zjawiska fascynacji nim w Kenii. Ponadto, figura polityka była wielokrotnie wykorzystywana wyłącznie jako narzędzie służące zainicjowaniu debaty na temat wewnętrznych spraw Kenii. Do analizy zebranego materiału źródłowego wykorzystuję narzędzia językoznawstwa kognitywnego – metaforę, metonimię i amalgamat. Wybrana metodologia, ze względu na podkreślanie istoty aspektu społecznego i kulturowego w badaniach językoznawczych, pozwala na wskazanie w analizowanych karykaturach wielopłaszczyznowych komunikatów, w konstruowaniu których wykorzystywane są zarówno tzw. zachodnie, jak i typowo kenijskie treści i wartości kulturowe.

W pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy opisuję przyczyny, przebieg i znaczenie zjawiska „Obamamania” w Stanach Zjednoczonych oraz w Kenii, a także charakteryzuję politykę afrykańską administracji Stanów Zjednoczonych w czasie prezydentury Obamy. Przedstawiony jest kontekst polityczny, społeczny i lingwistyczny w Kenii oraz czynniki, które wpłynęły na intensywny przebieg tego zjawiska w kraju. W kolejnym rozdziale przedstawiam historię prasy kenijskiej, ponieważ rozwój kenijskiej karykatury jest z nią bezpośrednio związany. W tym rozdziale pogładowo analizuję treści publikowane na łamach prasy anglojęzycznej i suahilojęzycznej w Kenii w czasie prezydentury Obamy, co stanowi ważny punkt odniesienia w dalszej analizie rysunków. W trzecim rozdziale opisuję historię karykatury kenijskiej, a także funkcję karykatury oraz jej twórców w Afryce Wschodniej. Zagadnienie omówione zostaje z uwzględnieniem rosnącej roli Internetu w komunikacji w Kenii.

W czwartym rozdziale omówiona jest wykorzystana w rozprawie metodologia oraz narzędzia analityczne – metafora, metonimia oraz teoria integracji pojęciowej w ujęciu językoznawstwa kognitywnego. W rozdziale analizuję każde z tych narzędzi i omawiam mechanizm ich działania za pomocą klasycznych przykładów, natomiast w piątym rozdziale przedstawiam je na szczegółowych przykładach kenijskich karykatur portretujących Obamę. Trzy ostatnie rozdziały rozprawy stanowią szczegółową analizę zebranego materiału



źródłowego karykatur. W pierwszej kolejności omawiam karykatury powstałe bezpośrednio przed rozpoczęciem prezydentury przez Obamę, a następnie rysunki tworzone w najważniejszych wydarzeniach z czasu obu kadencji, które były związane z Afryką, zwłaszcza zjawisko „Obamamania” i jej odbiór społeczny, pierwszą wizytę Obamy do Afryki, która miała miejsce w Ghanie, drugą wizytę, w czasie której odwiedził Senegal, Republikę Południowej Afryki i Tanzanię, a także zagadnienia poświęcone międzynarodowej współpracy gospodarczej, obecności Chin w Afryce, a także przestrzeganiu praw człowieka, zwłaszcza w kontekście praw osób nieheteronormatywnych. Ostatni rozdział niniejszej rozprawy jest prawie w całości poświęcony jednemu z kluczowych dla zjawiska wydarzenia, jakim była długo wyczekiwana przez Kenijczyków wizyta Obamy w Kenii w lipcu 2015 r. Przyjazd Obamy miał miejsce kilkanaście miesięcy przed zakończeniem drugiej kadencji prezydenckiej, stał się więc jednocześnie podsumowaniem jego dotychczasowych osiągnięć na zajmowanym stanowisku. Ostatni rozdział kończy analiza trzech karykatur opublikowanych po zakończeniu prezydentury Obamy, co pozwala na omówienie kenijskiej oceny jego dokonań i spuścizny politycznej.

# 1. Zjawisko „Obamamanii” na tle sytuacji politycznej w Kenii

## 1.1. Wprowadzenie

Barack Obama został wybrany na czterdziestego czwartego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki 8 listopada 2008 r. Wygrana kandydata Partii Demokratycznej była przełomowym wydarzeniem w historii wyborów w Stanach Zjednoczonych. Przyznanie przez Komitet Noblowski Pokojowej Nagrody Nobla w roku 2009, ponowne zwycięstwo w 2012 r. oraz podjęcie wielu strategicznych decyzji na polu polityki zarówno krajowej i międzynarodowej, ugruntowały silną pozycję Obamy na międzynarodowej scenie politycznej.

Fascynacja prezydentem Obamą, którą można było obserwować na całym świecie, była nazywana „Obamamanią” czy „Obamanią”. W niniejszej rozprawie analizuję przebieg i formę tego zjawiska w Kenii ze względu na to, że ojciec Baracka Obamy był Kenijczykiem wywodzącym się z grupy Luo. To sprawiło, że „Obamamania” miała w tym kraju szczególnie intensywny przebieg. Niniejszy rozdział rozpoczynam od przedstawienia zarysu sytuacji społecznej i lingwistycznej w Kenii w kontekście jej wieloetniczności, a zarazem wielojęzyczności, które mają silny wpływ na relacje między obywatelami. Przedstawiam kontekst polityczny kraju, zwłaszcza w roku 2008, w czasie powyborczego kryzysu. Następnie, portretuję sylwetkę Baracka Obamy, najważniejsze momenty rozwoju jego kariery politycznej, które przesądziły o powstaniu „Obamamanii”. Omawiam inicjatywy podjęte przez jego administrację za czasów jego prezydentury, skierowane wobec państw Afryki Subsaharyjskiej, które wpływały na przebieg omawianego zjawiska, a także przejawy „Obamamanii” kulturze materialnej i niematerialnej Kenii. Na koniec rozdziału omawiam wymiar kulturowy powstania zjawiska w kontekście wartości cywilizacji wschodnioafrykańskiej i grupy etnicznej Luo, które pomagają zrozumieć wyjątkową intensywność omawianego zjawiska.

## 1.2. Sytuacja społeczna i lingwistyczna w Kenii.

Kenia jest jednym z największych państw Wschodniej Afryki oraz jej liderów gospodarczych. Należy do najistotniejszych regionalnych organizacji takich jak Unia Afrykańska i Wspólnota Wschodnioafrykańska. Kraj zamieszkuje około 48 milionów mieszkańców<sup>1</sup>, co czyni go 29-tym państwem na świecie w kontekście zaludnienia. Kenia wyróżnia się złożoną strukturą

---

<sup>1</sup> Dane podawane przez *Kenyan National Bureau of Statistics* po powszechnym spisie ludności, który miał miejsce w 2019 roku. Dane różnią się znacząco od tych podawanych przez amerykańską agencję wywiadowczą CIA, na której stronie podana liczba ludności wynosi ponad 54 miliony, zob: <https://www.cia.gov/the-world-factbook/countries/kenya/#people-and-society> [dostęp 09.03.2021].

społeczną, będąc państwem nie tylko wieloreligijnym, ale też wieloetnicznym. Ponad 83% mieszkańców deklaruje się jako chrześcijanie, 11,2% jako muzułmanie, 1,7% jako tradycjonałiści, 1,6% mieszkańców to wyznawcy innych religii, natomiast 2,4% obywateli deklaruje się jako ateści. Religijna mozaika nakłada się na różnorodność etniczną, czego konsekwencją jest również różnorodność kulturowa i językowa. Kraj zamieszkuje kilkanaście różnych grup etnicznych i narodowości – do największych należą Kikuju (21,6% ludności), Luhia (15,3%), Kalendzin (12%), Kamba (11,7%), Luo (11%), Kisii (5,8%), Meru (5,7%), Mijikenda (5,3%), Somalijczycy (2,5%), Masajowie (1,9%), Turkana (1,2%), Taita (1%) oraz Embu (1%). Pozostałe grupy etniczne stanowią 4% wszystkich mieszkańców kraju<sup>2</sup>. W kraju odnotowuje się istnienie 68-miu etnicznych języków, z których 60 to rodzime języki afrykańskie; językami oficjalnymi są suahili i angielski. Szacuje się, że w Kenii żyje 16 milionów 611 tysięcy użytkowników suahili, z których około 111 tysięcy posługuje się nim jako swoim pierwszym językiem, a 16,5 miliona jako drugim językiem. Poziom alfabetyzacji wśród użytkowników suahili, dla których jest to pierwszy język (L1), wynosi 80%, natomiast wśród użytkowników dla których suahili jest drugim językiem (L2), alfabetyzacja sięga 70-ciu%<sup>3</sup>. Na tle innych rdzennych języków Kenii, suahili ma szczególny status i pełni wyjątkową rolę komunikacyjną oraz kulturotwórczą. Przynajmniej od VIII wieku służył do budowania ponadetnicznej tożsamości suahili, którą poza językiem tworzyły takie elementy jak „(...) islam, wieloetniczność, a nawet wielorasowość i kosmopolityzm, synkretyzm elementów (arabskich, perskich, indyjskich), kultura morska, prężność handlowa, miejskie ośrodki polityczne (państwa-miasta), piśmienność” (Piłaszewicz i Rzewuski, 2004). Nazwa języka i kultury pochodzi od arabskiego słowa *sawāhil*, oznaczającego „wybrzeże”, gdyż początkowo suahili był używany wyłącznie na terenach nadbrzeżnych. Rozprzestrzenianie się języka suahili było związane z rozwojem nadbrzeżnych państw-miast w Afryce Wschodniej, a następnie z ugruntowaniem się jego funkcji, jako języka handlowego wewnątrz kontynentu (zob. m.in. Nurse i Hinnbusch 1993, Nurse i Spear 1985, Ohly, Kraska-Szlenk, Podobińska 1998, Prins 1961).

Kenia oficjalnie została brytyjską kolonią w 1910 r., jednak język angielski był obecny w regionie od XIX wieku, gdy na tereny wschodnioafrykańskie przybyli europejscy misjonarze. To oni jako pierwsi zaczęli tworzyć system edukacji oparty na modelu europejskim – w prowadzonych przez misje, elitarnych szkołach nauka dla nielicznych Kenijczyków odbywała

---

<sup>2</sup> Dane CIA World Factbook z 2014 r., <https://www.cia.gov/library/publications/resources/the-world-factbook/geos/ke.html> [dostęp 19.01.2019].

<sup>3</sup> Według danych UNESCO z 2016 roku, ogólny poziom alfabetyzacji w Kenii wynosi 86%.

się w języku angielskim. Pojawienie się Brytyjczyków na terenach Afryki Wschodniej radykalnie wpłynęło na sytuację językową w regionie. Brytyjczycy mieli świadomość ponadetnicznego statusu suahili oraz jego potencjału w budowaniu poczucia wspólnotowości między członkami różnych narodowych grup, dlatego w 1919 r. wprowadzili w szkołach edukację prowadzoną w językach etnicznych, angielskiego ucząc jedynie jako języka obcego. Była to strategia ukierunkowana na rozbitcie wśród Kenijczyków poczucia narodowej solidarności, która miała pomóc w zarządzaniu podległymi terytoriami. Ograniczanie Kenijczykom możliwości nauki języka angielskiego sprawiło, że jego znajomość nie była powszechna – dała tylko nielicznym poczucie przynależność do elity, która współpracowała z władzami kolonialnymi. Polityka językowa Brytyjczyków uległa radykalnej zmianie w 1947 r., po wywalczeniu przez Indie niepodległości. Dopiero wówczas zdecydowano się na powszechną naukę w języku angielskim, aby wykształcić pokolenie mające stać się partnerem we współpracy z Brytyjczykami – chcieli oni utrzymać przynajmniej część wpływów politycznych i ekonomicznych w regionie. Niecałe dwadzieścia lat później Kenijczycy odzyskali niezależność, a na czele nowopowstałej Republiki stanął Jomo Kenyatta – działacz niepodległościowy i więzień polityczny należący do grupy etnicznej Kikuju. Był to typowy przedstawiciel nowej, afrykańskiej elity, który odebrał staranne wykształcenie w stylu zachodnim. Ponadetniczny charakter języka suahili był instrumentalnie wykorzystywany również przez jego stronnictwo polityczne – w pierwszym okresie niepodległości polityka językowa w niezależnej Kenii była podobna do tej prowadzonej przez Brytyjczyków. Język angielski był językiem oficjalnym i posługiwała się nim nowa, kenijska władza, a radio było jedynym oficjalnym, rządowym kanałem, w którym wykorzystywano suahili. Dopiero w 1974 r. suahili został uznany za oficjalny język państwowy, w 1979 r. za język roboczy w Parlamencie, a w 1983 r. naukę języka suahili włączono do podstawy programowej szkół (Kibui 2014, A. M. Mazrui i A. A. Mazrui 1993, Muaka 2011). Obecnie suahili pełni rolę języka wehikularnego służącego ponadetnicznej komunikacji. Konstytucja z 2010 r. stanowi, że suahili jest nie tylko językiem oficjalnym (ang. *official language*), ale również narodowym (ang. *national language*)<sup>4</sup>, podczas gdy językowi angielskiemu nadano status wyłącznie języka oficjalnego<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> Konstytucja Kenii, art. 7 (1) i (2).

<sup>5</sup> Ustawa zasadnicza w art. 7(3) Kenii podkreśla również znaczenie promocji innych języków etnicznych kraju, a także kenijskiego języka migowego i alfabetu Braille'a, a ustawodawca zobowiązał się do chronienia i działania na rzecz różnorodności językowej w ojczyźnie

Kilkudziesięcioletnia polityka promowania języka angielskiego przy jednoczesnym braku wsparcia dla języków etnicznych oraz suahili sprawiła, że to język byłego kolonizatora jest nadal postrzegany jako język elitarny, odpowiedni do prowadzenia poważnej debaty publicznej. Zbyt powolna „suahilizacja” przestrzeni publicznej sprawiła, że język ten nie jest postrzegany jako narodowe dobro Kenijczyków, w oparciu o które można budować tożsamość, choć takie postrzeganie języka jest promowane przez pisarzy i naukowców. Pomimo tych wysiłków, dominującym językiem w dyskursie publicznym – m.in. w prasie, telewizji, w parlamencie – jest nadal angielski. Wpływ na tę sytuację ma również bardzo duża liczba firm turystycznych, korporacji, organizacji międzynarodowych oraz placówek dyplomatycznych obecnych na terenie kraju. Dla międzynarodowych pracowników językiem roboczym jest angielski, co wzmacnia jego wysoki status i funkcję podstawowego narzędzia komunikacji w dyplomacji i biznesie. Wydaje się, że od ponad sześciu dekad, jedną z głównych cech strategii polityki językowej w Kenii jest budowanie jej w oparciu o pragmatyczne, a nie narodowo-twórcze przesłanki.

### 1.3. Sytuacja polityczna w Kenii oraz powyborczy kryzys z roku 2008

W 2008 r. kilka miesięcy przed wygraną Obamy w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, w Kenii doszło do największego kryzysu politycznego od uzyskania przez kraj niepodległości 1963 r.. Po wyborach prezydenckich, po raz drugi wygranych przez Mwai Kibakiego z grupy etnicznej Kikuju, Raila Odinga, przegrany lider opozycji wywodzący się z grupy etnicznej Luo, oskarżył go o sfałszowanie wyników. W efekcie doszło do zamieszek na tle etnicznym, w których zginęło 1500 osób, a około 600 tysięcy zostało uchodźcami wewnętrznymi.

Wybory prezydenckie mają w Kenii szczególne znaczenie – wynika to z konstytucyjnych prerogatyw, które nadają prezydentowi bardzo duże uprawnienia. Jest nie tylko głową państwa, ale też szefem rządu, co czyni ustrój kenijski republiką parlamentarną z silną rolą prezydenta (poza krótkookresowymi sytuacjami, stanowisko premiera nie jest przewidziane przez Konstytucję). W najnowszej historii Kenii po kryzysach narastających w czasie wyborów prezydenckich dwukrotnie dokonano zmian tekstu ustawy zasadniczej: w latach 1969 oraz 2010.

Jednym z kluczowych czynników wpływających na rozwój wydarzeń politycznych w Kenii jest wieloetniczność. Kilka pierwszych lat niepodległych rządów Kenijczyków cechowała relatywna równość podmiotów politycznych, jednak międzyetniczna współpraca

została wyparta przez wewnątrzpartyjne konflikty między politykami wywodzącymi się z grupy Kikuju i Kalendzin (do których należeli kolejno Kenyatta i Moi), a tymi z grupy Luo (do której należał m.in. lider opozycji Oginga Odinga, którego partia została zdelegalizowana w latach 60-tych przez Kenyattę, jednocześnie ojciec Raili Odingi). Zróżnicowanie etniczne zostało w Kenii upolitycznione przez liderów partyjnych już w latach 70. XX wieku. Jomo Kenyatta był prekursorem tzw. *harambee*, kenijskiej formy klientelizmu, czyli postaci korupcji politycznej polegającej na tworzeniu sieci zależności polityka od środowiska, z którego się wywodził – w Kenii jest to grupa etniczna. Ten styl rządzenia został przejęty i w ciągu kilku lat zradykalizowany przez jego następcę – Daniela arap Moi, który został wybrany na urząd prezydenta po śmierci Kenyatty w roku 1979. Moi sprawował władzę do 2002 r., a jego rządy cechował autorytaryzm, w państwie *de facto* legalna była jedna partia i choć odbywały się wybory, to nie miały one wolnego i równego charakteru. Sytuacja w Kenii zaczęła ulegać stopniowym zmianom dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego – upadek dwubiegunowego systemu wpłynął na możliwość efektywnego domagania się demokratycznych zmian na innych kontynentach, również w Afryce. Na początku lat 90. XX wieku przywrócono w Kenii system wielopartyjny, a w 1992 r. miały miejsce wybory, w których partia opozycyjna – jeszcze nie na równych prawach z partią rządzącą – mogła ponownie ubiegać się o głosy obywateli (por. Pawełczak 2004).

W Kenii podejmowane legislacyjne inicjatywy, mające zmniejszyć wpływ czynnika etnicznego na politykę. Jedną z nich było wprowadzenie w roku 1992 zasady centrypetalizmu, która precyzyjnie określiła warunki, które musi spełnić zwycięski kandydat w wyborach prezydenckich<sup>6</sup>. Reguła miała zapewnić wygranemu kandydatowi zdobycie powszechnego, równomiernie rozłożonego terytorialnie poparcia obywateli całego kraju, a nie tylko z wybranych regionów zamieszkałych przez przychylnie stronnictwa czy grupy etniczne. Liczne oszustwa wyborcze, zamieszki, podżeganie do nienawiści przez rządzących w kraju w trakcie wyborów w latach 1992 i 1997 sprawiły, że choć wygrywający arap Moi spełniał stawiane przez przepisy prawa wymogi, to w istocie jego mandat nie miał pożądanego, ponadetnicznego charakteru<sup>7</sup>. Dopiero wybory z 2002 r. przyniosły w Kenii długo oczekiwany przełom – arap Moi zakończył swoje trwającą ponad dwadzieścia lat prezydenturę, a uznawany za polityka

---

<sup>6</sup> Zwycięski kandydat miał zdobyć nie tylko ponad połowę głosów (zasada 50%+1), ale też zdobyć co najmniej 25% poparcia w pięciu z ośmiu ówczesnych prowincji (por. Dobrzeńcki 2016, Piotrowska 2019, Reilly 2010, Trzciański 2016).

<sup>7</sup> O nieprawidłowościach występujących w czasie tych wyborów pisało wielu politologów m.in. Foeken i Dietz (2000), którzy nazwali ten skuteczny mechanizm fałszowania wyborów *moimanderringiem* (od nazwiska Moi, jako wariant *gerrymanderingu*).

progresywnego Mwai Kibaki zapowiedział ponadpartijne rządy, których zwiastunem miała być przedwyborcza Tęczowa Koalicja (ang. *Rainbow Coalition*), zawarta z Railą Odingą. Współpraca pomogła Kibakiemu objąć urząd, jednak nie wywiązał się on z koalicyjnych uzgodnień, które dotyczyły nadania tek ministerialnych współpracownikom Odingi. W rezultacie niedługo po wyborach doszło do zerwania paktu, radykalizacji nastrojów i wyodrębnienia dwóch antagonistycznych bloków, na czele których stanęli obaj politycy (Cheeseman 2008: 331-333).

Starcie wyborcze między Odingą i Kibakim miało miejsce w grudniu 2007 r. W kraju odczuwalne były nie tylko skutki polaryzacji sceny politycznej, ale też determinacja Odingi, aby przejąć władzę i symbolicznie pomścić polityczną banicję swego ojca. Te wybory zostały oficjalnie wygrane przez Kibakiego, który zdobył 46,52% głosów, Odinga 44,07%, a trzeci kandydat Kalonzo Musyoka 8,91%. Zwycięzca zdobył większość swojego poparcia w okręgach wyborczych zdominowanych przez Kikuju i ich sojuszników, natomiast Odinga w tych, w których większość stanowią Luo. Obserwatorzy międzynarodowi przyglądający się procesowi wskazali liczne nieprawidłowości, których najbardziej rażącym przejawem była frekwencja sięgająca w niektórych okręgach do 115%. Błędy występowały na każdym z etapów przeprowadzania głosowania – w trakcie liczenia, gromadzenia oraz przekazywania głosów do instytucji centralnych<sup>8</sup>. Napięcie odczuwalne w kraju, a także obawa Kibakiego przed zakwestionowaniem wyniku wyborów (nie tylko przez opozycję, ale i obecne w Kenii misje dyplomatyczne oraz międzynarodowe organizacje obserwacyjne), doprowadziły do tego, że jego zaprzysiężenie na kolejną kadencję dokonano zaledwie w godzinę po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów. Uroczystość odbyła się w nocy i jedynie rządowe media *Kenya Broadcasting Corporation* uzyskały akredytację, aby ją relacjonować (Cheeseman 2008: 166-167). Ta decyzja miała być bezpośrednim powodem wybuchu w kraju dwumiesięcznych zamieszek, które doprowadziły do poważnego impasu politycznego. Pierwsza fala rozruchów miała miejsce w Eldoret, natomiast druga w Nakuru. W toku narastających starć i zamieszek ulicznych, które doprowadziły do paraliżu funkcjonowania państwa, Odinga i Kibaki nie byli w stanie wypracować jakiegokolwiek konsensusu politycznego, mogącego zakończyć kryzys. W początkowym okresie kryzysu inne państwa również nie dostrzegały powagi tej sytuacji, m.in. administracja Stanów Zjednoczonych odmówiła uczestniczenia w procesie negocjacji między zwaśnionymi stronami (Lindenmayer i Kaye 2009). Sukcesem zakończyły się dopiero

---

<sup>8</sup> Szczegóły nieprawidłowości zostały szczegółowo opisane w raporcie opublikowanym przez Komisję Europejską w *EU Election Observation Mission Kenya 2007 Final Report*. Raport jest dostępny na stronie internetowej Komisji.

negocjacje prowadzone przez Kofi Annana, byłego Sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych, który przewodniczył międzynarodowemu gremium negocjatorów działającemu pod auspicjami Unii Afrykańskiej. Moderowane przez Annana negocjacje trwały ponad 40 dni – długo niemożliwe było w ogóle doprowadzenie do spotkania i wybór miejsca obrad, a ustalenie warunków rozejmu było jeszcze bardziej wymagające. Ostatecznie Kibaki i Odinga podpisali porozumienie, na podstawie którego zobowiązano się do utworzenia rządu koalicyjnego. Raila Odinga objął stanowisko premiera, które zostało stworzone specjalnie na potrzeby rozejmu. Podjęto też decyzję o reformie konstytucyjnej, w tym, m.in. dewolucję władzy, powołanie szeregu instytucji samorządu terytorialnego, nowej komisji wyborczej (*Independent Electoral and Boundaries Commission, IEBC*), zaostrenie zasad centrypetalizmu<sup>9</sup>. 4 sierpnia 2010 r. w wyniku przeprowadzonego referendum, 67% głosujących Kenijczyków zatwierdziło tekst nowej Konstytucji, która weszła w życie w roku 2012<sup>10</sup>.

Dzięki zaangażowaniu i pertraktacjom Unii Afrykańskiej (ang. *African Union, UA*) i Organizacji Narodów Zjednoczonych (ang. *United Nations, ONZ*), zwaśnione strony osiągnęły kompromis, jednak dojrzałość i stabilność kenijskiej demokracji zostały powszechnie zakwestionowane. Niepokojąca sytuacja w Kenii miała miejsce w czasie amerykańskiej kampanii prezydenckiej, a następnie wygrania wyborów przez Obamę, uważanego za apologetę pokoju w stosunkach międzynarodowych. Konflikt Odingi z Kibakim pokazał, że politycy są w stanie osiągać kompromisy jedynie wtedy, gdy są one moderowane przez autorytety spoza ich kraju. Przyglądając się rosnącemu zainteresowaniu postacią Obamy, można wnioskować, że oczekiwali od niego, że obejmując swój urząd stanie się naturalnie sprzymierzeńcem „kenijskiej sprawy” i będzie działać, jak Kofi Annan w 2008 r., na rzecz łagodzenia napięć w kraju. Dla Kenijczyków więzy krwi oraz wynikające z tego powinności są najważniejszymi wartościami w życiu. Sądono, że Obama będzie w stanie odmienić nie tylko relacje amerykańsko-kenijskie, ale też wewnętrzne w Kenii oraz znacząco podnieść jej międzynarodową pozycję.

---

<sup>9</sup> Wygrany ma uzyskać 50%+1 poparcia, a także minimum 25% głosów w każdym z 47-miu hrabstw.

<sup>10</sup> Tekst konstytucji został przetłumaczony na język polski w roku 2017 i wydany nakładem Wydawnictwa Sejmowego.



## 1.4. Relacje Baracka Obamy z Afryką

### 1.4.1. Sylwetka Baracka Obamy

Barack Obama urodził się 4 sierpnia 1961 r. w Honolulu na Hawajach w rodzinie amerykańsko-kenijskiej. Jego matka, Stanley Ann Dunhan urodzona w 1942 r., była antropolożką. Ojcem Baracka Obamy był Barack Obama senior – urodził się w 1936 r. w Nyang’oma K’ogelo i należał do grupy etnicznej Luo. Z wykształcenia był ekonomistą i pracował jako rządowy doradca. Ojciec Baracka Obamy nie był wychowywany przez swoją biologiczną matkę, która opuściła męża i rodzinę w 1954 r., lecz przez trzecią żonę ojca, Sarę Ogwel, nazywaną Mama Sarah. Pod koniec lat 50. XX wieku ojciec Baracka Obamy wyjechał na studia do Stanów Zjednoczonych. Przed wyjazdem w 1954 r. ożenił się ze swoją pierwszą żoną Kezia Aoko, z którą miał dwoje dzieci.

Rodzice Obamy poznali się w 1959 r. na Hawajach, gdzie oboje zapisali się na kurs języka rosyjskiego na Uniwersytecie Hawajskim. Barack Obama senior był wówczas pierwszym czarnoskórym studentem na uczelni, a jego pobyt finansowany był przez *African American Students Foundation* (AASF). Był to program stypendialny stworzony przez kenijskiego działacza Toma Mboję, który nawiązał współpracę i wspólnie zbierał fundusze na stypendia z prominentnymi politykami amerykańskimi, m.in. Johnem F. Kennedym oraz pastorem Martinem L. Kingiem. Celem programu było umożliwienie kenijskim studentom zdobycie wykształcenia oraz doświadczenia na amerykańskich uczelniach, dzięki czemu mieli stać się nową elitą rządzącą w Kenii, po uzyskaniu przez nią niepodległości. W latach od 1959 do 1963 r. ze stypendium skorzystało około ośmiuset studentów<sup>11</sup>.

Barack Obama senior związał się z Dunham w 1960 r. , a w 1961 r. urodził im się syn. Związek zakończył się formalnie rozwodem w 1964 r. , jednak para rozstała się już kilka tygodni po narodzinach syna. Po tych wydarzeniach Obama senior uzyskał stypendium naukowe na Uniwersytecie Harvarda, gdzie obronił tytuł magistra ekonomii. Po rozwodzie z Ann Dunham związał się z Ruth Beatrice Baker, z którą wziął ślub i w 1965 r. , nie ukończywszy studiów doktorskich, wrócił z rodziną do Kenii. Para miała dwoje dzieci, jednak i to małżeństwo zakończyło się rozwodem. Ojciec Obamy po powrocie ze Stanów Zjednoczonych pracował jako doradca w zakresie spraw ekonomicznych w Ministerstwie Transportu, a następnie w Ministerstwie Finansów. Barack Obama senior w późniejszych latach wszedł w konflikt z prezydentem Kenii Jomo Kenyattą, w efekcie którego został nie tylko

---

<sup>11</sup> Jedną ze stypendystek była późniejsza laureatka Pokojowej Nagrody Nobla z 2004 roku, Wangari Maathai.

odsunięty od pełnionych funkcji, ale napotkał trudności ze znalezieniem jakiegokolwiek pracy w kraju. Ponadto, w wyniku obrażeń, których doznał w wypadkach samochodowych, stracił obie nogi. Kumulacja niepowodzeń na polu zawodowym oraz problemy ze zdrowiem spowodowały jego uzależnienie od alkoholu. Jego życie miało tragiczny finał – zginął w wypadku samochodowym 24 grudnia 1982 r., osieracając nie tylko Baracka Obamę juniora, ale też pięcioro pozostałych dzieci.

Po rozwodzie z Obamą seniorem Ann Dunham związała się z Indonezyjczykiem Lolo Soetoro. W wyniku problemów z przedłużeniem amerykańskiej wizy mężczyzna musiał pilnie opuścić Stany Zjednoczone i w 1966 r. wrócił do swojej ojczyzny – Ann i Barack dołączyli do niego kilka miesięcy później. Rodzina przez kilka lat mieszkała w Indonezji, gdzie ojczym próbował nauczyć przybranego syna życia na lokalnych zasadach – opierały się na prawie siły i tępieniu słabości, również fizycznej. Młody Obama, podobnie jak jego matka, nie rozumiał wartości wpajanych mu przez ojczyma. Kobieta starała się zapewnić dziecku jak najlepsze wykształcenie, aby w każdej chwili mógł wrócić do Stanów Zjednoczonych i tam podjąć naukę nie odstając poziomem wiedzy od swych amerykańskich rówieśników<sup>12</sup>. Szykowanie syna na ewentualny powrót do ojczyzny oraz ponowną zmianę otoczenia było dyktowane nie tylko rodzicielską troską, ale również pogłębiającym się konfliktem z mężem. W 1971 r. Obama przeprowadził się do dziadków na Hawaje i kontynuował naukę w amerykańskiej szkole. Kilka miesięcy później dołączyła do niego matka i siostra; Ann Dunham rozwiodła się z mężem w 1980 r.

Barack Obama spotkał się ze swoim ojcem jeszcze tylko raz w 1971 r., gdy ten przyjechał na kilka tygodni do Stanów Zjednoczonych. Prezydent wspominał wizytę ojca w autobiografii (Obama 2004), a wyczekiwanie na spotkanie miało być wypełnione nadzieją, ale też niepewnością, jakim człowiekiem jest biologiczny ojciec. W trakcie pobytu na Hawajach Obama senior uczył syna tańczyć, zabrał go na koncert jazzowy, a także złożył wizytę w jego szkole, by opowiedzieć uczniom o Kenii. Okazał się również rodzicem surowym, wymagał od dziecka nieustannej pracy i skupienia się na nauce. Bożonarodzeniowa wizyta ojca na Hawajach była ich ostatnim wspólnie spędzonym czasem. W 1982 r., gdy ojciec zginął, Obama pisał o nim jako o „micie” – odległym i nierealnym, dlatego w 1987 r. udał się ze swoją pierwszą wizytą do Kenii, aby poznać historię jego rodziny. Zanim to nastąpiło, skupił się zdobyciu wykształcenia na renomowanych uczelniach w Stanach Zjednoczonych.

---

<sup>12</sup> Barack Obama uczęszczał w Indonezji do szkoły koranicznej, co następnie wielokrotnie było przywoływane przez amerykańskie media w czasie kampanii wyborczych oraz po ich zakończeniu, jako argument, że Obama jest muzułmaninem, o czym miało świadczyć również jego drugie imię, Hussein.

Obama studiował na wydziale nauk politycznych Columbia College w Nowym Jorku, gdzie specjalizował się w stosunkach międzynarodowych. W 1988 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Harvarda. W 1990 r. został wybrany na stanowisko prezesa czasopisma „Harvard Law Review”, stając się pierwszym Afroamerykaninem pełniącym tę funkcję. Po skończeniu studiów w 1991 r., pracował jako prawnik, a także wykładał prawo konstytucyjne na Uniwersytecie w Chicago (nauczanie przerwał dopiero w roku 2004). Na początku lat 90. XX wieku wydał swoją autobiografię „Dreams from my father. The story of race and inheritance”, która stanowi zapis pierwszej podróży do Kenii. Książka, która ukazała się w 1995 r., została bardzo entuzjastycznie przyjęta przez krytyków, a „Time Magazine” wpisał ją na listę stu najlepszych niefabularyzowanych książek wydanych po roku 1923. W książce Barack Obama opisał trudności z określeniem swej tożsamości, zagubienie wynikające z przeprowadzki z Hawajów do Indonezji, a także dylematy związane z brakiem ojca w jego życiu. Wiele miejsca poświęca też Kenii pisząc, że dopiero tam poczuł przynależność do grupy kulturowej i pełną akceptację, których wcześniej nie doświadczał w Stanach Zjednoczonych czy Indonezji (Obama 2004:305):

Zdałem sobie sprawę z tego, że nigdy wcześniej mi się to nie przydarzyło – ani na (...) Hawajach<sup>13</sup>, ani w Indonezji, ani w Los Angeles, w Nowym Jorku czy Chicago. Pierwszy raz w swoim życiu poczułem swobodę oraz siłę tożsamości, którą może dawać noszone nazwisko, jak może ono mieścić całą historię wspomnień również innych ludzi, mogących znacząco kiwnąć do Ciebie głową i z przekonaniem powiedzieć: „O! To ty jesteś więc synem tego a tego”. Nikt w Kenii nie zapytał jak wymówić moje imię, ani nie będzie kaleczyć go w obcym języku. Moje imię, i ja, znaleźliśmy swoje miejsce wciągnięci w sieć powiązań, sojuszy i pretensji, których jeszcze nie rozumiałem.

Książka spotkała się również z nieprzychylnymi recenzjami, krytykowano zwłaszcza fragmenty, w których Obama powielał – być może zupełnie nieświadomie – stereotypy dotyczące Afrykanów, co miało utrzymywać ich wizerunek jako ludzi „dzikich” czy „prymitywnych” (Obama 2004: 310):

Kobieta przy stoisku, nawlekająca szklane koraliki na sznurek, wskazała na mnie i powiedziała coś, co rozbawiło Aumę [przyrodnia siostra Baracka Obamy, przyp. MP].

- Co powiedziała?

- Powiedziała, że wyglądasz jak Amerykanin.

- Nie! Powiedz jej, że jestem Luo! – odpowiedziałem, **uderzając się pięściami w klatkę piersiową**<sup>14</sup>

---

<sup>13</sup> Barack Obama tam się urodził i spędził pierwsze tygodnie swojego życia, a od 1971 roku uczęszczał do *Punahou School*. Na Hawajach jego matka poznała również swego drugiego męża, Indonezjczyka Lolo Soetoro.

<sup>14</sup>Wytłuszczony fragment został uznany za kontrowersyjny, gdyż (zwłaszcza w wersji oryginalnej – *beating on the chest*) krytycy wskazują na aluzję nawiązującą do wizerunku Tarzana, który od momentu opublikowania powieści

Obama pracując na uczelni jednocześnie rozwijał swoją karierę polityczną. W 1996 r. został po raz pierwszy wybrany na stanowego senatora Illinois, zdobył mandat również na dwie kolejne kadencje – w roku 1998 oraz 2002. Po latach zaangażowania w politykę stanową, zdecydował się kandydować na stanowisko senatora krajowego, które zdobył. W dniu 5 stycznia 2004 r. został zaprzysiężony, tym samym rozpoczynając waszyngtoński etap kariery politycznej. W czasie dwóch kadencji odbył wiele podróży zagranicznych, m.in. do państw afrykańskich. W 2006 r. złożył wizytę w Kenii, w czasie której podczas przemówienia na Uniwersytecie w Nairobi otwarcie skrytykował elity kenijskie za wysoki poziom korupcji, czym wywołał nie tylko kontrowersje, ale też powszechną dyskusję o tym problemie<sup>15</sup>. Jako senator był członkiem czterech komisji senackich: do spraw zagranicznych, zdrowia, edukacji i spraw weteranów. Jako początkujący senator zebrał wokół siebie grono znakomitych doradców, których część pracowała wcześniej w administracji prezydenta Billa Clintona. Jedną z ważniejszych umów, nad którymi pracował Obama, była ustawa *Lugar-Obama Act*, której celem było zabezpieczenie i likwidacja broni masowej zagłady w krajach byłego Związku Radzieckiego<sup>16</sup>. Pomimo dużego osobistego zaangażowania w tę inicjatywę jako senator po objęciu stanowiska prezydenta Obama nie zdecydował się na przystąpienie Stanów Zjednoczonych do tzw. traktatu ottawskiego, czyli Konwencji o Zakazie, Użycia, Składowania, Produkcji i Przekazywania Min Przeciwpiechotnych oraz o ich Zniszczeniu (podejmującej te same kwestie co *Obama-Lugar Act*). Decyzja Obamy o niepodpisaniu Konwencji była krytykowana przez wielu komentatorów, a postawa Obamy pełna hipokryzji. Jej ogłoszenie zbiegło się w czasie z informacją o przyznaniu politykowi Pokojowej Nagrody Nobla w październiku roku 2009. W uzasadnieniu Komitet Noblowski pisał, że przyznał nagrodę za nadzwyczajne zaangażowanie na rzecz światowego rozbrojenia oraz negocjacji w sprawie kontroli zbrojeń. Opinia publiczna krytykowała tę decyzję twierdząc, że nagroda jest przedwczesna, a w obliczu nieprzystąpienia Stanów Zjednoczonych do traktatu ottawskiego wręcz skandaliczna. Oceniano, że została przyznana jedynie jako zachęta do podejmowania przez administrację Obamy śmiałych kroków w polityce międzynarodowej, a nie za dotychczasowe, faktyczne dokonania.

---

o tym samym tytule w 1923 roku przez Edgara Rice Burroughs'a mocno zaważył na postrzeganiu Afrykanów w USA, (por. Macharia 2012).

<sup>15</sup> W 2006 roku Kenia zajęła dopiero 142 na 163 miejsca w rankingu organizacji *Transparency International*, która zajmuje się badaniem wskaźnika korupcji na świecie. W skali od 0 do 10 (gdzie 0 odnosi się do wysokiego wskaźnika korupcji), Kenia uzyskała 2,2 punktów: <https://www.transparency.org/en/cpi/2006> [dostęp 20.08.2020].

<sup>16</sup>Pełna lista umów, nad którymi Barack Obama pracował jako senator: [https://www.govtrack.us/congress/members/barack\\_obama/400629](https://www.govtrack.us/congress/members/barack_obama/400629) [dostęp 01.05.2017].

#### 1.4.2. Afryka w polityce zagranicznej prezydenta Baracka Obamy

Barack Obama rozpoczynając swoją pierwszą kadencję prezydentury głosił, że bezpieczeństwo i dobrobyt Stanów Zjednoczonych oraz jej mieszkańców są zależne od bezpieczeństwa wszystkich ludzi na świecie. Podkreślał kluczową rolę współpracy międzynarodowej i wzmacniania relacji multilateralnych, które jego zdaniem stanowiły gwarancję równowagi i stabilizacji na świecie. Obama traktował wojnę jako ostateczne narzędzie prowadzenia polityki, podkreślając duże znaczenie wielu innych, niemilitarnych instrumentów pomagających osiągnąć strategiczne cele. Za najważniejsze uznawał wspieranie edukacji, systemu opieki zdrowia, gospodarki czy walkę ze zmianami klimatycznymi, a jego podejście zyskało nazwę „doktryny Obamy”, skądinąd krytycznie ocenianej przez politologów (m.in. Gelb 2012, Woźniak 2015). Obama przyjął odmienną retorykę niż jego poprzednik, George W. Bush, którego kluczowym hasłem była „walka ze światowym terroryzmem”. Za najważniejsze kierunki w polityce zagranicznej administracji Obamy wskazuje się wzmacnianie struktur Paktu Północnoatlantyckiego (ang. *North Atlantic Treaty Organization*, NATO), pokojowe ustabilizowanie stosunków dyplomatycznych z Iranem, a także uregulowanie kwestii wojny prowadzonej w Afganistanie i Pakistanie. Międzynarodowa opinia publiczna mylnie sądziła, że Barack Obama zupełnie wyrzeknie się wojny jako sposobu rozwiązywania problemów. Zmiana narracji, skuteczne unikanie w publicznych wypowiedziach takich terminów jak „geopolityka”, „interesy” czy „strategiczny interes”, kojarzonych głównie z nurtem polityki *hard power*, przyczyniły się do postrzegania Obamy jako polityka koncyliacyjnego i empatycznego. Posługując się terminem „wojna” w kontekście zaangażowania militarnego USA w Irak, opisywał ją jako wojnę „z wyboru” (ang. *war of choice*), natomiast interwencję militarną w Afganistanie określał jako konieczną (ang. *war of necessity*). Długoterminowe cele amerykańskiej polityki zagranicznej nie były za prezydentury inne niż poprzedników Obamy. Politykę, opartą – przynajmniej pozornie – o przesłanki takie jak współpraca z partnerami, niemilitarne sojusze, podnoszenie znaczenia multilateralnych organizacji, realizował również w Afryce.

W czasie prezydentury Barack Obama kilkakrotnie odwiedził państwa afrykańskie – w 2009 r. Ghanę, w 2013 r. Senegal, dwukrotnie Republikę Południowej Afryki. W 2015 r., zaledwie półtora roku przed końcem drugiej kadencji, odwiedził Kenię. Po trzydniowym pobycie w Nairobi udał się bezpośrednio do Etiopii, gdzie 28 lipca 2015 jako pierwszy amerykański prezydent wygłosił przemówienie w siedzibie Unii Afrykańskiej w Addis

Abebie<sup>17</sup>. Dla prezydenta i jego administracji rozwinięcie relacji z państwami afrykańskimi nie było priorytetowym celem, jednak w czasie jego dwóch kadencji zainicjowano kilka ważnych programów ustanawiających lub pogłębiających ramy międzynarodowej współpracy z państwami afrykańskimi – *Trade Africa*, *Power Africa* oraz *Young African Leader Initiative*. Inicjatywa *Trade Africa* została zapoczątkowana w lipcu 2013 r. i miała na celu zacieśnienie bilateralnej współpracy państw afrykańskich ze Stanami Zjednoczonymi, którego istotą było rozszerzenie listy produktów podlegających wymianie handlowej, które nie byłyby objęte cłem lub miałyby stawki ustalone na preferencyjnych zasadach. Drugi program, *Power Africa*, zakładał założenie 60 milionów nowych linii elektrycznych mających dostarczyć 30,000 megawatów mocy elektrycznej, co ma zostać osiągnięte do roku 2030. Inicjatywa zrzesza około 130 różnych podmiotów, a swoje wsparcie zadeklarowały Unia Europejska, Kanada, Wielka Brytania, Norwegia i Japonia, a także liczne organizacje międzynarodowe<sup>18</sup>. Program *Young African Leader Initiative* jest skierowany do najmłodszego pokolenia Afrykanów, które w przyszłości ma się stać nową klasą rządzącą. Program obejmuje szereg szkoleń kompetencyjnych i kursów, w takiej tematyce jak zmiany klimatyczne, przedsiębiorczość, wspieranie inicjatyw lokalnych czy prawa człowieka. W ramach YALI stworzono również cztery regionalne biura w Akrze, Dakarze, Pretorii oraz Nairobi, gdzie odbywają się szkolenia z zakresu prowadzenia biznesu i przedsiębiorczości, przywództwa obywatelskiego oraz zarządzania w sektorze publicznym<sup>19</sup>.

Wdrożenie omówionych programów adresowanych wyłącznie do państw Afryki Subsaharyjskiej jest oceniane przez ekspertów i publicystów pozytywnie, choć podkreśla się, że ich ostateczny sukces, będzie zależeć od decyzji podejmowanych przez kolejnych amerykańskich prezydentów i ich administracje. Jednocześnie wylicza się, że ilość środków finansowych przeznaczonych na współpracę z państwami Subsaharyjskimi, wynosząca w roku 2015 osiem miliardów dolarów, jest relatywnie niska w porównaniu z ponad pięcioma miliardami dolarów przeznaczonymi dla Afganistanu czy ponad trzema miliardami dla Izraela w tym samym okresie. Przekazywane przez rząd amerykański kwoty pokazują, że państwa

---

<sup>17</sup>Transkrypcja przemówienia jest dostępna na stronie internetowej Białego Domu: <https://obamawhitehouse.archives.gov/the-press-office/2015/07/28/remarks-president-obama-people-africa> [dostęp 02.05.2017].

<sup>18</sup> Między innymi: *United Nation's Sustainable Energy for All (SE4ALL)*, *African Union's New Partnership for Africa's Development (NEPAD)*, *International Renewable Energy Agency (IRENA)*, *Development Bank of Southern Africa (DBSA)* oraz *Industrial Development Corporation of South Africa (IDC)*

<sup>19</sup> Szczegółowe dane na temat realizacji każdego z poszczególnych programów znajdują się na stronie internetowej amerykańskiej agencji rządowej USAid [<https://www.usaid.gov>].

afrykańskie nie były strategicznymi partnerami Stanów Zjednoczonych za prezydentury Obamy.

Ocena prezydentury Baracka Obamy w kontekście relacji z państwami afrykańskimi, jest często zestawiana z dokonaniem jego poprzednika George'a W. Busha. Jego polityka zagraniczna jest kojarzona przede wszystkim z rozpoczęciem inwazji na Irak, które nastąpiły po atakach terrorystycznych na Nowy Jork i Waszyngton w roku 2001. To sprawiło, że często niedoceniane są jego programy pomocowe adresowane do państw afrykańskich, które miały bardzo wysoki wymiar finansowy. George W. Bush, zainicjował w 2003 r. program *U.S. President's Emergency Plan for AIDS Relief* (PEFPAR), którego celem była walka z AIDS i HIV. Ocenia się, że od roku 2003 do 2013, na realizację tego programu Stany Zjednoczone przeznaczyły 44 miliardy dolarów; w samym 2012 r. program objął ponad pięć milionów ludzi. Pomoc objęła wówczas 750,000 ciężarnych kobiet będącymi nosicielkami wirusa HIV, 46,5 miliona ludzi zostało objętych konsultacjami medycznymi w kierunku zdiagnozowania wirusa<sup>20</sup>. W 2005 r. administracja amerykańska rozpoczęła program *President's Malaria Initiative* (PMI), który przewidywał specjalne środki finansowe na walkę z malarią w kilkunastu afrykańskich państwach szczególnie zagrożonych tą chorobą<sup>21</sup>, dzięki któremu zachorowania miało uniknąć prawie siedem milionów ludzi<sup>22</sup>. Kolejnym programem zainicjowanym przez Busha był *Pink Ribbon Initiative*, którego celem była walka z rakiem piersi wśród kobiet mieszkających w Afryce. Ponadto, prezydent był zwolennikiem redukcji długów, które państwa afrykańskie zaciągnęły u rządów państw północnej hemisfery, efektem czego był program państw grupy G-8 – *Multi-lateral Debt Relief Initiative* (MDRI). Bush miał również swoje zasługi polityczne, m.in. jako jeden z pierwszych światowych przywódców zwrócił uwagę na kwestię ludobójstwa w Sudanie Południowym, a choć nie uznał aktu oskarżenia Międzynarodowego Trybunału Karnego (*Internationa Criminal Court*, ICC) wobec prezydenta Sudanu Omara al-Bashira, to nałożył sankcje na ropę naftową sprowadzaną z tego kraju.

Podejście do polityki afrykańskiej prezydentów Busha i Obamy do Afryki diametralnie się różniło. Republikanin położył nacisk na klasyczne, humanitarne podejście do problemów krajów afrykańskich, zwłaszcza tych związanych z sektorem służby zdrowia; demokratę odszedł w swej strategii od altruizmu na rzecz wymiany dóbr, idei i biznesu. Ocenia się, że gdyby nie zdominowanie polityki zagranicznej Busha przez kwestię irackiej wojny, jego

---

<sup>20</sup> <http://foreignpolicy.com/2013/02/14/what-george-w-bush-did-right/>

<sup>21</sup> Lista 19-tu państw objętych programem jest dostępna na stronie internetowej programu: <https://www.pmi.gov> [dostęp 02.05.2017].

<sup>22</sup> <https://www.pmi.gov/about/pmi-annual-report-2017>

prezydentura zostałaby zapamiętana dzięki wybitnemu wkładowi na rzecz zwalczania wirusa HIV i AIDS w Afryce. Przez dziesięć lat funkcjonowania programu PEPFAR, Bushowi udało się osiągnąć więcej w walce z AIDS, niż jakimkolwiek innemu politykowi czy instytucji aktywnym w tym obszarze. Afrykańska spuścizna Baracka Obamy może w pełni objawić się dopiero w długiej, kilkunasto- lub nawet kilkudziesięcioletniej perspektywie. Zwłaszcza inicjatywa YALI ma ambitny cel wykształcenia i przygotowania do rządzenia kolejnego pokolenia liderów i aktywistów afrykańskich. Wydaje się jednak, że w trakcie swojej prezydentury Obama stracił szansę na połączenie dwóch typów podejść – altruistycznego i partnerskiego, które mogły przynieść Afryce Subsaharyjskiej najbardziej wymierne korzyści. Szczególnie kontrowersyjne wydaje się być wycofanie dofinansowania programów zdrowotnych – w 2016 r. podjęto decyzję o zmniejszeniu dofinansowania programu PEPFAR o 200 milionów dolarów, co spotkało się z dużym zaskoczeniem opinii publicznej<sup>23</sup>. Obama również kilkakrotnie nieprzychylnie wypowiadał się na temat nieprzestrzegania praw człowieka przez państwa afrykańskie, przede wszystkim osób nieheteronormatywnych, uzależniając od ich respektowania przekazanie pomocy humanitarnej, m.in. Ugandzie. Takie podejście było przez Afrykanów nazywane „imperialistycznym” i nie spotkało się z entuzjazmem obywateli państw afrykańskich, o czym będzie jeszcze mowa w kolejnych rozdziałach tej pracy.

### 1.5. „Obamamania” w Kenii i na świecie

*„Nie ma Ameryki konserwatywnej i Ameryki liberalnej. Są tylko Zjednoczone Stany Ameryki”*

(Barack Obama)<sup>24</sup>

Wybór Baracka Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki w 2008 r. wywołał wiele emocjonalnych reakcji. Euforia zapanowała nie tylko wśród obywateli amerykańskich, ale też na terenie Afryki, zwłaszcza Kenii. „Obamamania” jest zjawiskiem społecznym, które słownik McMillan opisuje jako stan bycia entuzjastycznym zwolennikiem nowo wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych<sup>25</sup>. Definicja została stworzona w oparciu o użycie terminu (i jego derywatów), w amerykańskich i brytyjskich czasopismach oraz dziennikach. Autorzy

---

<sup>23</sup> [http://www.healthgap.org/obama\\_s\\_budget\\_betrays\\_president\\_s\\_commitments\\_on\\_global\\_aids](http://www.healthgap.org/obama_s_budget_betrays_president_s_commitments_on_global_aids) [dostęp 02.05.2017].

<sup>24</sup> Fragment przemówienia Baracka Obamy z dn. 27 lipca 2004 r. w Bostonie.

<sup>25</sup> <https://www.macmillandictionary.com/buzzword/entries/obamamania.html> [dostęp 02.11.2017].



definicji cytują, m.in. opiniotwórcze czasopismo „POLITICO”, w którym termin „Obamania” został użyty do scharakteryzowania nastrojów społecznych panujących w Stanach Zjednoczonych w czasie kampanii prezydenckiej w 2008 r.:

Jego żarliwi zwolennicy od razu zakochali się w jego romantycznej koncepcji zmiany [...] jego młodości. Dla niektórych graniczy to z obsesją [...] Ale zwolennicy Demokratów nie są jedynymi, którzy dali się porwać **Obamamaniu**. Na jego spotkaniach w czasie kampanii wyborczej są ludzie, którzy będą głosować po raz pierwszy, polityczni ignoranci, a nawet Republikanie, którzy teraz gorliwie popierają senatora z Illinois.<sup>26</sup>

Podobnie pojęcie definiuje słownik Collins, określając „Obamanię” jako żarliwy entuzjazm adresowany do Obamy. Obie definicje wskazują, że zjawisko „Obamania” miało miejsce przede wszystkim w czasie kampanii prezydenckiej lub zaraz po niej i obie zwracają uwagę na szczególnie silne emocje towarzyszące zjawisku. Żadna z definicji nie precyzuje obszaru terytorialnego jego występowania, tzn. nie ogranicza go jedynie do terytorium Stanów Zjednoczonych. Podkreśla się, że termin „Obamania” oraz jego derywaty mają charakter nieformalny. W słowniku Urban Dictionary, który jest poświęcony formom potocznym języka angielskiego, można znaleźć również liczne przykłady neologizmów derywowanych z terminu „Obamania”. Jest nim *Obamalobotomy*, odnoszące się do osób, które miały „postradać zmysły” w związku z działalnością prezydenta, które stanowi amalgamat pojęć „Obama” i *lobotomy* (ang. ‘lobotomia’). Innym przykładem jest amalgamat *Obamatastic*, integrujący imię prezydenta z przymiotnikiem *fantastic* (ang. ‘fantastyczny’), *Obamatacular*, w którym zintegrowano je z innym przymiotnikiem *spectacular* (ang. ‘spektakularny’), czy mniej pozytywne *Obamalemming*, oznaczające osobę ślepo wierzącą w prezydenta czy *Obamallusion*, amalgamat z rzeczownikiem *illusion* (ang. ‘złudzenie’), oznaczające stan zaślepienia Obamą. Są to jedynie wybrane przykłady, które są cytowane w słowniku internetowym, a ich wysoka liczba świadczy o tym, że omawiane zjawisko silnie oddziaływało również na język.

#### 1.5.1. Barack Obama – źródła fascynacji politykiem

Istnieje kilka powodów szczególnej popularności Baracka Obama. Część z nich wynika z faktu, że Obama został wybrany na urząd prezydenta jednego z najważniejszych państw na świecie, i już samo to skutkowało dużym zainteresowaniem jego osobą – tak jak w przypadku

---

<sup>26</sup> <https://www.politico.com/story/2008/02/obamania-verges-on-obsession-008605v> [dostęp 02.11.2017].

wcześniejszych amerykańskich prezydentów. Stany Zjednoczone to potęga gospodarcza i militarna, są jednym z pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, pełnią kluczową rolę w Organizacji Traktu Północnoatlantyckiego (NATO) i istotnie wpływają na układ sił politycznych na świecie<sup>27</sup>. Wybór przywódcy tego państwa zawsze budzi wielkie emocje, ponieważ polityk który nim zostaje, ma status jednego z głównych, międzynarodowych decydentów politycznych, a także zyskuje istotne kompetencje jako zwierzchnik sił zbrojnych i decydent w sprawach międzynarodowych Stanów Zjednoczonych. Innymi powodami popularności prezydenta Obamy była jego osoba: ze względu na wyjątkową historię rodzinną, zdolności krasomówcze, charyzmę i nowatorskie podejście do kierowania swoją karierą.

Barack Obama potrzebował zaledwie kilkunastu lat aktywnej działalności w polityce, aby osiągnąć wszystkie możliwe stanowiska na szczeblu krajowym i zyskać miano ikony, trwale wpisując się do historii współczesnych stosunków międzynarodowych. Był nie tylko pierwszym Afroamerykańskim<sup>28</sup> prezydentem w Stanach Zjednoczonych, ale również jednym z najmłodszych polityków, którzy objęli ten urząd – młodszych było od niego zaledwie pięciu prezydentów, w tym John F. Kennedy, do którego często był porównywany. Jako punkt zwrotny w jego karierze politycznej, stanowiący zwiastun odbywającej się cztery lata później prezydenckiej kampanii wyborczej, określa się wystąpienie na Konwencie Demokratów w Bostonie 27 lipca 2004 r., śledzonym przez miliony Amerykanów w telewizji<sup>29</sup>. Barack Obama zerwał z obecnym w dyskursie amerykańskim od dziesięcioleci podziałem sceny politycznej na demokratów i republikanów i w przemówieniu odwoływał się do wartości uniwersalnych, takich jak nadzieja na zbudowanie silnego państwa oraz zmiana rzeczywistości na lepszą<sup>30</sup>. Opisywał Stany Zjednoczone jako kolebkę wolności i indywidualizmu, gdzie każdy obywatel znajdzie przestrzeń na godne życie, niezależnie od pochodzenia i posiadanego majątku.

---

<sup>27</sup>Wymienić można m.in. wojnę w Korei, w Wietnamie, tzw. zimną wojnę z ZSRR, konflikty z tzw. narko-baronami w Ameryce Łacińskiej i Południowej, I i II wojnę w Zatoce Perskiej, interwencję zbrojną w Somalii, Afganistanie, Iraku i wiele innych.

<sup>28</sup> Obama nie jest Afroamerykaninem w klasycznym ujęciu tego terminu – jego rodzice nie byli potomkami niewolników amerykańskich, zatem Obama jest raczej pierwszym politykiem „czarnoskórym” czy „dwurasowym”, który sprawował ten urząd. W dalszej części pracy używam przede wszystkim pojęcia „Afroamerykanin”, m.in. ze względu na pejoratywne nacechowanie określenia „czarny” w języku polskim.

<sup>29</sup>Obama został poproszony o wystąpienie jako główny mówca (ang. *keynote speaker*), w czasie konwentu Demokratów, gdy John Kerry ubiegał się o nominację partyjną, aby wziąć udział w nadchodzących wyborach. Pełna treść wystąpienia jest dostępna w Internecie: <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/articles/A19751-2004Jul27.html> [dostęp 15.09.2017].

<sup>30</sup>Całość wystąpienia można obejrzeć w Internecie: [https://www.youtube.com/watch?v=dYAr4lhPb\\_s](https://www.youtube.com/watch?v=dYAr4lhPb_s) [dostęp 13.09.2017].

Jestem synem czarnego Kenijczyka i białej kobiety z Kansas. Zostałem wychowany z pomocą białego dziadka, który przetrwał Wielki Kryzys i służył w Armii Pattona w czasie II Wojny Światowej oraz białej babki, która pracowała na linii w Forcie Leavenworth w czasie, gdy on [mąż - MP] służył za oceanem. Uczęszczałem do najlepszych szkół w Stanach Zjednoczonych i żyłem w najbiedniejszych regionach świata. Jestem mężem Afroamerykanki, w której żyła płynnie krew zarówno niewolników, jak i ich właścicieli. To dziedzictwo przekazujemy naszym dwóm cudownym córkom. Mam braci, siostry, siostrzeńców i bratanków, wujków, kuzynów każdej rasy i każdego koloru skóry rozsianych po trzech kontynentach i tak długo jak żyję nie zapomnę, że w żadnym innym państwie, moja historia nie mogłaby się wydarzyć<sup>31</sup>.

Przemówienie Baracka Obamy, choć wygłoszone dla audytorium składającym się jedynie ze zwolenników macierzystej partii, zjednoczyło wszystkich Amerykanów niezależnie od ich sympatii politycznych. Było to możliwe dzięki temu, jaki obraz Stanów Zjednoczonych stworzył Obama. W jego przemówieniu są państwem, w którym ambicje, ciężka praca i poświęcenie w dążeniu do celu, przynoszą sukces. Aby zilustrować to uniwersalne dla Amerykanów pragnienie, wielokrotnie odwoływał się do osobistej historii, obrazując siebie w cytowanym przemówieniu jako „chudego dzieciaka z zabawnym imieniem [który] wierzy, że w Ameryce znajdzie się miejsce również dla niego”. Już po tym przemówieniu Barack Obama został okrzyknięty nieprzeciętnym mówcą, a w kolejnych latach umacniał miano wybitnego oratora, porywającego swymi przemówieniami tysiące słuchaczy nie tylko na spotkaniach w rodzimych Stanach Zjednoczonych, ale również za granicą. Przemówienie Obamy z konwentu demokratów było komentowane przez publicystów i polityków nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Chicagowski dziennik „Chicago Tribune” na swych łamach nazwał polityka „fenomenem”<sup>32</sup>, a jego tekst został przedrukowany, m.in w kenijskim dzienniku „Daily Nation”. Obama w 2004 r. nie wypowiadał się na temat swojego potencjalnego kandydowania na urząd prezydenta, jednak już wtedy publicyści komentujący jego wystąpienie pisali, że ma szansę zostać pierwszym Afroamerykańskim prezydentem Stanów Zjednoczonych.

#### 1.5.2. *Change*. Język Obamy oraz kampania wyborcza z roku 2008

W XXI wieku fundamentem polityki są słowa używane przez polityków w przemówieniach, oświadczeniach, interpelacjach poselskich, wywiadach, też w mediach i na portalach społecznościowych. Obywatele, dokonując politycznych wyborów przy urnach wyborczych,

---

<sup>31</sup> Fragment przemówienia Baracka Obamy z konwentu Partii Demokratycznej w lipcu 2004 roku, tłumaczenie własne.

<sup>32</sup>Zob. [http://articles.chicagotribune.com/2004-07-28/news/0407280252\\_1\\_senate-race-democrats-carol-moseley-braun](http://articles.chicagotribune.com/2004-07-28/news/0407280252_1_senate-race-democrats-carol-moseley-braun) [dostęp 14.09.2017].

często odwołują się jedynie do słów liderów partii politycznych, a nie do treści publikowanych programów politycznych czy partyjnych dokumentów, kreślących wizję rządzenia państwem. Słowa polityków stanowią często jedyne źródło, w oparciu o które obywatele wybierają swoich przedstawicieli w parlamentach. Język urósł do rangi bardzo ważnego instrumentu polityki, a wystąpienia osób zawodowo się nią zajmujących są kluczowym momentem, w którym toczy się walka o zjednanie poparcia elektoratu. Ta sytuacja niestety często prowadzi do wypaczeń – politycy, aby pozyskać poparcie, manipulują faktami, co wykracza poza przyjęte normy działania marketingu politycznego. Niezależnie od tego, czy wystąpienia publiczne polityków mają charakter propagandowy (rozumiany potocznie, którego synonimem jest stosowanie kłamstw, manipulacji i półprawd), czy są tego elementu pozbawione, to zawsze znajduje się w nich element perswazji, ponieważ to głównie poprzez swoje wystąpienia politycy promują filozofię partii oraz swoją wizję rządzenia. Efektywność tych przemówień, mierzona ilością zdobytych głosów, zależy od użycia określonych strategii językowych. Są one materiałem badawczym analizowanym przez specjalistów marketingu politycznego, politologów czy samych polityków, a także przez językoznawców. Również wystąpienia Baracka Obamy są poddawane takim badaniom, gdyż tak jak zostało wspomniane, uznawany jest za jednego z najbardziej elokwentnych mówców politycznych na świecie z początku XX wieku. Interpretowano i komentowano nie tylko jego wystąpienie z Konwentu Demokratów w roku 2004, ale również kolejne, wygłaszane w późniejszych latach, gdy ubiegał się o urząd prezydenta.

Alvi i Baseer (2011), dokonali analizy przemówienia Baracka Obamy wygłoszonego w Bostonie w 2004 r., powołując się na trzy funkcje retoryki wyodrębnione przez Arystotelesa – etos, patos i logos. Dokonując badań ilościowych i jakościowych leksemów zawartych w tym wystąpieniu twierdzą, że Obama konsekwentnie i świadomie korzysta z tych trzech środków oddziaływania, aby zjednać sobie słuchaczy. Etos, czyli budowanie autorytetu mówcy, dokonuje się poprzez częstsze używanie liczby mnogiej *we, our, us* (ang. ‘my’, ‘nasze’, ‘nas’), niż liczbie pojedynczej *I, my, me* (ang. ‘ja’, ‘moje’, ‘mnie’). Odwołuje się również do historii swojej rodziny (zwłaszcza dzieciństwa ojca), aby unaocznić awans społeczny, na który samodzielnie pracował. Miało to wzmocnić u słuchaczy poczucie jedności z mówcą, który swoją wiarygodność buduje w oparciu o skracanie dystansu. Patos, czyli środek oddziaływania polegający na wzbudzaniu emocji, Obama stosował poprzez przywoływanie emocjonalnych obrazów przeciętnych obywateli, z którymi polityk miał odbywać prywatne rozmowy (np. z kombatantami, uczniami szkół, rodzicami chcącymi wykształcić swoje dzieci). Natomiast logos, którego celem jest wzbudzenie autorytetu poprzez rozum (wiedzę z danej dziedziny),

zostało zastosowane przez Baracka Obamę poprzez użycie zdań twierdzących mających charakter niepodważalnej prawdy, np. *John Kerry believes in constitutional freedom* (ang. ‘John Kerry wierzy w konstytucyjne wolności’), czy konsekwentne używanie w stosunku do kandydata na prezydenta określenia *president* ‘prezydent’, co miało utwierdzić wyborców w przekonaniu, że decyzja głosowania na Johna Kerry’ego w wyborach prezydenckich w listopadzie 2004 r. jest słuszna.

Przemówienie Baracka Obamy z 2004 r., a także osiem innych, subiektywnie uznanych za równie ważne, zostało przeanalizowanych również przez Andrews (2011). Badaczka skupiła się na wystąpieniach poprzedzające prezydenturę Obamy – począwszy od wielokrotnie wspomnianego przemówienia z Bostonu, a skończywszy na inauguracyjnym przemówieniu z dnia zaprzysiężenia prezydenta-elekta w styczniu roku 2009. Wykorzystując narzędzia retoryczne wyróżnione przez Lim (2002)<sup>33</sup>, Andrews bada występowanie motywu rasy i pochodzenia w przemówieniach Obamy. Ten aspekt uznaje za szczególnie ważny, gdyż był to pierwszy Afroamerykański (Andrews określa go „dwurasowym”), zwycięzca wyborów prezydenckich. Ponadto, od roku 1965 aż do 2008, funkcję prezydenta w Stanach Zjednoczonych pełniło jedynie dwóch przedstawicieli Partii Demokratycznej – Jimmy Carter i Bill Clinton. Wiązało się to z rzadszym pojawianiem się w publicznym dyskursie kwestii szczególnie istotnych dla tego ugrupowania – równości społecznej, swobód obywatelskich, kwestii walki z segregacją rasową i jej konsekwencjami czy stosunku wobec rdzennych Amerykanów. Andrews podkreśla, że Obama w czasie żadnej ze swoich kampanii wyborczych nie uczynił ze swojego pochodzenia ich głównego motywu. Strategia Obamy i jego sztabu okazała się być wielkim sukcesem, gdyż nie koncentrowała się bezpośrednio wokół kwestii rasy, lecz kładła nacisk na wartości, które zjednały wyborców niezależnie od koloru skóry czy dotychczasowych sympatii politycznych. Za głównymi sloganami jego prezydenckiej kampanii wyborczej *change* ‘zmiana’ oraz *Yes, we can* ‘Tak, możemy’, kryły się obietnice przezwyciężenia ogromnego, ekonomicznego kryzysu<sup>34</sup>, zakończenia wojny w Iraku oraz zerwania z republikańskim konserwatyzmem społecznym. Nie oznacza to, że kwestie pochodzenia czy wyrównywania szans rozwojowych osób pochodzących z mniejszości

---

<sup>33</sup> Do analizy wystąpień Lim wykorzystuje sześć retorycznych właściwości tekstu – abstrakcyjność, demokratyczność retoryki, konwersacyjność przemówienia, wartościowość przekazu, jego koncyliacyjność oraz zawarty w przemówieniach potencjał obrazowania.

<sup>34</sup> Światowy kryzys rynków finansowych, którego szczyt przypadł na 2008 i 2009 roku rozpoczął się w połowie 2007 roku i ocenia się, że była to największa zapaść gospodarcza na międzynarodowych rynkach od Wielkiego Kryzysu, który miał miejsce w latach 30-tych XX wieku. Długofalowymi skutkami kryzysu była zapaść na rynku pracy i surowcowym na świecie, zwłaszcza gospodarek uzależnionych od dolara.

etnicznych były nieobecne w kampaniach Obamy. Ta tematyka była poruszona w aż siedmiu z dziewięciu przemówieniach Obamy badanych przez Andrews. Jednak sposób, w jaki Obama podnosił kwestie związane ze swoją kenijską rodziną, z dziedzictwem zarówno swoim jak i swojej żony Michelle, sprawiły, że z osobistych historii uczynił metaforyczną narrację o podzielanej przez większość Amerykanów idei wolności i równości niezależnie od pochodzenia.

Kampania wyborcza Obamy z 2008 r. była wyjątkowa pod wieloma względami. Był pierwszym politykiem amerykańskim starającym się o prezydenturę, który o głosy walczył też za granicą. W trakcie wystąpienia Obamy w Berlinie 24 lipca 2008 r. jego słów słuchało ponad 200 tysięcy osób, a zebranych przekonywał, że staje przed nimi „nie jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, lecz ich obywatel, a także współobywatel świata” (Simba 2009). Strategia kampanii wyborczej opierała się o trzy główne założenia – skupiono się przede wszystkim na młodych ludziach, w działania aktywnie zaangażowano wyborców już popierających kandydata oraz na szeroką skalę, niespotykaną w żadnych dotychczasowych wyborach, wykorzystano Internet – pierwszy raz w historii odegrał on tak znaczącą rolę w prowadzeniu kampanii wyborczej. Sztab Obamy wprowadził innowacyjny sposób pozyskiwania funduszy na finansowanie działań promujących kandydata. Każdy z wyborców mógł na jego stronie internetowej stworzyć swój profil, za pomocą którego agitował na rzecz kandydata wśród swoich znajomych, wysyłając im informacje poprzez mail. Dzięki takiej strategii, informacje o kandydacie były rozsyłane bez bezpośredniego zaangażowania sztabu. Obama miał założone swoje konta na portalach społecznościowych takich jak YouTube, Twitter, MySpace, LinkedIn, Flickr, BlackPlanet, MyBatanga i Facebook. Na swoim profilu prowadzonym w ostatnim wymienionym serwisie zebrał dwa i pół miliona fanów (ang. *followers*), co stanowiło ówczesny światowy rekord. Szacuje się, że aż 88% wyborców szukało informacji o kampanii w Internecie, a nie w tradycyjnych mediach czy drukowanych materiałach promocyjnych – liczne klipy promujące Baracka Obamę w Internecie zostały łącznie obejrzone miliard razy (Vernallis 2011). Sztabowi Obamy udało się również wdrożyć system pozyskiwania funduszy, który łączył wszystkie ważne dla strategii kampanii elementy, czyli komunikację poprzez Internet, młodych ludzi i aktywne zaangażowanie wyborców. Stworzono system mikro-dotacji, w którym skupiono się na pozyskiwaniu darowizn od wielu darczyńców, lecz w niedużych kwotach. Na specjalnie stworzonej stronie umożliwiono dokonanie wpłaty od zaledwie 15 do 1000 dolarów, a cyfrowy licznik pokazywał, ile funduszy należy brakuje do wyznaczonego przez sztab celu. Taka wizualizacja jest obecnie powszechnie wykorzystywana w akcjach „crowdfundingowych”, ale wówczas był to mechanizm

innowacyjny. Prosty system zbierania niewielkich kwot na rzecz kampanii miał wielorakie korzyści – dawał poszczególnym wyborcom poczucie realnego wpływu na jej bieg kampanii, wiązał go emocjonalnie z kandydatem i zachęcał do dzielenia się informacjami o nim. Dzięki temu stworzono wizerunek kandydata uznawanego za niezależnego od finansowania wielkiego lobby – człowieka „z ludu”. Ta strategia przyniosła Obamie spektakularną popularność i rekordową kwotę 750 milionów dolarów, które umożliwiły pod koniec kampanii wykupienie niebagatelnie drogich, 30-minutowych pasm reklamowych kandydata w telewizji publicznej.

Do zdobycia statusu gwiazdy przyczyniło się także poparcie środowiska artystycznego i rozrywkowego. Artyści związani ze branżą hip-hopu, tacy jak Jay Z czy Double DZ, udzielili Obamie swojego wsparcia, czyniąc go wiarygodnym kandydatem na prezydenta w oczach wszystkich swoich fanów i słuchaczy. Inny amerykański raper, tworzący pod pseudonimem DJ Green Lantern, wydał kilka piosenek bezpośrednio wspierających Baracka Obamę, m.in. *The Promised Land* (ang. ‘Ziemia Obiecana’), *The Moment* (ang. ‘Ta chwila’) oraz *We Need Barack* (ang. ‘Potrzebujemy Baracka’). Poparcie muzyków mających miliony fanów w Stanach Zjednoczonych, na pewno pomogło Obamie uzyskać poparcie najmłodszych głosujących. Warto zauważyć, że publikacji tych utworów towarzyszyło również pojawianie się innych, o charakterze ironicznym, które prześmiewały emocjonalny stosunek wyborców do tego kandydata na prezydenta, m.in. około trzyminutowy klip wideo stworzony przez grupę *Barely Political* o tytule *Crush on Obama* (ang. ‘Zakochanie w Obamie’). W utworze opublikowanym w czerwcu 2007 r., który został obejrany przez ponad 27 milionów osób, skąpo ubrana artystka Amber Lee Ettinger deklarowała nie tylko poparcie dla politycznych planów polityka (wówczas jeszcze senatora), ale również jednoznacznie sygnalizowała, że się w nim „zakochała”. Klip został stworzony z obrazów utrzymanych w stylistyce kiczu – bohaterka z tęsknotą wpatruje się w portrety polityka oraz marzy o jego obecności w czasie pobytu na plaży. Klip szybko zyskał popularność w Internecie, a autorzy uznanie środowiska, czego dowodem było przyznanie nagrody *YouTube Award* za klip roku 2007. Sztab wyborczy Obamy odżegnywał się od jakiegokolwiek udziału w tworzeniu tej przebojowej satyry, ale nie krytykował jej, gdyż zwiększyła rozpoznawalności ich kandydata i pomogła w zbudowaniu wizerunku kandydata jako profesjonalisty z humorem i dystansem do własnej osoby.

Nie ma badań, dzięki którym można by jednoznacznie stwierdzać, że działania osób związanych z przemysłem rozrywkowym w Stanach Zjednoczonych wpłynęły na zdobycie przez Baracka Obamę wielu nowych wyborców. Nie ma jednak wątpliwości, że zjednanie sobie takich sympatyków jak Jay Z czy legendarna dziennikarka Oprah Winfrey oraz pojawienie się na okładkach kultowych czasopism jak „Rolling Stone”, „The National Enquirer”, „Time” czy

„Newsweek”, pomogło Obamie zyskać status gwiazdy i politycznego „celebryty”. Nie budziło to oczywiście entuzjazmu wszystkich obserwatorów, min. badaczka Naomi Klein, popularna krytyczkę konsumpcjonizmu i kapitalizmu, sceptycznie porównywała wzrost popularności Obamy do pojawienia się nowego produktu pop-kultury w zglobalizowanym świecie, który ironicznie nazywała *brand-Obama* ‘znak towarowy Obama’<sup>35</sup>.

## 1.6. Przejawy „Obamamanii”

### 1.6.1. „Obamamania” w kulturze materialnej i niematerialnej Kenii

„Obamamania” w kulturze przejawia się nie tylko w zasobach leksykalnych języka mediów, ale również w różnych artefaktach oraz zachowaniach ludzi żyjących w Stanach Zjednoczonych i na terenie innych państw i kontynentów. O licznych przedmiotach, które wykorzystywały wizerunek prezydenta pisze Kramer (2012) – wśród najciekawszych znalazły się buddyjskie świeczki w kształcie głowy Obamy oraz meksykańskie ołtarzyki z jego postacią. Zainteresowanie postacią Obamy w Kenii również rozwijało się bardzo dynamicznie od momentu wydania jego autobiografii, ale twierdzą, że dwoma kulminacyjnymi momentami tego zainteresowania były wygrane w 2008 wybory oraz lipiec 2015 r., gdy po raz pierwszy jako prezydent przyjechał do Kenii, by przewodniczyć szczytowi *Global Entrepreneurship Summit* w Nairobi<sup>36</sup>.

Miejscem Afryki Wschodniej, w którym zawsze szczególnie hucznie świętowano największe sukcesy Obamy, było K’ogelo – rodzinne miasto jego ojca położone w zachodnim hrabstwie Siaya. Po wygranej Obamy w 2008 r. w Nairobi i wielu innych kenijskich miastach, ulice zostały przyozdobione amerykańskimi flagami na znak poparcia Kenijczyków dla polityka. Mwai Kibaki ogłosił ogólnopństwowy dzień wolny od pracy. Na ulicach K’ogelo odbywały się huczne celebracje, rozwieszono girlandy, w witrynach sklepów zawisły plakaty z hasłami *Obama is my brother* (ang. ‘Obama to mój brat’), czy *God bless our son Obama* (ang. ‘Boże pobłogosław naszego syna Obamę’). Lokalną sławę zyskał uliczny aktor Elvis Otina, występujący jako sobowtór Baracka Obamy, a noworodkom nadawano imię „Obama”. Kenijski entuzjazm nie ograniczał się jedynie do zachodnich regionów Luo, ale objął cały kraj, a kilkunastotygodniowy okres świętowania, od chwili wyborów w Stanach Zjednoczonych do momentu uroczystego zaprzysiężenia Obamy w Waszyngtonie, był zdominowany radością,

---

<sup>35</sup><https://www.theguardian.com/books/2010/jan/16/naomi-klein-branding-obama-america> [dostęp 20.08.2020].

<sup>36</sup> Kwestia fascynacji Obamą w tych dwóch okresach została przeze mnie częściowo omówiona w artykule „Chodzący po wodzie. Barack Obama w ujęciu kenijskich karykaturzystów”.



entuzjazmem, dumą i nadziejami. Poziom euforii wśród Kenijczyków był wówczas tak wysoki, że w lokalnych mediach pisano o Kenii jako o pięćdziesiątym pierwszym stanie USA. W przeddzień inauguracji Obamy na urząd, która odbyła się 20 stycznia 2009 r., dziennik „The Sunday Standard” przygotował specjalne, trzydziestosiedmiostronicowe wydanie poświęcone prezydentowi elektowi zatytułowane *Obama the Great* (ang. ‘Obama Wspaniały’)<sup>37</sup>. Keguro Macharia (2012:225), pisarz oraz wykładowca uniwersytecki pochodzący z zachodniej Kenii, tak opisywał ten czas:

Jest styczeń 2009 r. i właśnie jestem w odwiedzinach w Kenii. Wizerunek Obamy jest dosłownie wszędzie. Na plakatach, w publicznych środkach transportu, zwłaszcza *matatu*, w oficjalnych budynkach administracji, na kubkach i nawet na kalendarzach. Ten, który wisi u mojej matki na ścianie jej kuchni w mieszkaniu w Nairobi zaczyna się czwartego listopada 2008 r., a kończy się trzeciego listopada 2009 r.– jest zatytułowany „Rok Obamy”. Obama zmienił rok kalendarzowy i przeorganizował czas. Byłem w Nairobi od listopada do grudnia 2008 r. i ten kalendarz nie był wtedy jeszcze dostępny. To jest aż niewiarygodne, że rok 2009 zaczął się z opóźnieniem w stosunku do roku, który już trwał od dwóch miesięcy – Roku Obamy. Twarz Obamy zajęła całą przestrzeń prywatną i publiczną. Kenijczycy są z Obamą w domu, w pracy, gdy się bawią i gdy odpoczywają.

Od 2008 r. wizerunek oraz imię Obamy zaczęły być w Kenii komercjalizowane oraz na szeroką skalę wykorzystywane przez lokalnych producentów, w branży turystycznej czy pamiątkowej. Portrety Obamy były umieszczane nie tylko na koszulkach, ale też kubkach, kalendarzach i innych, drobnych gadżetach, a jego imię zostało wykorzystane nawet w branży kosmetycznej jako nazwa perfum:



Zdjęcie perfum nazwanych „Obama”<sup>38</sup>

<sup>37</sup> Zob. więcej: Kabukuru, 2009.

<sup>38</sup> Zdjęcie udostępnione dzięki uprzejmości p. Pauliny Zając, która jest autorką fotografii. Zdjęcie wykonano w 2015 roku w Komarock, Nairobi.

Wizerunek Obamy był wykorzystywany również na przedmiotach codziennego użytku, które w kulturze wschodnioafrykańskiej mają szczególne, kulturowe znaczenie, a nie tylko wartość komercyjną, czyli *kangach* oraz na miejskich autobusach *matatu*. Oba są szczególnie ważne z punktu widzenia komunikacji kulturowej, a nie tylko przez praktyczny wymiar i możliwość zastosowania w życiu codziennym (por. Beck 2005, Ong’oa-Morara 2014, Podobińska 2004). Obecność wizerunku Obamy właśnie na tych dwóch artefaktach dobitnie odzwierciedla znaczenie postaci prezydenta Obamy dla mieszkańców wschodnioafrykańskiego regionu.

*Kanga* jest tkaniną tradycyjnie noszoną przez kobiety. Tkaniny są obecne na wybrzeżu suahili od XIX wieku, początkowo były noszone wyłącznie przez niewolników, jednak po zniesieniu niewolnictwa w 1897 r., *kanga* przestała być jednoznacznie kojarzona z poddaństwem i jej noszenie upowszechniło się. *Kanga* ma wymiary jednego metra szerokości i półtora metra długości; jest najczęściej sprzedawana w zestawie dwóch identycznych egzemplarzy (suah. *doti*). *Kanga* składa się z trzech elementów, którymi są *pindo* (suah. ‘zagięcie’), czyli czterech rogów tkaniny, *mji* (suah. ‘miasto’, ‘domostwo’), oznaczające centralną część tkaniny, a także *jina* (suah. ‘imię’), którym określa się napis znajdujący się na jej dolnym, długim brzegu. Pierwsze *kangi* miały proste wzory – były to najczęściej jasne figury geometryczne przyozdobione kropkami na ciemnym tle. Zdobienia na *kangach*, które były wykonywane ręcznie lub barwione fabrycznie, zostały z czasem urozmaicone i obecnie spotykane są wzory kwiatowe i zwierzęce, a także motywy współczesne, np. wizerunki polityków i ludzi ze świata rozrywki. Pod koniec XX i w XXI wieku, *kangi* przedstawiały często artefakty należące do kultury popularnej i masowej, stąd na tkaniach znajdują się też telefony, samochody, obiekty stanowiące symbol dobrobytu i pożądane przez obywateli.

Najistotniejszym elementem *kangi*, który przesądza o jej ogromnym kulturowym znaczeniu, jest znajdujący się na niej napis. Są to najczęściej przysłowia, aforyzmy, tradycyjne mądrości, metafory, czasem również zagadki. *Kangi* są częstym podarunkiem, ofiarowywanym z okazji ważnych świąt czy wydarzeń jak śluby, narodziny dziecka, urodziny, wizyty w czyimś domu, dlatego należy przyłożyć szczególną uwagę do tego, czy napis znajdujący się na tkaninie jest odpowiedni do okazji. Inskrypcje zamieszczone na *kangach*, noszonych przez kobiety lub ofiarowywanych jako podarunki, w sposób niewerbalny przekazywały te komunikaty, których kobiety, ze względu na strukturę społeczną oraz wynikający z niej ich status nie mogły przekazać wprost. Obecnie *kanga* służy nie tylko jako narzędzie „rozmowy” i nośnik tradycyjnych wartości (gdy inskrypcją jest tradycyjne przysłowie), ale również jako kanwa do wyrażenia uznania czy podziwu znanym postaciom.

*Kanga* towarzyszy mieszkańcom Afryki Wschodniej w ich codziennym życiu i jest nośnikiem tradycyjnych wartości kultury suahili – jej zasad oraz mądrości, służy też uczczeniu najważniejszych wydarzeń z życia społeczności, dlatego wygrana Baracka Obamy w wyborach prezydenckich również została upamiętniona poprzez umieszczenie jego wizerunku na *kandze*.



*Kanga z wizerunkiem Baracka Obamy*<sup>39</sup>

*Kanga* z jego portretem miała klasyczny schemat – brzegi były ozdobione motywem kwiatowym, w części *mji* znajdował się obraz popiersia Obamy z napisem *Hongera Barack Obama* ‘Gratulacje, Baracku Obama!’. W centralnej części *kangi* znajdują się dwie polityczne mapy Afryki, a w dolnej części napis w języku suahili *Upendo na amani ametujalia Mungu*, ‘Bóg obdarzył nas miłością i pokojem’. Aforyzmy pojawiające się na *kangach* są celowo dobierane przez ich autorów w taki sposób, żeby podkreślić ich przekaz wizualny. Prezentowana *kanga* jest wyrazem szacunku dla wygranej Obamy i gratulacjami dla niego, które zostały wyrażone przez Suahilijczyków w unikatowy dla ich kultury i tradycji sposób. Hasło mówiące o bogu obdarowującym ludzi pokojem i miłością, można odczytywać jako odebranie wygranej Obamy za błogosławieństwo i dar przekazany przez boga Kenijczykom. *Kanga* cieszyła się dużą popularnością wśród Kenijczyków oraz Tanzańczyków, została włączona jako artefakt do wystawy *African Mosaic: Selections from the Permanent Collection* w Muzeum Narodowym Sztuki Afrykańskiej w Instytucie Smithsona w Waszyngtonie otwartej w listopadzie roku 2013. Ta *kanga* nie była jedyną, która portretowała amerykańskiego prezydenta. Na terenie Afryki Wschodniej zostało zaprojektowanych wiele różnych wzorów,

<sup>39</sup> Zdjęcie *kangi*, na której znajduje się wizerunek Baracka Obamy. Udostępniona z prywatnych zbiorów dzięki uprzejmości dr hab. I. Kraski-Szlenk.

następnie udostępnionych do komercyjnej sprzedaży<sup>40</sup>. Umieszczając portret prezydenta na *kandze* oddano mu hołd i szacunek, ale jednocześnie odzwierciedlało to jego wysoką popularność i rozpoznawalność. Pojawienie się *kangi* z Obamą było jednocześnie efektem rosnącego zainteresowania jego postacią, jak i czynnikiem podnoszącym jego status ikony popkultury.

Innym obszarem kultury suahilijskiej, za pomocą którego Kenijczycy uczcili Baracka Obamę i przez wiele lat dawali wyraz swojej sympatii do niego, były *matatu* – miejskie autobusy mieszczące od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, spotykane pod różnymi nazwami w krajach afrykańskich, jak i na innych kontynentach. Jest to najpopularniejszy wśród Kenijczyków środek transportu w miastach, zwłaszcza w stolicy. Kierowcy *matatu* nie mają wśród społeczności dobrej opinii – są oni oskarżani o utrzymywanie kontaktów z przestępcami, zaniedbywanie bezpieczeństwa oraz ignorowanie zasad ruchu drogowego, co wielokrotnie kończyło się groźnymi wypadkami samochodowymi. Uważa się, że z pogardą odnoszą się do swych klientów, którzy jednak – często nie mając alternatywy – korzystają z tego najtańszego i powszechnie dostępnego środka transportu. *Matatu*, niezależnie od stylu jazdy ich kierowców, są trwale wpisane we współczesną kulturę miejską kraju. Wynika to z faktu, że każdy autobus ma swój unikatowy wygląd, nadany mu przez kierowcę. Autobusy są ozdobione nieustannie zmieniającymi się graffiti, malunkami, portretami polityków, zróżnicowanymi hasłami i sloganami, które odzwierciedlają nie tylko aktualne trendy estetyczne, ale są też nowoczesnym komunikatorem i swoistym barometrem nastrojów społecznych i politycznych. Jak pisze Mutongi (2006: 550):

Dalece zindywidualizowane, [pryozdobione] malunkami - od posępnej czerni po kostki Rubika lub ozdobami zarezerwowanymi dotychczas dla estetyki więziennych tatuaży lub graffiti w metrze, [*matatu*] w niczym nie przypominają produktów z fabrycznej taśmy.

*Matatu* pokazują, co jest w danym momencie ważne dla obywateli, odzwierciedlają trendy, tymczasowe fascynacje, pełnią też funkcję ludyczną. Pojawienie się wizerunku Baracka Obamy na karoserii kenijskich *matatu* było naturalną konsekwencją wykorzystywania autobusów jako areny miejskiej dyskusji, która odzwierciedlała najważniejsze w danym okresie zjawiska. W czasie prezydentury można było spotkać wiele różnych sposobów jego portretowania – było to

---

<sup>40</sup> Barack Obama nie był jedynym politykiem, którego wizerunek został uwieczniony na *kandze*. Dotychczas na tkaninach uwieczniono wizerunki kultowych polityków m.in. Juliusa Nyerere, Nelsona Mandeli czy obecnie aktywnego prezydenta Tanzanii Johna Magufuli. Na *kandze* został sportretowany również poprzednik Baracka Obamy, George W. Bush, co najpewniej wyraziło wdzięczność i uznanie dla działalności charytatywnej polityka i jego żony oraz stworzenia programów walczących z epidemią HIV/AIDS w Afryce.

samo popiersie Obamy, jego głowa wkomponowana w amerykański banknot studolarowy, Obama przedstawiony w towarzystwie prezydenta Uhuru Kenyatty czy Georga Washingtona; można było również spotkać wizerunki członków rodziny Obamy, np. żony Michelle, choć zdarzało się to zdecydowanie rzadziej. Nie dysponuję dokładnymi danymi ilościowymi pokazującymi, ile *matatu* zostało przyozdobionych wizerunkiem Baracka Obamy, a jedynie obserwacjami środowiskowymi, dlatego nie jest możliwe precyzyjne ustalenie skali opisywanego zjawiska. Był to jednak kolejny, głęboko osadzony w kulturze Afryki Wschodniej sposób wyrażenia zainteresowania i fascynacji politykiem, który nie mógł być spotkany w żadnym innym regionie. Pojawienie się Obamy na *matatu*, tak jak w przypadku *kangi*, z jednej strony dowodziło jego popularności, a zarazem stało się czynnikiem ją zwiększającym. To charakterystyczny dla Afryki Wschodniej przejaw kultury uświadamiający, jak wysoki status wśród zwykłych Kenijczyków miał Obama.



Matatu z wizerunkiem Obamy <sup>41</sup>

---

<sup>41</sup> <http://matatugalore.com/president-obama-art/> [dostęp 07.11.2017].





Matatu z wizerunkiem Obamy <sup>42</sup>

Wizerunek Baracka Obamy pojawiał się nie tylko na przedmiotach codziennego użytku, *kangach* czy środkach transportu, ale również był wykorzystywany przez artystów tworzących sztukę uliczną. Jeden z najsłynniejszych murali stworzył Banksy, pionier tego nurtu w Kenii. Graffiti w Kenii należy do nurtu sztuki zaangażowanej, wąskie grono artystów zajmujących się tworzeniem murali porusza w swoich dziełach kontrowersyjne lub ważne tematy polityczne i społeczne, takie jak korupcja kenijskich elit politycznych czy ubóstwo. Banksy upamiętnił wygraną Obamy poprzez stworzenie graffiti, czym pokazał, że dla artystów jego kręgu, otwarcie przyznających sobie prawo bycia przedstawicielami tzw. zwykłych obywateli, jest to wydarzenie o dużym znaczeniu i istotne dla kenijskiego społeczeństwa.



Mural z wizerunkiem Obamy w Nairobi <sup>43</sup>

<sup>42</sup> <http://adamjadhav.com/wp-content/uploads/2009/09/obamamatatu.jpg> [dostęp 07.11.2017].

<sup>43</sup> Graffiti przedstawiające Baracka Obamę powstałe w Nairobi w 2008 roku. Zdjęcie dzięki uprzejmości Pauliny Zając.



*Mural z wizerunkiem Obamy w Nairobi <sup>44</sup>*

#### 1.6.2. Wizyta Obamy w Kenii w 2015 roku i kulminacja „Obamamanii”

Ośmioletni okres prezydentury Obamy charakteryzowały okresy wzmożonego zainteresowania jego osobą, pomiędzy którymi zjawisko „Obamamanii” miało mniejszą intensywność. W początkowym, poprzedzającym prezydenturę czasie, Obama zyskał sympatię Kenijczyków w czasie swojej senackiej wizyty w 2006 r. dzięki temu, że w swej książce, jak i później w czasie kampanii prezydenckiej wielokrotnie wspominał o rodzinie ojca i swoich afrykańskich korzeniach. Kenijczycy mieli nadzieję, że Obama uczyni z ich ojczyzny głównego partnera politycznego i gospodarczego Stanów Zjednoczonych, pomimo braku deklaracji ze strony prezydenta, że poczyni starania, aby Kenia stała się krajem priorytetowym w jego polityce zagranicznej. To, że tak się nie stało, w kolejnych latach wpłynęło na zmianę postaw Kenijczyków wobec Amerykanina.

Prezydentura Obamy miała pozytywny wpływ na funkcjonowanie i status rodzinnego miasta jego ojca, choć nie wynikało to z inicjatyw samego prezydenta. K’ogelo zostało wysoko dofinansowane dzięki decyzjom podjętym przez kenijski rząd centralny – pojawiła się nowa infrastruktura, wieś została zelektryfikowana, zostały zbudowane hotele dla turystów przybywających do wsi, a Mama Sarah (babka Obamy), została lokalną osobistością i ze

---

<sup>44</sup> Bankslave przy pracy nad graffiti. Zdjęcie dzięki uprzejmości p. Pauliny Zajęc.

względu na wzrost popularności musiała wyznaczyć specjalne godziny odwiedzin w swoim domu. W 2012 r., po drugiej wygranej, celebrowanie zwycięstwa Obamy w Kenii było mniej entuzjastyczne – choć nadal było można dostrzec radość, to nie towarzyszył temu kilkudniowy karnawał. Kenijczycy nadal byli dumni z Obamy, jednak towarzyszyło im poczucie frustracji powodowane niewystarczającym zainteresowaniem ze strony Obamy. Kenijczycy liczyli na uzyskanie konkretnych zysków, „monetyzując” szczególnych więzi łączących Obamę z Kenią i Luo. Zmiana nastroju w Kenii odzwierciedlała ówczesną ogólnoswiatową tendencję spadku poparcia dla prezydenta nie tylko w samych Stanach Zjednoczonych, ale też wobec prowadzonej przez niego polityki zagranicznej (por. Pew Research Center 2012<sup>45</sup>).

Kenijscy publicyści debatowali nad wymiarem współpracy czy też pomocy, jaką Obama oferował Kenii często dochodząc do wniosku, że w relacjach między Stanami Zjednoczonymi a ich ojczyzną nie nastąpił spektakularny przełom, ani oczekiwana „zmiana” – prezydentura nie skutkowała w większej liczbie zawartych umów handlowych, nie wpłynęło to na poprawę kenijskiej gospodarki, a przede wszystkim, Obama nie wykonał symbolicznych gestów, które mogłyby pozwolić poczuć się Kenijczykom szczególnie wyróżnionymi (Macharia 2012). Na obniżenie emocjonalnego stosunku Kenijczyków do Obamy wpłynęło kilka czynników, a głównym był brak złożenia oficjalnej wizyty w Kenii, pomimo odwiedzin w innych afrykańskich państwach. Radykalna zmiana nastrojów Kenijczyków nastąpiła na przełomie lat 2014 i 2015, gdy druga kadencja Obamy zaczynała wkraczać w swój schyłkowy okres. Wówczas ogłoszono, że w lipcu 2015 r. prezydent odwiedzi Kenię, co wywołało wiele emocji, zarówno wśród obywateli Kenii, jak i administracji państwowej. Wizyta Baracka Obamy miała odbyć się przy okazji szóstego Międzynarodowego Spotkania Przedsiębiorców (ang. *Global Entrepreneurship Summit*, GES). To cykl międzynarodowych spotkań organizowany przez rząd federalny Stanów Zjednoczonych we współpracy z głowami innych państw, który został zainicjowany przez prezydenta Obamę w roku 2009. Pierwsze spotkanie miało miejsce w 2010 r. w Waszyngtonie. Szczyty poświęcone są szeroko rozumianej współpracy gospodarczej, przedsiębiorczości i handlowi, mają służyć wymianie pomysłów wspierających relacje państw oraz stanowią platformę wymiany koncepcji rozwoju innowacyjnego biznesu<sup>46</sup>. Prezydent spędził w Kenii zaledwie kilkadziesiąt godzin, ale podróż obfitowała w wiele symbolicznych i emocjonalnych momentów. Była to nie tylko pierwsza wizyta Obamy-prezydenta w Kenii, ale w ogóle pierwsza wizyta jakiegokolwiek urzędującego

---

<sup>45</sup> <https://www.pewresearch.org/global/2012/06/13/global-opinion-of-obama-slips-international-policies-faulted/> [dostęp 10.03.2021].

<sup>46</sup> Więcej o GES na oficjalnej stronie programu: <https://www.ges2017.org> [dostęp 11.11.2017].



prezydenta amerykańskiego w tym kraju, od odzyskania przez nie niepodległości. Na międzynarodowym lotnisku Jomo Kenyatta w Nairobi był witany przez swoją siostrę, Aumę, która dostąpiła wyróżnienia i przejechała w bratem w opancerzonej limuzynie przez Nairobi.

Wizyta Obamy była krótka, ale cieszyła się w Kenii ogromnym zainteresowaniem. Euforia, która ogarnęła kraj, była porównywalna do tej z 2008 r., gdy Obama po raz pierwszy został prezydentem. W czasie wizyty w Obamy przebywałam w Kenii, pracując na terenie hrabstwa Machakos, Murang'a, Kiambu i Nairobi, dzięki czemu miałam szansę osobiście obserwować dominujące nastroje społeczne oraz przyglądać się przygotowaniom do tej wizyty. Ten czas był dla Kenijczyków mieszkających w stolicy, jak i na prowincji, szczególnym okresem – podwyższonego napięcia, nadziei, oczekiwań, ale również krytycznej refleksji nad tym, co Kenia dotychczas zyskała i jeszcze może otrzymać, dzięki związkom z przywódcą największego mocarstwa na świecie. Wizerunek Obamy znowu był powszechnie obecny w przestrzeni publicznej – widniał nie tylko na plakatach, którymi przyozdabiano sklepy, domostwa czy *matatu*, ale również na wielkoformatowych banerach i materiałach reklamowych umieszczanych w gazetach. Imieniem Obamy reklamowano najróżniejsze produkty i usługi, biura nieruchomości, sprzęt elektroniczny, kosmetyki czy nawet słynne, kenijskie piwo Tusker:



Reklama piwa Tusker w gazecie „The Standard”, fot. własna

Nairobi na czas przyjazdu prezydenta zostało objęte specjalnymi procedurami bezpieczeństwa wdrożonymi przez amerykańskie służby bezpieczeństwa – większość ulic zostało wyłączonych z regularnego użytkowania, przez co wielu mieszkańców wyjechało w tym czasie ze stolicy, a część pracodawców ogłosiła dzień 24-go lipca wolnym od pracy. Skrzętnie wykorzystywały to biura podróży, oferując specjalnie zorganizowane wyjazdy do parków narodowych nazwane *Obamigration*, których nazwa jest amalgamatem słów Obama i *migration* ang. ‘migracja’, nawiązującego do wielkiej migracji zwierząt odbywającej się raz w roku w parku narodowym Masai Mara. W amalgamacie *Obamigration* zyskuje nowe znaczenie – ucieczkę z miasta przed logistycznymi i komunikacyjnymi trudnościami, które były związane z wizytą Obamy.



Reklama safari z Obamą nazwana „Obamigration”<sup>47</sup>

W Nairobi na wiele sposobów upamiętniono przyjazd prezydenta Obamy. Sprowadzało się to nie tylko do przyozdobienia ulic flagami amerykańskimi i nadzwyczajnego zadbania o wygląd miasta, łącznie z sadzeniem nowych roślin i specjalnie nawożoną trawą. Artyści związani z grupą PAWA254, głównie rysownicy i karykaturzyści, z których część współpracuje na co dzień z kenijskimi gazetami zorganizowali wystawę karykatur, których bohaterem była Barack

<sup>47</sup> Zdjęcie pochodzi ze strony profilowej na Twitterze firmy Ticket Sasa: [https://twitter.com/ticketsasa/status/623458791552647168/photo/1?ref\\_src=twsrc%5Etfw&ref\\_url=http%3A%2F%2Fwww.cnn.com%2F2015%2F07%2F23%2Fafrika%2Fkenya-visit-barack-obama%2Findex.html](https://twitter.com/ticketsasa/status/623458791552647168/photo/1?ref_src=twsrc%5Etfw&ref_url=http%3A%2F%2Fwww.cnn.com%2F2015%2F07%2F23%2Fafrika%2Fkenya-visit-barack-obama%2Findex.html) [dostęp 11.11.2017].

Obama, którą zainaugurowano w dniu przylotu prezydenta do kraju. Składała się ona z prac satyrycznych powstałych w latach 2006-2015 przedstawiających prezydenta Obamę. Ideą tego przedsięwzięcia było, jak sami tłumaczyli, pokazanie zmian, jakie nastąpiły w percepcji Obamy przez kenijskie społeczeństwo. Przedstawione przez nich rysunki satyryczne poruszały relacje administracji kenijskiej i amerykańskiej, stosunki amerykańsko-chińskie oraz kenijsko-chińskie, a także poruszały wiele kontrowersyjnych tematów takich jak działanie grupy terrorystycznej Asz-Shabab na północy Kenii, stosunek do mniejszości seksualnych, śledztwo Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze w sprawie powybórczych zamieszek w Kenii w 2008 r. oraz korupcję w kraju (Piotrowska 2016). Najważniejsze dzienniki kenijskie – anglojęzyczne „Daily Nation”, „The Standard” oraz wydawane w języku suahili „Taifa Leo”, nie tylko relacjonowały wizytę, ale również przygotowały obszernie materiały dotyczące kariery politycznej Obamy, przeprowadziły dogłębną analizę prezydentury Amerykanina, dokonały krytycznego bilansu korzyści jakie wyniosła z tego okresu Kenia. Materiały zamieszczone w dziennikach były nie tylko merytoryczne, czyli skupiające się na działalności politycznej Obamy, ale dotyczyły również jego życia prywatnego. Przypominano historię jego rodziny, dzieje związku jego nieżyjących rodziców, tragiczną śmierć ojca, przedrukowano wspomnienia babki mieszkającej w K’ogelo i wiele innych. Dzienniki opublikowały również materiały o charakterze rozrywkowym, w którym analizowano styl ubierania się ówczesnej Pierwszej Damy, Michelle oraz nastoletnich córek pary prezydenckiej. Publikowane materiały miały zróżnicowany charakter – były to poważne analizy dokonywane przez specjalistów oraz takie o charakterze rozrywkowym czy „tabloidowym”. Dzienniki na swych łamach poświęciły Obamie w przeciągu zaledwie kilku dni aż kilkaset stron informacji, zamieszczając nie tylko dziesiątki zdjęć Obamy i wszelkich osób i miejsc z nim związanych, komiksów i jego karykatur, ale też wielkoformatowe plakaty z jego wizerunkiem, które można było powiesić w dowolnym miejscu – pracy lub domu. Media potraktowały pierwszą oficjalną wizytę Obamy z niespotykanym dotychczas rozmachem, skupiając całą swoją uwagę przez kilka dni prawie wyłącznie na tej wizycie. To pokazuje jaka była waga wizyty Obamy oraz jak wysokie miejsce zajmował w społeczeństwie kenijskim – pomimo rozczarowań dotychczasową działalnością jego administracji.

### 1.7. Uwarunkowania kulturowe zjawiska „Obamamania” w Kenii

Zjawisko „Obamamania” w Kenii rozwijało się w szczególnych okolicznościach. Z jednej strony był to symptom ogólnoświatowej fascynacji, wynikającej ze szczególnej roli Stanów

Zjednoczonych, międzynarodowej sytuacji geopolitycznej w 2008 r., a także unikatowych zdolności przywódczych samego Obamy. Dodatkowymi kontekstami, które należy wziąć pod uwagę przypatrując się tej fascynacji w Kenii, była wyjątkowo trudna wewnętrzna sytuacja polityczna w kraju, który zmagał się z efektami powyborczego kryzysu i konfliktu między liderami politycznymi, o czym pisałam na początku tego rozdziału. Na wyjątkowo intensywny przebieg „Obamamanii” w Kenii miały również rodzinne relacje prezydenta z Kenijczykami oraz wynikające z tego pokrewieństwa konsekwencje społeczne. O wartościach kulturowych Kenijczyków, a zwłaszcza Luo – grupy etnicznej Obamy seniora – pisała Bemmel (2013), w kontekście „Obamamanii” jako zjawiska dynamicznego, które na przestrzeni lat 2008-2012 zmniejszyło swoją intensywność. Autorka w swojej pracy skupia się na grupie etnicznej Luo, lecz jej obserwacje pomagają zrozumieć fenomen „Obamamanii” w całym kraju.

Autorka wyjaśnia fundamenty oczekiwań Luo wskazując na zespół kulturowych, społecznych i politycznych czynników związanych z historią tej grupy. Z jednej strony patrymonialny lineaż, wedle którego niezbywalną tożsamość dziedziczy się po ojcu sprawił, że Obama nawet nie mając przez wiele dziesięcioleci kontaktu z rodziną i będąc wychowanym w całkowicie różnych od kenijskich warunkach, był uznawany za jednego z członków społeczności. Przynależność do grupy skutkuje określonymi zobowiązaniami i nie miało znaczenia, że Obama swoje życie, rodzinę i karierę zawodową tworzył z dala od Kenii. Luo w XIX i XX wieku budowali swoją tożsamość w kontekście stosunkowo popularnej wewnątrz grupy emigracji poza region Nyanza, przez co w „bycie Luo” (ang. *Luoness*) wpisane było oddalenie i brak fizycznego kontaktu z ziemią przodków:

Historycznie typy i znaczenia *Luoness* zostały w dużej mierze ukształtowane przez doświadczenia diaspory. Ponieważ ludzie identyfikowani etnicznie jako Luo coraz częściej rodzili się z dala od wiosek Nyanza, toczono były debaty odnośnie tego, kto „liczy się” jako Luo, ale o tym, co Luo są sobie nawzajem dlužni zarówno w zachodniej Kenii, jak i poza nią. Jednocześnie utrwalenie polityki ojcowskiej wzdłuż linii etnicznych w Kenii - trend, dzięki któremu Luo będący w kraju i na emigracji postrzegali siebie jako coraz bardziej zmarginalizowanych – wzmocniło poczucie etnicznej powinności i zobowiązań (Carotenuto i Luongo 2009:198).

Budowanie poczucia wspólnoty w oparciu o powinowactwo, a nie posiadaną ziemię rozpoczęło się w epoce kolonialnej, odwrotnie niż u Kikuju, u których proces odbierania ziemi doprowadził do uznania jej za najwyższe kulturowe dobro (Carotenuto i Luongo 2009: 199). Tożsamość Luo była konstytuowana „w kontekście istnienia dużej diaspory począwszy od migracji zarobkowej zakrojonej na szeroką skalę na początku XX wieku i „jest kontynuowana do

dzisiaj” (Carotenuto i Luongo 2009:197). Rozproszenie Luo po świecie nie tylko nie zerwało więzów, ale spotęgowało troskę, którą się nawzajem otaczają niezależnie od miejsca, w którym przebywają – w Kenii i Afryce czy poza nimi. Luo żyjący poza rodzimymi regionami zachodniej Kenii mieli też wzajemnie dbać o ekonomiczny dobrostan. Od Obamy – „syna Luo” – oczekiwano właśnie takiego, wynikającego z tradycji i norm kulturowych zaopiekowania. W Kenii ufano, że wywiąże się z obowiązków wynikającym z patrylineatu, który uznawano za najważniejszą normę kulturową.

Bemmel przygląda się również czynnikowi politycznemu, skupiając się na serii niepowodzeń w tym obszarze, które Luo ponosili od czasu konfliktu Ogingi Odingi z Jomo Kenyattą. Tryumf Obamy w 2008 r. został uznany przez Luo za ich własną, wyczekiwaną od dekad, wygraną w wyborach prezydenckich. Radość z sukcesu „syna Luo”, stała się rekompensatą za wszystkie elekcyjne porażki poniesione przez nich od roku 1963. Bemmel określa ten proces jako *appropriation*, czyli ‘kulturowe anektowanie’, a samo zjawisko miało dowodzić elastyczności tożsamości Luo (2013: 79):

Przywłaszczenie sobie Obamy w zachodniej Kenii pokazuje elastyczność pojęć takich jak „dom” i „przynależność” oraz ilustruje zacieranie się granic umożliwiających odczuwanie więzi i tworzenie płynnych tożsamości. Pokazuje, w jaki sposób można (od)budować społeczności i jak są ze sobą powiązane w wymiarze lokalnym i globalnym. W tym sensie „bycie Kenijczykiem” (ang. *kenyaness*, przyp. M.P.) wykracza poza geograficzne granice na nowe terytoria kulturowe, a przez ogłaszanie „kenijskości” Obamy, powstają nowe tożsamości.

Klientelizm, jednoznacznie pejoratywne, charakterystyczne zjawisko kenijskiej polityki, również wpłynął na oczekiwania wystosowywane wobec Obamy. Jego istotą jest – poprzez różne przedwyborcze obietnice – zdobywanie poparcia określonych kręgów społecznych (najczęściej wewnątrz własnej grupy etnicznej), które po wygranej należy spłacić w formie wymiernych korzyści finansowych (m.in. zatrudnienia, przegłosowania konkretnych przepisów w parlamencie). To rozpowszechnione w Kenii przekonanie, że wygrywający wybory powinien zwrócić dług swoim poplecznikom, spotęgowało oczekiwanie, że Obama, będąc Luo, zobowiązany jest do finansowego wsparcia „swojej” grupy etnicznej. Jeden z ankietowanych przez Bemmel Kenijczyków wyraził to kulturową metaforą, mówiąc, że „nasz syn ustrzelił duże zwierzę i teraz przyniesie je do domu” (2013: 74). Niechlubna norma kenijskiej polityki została przeniesiona na wybory amerykańskie, dlatego od Obamy oczekiwano zachowania i decyzji utrzymanych w duchu klientelizmu. Macharia (2012), zauważa, że roszczenia wobec Obamy mieli nie tylko Luo, ale w ogóle Kenijczycy, więc tak rozumiana Obamamania nie była

zjawiskiem ograniczonym do jednego regionu. Bommel charakteryzując stosunek Luo do Obamy pisała, że prezydent pełnił funkcję bohatera ucieleśniającego wartości wyznawane przez społeczność, uważam jednak, że można to odnieść do całego społeczeństwa kenijskiego (2013:81), dlatego w niniejszej rozprawie przyglądam się „Obamamaniu” jako zjawisku ponadetnicznemu, które wyjątkowo silnie scaliło podzielonych wewnątrz Kenijczyków.

#### 1.8. Uwarunkowania polityczne zjawiska „Obamamaniu” w Kenii

Zjawisko „Obamamaniu” rozwijało się w Kenii nie tylko w określonym kontekście kulturowym, społecznym, międzynarodowym, ale również w określonym kontekście politycznym. Szczególne uwarunkowania w Kenii, zwłaszcza poważny, wewnętrzny kryzys powyborczy z przełomu lat 2007 i 2008 opisywany we wcześniejszej części rozdziału, przyczyniły się do powstania silnego pragnienia Kenijczyków, aby pojawiła się postać, która zjednoczy nie tylko zwaśnione ugrupowania polityczne, rządzących i opozycję, ale również społeczeństwo.

Jako jedną z głównych cech kenijskiej sceny politycznej podaje się to, że czynnikiem determinującym jej dynamikę jest „etniczność”. Przynależność do danej grupy etnicznej bezpośrednio wpływa na podejmowane decyzje polityczne, zarówno przez rządzących, jak i przez polityków tworzących opozycję. Konsekwencją tego jest to, że interes polityczny jest w Kenii równoznaczny z interesem danej grupy etnicznej, co znalazło swoje odzwierciedlenie w polityce Jomo Kenyatty *harambee*, a także jego następcy Daniela arap Moi, który propagował koncepcję *nyayo* (Pawelczak 2004). Innymi czynnikami, które również znacząco wpłynęły na kształtowanie się relacji politycznych po 1963 r. były centralizacja władzy, rozumiana jako delegowanie licznych kompetencji z regionów do stolicy, w tym decyzji dotyczących zarządzania państwowym budżetem, oraz rosnąca niechęć i skłonność do uciekania się do przemocy (Lamb 1969). Pomimo wielu niepokojących zjawisk takich jak zwalczanie opozycji w latach 70. i 80., a także na początku lat 90. XX wieku, długoletni brak pluralizmu politycznego, a także fakt, że pierwsze wybory po przywróceniu systemu wielopartyjnego w roku 1992 oraz kolejne, które odbyły się pięć lat później charakteryzowały liczne i poważne nieprawidłowości, Kenia uchodziła na arenie międzynarodowej za państwo stabilne (Khadiagala 2009).

Zaskakująco pozytywna ocena realiów politycznych w Kenii oraz zaskoczenie, jakim był kryzys w roku 2007, mogły być rezultatem porównania jej sytuacji z innymi państwami regionu, które zmagaly się z poważniejszymi konfliktami. Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku

Uganda zmagająca się z wewnętrzną rebelią tzw. Bożej Armii Oporu (*Lord's Resistance Army*, LRA); najnowsza historia Rwandy została zdominowana przez ludobójstwo z kwietnia roku 1994; Somalia od dziesięcioleci jest podzielona wewnątrz przez zwalczające się klany, a wojna domowa w Sudanie doprowadziła do oderwania się od Chartumu Sudanu Południowego. Kenia w tym samym czasie notował szybki rozwój gospodarczy i zdawała się wdrażać pozytywne zmiany polityczne (jak system wielopartyjny, relatywnie wolne media, centrypetalizmu, cyklicznie odbywające się wybory, które mieli możliwość monitorować obserwatorzy międzynarodowi).

Fala przemocy, która miała miejsce w pierwszych kilku tygodniach 2008 r., była zaskakująca dla międzynarodowej opinii publicznej, choć z łatwością można wskazać liczne decyzje administracyjne i techniczne, które do tego doprowadziły. Miały one charakter bezpośredni, tj. wydarzyły się niedługo przed wyborami i były związane z ich praktyczną organizacją oraz pośredni, czyli takie, które miały miejsce nawet kilka lat wcześniej i które kształtowały relacje w państwie. Za bezpośrednie przyczyny wybuchu kryzysu Kiai (2008) uznano m.in. odejście przez prezydenta Mwai Kibakiego od zwyczaju obowiązującego od 1997 r. zgodnie z którym mianowanie członków Komisji Wyborczej było dokonywane przez Parlament. Wbrew apelom Kenijskiej Komisji Praw Człowieka (*Kenya National Commission on Human Rights*, KNCHR) z marca 2007 r., prezydent nie postąpił zgodnie z polityczną „dżentelmeńską umową” i mianował wszystkich komisarzy wyborczych samodzielnie, co podważyło zaufanie opozycji i społeczeństwa do ich bezstronności. Innym powodem była odmowa Kenijskiej Komisji Wyborczej wykorzystania w procesie liczenia głosów nowoczesnego oprogramowania służącego przesyłaniu wyników do centrali oferowanego przez IFES (*International Foundation for Electoral Systems*)<sup>48</sup>, co miało doprowadzić do licznych i poważnych nieprawidłowości pozwalających na kwestionowanie wyników wyborów. Inną kontrowersyjną decyzją było to, że każdy z członków Komisji Wyborczej odpowiadał za przebieg procesu w regionie, z którego się wywodził, co było rażącym naruszeniem zasady bezstronności i obiektywizmu. Długofalowymi przyczynami, które doprowadziły do kryzysu wyborczego były nierozliczone osoby odpowiedzialne za fale przemocy, która miała miejsce w latach 90. w regionie Wielkiego Rowu przez osoby kojarzone z obozem politycznym prezydenta Moi. Nierozliczone zostały również czyny popełnione przez partię opozycyjną Raili Odingi, *Orange Democratic Movement*, a także bezprawne działania

---

<sup>48</sup> Renomowana, amerykańska organizacja pozarządowa zajmująca się wspieraniem procesów wyborczych na świecie.



policii (por. m.in. Cheeseman 2008 i 2019, Fjelde i Höglund 2018, Kiai 2008, Khadiagala 2009). Brak konsekwencji dla sprawców oraz dalszy, aktywny udział w polityce osób, które były odpowiedzialne za śmierć wielu obywateli, mogły stać się czynnikami wzmagającym poczucie bezkarności wśród stronnictw politycznych i ich zwolenników.

Uważam, że kryzys z roku 2007 był nie tylko kulminacją złych decyzji politycznych i administracyjnych, ale też dziesięcioleci silnej polaryzacji sceny politycznej w Kenii. Wobec powyżej przedstawionych kontekstów jestem zdania, że czynnikiem wzmacniającym „Obamamanię” w Kenii była nie tylko trauma spowodowana powyborczą przemocą, ale systemowa, trwająca wiele dziesięcioleci dysfunkcja władzy i kryzys przywództwa w kraju. Od 1963 kenijscy politycy wykazują brak zdolności do wykroczenia poza etniczne partykularyzmy, co dotyczy zarówno polityków związanych z rządem i kolejnymi prezydentami wywodzącymi się z grupy Kikuju (Kenyatta i Moi) i Kalendzin (Moi), a także opozycyjnych Luo (z których wywodzili się Oginga Odinga i jego syn Raila). W czasie kryzysu w 2007 r., a także rokowań rozjemczych, które miały miejsce w pierwszych tygodniach roku 2008, którym przewodził Kofi Annan wspierany przez Graçę Machel, mozambijską aktywistkę na rzecz praw dziecka i byłą Pierwszą Damę Republiki Południowej Afryki oraz Benjaminą Mkapę, byłego prezydenta Republiki Tanzanii. Kenijczycy pokazali, że nie umieją sami znaleźć kompromisu. Nie potrafili również wyłonić spośród siebie rozjemcy, który stałby się ponadetnicznym liderem konsolidującym zwaśnione społeczeństwo. Nawet po zawarciu porozumienia pokojowego między Odingą a Kibakim, niepowodzeniem zakończyła się próba powołania sądu krajowego, który byłby odpowiedzialny za sążeniem winnych oraz postawieniem zarzutów osobom odpowiedzialnym za chaos i śmierć wielu cywilów.

Od momentu odzyskania niepodległości na kenijjskiej scenie politycznej nie pojawił się lider, który podjąłby jakąkolwiek próbę wewnętrznego scalenia obywateli i podjęcia wysiłku budowania nowoczesnego, ponadetnicznego społeczeństwa. Regionalne tożsamości etniczne nie są budują harmonijnej, wielowymiarowej kenijjskiej narodowości, ale pogłębiają podziały. Kraj jest nie tylko rozdarty pomiędzy dwa zwalczające się obozy polityczne, ale również pogłębiają się podziały między szeroko rozumianą elitą władzy a resztą społeczeństwa – Kenię charakteryzuje wysoki wskaźnik korupcji i braku zaufania do władzy (por. raporty *Transparency International*). Wobec tego, pojawienie się na scenie międzynarodowej postaci Baracka Obamy, polityka głoszącego potrzebę zmiany, transparentności, zbudowania współpracującego społeczeństwa, a jednocześnie określającego siebie jako ‘Luo’, zrodziło wśród Kenijczyków nadzieję na pojawienie się długo wyczekiwanego pan-kenijjskiego lidera. Entuzjastyczna reakcja na działania Obamy była wyrazem była moim zdaniem wyrazem nie



tylko fascynacji politykiem, która była obserwowana w wielu regionach na świecie, ale też manifestacją pragnienia przywództwa, którego nie potrafili dać lokalni politycy. Jestem zdania, że kenijska „Obamania” była nie tylko odpowiedzią na kryzys powyborczy, ale też ogólnopolską chęcią uczynienia z Obamy polityka, który scali zwaśnione społeczeństwo. Dowodem na to jest fakt, że „Obamania” objęła nie tylko zachodnie regiony kraju, w których dominują Luo (opierający swoje oczekiwania o łączące ich więzy krwi), ale także pozostałe części Kenii. Uważam, że gdyby relacje polityczne w tym kraju u progu XXI wieku miały równościowy, transparentny charakter, a nie były naznaczone przez etniczny egoizm, to „Obamania” nie miałaby w tym kraju tak intensywnego przebiegu oraz nie stałaby się tak ważnym zjawiskiem społecznym. To trwający wiele dziesięcioleci stan, w którym Kenii brakowało pozytywnego, demokratycznego przywództwa, a nie wyłącznie powyborczy kryzys sprawił, że Kenijczycy zaczęli upatrywać w Obamie osoby zdolnej do rozwiązywania ich sporów, pomimo, że polityk nie miał wobec Kenii politycznych zobowiązań.



*Mural przedstawiający Obamę po wygranej Trumpa<sup>49</sup>*

„Koniec prezydentury Obamy niewątpliwie nie stanowił definitywnego końca zainteresowania Kenijczyków jego życiem i dalszą karierą, wydaje się jednak, że jest końcem obsesji, które cechowały wielu mieszkańców Kenii. Symbolicznym przedstawieniem końca tego ważnego dla Kenijczyków etapu jest mural w Nairobi, stworzony przez dwóch czołowych artystów ulicznych Wise2 i Smokillach zaraz po wygranej Trumpa. Praca artystyczna przedstawia

---

<sup>49</sup> Zdjęcie udostępnione dzięki uprzejmości p. Pauliny Zając przedstawia artystów w czasie pracy nad murałem. Fot. Paulina Zając.

czarno-białą twarz prezydenta, która jest – niczym kartka papieru – rozrywana na mniejsze części. To wyraz smutku po końcu epoki nadziei i entuzjazmu, które zrodziły się w Kenijczykach zmęczonych krajowymi sporami, zwłaszcza przemocą wyborczą i konfliktami między poszczególnymi stronnictwami politycznymi. Obama, nawet po zakończeniu swojej kadencji pozostał dla Kenijczyków ważną postacią, a wartości takie jak wolność, współpraca, szacunek dla obywateli, pomimo kontrowersji związanych z jego prezydenturą i niespełnienia wszystkich pokładanych w nim oczekiwań, są z nim trwale utożsamiane.

## 2. Postać Baraka Obamy w prasie kenijskiej

### 2.1. Kenijska prasa jako materiał badawczy – wprowadzenie

Materiałem źródłowym analizowanym w niniejszej rozprawie jest tworzona w Kenii karykatura polityczna, której pojawienie się na kontynencie jest skorelowane z historią prasy. To na jej łamach pojawiały pierwsze komiksy oraz rysunkowa satyra, dzięki czemu karykatura stopniowo zyskiwała duże znaczenie w przestrzeni publicznej. Obecnie stanowi jeden z głównych kanałów służących komentowaniu wydarzeń z życia politycznego i publicznego. Wraz ze wzrostem znaczenia gatunku, zawód rysownika również stawał się bardziej prestiżowy. Od lat 90. XX wieku karykaturzyści są zatrudniani jako stali członkowie zespołów redakcyjnych, często dysponując większą swobodą wypowiedzi niż dziennikarze. Od przełomu XX i XXI wieku, wraz ze wzrostem znaczenia Internetu, twórcy karykatur zaczęli uniezależniać się od prasy publikując swoje prace w mediach społecznościowych i blogach, lecz pomimo zachodzących zmian, prasa nadal stanowi ważną platformę komunikacji rysowników z odbiorcami.

Historia kenijskiej prasy sięga końca XIX wieku i jest ściśle związana z przybyciem na tereny Afryki Wschodniej europejskich osadników oraz misjonarzy. Rozwój mediów w Kenii jest złożonym i dynamicznym procesem, który odzwierciedla dzieje tego kraju w XX i XXI wieku. Historii kenijskiej prasy jest osadzona w kontekście jej kolonialnej zależności od Wielkiej Brytanii, udziału Kenijczyków w I i II Wojnie Światowej, walki o odzyskanie niepodległości, budowania niezależnej państwowości, wewnętrznych walk o władzę, tworzenia wielopartyjnej demokracji i próby budowania struktury państwa ponadetnicznego. Duże znaczenie dla treści zamieszczanych w gazetach ma nie tylko kontekst polityczny oraz struktura własnościowa danego czasopisma, ale też złożony zespół czynników o charakterze społecznym i ekonomicznym:

Media w ich obecnym kształcie są wynikiem kombinacji zróżnicowanych czynników – kolonialnych, sił politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturowych i technologicznych. Epoka kolonializmu, społeczność osadników [europejskich, przyp. M.P.], jednopartyjna dyktatura, polityczne i gospodarcze wyzwolenie, społeczne i kulturowe wyzwania, globalizacja i rewolucja informatyczna odcisnęły swój ślad na współczesnych kenijskich mediach (Mbeke 2010:19).

## 2.2. Prasa na przełomie XIX i XX wieku – pierwsze czasopisma i gazety

Przybywający od połowy XIX wieku na tereny dzisiejszej Kenii misjonarze byli pierwszymi, którzy wydawali prasę na terenie Afryki Wschodniej. Za jej pomocą szerzono wiarę chrześcijańską oraz propagowano edukację w stylu europejskim<sup>50</sup>. Brytyjczycy wydawali prasę powiązaną ze swoją działalnością gospodarczą i rolniczą adresowaną do innych osadników i farmerów, którzy w tym okresie zaczęli zajmować ziemię pod swoje uprawy. Prasa, zarówno misyjna jak i osadnicza, była platformą komunikacji oraz narzędziem agitacyjnym – miała przekonywać lokalnych mieszkańców do pozytywnych aspektów pojawienia się nowych zarządców na terenach Afryki Wschodniej. Trafiała ona do wąskiego grona kenijskich odbiorców, ponieważ czasopisma były tworzone w języku angielskim, którym posługiwała się wówczas jedynie wąska grupa Afrykanów.

Pierwszym anglojęzycznym kwartalnikiem wydawanym w Afryce Wschodniej był kwartalnik „Taveta Chronicle”, założony w 1895 r. przez pastora Alberta Stegala, natomiast pierwszymi tygodnikami były założone pod koniec XIX wieku „Leader of British East Africa” oraz „Uganda Mail” – wydawane najpierw w Mombasie, a od 1908 r. w Nairobi. Wówczas na rynku pojawiły się jeszcze takie czasopisma jak „The Fort Ternan Times” założony w 1905 r., który był adresowany do pracowników kolei, amerykański tygodnik „Globe-Trotter” czy anglojęzyczny „Kikuyu News” (Abuoga i Mutere 1988:5). W 1902 r. w Mombasie została założona gazeta „The African Standard”, która pod zmienionym tytułem na „The East African Standard” jest wydawana do chwili obecnej. Gazeta ta, do czasu odzyskania przez Kenię niepodległości, była najważniejszym czasopismem białych osadników i służyła promowaniu brytyjskiej polityki na terenie Afryki Wschodniej (Ngugi 2008:6). Obecnie stanowi jedno z najważniejszych opiniotwórczych czasopism w regionie.

Początkowy okres funkcjonowania rynku prasowego w Kenii cechował się powstawaniem wielu tytułów, które były wydawane relatywnie niedługo – kilka lat, miesięcy lub czasem zaledwie kilka tygodni. Prasa powstawała wyłącznie w największych ośrodkach miejskich, w których znajdowała się niezbędna infrastruktura, odpowiednio wykwalifikowani pracownicy oraz dziennikarze. Większość czasopism była wydawana w języku angielskim, choć pojawiały się również wydawnictwa dwujęzyczne, czego przykładem był „The East African News” (wydawany po angielsku i w gudzarati).

---

<sup>50</sup> Dwa lata po Konferencji Berlińskiej w 1885 roku, w czasie której dokonano podziału terytorium afrykańskiego między europejskie mocarstwa, założono w Afryce Wschodniej Brytyjską Imperialną Kompanię Wschodnioafrykańską; po jej rozwiązaniu w lipcu 1895 roku utworzono Protektorat Afryki Wschodniej, który w 1920 roku zyskał status kolonii brytyjskiej.

### 2.3. Prasa w czasie I i II Wojny Światowej

W okresie do I Wojny Światowej prasa publikowana na terenie Afryki Wschodniej stanowiła narzędzie komunikacji wybranych grup społecznych – misjonarzy, osadników, handlarzy i biznesmenów pracujących na terenie dzisiejszej Kenii. Zakładane przez nich czasopisma miały promować ideę kolonializmu, stanowiły narzędzie komunikacji z europejskimi zwierzchnikami. Kenijczycy nie mieli wpływu na publikowane treści, toteż ich interesy i światopogląd nie były reprezentowane na łamach prasy. Ta sytuacja nieznacznie zmieniła się po zakończeniu I Wojny Światowej, w czasie której Afrykanie walczyli wspólnie z Europejczykami, dając po powrocie świadectwo ich wojennych porażek. To wpłynęło na demitologizację potęgi Europejczyków, a w efekcie intensyfikację działań ruchów narodowowyzwoleńczych. Wojenne doświadczenie oraz początek formowania się kenijskiej, intelektualnej elity, stały się impulsami do poważniejszych przedsięwzięć podejmowanych przez ruchy walczące o wyzwolenie spod władzy Brytyjczyków. Te zmiany znalazły swoje odzwierciedlenie również w treściach zamieszczanych w prasie (Mbeke 2010:19):

Niepodległościowa wrzawa rdzennych afrykańskich społeczności, która zaczęła się w latach 20-tych i trwała do lat 50-tych, doprowadziła do powstania kilku tytułów w lokalnych językach. Te czasopisma były nośnikami, dzięki którym szerzono ducha wolności w afrykańskich społecznościach; były też wentylem dla roszczeń afrykańskich nacjonalistów. Największą troską wydawców nie był profesjonalizm czy jakość tekstów, lecz ich pragmatyczna umiejętność zmobilizowania rzeszy Afrykanów w walce o uzyskanie niepodległości od kolonizatora.

Zmieniająca się sytuacja w Kenii korzystnie wpłynęła na urozmaicenie rynku wydawniczego. W 1921 r. powstało „Habari”, pierwsze czasopismo tworzone w języku suahili. Pierwotnie lansowało idee niepodległościowe, jednak po kilku latach jego twórcy zaczęli bronić interesów osadników. W tym samym czasie zostały założone co najmniej dwa inne czasopisma tworzone w języku suahili, „Tangazo” i „East African Chronicle”. Ich zamknięcie w 1922 r. spowodowało, że interesy i poglądy Afrykanów nie były przedstawiane przez żadne czasopismo na rynku. Ta sytuacja zmieniła się wraz z założeniem w 1928 r. przez *Kikuyu Central Association* (KCA) kikujuskiego czasopisma „Muigwithania”. Jego pierwszym redaktorem naczelnym został Jomo Kenyatta, wokół którego zgrupowali się działacze niepodległościowi oraz intelektualiści pochodzących z grupy etnicznej Kikuju. Na jego łamach pojawiały się pieśni patriotyczne, poruszano kwestie związane z wywłaszczaniem Kenijczyków, enigmatycznie opisywane za pomocą literackich metafor i odniesień biblijnych. Gazeta nie była początkowo traktowana przez władze kolonialne jako zagrożenie dla ich

statusu, gdyż relacjonowała również lokalne wydarzenia, sportowe rozgrywki czy wizytę członków królewskiej rodziny. W 1940 r., ze względu na radykalizujące się działania grup opozycyjnych, władze kolonialne zakazały jej wydawania (Mbeke 2010: 15-18).

Nowy etap w rozwoju prasy kenijskiej wyznaczyło rozpoczęcie II Wojny Światowej. Od 1939 r. publikowano suahilijskie czasopismo „Baraza”, które miało charakter informacyjny, poświęcony wojennym wydarzeniom. Wydawano wówczas też rządowe czasopismo „Pamoja”, które miało charakter jednoznacznie propagandowy i miało pozytywnie wpływać na wizerunek Wielkiej Brytanii zaangażowanej w wojnę:

Wysiłki Kenijskiego Departamentu do spraw Informacji były skoncentrowane na wyjaśnieniu i popularyzacji polityki rządu wśród Afrykanów. Istniało również przekonanie, że przekazanie oficjalnej informacji zwłaszcza za pomocą radia, uciszy plotki odnośnie wojny, które krążyły wśród Afrykanów. Te rządowe gazety, biuletyny, programy radiowe stanowiły jednak platformę jedynie dla tych Afrykanów, którzy byli bezsprzecznie lojalni wobec władz kolonialnych. Istnienie „Baraza” i „Pamoja” nie zmniejszyło eksplozji nowej, niezależnej kenijskiej prasy zaraz po wojnie. Ta prasa była bardzo zetniczowana, a wiele z tych gazet było publikowanych w języku kikuju (Abouga i Mutere 1988:20).

Czas po II Wojnie Światowej charakteryzował się w Kenii dynamicznymi zmianami, również w sektorze prasy. W czasie prawie dwudziestu lat od zakończenia wojny do odzyskania niepodległości powstawało wiele czasopism, które uwzględniały poglądy polityczne i społeczne Kenijczyków – do najważniejszych należały „Mamboleo” i „Tazama” tworzone w języku suahili, „Mumenyereri” w kikuju oraz „Ramogi” w języku luu. Podaje się, że do końca lat 60. w Kenii działało około 50 czasopism, których głównym celem była popularyzacja idei niepodległościowych, omawianie bieżących wydarzeń politycznych i krytyka nie tylko osadników i kolonizatora, lecz również rodzimych przywódców im posłusznych<sup>51</sup>. W 1959 r. na rynku zaczęto wydawać dwa dzienniki, które stały się głównymi konkurentami „The East African Standard” – były to „Daily Nation” i „Taifa Leo”, który jest pierwszym kenijskim dziennikiem pisanym wyłącznie w języku suahili. Obie gazety publikuje się do chwili obecnej i należą do największego wydawnictwa w Afryce Wschodniej – *Nation Media Group*. Szczegółowe informacje dotyczące tych dwóch tygodników znajdują się w dalszej części rozdziału.

---

<sup>51</sup> <http://www.pressreference.com/Gu-Ku/Kenya.html> [dostęp 11.09.2018].

## 2.4. Prasa w czasie odzyskania niepodległości

Odzyskanie przez Kenię niepodległości otworzyło kolejny etap w historii prasy. Rozwój sektora prasowego był uzależniony od nastrojów politycznych panujących w kraju. Wiele osób spodziewało się, że wraz z odzyskaniem autonomii i możliwości tworzenia niezależnych mediów, rządzący zaczną wspólnie pracować na rzecz rozwoju, równego dostępu obywateli do usług i dóbr, a także wspierania terenów oddalonych od największych ośrodków miejskich. Okazało się jednak, że lata 60. oraz 70. XX wieku były czasem tworzenia się nowej politycznej elity, zdominowanej przez przedstawicieli grupy etnicznej Kikuju, która w opinii badaczy nie walczyła z nierównościami społecznymi, a raczej pogłębiała etniczny i ekonomiczny podział kraju, skupiając się na czerpaniu korzyści dla własnej grupy (Abouga i Mutere 1988:27). Ówczesny rynek prasy odzwierciedlał panujące nastroje polityczne i strukturę społeczną – na rynku nie funkcjonowało czasopismo reprezentujące poglądy i interesy innych grup etnicznych niż Kikuju. Wyjątkami były „Taifa Leo” oraz „Daily Nation” mające renomę czasopism niezależnych, których większościowym właścicielem był Agha Khan – mieszkający poza Kenią zagraniczny inwestor, w związku z czym nie był postrzegany przez rządzących jako, potencjalny rywal polityczny.

Prasę kenijską powstającą po 1963 r. charakteryzowała bardzo duża różnorodność. Powstawały czasopisma rozrywkowe, religijne, muzyczne, poruszające tematykę rolną, tzw. czasopisma kobiece (również feministyczne), a także ekonomiczne; swoje biuletyny wydawał również rząd (Abouga i Mutere 1988:45-75). Ten pluralizm nie objął jednak czasopism o tematyce politycznej. Od 1979 r. prasa kenijska była tworzona w autorytarnym państwie jednopartyjnym, w którym otwarta krytyka rządzących nie była możliwa. Podporządkowanie mediów władzy miało wymiar propagandowy – miało pomóc popularyzacji polityki rządowej wśród obywateli. Doprowadziło to do ścisłej kontroli mediów, zwłaszcza państwowej stacji radiowej *Voice of Kenya*<sup>52</sup>:

Drakońskie prawo ograniczyło wolność prasy i inne formy publicznej komunikacji. Nowi przywódcy zdali sobie sprawę, że wpływ i kontrola nad przepływem informacji jest koniecznym warunkiem do wyparcia niechcianej krytyki, umocnienia władzy politycznej i ostatecznie zapewnienia, że ludzie odgrywają jedynie bierną rolę w sprawach krajowych. Historia mediów kenijskich w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jest w konsekwencji wypełniona

---

<sup>52</sup> Kenijska państwowa organizacja zajmująca się funkcjonowaniem mediów, założona w 1928 roku. Organizacja jest znana pod nazwą *Kenya Broadcasting Corporation*, przemianowana na *Voice of Kenya* po odzyskaniu przez kraj niepodległości, ale w 1989 roku decyzją Parlamentu przywrócono jej pierwotną nazwę, pod którą funkcjonuje obecnie.



epizodami ingerencji państwa, nękania i torturowania dziennikarzy. Doprowadziło to do autocenzury mediów, a dziennikarze przekazywali wiadomości wybiórczo, jeśli wyczuwali, że opisanie niektórych ściągnie na nich gniew oficjeli. Media były przede wszystkim własnością rządu, choć garstka prywatnych inwestorów mogła działać swobodnie (Mbeke, Orlale-Okello i Ugangu 2010:18).

## 2.5. Prasa w epoce systemu wielopartyjnego w Kenii

Nowa fala rozwoju mediów kenijskich nastąpiła w 1992 r. i była ściśle związana z przywróceniem systemu wielopartyjnego w kraju. Towarzyszyła temu liberalizacja mediów, stopniowe odzyskiwanie wolności słowa oraz zrzeszanie się dziennikarzy w organizacjach i grupach lobbujących na rzecz rozwoju tego sektora, m.in. *Kenya Editor Guild*, *Media Council of Kenya*, *Kenya Union of Journalist*, a także *African Woman and Child Feature Service*, *Media Diversity Centre* i *Media Institute*. Za symboliczne wydarzenie otwierające nową erę uznaje się publikację pierwszej karykatury politycznej na okładce czasopisma *Society* z 1992 r., która obrazowała prezydenta Moi ubiegającego się o wygraną w nadchodzących wyborach – szczegółowo piszę o niej w kolejnym rozdziale.

Przywrócenie systemu wielopartyjnego po wielu dekadach rządów autorytarnych sprawiło, że rynek mediów w kraju urozmaicił się, a wydawcy śmielej poruszali tematy społeczne i polityczne. Obecnie, czyli w pierwszym dwudziestoleciu XXI wieku, rząd kontroluje największą sieć radiowo-telewizyjną *Kenya Broadcasting Corporation* (KBC). Stacja posiada ponad sto częstotliwości i do której należy siedemnaście lokalnych radiostacji, prowadzi również trzy komercyjne kanały telewizyjno-radiowe. Rząd wydaje własny tygodnik *Kenya Today*, jednak na rynku wydawniczym to inwestorzy prywatni są najistotniejszymi podmiotami. Dwoma największymi wydawnictwami są *Nation Media Group* i *Standard Group*. Są to redakcje należące do prywatnych właścicieli, choć ważnym udziałowcem w *Standard Group* do 2019 r. (czyli do swojej śmierci), był drugi prezydent kraju, Daniel arap Moi, co miało wpływ na promowane przez czasopisma poglądy i ocenę zjawisk. Najważniejszymi ogólnokrajowymi dziennikami na rynku są anglojęzyczne „Daily Nation”, „The Standard”, „People Daily” i „The Star” oraz suahilijski „Taifa Leo”. Publikowane są również liczne tygodniki i periodyki nie tylko w Nairobi, ale też w Mombasie oraz w innych regionach; opiniotwórczy „The East African” dostępny jest także w Ugandzie i Tanzanii<sup>53</sup>.

Współczesna kenijska prasa o zasięgu ogólnokrajowym jest tworzona przede wszystkim w języku angielskim – jedynym dziennikiem ogólnokrajowym wydawanym w innym języku

---

<sup>53</sup> Czasopismo było wydawane w Tanzanii do 2016 roku.



jest „Taifa Leo”. Czasopisma w językach etnicznych są wydawane wyłącznie regionalnie<sup>54</sup>. Niektóre z nich krytykowane za przekazywanie treści pogłębiających konflikty o charakterze etnicznym, co miało być czynnikiem radykalizującym nastroje społeczne w czasie wyborów w roku 2007. Pomimo to, rynek mediów w Kenii jest najczęściej oceniany jako dobrze rozwinięty, propagujący zróżnicowaną tematykę, a także respektujący zasadę wolności słowa i pluralizmu. Krytyce są poddawane próby kontroli tego rynku przez rząd, takie jak wysokie kary pozbawienia wolności grożące dziennikarzom za „dezinformację”, czy próba walki prezydenta Kenyatty z nieprzychylnymi jemu dziennikarzami, o czym wspominam również w kolejnych rozdziałach omawiając poszczególne karykatury krytykujące to zjawisko.

Istotnym czynnikiem wpływającym na kenijską prasę jest język, w którym jest tworzona – wpływa na treści, a przez to obraz i ocenę rzeczywistości kształtowaną przez daną gazetę. Czytelnicy „Taifa Leo” są zazwyczaj zainteresowani odmiennymi problemami niż czytelnicy posługujący się językiem angielskim. Różnią się również ich postawy społeczne, m.in. stosunek do religii, pozycji kobiet w społeczeństwie, mniejszości seksualnych. Gazety w różnych językach charakteryzuje nie tylko odmienna struktura i treść, lecz także ocena tych samych wydarzeń. Ta wyrazista cecha prasy kenijskiej jest najbardziej dostrzegalna w przypadku dwóch gazet – „Taifa Leo” i „Daily Nation”. Pierwsza jest jedynym suahilijskim dziennikiem, druga najbardziej popularnym dziennikiem wydawanym w języku angielskim, a powodem, dla którego porównanie tych dwóch tytułów jest szczególnie interesujące, jest to, że należą do jednego wydawnictwa, *Nation Media Group*<sup>55</sup>. Nie tworzy ono spójnej oceny bieżących wydarzeń, które są przedstawiane w dwóch językach. Przeciwnie, na łamach tych dzienników często pojawiają się znacząco odbiegające się od siebie oceny tych samych spraw – jedna narracja jest adresowana do czytelnika lokalnego (suahilijskiego), druga kosmopolitycznego (anglojęzycznego). Ten zauważalny schemat omawiam na przykładzie tego, jak gazety opisywały wydarzenia związane z Barackiem Obamą. Bogactwo materiału nie pozwala na szczegółową analizę w ramach niniejszej rozprawy, dlatego przedstawię tylko wybrane, najbardziej charakterystyczne przejawy tego zjawiska, skupiając się na trzech

---

<sup>54</sup> Ważnym medium, które jest tworzone w tych językach oraz w języku suahili jest radio, ale nie jest ono przedmiotem niniejszej rozprawy, zob. m.in. Orao 2009.

<sup>55</sup> *Nation Media Group* zostało założone pod koniec lat pięćdziesiątych przez Aga Khana IV, biznesmena i przedsiębiorcę urodzonego w Szwajcarii, który swoje dzieciństwo spędził w Kenii. Wydawnictwo jest odpowiedzialne za publikację najważniejszych gazet kenijskich, m.in. „Business Daily”, „Drum”, „The Economist”, „The Times” oraz „The Newsweek”. Do spółki należy również The East African, który jest wydawany nie tylko w Kenii, ale też w Ugandzie i Tanzanii (do 2016 roku). *Nation Media Group* jest kenijskim potentatem medialnym – zarządza również stacją telewizyjną *National Television* i licznymi radiostacjami. Wydawnictwo jest notowane na giełdzie w Nairobi – spółka ma obecnie dziesięć tysięcy udziałowców, a największym z nich jest Aga Khan, który posiada 43% udziałów pozwalające mu na samodzielne zarządzanie spółką.

okresach dużej intensywności „Obamamanii” – w czasie wygranej Obamy w 2008 r., reelekcji w roku 2012 oraz wizyty w Kenii w roku 2015. Omówienie przynajmniej niektórych fragmentów z prasy posłuży jako punkt odniesienia przy późniejszym omawianiu karykatur.

## 2.6. Charakterystyka dzienników „Daily Nation” i Taifa Leo”

### 2.6.1. „Daily Nation” – struktura gazety

Gazeta wychodzi w wydaniu powszednim oraz weekendowym „Saturday Nation”, „Saturday Nation” i „Sunday Nation”. Gazeta jest bardzo obszerna, powszednie wydanie liczy zazwyczaj około 60 stron, wydania weekendowe są najczęściej dłuższe, licząc około 70-ciu stron lub więcej, jeśli dodatkowo zawierają materiały specjalne dotyczące szczególnie ważnych wydarzeń (np. wizyty zagranicznego gościa, wyborów lub innych). Takim wydarzeniem była wizyta Obamy w 2015 r. – wówczas gazeta osiągnęła objętość ponad 100-u stron. Standardowy układ gazety „Daily Nation” w dzień powszedni otwiera tzw. *splash*, czyli nagłówek opatrzony wielkoformatowym zdjęciem przedstawiający kluczowe wydarzenie z danego dnia. Ta wiadomość ma przyciągnąć uwagę czytelników, więc niejednokrotnie jest sformułowana w wysoce nacechowanym emocjonalnie tonie. Na pierwszej stronie pojawiają się również krótkie zapowiedzi artykułów, znajdujących się na dalszych stronach wydania. Następnie znajduje się około dziesięciu stron wiadomości z kraju, głównie politycznych, społecznych, gospodarczych, rzadziej kulturalnych. Po dziale poświęconym bieżącym wydarzeniom z kraju, znajduje się dwustronicowa sekcja opinii – w niej umieszczone są felietony komentatorów oraz rysunek – karykatura polityczna. Po sekcji opinii znajduje się jednostronicowa kolumna listów od czytelników oraz forum, gdzie przedrukowywane są opinie czytelników przesłane do redakcji. W wydaniu powszednim znajduje się od trzech do pięciu stron poświęconych sprawom poszczególnych hrabstw – najczęściej poruszonymi zagadnieniami są sprawy gospodarcze i administracyjne. Kolejne poświęcone są gospodarce, biznesowi krajowemu i międzynarodowemu – te wiadomości zajmują zazwyczaj od czterech do sześciu stron. Następne są informacje międzynarodowe poruszające bieżące tematy polityczne – jest to zazwyczaj pięć stron tekstu. W ostatniej części gazety znajdują się wiadomości sportowe – jest to duża sekcja, licząca zazwyczaj osiem stron. W sobotnim wydaniu znajdują się artykuły poświęcone kulturze Kenii, Afryki i świata; poruszane są kwestie funkcjonowania systemu edukacji w kraju; kulturze tradycyjnej oraz teksty poruszające zagadnienia historyczne i recenzje książek. W niedzielnym wydaniu znajdują się artykuły poruszające zagadnienia związane z kulturą, polityką, felietony dziennikarzy i komentatorów, obszerne artykuły o

charakterze politologicznym analizujące bieżące wydarzenia. Pozostała część wydań sobotniego i niedzielного jest podobna do wydań powszednich – jako przedostatnie zamieszczone są informacje międzynarodowe, a wydanie zamykają informacje ze świata sportu, które najczęściej zajmują od sześciu do ośmiu stron. W wydaniach weekendowych nie pojawia się sekcja poświęcona lokalnym sprawom hrabstw.

#### 2.6.2. „Taifa Leo” – struktura gazety

Dziennik „Taifa Leo” jest wydawany przez cały tydzień, również w niedzielę (wówczas nosi nazwę „Taifa Jumapili”). Gazeta, zarówno w dni powszednie, jak i w wydaniu świątecznym, ma objętość około 24-ech stron. Pierwsza strona w każdym wydaniu to tzw. *splash* oraz nagłówki z zapowiedziami artykułów, które znajdują się w środku wydania. Na stronach od drugiej do trzeciej, a w przypadku wydania niedzielnego do szóstej, znajdują się wiadomości z kraju o charakterze politycznym i gospodarczym. Dodatkowo, we wszystkich wydaniach na stronie trzeciej znajduje się rubryka *Bi Taifa* – portret młodej kobiety, bohaterki („gwiazdy”), danego wydania (o czym piszę szczegółowo w kolejnym paragrafie). Kolejne są wiadomości z poszczególnych hrabstw (suah. *Habari za kaunti*), którym poświęcone są cztery strony. Najczęściej na stronie ósmej znajduje się rozrywkowa rubryka *Dondoo*. Na kolejnej stronie znajdują się listy od czytelników. Opiniom dziennikarzy i felietonistów poświęcona jest tylko jedna strona, natomiast sześć stron wydania powszedniego poświęca się rolnictwu i rynkowi pracy w Kenii. Rubryka o podobnej tematyce znajduje się też w sobotnim wydaniu gazety – jest to sekcja o tytule *Riziki*, poruszająca kwestie zatrudnienia. Sprawom międzynarodowym poświęcona jest jedna strona w wydaniu zarówno powszednim, jak i niedzielnym. W obu wydaniach znajdują się jeszcze dwie sekcje o charakterze rozrywkowym – są to *Fumbo na falahi* oraz *Mikiki*, na których znajdują się zagadki, komiksy, rysunki i krzyżówki, a także kolumna *Shangazi* (lub *Sezarina*) poświęcona odpowiedziom na listy czytelników. Na ostatnich stronach gazety znajdują się informacje ze świata sportu, którym poświęcone są cztery strony. Tym, co odróżnia wydania sobotnie i niedzielne od wydania powszedniego, jest bardzo interesująca rubryka poświęcona poezji, której autorami są czytelnicy gazety – *Ushauri wenu* (suah. ‘Wasza poezja’), w gazecie znajduje się również sekcja poświęcona badaniom języka suahili, której autorami są często profesorowie uniwersyteccy. W „Taifa Jumapili” znajduje się również stronicowa sekcja poświęcona kwestiom religijnym, na której znajduje się felieton oraz komiks. W niedzielnej edycji gazety nie ma sekcji poświęconej rolnictwu, ale znajduje się inna, dedykowana wewnątrz krajowym sprawom politycznym i społecznym, a także trzystronicowy dodatek dla dzieci.

### 2.6.3. Analiza różnic w strukturze „Daily Nation” i „Taifa Leo”

Analiza dwóch gazet pozwala na zaobserwowanie wyraźnych różnic w ich strukturze oraz poruszanej tematyce. W „Daily Nation” znajduje się więcej informacji o charakterze międzynarodowym, dotyczących zarówno polityki, ale też kultury, zwłaszcza literatury, poruszane są również krajowe i międzynarodowe sprawy społeczne. Artykuły tam zamieszczane dotyczą nie tylko Wschodniej Afryki i innych regionów afrykańskich, ale też Europy, Ameryki Północnej oraz Azji. Wiadomości z Ameryki Południowej i Australii sporadycznie pojawiają się na łamach obu dzienników. „Taifa Leo” jest gazetą skoncentrowaną przede wszystkim na sprawach wewnętrznych i dotyczących regionu wschodnioafrykańskiego. W jej wydaniu weekendowym zamieszczany jest obszerny dodatek poświęcony problemom poszczególnych kenijskich hrabstw, którego nie ma w „Daily Nation”. W „Taifa Leo” znajduje się również więcej rubryk rozrywkowych – są to nie tylko krzyżówki i komiksy, ale też zagadki i krótkie opowiadania, które są tradycyjnymi, ludycznymi gatunkami suahilijskimi.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dwie unikatowe dla „Taifa Leo” rubryki, czyli *Bi Taifa* i *Sezarina*. Pierwsza z nich prezentuje portret młodej, atrakcyjnej kobiety, która jest bohaterką danego wydania; pełni jedynie rolę ozdoby, mającej „umilić” czytelnikom lekturę. Kobiety ubrane są zazwyczaj w nowoczesny, stosunkowo wyzywający sposób. Druga, *Sezarina* (nazywana też *Shangazi*, co w suahili oznacza „ciotkę”), jest poświęcona poradom sercowym, w której poruszane są wszelkie kwestie z zakresu relacji damsko-męskich, takich jak wychowanie dzieci, życie uczuciowe, współżycie seksualne, rozpoczęcie i zakończenie związku, zdrady, antykoncepcja oraz wiele innych. *Shangazi* w kilkudzaniowych wypowiedziach doradza czytelnikom i pomaga znaleźć rozwiązanie omawianych problemów. Często poruszane są w rubryce tematy tabu, dzięki czemu czytelnik może odnieść wrażenie, że rubryka jest odważna i wykracza poza społeczne konwenanse. Pomimo pewnych progresywnych elementów gazeta jest bardziej konserwatywna niż „Daily Nation”, co jest często widoczne w jej narracji o roli kobiet w społeczeństwie, a rubryka *Bi Taifa* i postrzeganie wartości kobiety przez pryzmat jej wyglądu.

W mojej ocenie „Taifa Leo” zamieszczając liczne rubryki rozrywkowe, może być postrzegana jako gazeta mniej ambitna, zwłaszcza w porównaniu z „Daily Nation” i innymi gazetami wydawanymi przez *Nation Media Group*. Warto jednak podkreślić, że choć w „Taifa Leo” znajduje się dużo treści o charakterze ludycznym, poezja oraz interesująca rubryka poświęcona zagadnieniom związanym z językiem suahili, w której omawiane są zagadnienia gramatyczne i ciekawostki lingwistyczne. Choć „Taifa Leo” jest gazetą bardziej

konserwatywną niż „Daily Nation”, jej dużą wartością jest promowanie tradycyjnych aspektów kultury suahili, poprzez odwoływanie się do osadzonych w tej cywilizacji jej przejawów, takich jak poezja czy tradycja ustna.

#### 2.6.4. Czytelnik „Daily Nation” i „Taifa Leo”

*Nation Media Group* prowadzi badania marketingowe służące stworzeniu profilu czytelników swoich poszczególnych gazet. Są to jednak badania, które nie są badania dostępne publicznie, gdyż są wykorzystywane do tworzenia strategii rynkowej wydawnictwa. Celem stworzenia profilu czytelnika dwóch omawianych gazet w czasie badań terenowych w 2018 r. przeprowadziłam sześć pogłębionych wywiadów z dziennikarzami i rysownikami karykatur, którzy na co dzień pracują dla różnych kenijskich gazet i portali. Najważniejszym informatorem był dziennikarz i edukator, który przez dziesięć lat od roku 2006 pracował w „Taifa Leo”. Przeprowadzone rozmowy oraz analiza treści oby gazet pozwoliły na sformułowanie prezentowanych poniżej wniosków.

Czytelnik „Taifa Leo” biegle posługuje się językiem suahili, natomiast najczęściej jego znajomość angielskiego nie umożliwia swobodnej lektury czasopism w tym języku; gazeta jest również czytana przez osoby chcące polepszyć swoją znajomość języka suahili. Jest to dziennik adresowany do ludzi młodych lub będących w średnim wieku, którzy mają dzieci w wieku szkolnym – w „Taifa Leo” (w przeciwieństwie do „Daily Nation”), publikowane są próbne testy końcowe dla uczniów ze szkół podstawowych i średnich. „Daily Nation” jest dziennikiem dla czytelników, dla których priorytetem są zagadnienia o charakterze międzynarodowym. Sięgają po niego wykształceni Kenijczycy, których poziom znajomości języka angielskiego pozwala na swobodne czytanie i zrozumienie wszystkich zawartych treści. Posiadana przez nich wiedza o świecie umożliwia zrozumienie i umieszczenie w szerokim kontekście geopolitycznym przekazywanych wiadomości. Ich zainteresowanie wydarzeniami spoza kontynentu wynika z rozmaitych względów – przebytych za granicą studiów lub wykonywanej pracy, wymagającej utrzymywania kontaktów międzynarodowych, współpracy z instytucjami państwowymi i innymi. Czytelnikami „Daily Nation” jest też duża grupa obcokrajowców mieszkająca i pracująca w Kenii – chcąc przeczytać najnowsze wiadomości ze świata, sięgają właśnie po ten dziennik. Wynika to też z faktu, że obcokrajowcy pracujący w siedzibach organizacji międzynarodowych lub placówkach dyplomatycznych rzadko znają język suahili na poziomie umożliwiającym swobodną lekturę gazet pisanych w tym języku. Nie są zatem główną grupą docelową „Taifa Leo” – zarówno ze względu na poruszaną tematykę, jak i ich niedostateczną znajomość języka.

Informatorzy zwracali uwagę na odmienny stosunek kenijskich czytelników do języków suahili i angielskiego, który ma być czynnikiem wpływającym na wysoką popularność „Daily Nation”. Język angielski jest w licznych środowiskach nadal uznawany za bardziej prestiżowy od innych języków używanych w kraju. Jest to konsekwencja polityki językowej prowadzonej w Kenii, o której szczegółowo pisałam w pierwszym rozdziale rozprawy. Jednym z pozytywnych rezultatów powszechnej znajomości języka angielskiego jest duże zainteresowanie inwestorów zagranicznych, dlatego władze i decydenci niechętnie rezygnują z jego obecności w przestrzeni publicznej, w tym w mediach. Jednocześnie brak intensywnych przedsięwzięć, aby uczynić z języka suahili narzędzie odpowiednie do rozwijania relacji biznesowych sprawia, że w powszechnej świadomości to angielski jest postrzegany jako język wykorzystywany na wysokich i średnich szczeblach dyplomacji, relacji kulturowych czy ekonomicznych. To umacnia wśród Kenijczyków postrzeganie suahili jako języka odpowiedniego do omawiania spraw wewnętrznych czy związanych z tradycją, ale nie wehikularnego, wykorzystywanego w politycznych i gospodarczych stosunkach międzynarodowych.

## 2.7. Obraz Obamy i jego polityki w gazetach kenijskich

### 2.7.1. Porównanie obrazu Baracka Obamy i jego polityki w dziennikach „Taifa Leo” i „Daily Nation” – założenia

Przystępując do analizy wybranych artykułów z dwóch dzienników zakładałam, że w dzienniku „Taifa Leo” ocena wydarzeń związana z Barackiem Obamą oraz stosunek do jego osoby będą bardzo entuzjastyczne w czasie trwania obu kadencji; sądziłam również, że w czasie reelekcji i przyjazdu do Kenii te pozytywne reakcje będą bardziej intensywne niż zwykle. Oceeniłam, że dla „Taifa Leo” nadrzędne będzie afrykańskie pochodzenie Obamy i przynależność do „kenijskiej rodziny”, a nie podejmowane przez niego przedsięwzięcia, a ich brak nie wpłynie na pozytywny odbiór. Jednocześnie sądziłam, że ocena „Daily Nation” będzie w większym stopniu rzetelna, czyli oparta o merytoryczną ocenę jego działań. Na te założenia wpłynęła opinia o dzienniku jako bardziej powściągliwym w swoich sądach, adresowanym do wykształconego czytelnika mającego wiedzę z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki i dyplomacji. Robocza hipoteza przewidywała, że opinie znajdujące się w „Daily Nation” będą niezależne od panujących nastrojów społecznych, przez co stanowiąc będą kontrapunkt dla sentymentalnych nastrojów z dziennika suahilijskiego. Sądziłam, że ocena postaci Obamy ulegnie zmianie na łamach dwóch dzienników, jednak w większym stopniu w dzienniku

anglojęzycznym. Uznałam, że wraz upływem czasu będzie stawać się bardziej krytyczna, m.in. z powodu braku wyrazistej polityki amerykańskiego prezydenta wobec państw afrykańskich. Jednocześnie nie przewidywałam radykalnej zmiany opinii „Taifa Leo”, ponieważ pochodzenie Obamy było niezmienną się cechą – w każdym momencie prezydentury był w połowie Kenijczykiem wywodzącym się z Luo. Analiza wybranych fragmentów obu gazet przyniosła ciekawe rezultaty, które częściowo odbiegały od wstępnej hipotezy. Na początku prezydentury w obu mediach znajdowały się opinie wyrażające podziw dla Obamy, podkreślające znaczenie jego zwycięstwa dla Stanów Zjednoczonych, szczegółowo relacjonujące emocje związane z przebiegiem kampanii i zjawiskiem „Obamamania”. Jednak już wówczas można było dostrzec, że narracje w „Taifa Leo” i „Daily Nation” są odmienne i uwypuklają inne aspekty rozpoczynającej się prezydentury.

#### 2.7.2. Obraz Baracka Obamy i jego polityki w kenijskich dziennikach w roku 2008

W pierwszej kolejności przyglądam się prasie w okresie pierwszej wygranej z roku 2008. Głosowanie odbyło się 4-go listopada, a pierwsze wyniki podano w dniu 6-go listopada, więc skupiam się na czterech dniach z tego okresu. W dniu 5-go listopada strony tytułowe obu gazet podkreślały historyczne znacznie odbywającego się głosowania – w „Taifa Leo” nagłówki odpowiednio głosiły, że *Ni Historia* (suah. ‘To historia’), oraz *Ni Obama* (suah. ‘To Obama’); „Daily Nation” w dniu 5-go listopada na stronie tytułowej umieściło nagłówek *Obama leads* (ang. ‘Obama prowadzi’), a 6-go listopada *The First Family* (ang. ‘Pierwsza Rodzina’), pod znajdującą się na pierwszej stronie fotografią Obamy z żoną Michelle i córkami. W podobnej narracji utrzymane są dwa pozostałe nagłówki „Daily Nation” z tego okresu – w dniu 4-go listopada czytelnicy mogli przeczytać, że nadchodzi *Obama’s defining moment* (ang. ‘Decydujący moment Obamy’), a 7-go listopada *Obama’s Agenda* (ang. ‘Plany Obamy’). Podkreślają one centralną rolę Obamy w ówczesnych wydarzeniach, a także wyrażają zainteresowanie przyszłością nadchodzącej prezydentury. Zupełnie inny charakter mają nagłówki stron tytułowych „Taifa Leo”. 4-go listopada gazeta ogłosiła, że *Wakenya wamejiingia katika maombi* (suah. ‘Kenijczycy pogrążyli się w modlitwach’) oraz *Nyanya hatapata walinzi spesheli* (suah. ‘Babka nie dostanie specjalnej ochrony’). Pierwszy tytuł pokazuje tradycyjny i religijny światopogląd czytelników – wierzy się, że ważne życiowe sprawy wymagają boskiego wstawiennictwa. Drugi tytuł odnosi się do sytuacji, która miała miejsce w K’ogelo po wygranej Obamy. Krewni, ze względu na nagły wzrost zainteresowania miastem, prosili rząd, jednak bezskutecznie, o udzielenie ochrony – już dzień po wyborach gazeta usytuowała w centrum zainteresowania wewnętrzne, lokalne sprawy Kenii.



Gazeta „Taifa Leo” w dniach wyborów w Stanach Zjednoczonych skupiła się na trzech wątkach – relacjach prezydenta Obamy z Kenią, historycznym znaczeniu zwycięstwa oraz zyskach, które prezydentura przyniesie Kenijczykom. Te zagadnienia były również poruszane przez „Daily Nation”, jednak narracja dziennika anglojęzycznego była bardziej zróżnicowana. Na łamach „Taifa Leo” dużą uwagę poświęcono kolorowi skóry prezydenta, wielokrotnie podkreślając, że jest to wygrana „czarnoskórego” polityka – inaczej niż w „Daily Nation”, Obama nie został tam nazwany Afroamerykaninem. Obamę opisywano jako *ndoto ya Waamerika Weusi* (suah. ‘gwiazdę Czarnych Amerykanów’)<sup>56</sup>, którego zwycięstwo miało urzeczywistnić marzenia o zakończeniu rasistowskiej polityki amerykańskiej: *hatua hii imeupa mgongo siasa za ubaguzi wa rangi nchini Amerika* (suah. ‘ten krok [wygrana] odrzuca dyskryminacyjną politykę rasową w Ameryce’)<sup>57</sup>. Zwycięstwo rozumiane jako przełamanie wielopokoleniowej, dyskryminacyjnej polityki rasowej było tak ukazane również w dzienniku anglojęzycznym, w którym pisano, że było *a triumph over racial barriers and prejudices that have ruled the world against black people* (ang. ‘zwycięstwem nad barierami rasowymi i uprzedzeniami, które rządziły światem przeciwko Czarnym’)<sup>58</sup>.

W „Taifa Leo” wielokrotnie zaznaczano pochodzenie Obamy, a Kenię nazywano jego domem: *Rais Mwai Kibaki alimtaka arejee nyumbani* (suah. ‘Prezydent Mwai Kibaki chce, aby [on] wrócił do domu’)<sup>59</sup>. W innym artykule z dnia 7-go listopada wspomniano pobyt Obamy w Kenii na początku lat 90-tych. Jego tytuł, *Ametoka mbali sana* (suah. ‘Przybył z bardzo daleka’), jak i zamieszczone zdjęcie (rysunek poniżej), na którym strzałka wskazuje kierunek do Białego Domu sugerują, że droga Obamy do prezydentury zaczęła się w K’ogelo<sup>60</sup>.



<sup>56</sup> “Taifa Leo”, 5.11.2008, s. 1

<sup>57</sup> “Taifa Leo”, 06.11.2008, s.4

<sup>58</sup> “Daily Nation”, 06.11.2008, s. 6

<sup>59</sup> “Taifa Leo”, 04.11.2008, s.2

<sup>60</sup> “Taifa Leo”, 07.11.2008, s.3



Autor artykułu wspomina pobyt Obamy w domu babki portretując go jako zupełnie zwyczajnego, młodego mężczyznę pomagającego rodzinie: *Obama alisahau maisha yake ya Marekani na kila asubuhi angemsaidia nyanya yake kubeba sukuma wiki hadi katika soko la Kogelo* (suah. 'Obama zapomniał o swoim życiu w Ameryce i każdego poranka pomagał babce nieść *sukuma wiki* [rodzaj rośliny, M.P.], aż na rynek w K'ogelo'). Autor odniósł się w artykule do nieznamości języka luos przez Obamę pisząc, że *alikuwa na hamu kubwa ya kujifunza kijaluo japo hakuwa na muda wa kutosha wa kujua lugha hiyo* (suah. 'Obama miał wielką ochotę nauczyć się języka luos, mimo, że nie miał dużo czasu na naukę'). W „Taifa Leo” podkreślano chęć Obamy do bycia takim, jak inni Kenijczycy i wytłumaczono brak znajomości języka rodziny brakiem wolnego czasu, co tworzyło i umacniało jego wizerunek jako „prawdziwego” Luos, oddanego rodzinie. Ocena jego znajomości języka była diametralnie inna w „Daily Nation”, gdzie pisano, że *he has visited the small rural village of K'Ogelo (...) just a handful of times. He speaks but a few words of Dholuo, the language of his father's people* (ang. 'odwiedził małą, wiejską osadę K'ogelo (...) tylko kilka razy. Zna wyłącznie kilka słów w luos, języku ludzi jego ojca')<sup>61</sup>. W *Daily Nation* zupełnie inaczej przedstawiano postać Obamy i jego związki z Kenią, dystansując się od entuzjazmu i starając się pragmatycznie ocenić zażyłość Amerykanina z Kenią: *Obama is not quite an inspiration to Kenyans. He lacks his father's priceless experience, of a childhood in a poor village in western Kenya, of a boy who played soccer with a ball made out of plastic bags and rags, walked to school barefoot* (ang. 'Obama nie do końca jest inspiracją dla Kenii. Brakuje mu bezcennego doświadczenia jego ojca, dzieciństwa w biednej wiosce na zachodzie Kenii, chłopca grającego w piłkę nożną zrobioną z plastikowych butelek, chodzącego pieszo do szkoły')<sup>62</sup>. Taki krytyczny opis był nieobecny w *Taifa Leo* – prezydenta-elekta opisywano w samych superlatywach jako *mkombozi* (suah. 'zbawcę'), *kielelezo chetu* (suah. 'nasz wzór')<sup>63</sup>.

Dziennik anglojęzyczny wyrażał nadzieje na to, że prezydentura Obamy przyniesie Kenii korzystne zmiany, pisano jednak o celach, które wydawały się wówczas możliwe do spełnienia, np. *Africa-friendly policies that could lift not just the continent, but our nation from poverty* (ang. 'polityka przychylna Afrykanom, która podniesie nie tylko kontynent, ale też nasz naród z biedy')<sup>64</sup>. Gazeta wyrażała się też sceptycznie o roli Obamy, wątpiąc w jego potęgę: *will Obama's victory put ugali on our tables? Many people have asked. To which the definitive*

---

<sup>61</sup>"Daily Nation", 4.11.2008, s.3

<sup>62</sup>"Daily Nation", 4.11.2008, s.3

<sup>63</sup>"Taifa Leo", 07.11.2008, s. 10

<sup>64</sup>"Daily Nation", 6.11.2008, s.6

*answer has to be NO* (ang. ‘czy zwycięstwo Obamy sprawi, że na naszych stołach pojawi się *ugali*<sup>65</sup>? Wielu ludzi [o to] pytało. A odpowiedzią musi być zdecydowane NIE’)<sup>66</sup>. Przestrzegano jednocześnie przed przyjęciem postawy serwilistycznej, twierdząc, że kontynent ‘nie potrzebuje jałmużny’ (ang. *does not expect charity*<sup>67</sup>). Był to odmienny od obecnego w „Taifa Leo” pogląd głoszący, że za prezydentury Obamy Afrykę czekają radykalne zmiany: *uongozi wa Bwana Obama utalifaidi bara la Afrika maskini zaidi ulimwenguni* (suah. ‘rządy Obamy przyniosą korzyść kontynentowi afrykańskiemu, najbiedniejszemu na całym świecie’)<sup>68</sup>.

Dzienniki prezentowały natomiast zgodną ocenę ówczesnej sytuacji politycznej w Kenii, która cały czas była pod silnym wpływem powyborszych zamieszek z początku roku 2008. „Daily Nation”, cytując listy czytelników pisał, że prezydentura *can catalyse radical changes* (ang. ‘może być katalizatorem poważnych zmian’), że scena polityczna w Kenii *is littered with injustice* (ang. ‘jest zaśmiecona niesprawiedliwością’)<sup>69</sup>. Szczególną uwagę należy zwrócić na krytyczną ocenę podziałów o charakterze etnicznym – dziennik „Daily Nation” jednoznacznie pisał, że taka polityka musi zostać zakończona<sup>70</sup>, a „Taifa Leo”, że wybór Obamy przyniesie Kenii ukojenie po miesiącach niepewności – *ushindi wa Obama umekuwa kiini cha utulivu na mshikamano wa makabila ya Kenya, baada ya dhiki iliyoshuhudiwa nchini kutokana na utata wa kura za uchaguzi wa Rais mwanzoni mwa mwaka huu* (suah. ‘zwycięstwo Obamy stało się jądrem spokoju i solidarności między grupami etnicznymi w Kenii, po cierpieniu którego doświadczył kraj, które było spowodowane kontrowersyjnymi wyborami prezydenckimi na początku tego roku’)<sup>71</sup>.

Narracja obu gazet z tego okresu była w niektórych aspektach podobna – w obu podkreślono, że wygrana Obamy może zjednoczyć zwaśnionych Kenijczyków, choć w „Daily Nation” zaznaczano tymczasowość tego pojednania. W obu dziennikach zwracano uwagę na pokrewieństwo łączące Obamę i Kenijczyków, choć w anglojęzycznym wielokrotnie pisano o polityku jako prezydencie amerykańskim, więc nazywanie go „synem Kenii” miało wymiar bardziej symboliczny. W „Daily Nation” znalazło się również wiele artykułów i analiz, które podjęły tematy zupełnie nieobecne w dzienniku suahilijskim, takich jak przebieg kampanii,

---

<sup>65</sup> Nazwa prostej i taniej potrawy popularnej w kuchni wschodnioafrykańskiej, która jest zrobiona ze zmielonej mąki lub kaszki kukurydzianej

<sup>66</sup> „Daily Nation”, 6.11.2008, s.10

<sup>67</sup> „Daily Nation”, 6.11.2008, s.10

<sup>68</sup> „Taifa Leo”, 06.11.2008, s. 2

<sup>69</sup> „Daily Nation”, 06.11.2008, s.12

<sup>70</sup> „Daily Nation”, 07.11.2008, s.5

<sup>71</sup> „Taifa Leo”, 06.11.2008, s. 2

reakcje innych państw na wygraną Obamy, przewidywania odnośnie jego polityki w stosunku do Iranu i Kuby, czy opis systemu głosowania w Stanach Zjednoczonych. Oceniam, że opinie i analizy w tym dzienniku przedstawiały szerokie spektrum stanowisk i starały się być bardziej wyważone, choć w nim również opublikowano wiele opinii radykalnych, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych.

### 2.7.3. Obraz Baracka Obamy i jego polityki w kenijskich dziennikach w roku 2012

Spośród trzech wskazanych przeze mnie kulminacyjnych momentów „Obamamanii”, reelekcja Obamy w 2012 r. była okresem najmniej intensywnego zainteresowania prezydentem w mediach kenijskich. Wybory odbyły się 6-go listopada, a 8-go listopada znane były już wyniki głosowania. Dziennik „Taifa Leo” zamieścił zaskakująco mało materiału odnośnie tych wyborów – w dniu głosowania pojawiła się wzmianka wyłącznie na dziewiątej stronie w dziale wiadomości zagranicznych, bez jakiegokolwiek informacji o wydarzeniu na stronie tytułowej. Artykuł podał wyłącznie dane dotyczące głosowania w poszczególnych stanach, nie zamieszczono natomiast analizy czy oceny kończącej się kadencji. „Daily Nation” również nie zamieścił w tym dniu informacji o głosowaniu na tytułowej stronie – głównym wydarzeniem był trwający wówczas proces Kenyatty przed MTK i to temu gazeta poświęciła najwięcej uwagi. W artykułach zamieszczonych w gazecie znajdowała się prognoza odnośnie głosowania w poszczególnych stanach, a także opis nastroju panującego w Kenii i w Stanach Zjednoczonych. Zauważono zmęczenie kandydata, pisząc wprost *the spark was gone* (ang. ‘czar prysł’)<sup>72</sup>. Pisząc o oczekiwaniach wobec Obamy ograniczono się do wzmianki o K’ogelo, tworząc wrażenie, że roszczenia wobec Obamy występowały wyłącznie lokalnie: *while they may not be banking on Obama’s success to ensure their own, the residents of K’ogelo still allow themselves to dream about what a second mandate might bring (...) and that the village will benefit from a second wave of Obama-mania* (ang. ‘choć już nie liczą, że sukces Obamy zagwarantuje im własny, mieszkańcy K’ogelo nadal marzą o tym, co może przynieść im druga kadencja (...) i że wioska skorzysta na drugiej fali Obamamanii’)<sup>73</sup>. Wydaje się, że dziennik skupiając się wyłącznie na sytuacji i oczekiwaniach mieszkańców miasteczka chciał zdystansować się wobec radykalnych deklaracji, że Obama jest „synem Kenii” – ta postawa zmieniła się z chwilą ogłoszenia wygranej Obamy.

---

<sup>72</sup>“Daily Nation”, 06.11.2012, s. 12

<sup>73</sup> “Daily Nation”, 06.11.2012, s. 2

Kolejnego dnia, tj. 7-go listopada, w dzienniku „Taifa Leo” skupiono się wyłącznie na wydarzeniach mających miejsce w K’ogelo i na oczekiwaniach mieszkańców tego miasteczka, często bardzo prozaicznych – *namuombea ashinde ili angalau aninunulie viatu kama shukurani* (suah. ‘modlę się, aby wygrał, wówczas w podzięcie kupi mi buty’)<sup>74</sup>; ponownie podkreślano znaczenie modlitwy, która może pomóc zwyciężyć prezydentowi – *tuliomba mnamo 2008 na Mungu akajibu maombi yetu* (suah. ‘modliliśmy się w 2008 r. i Bóg odpowiedział na nasze modlitwy’)<sup>75</sup>. Dziennik „Daily Nation” w tym dniu poświęcił wyborom więcej uwagi, lecz w artykułach zamieszczono informacje wyłącznie o wydarzeniach w K’ogelo.

Narracja w „Taifa Leo” nie zmieniła się znacząco, gdy 8-go listopada ogłoszono zwycięstwo Obamy – choć na okładce gazety widniał entuzjastyczny tytuł *Obama Oyee!* (suah. ‘Obama Tak!’), to w artykułach ponownie skupiono się tylko na formach celebrowania zwycięstwa w zachodnim regionie państwa. „Daily Nation” świętowało zwycięstwo Obamy zamieszczając tego dnia nagłówek *Obama’s triumph* (ang. ‘Triumf Obamy’), a na jego łamach pojawiło się wiele bardzo pozytywnych komentarzy. W tekstach starano się usprawiedliwić dotychczasowy brak wizyty w Kenii. Obama był przedstawiany jako polityk o wyjątkowych kwalifikacjach i charakterze: *president Obama is an inspirational once-in-a-century leader who oozes incredible charisma and intellect* (ang. ‘prezydent Obama jest inspirującym, przypadającym jednym na stulecie liderem, który emanuje niesamowitą charyzmą i inteligencją’)<sup>76</sup>. Otwarcie pisano, że Kenijczycy byli w stanie wybaczyć brak odwiedzin i konkretnych działań amerykańskiej administracji, tłumacząc to swoimi emocjami: *because we love our son, we were in hurry to excuse these failings (...) this is the burden of unconditional love* (ang. ‘Ponieważ kochamy naszego syna, szybko wybaczyliśmy te niedociągnięcia (...) to cena bezwarunkowej miłości’)<sup>77</sup>. Jednocześnie, przy tych niemalże ekstatycznych opiniach, znalazło się również wiele krytycznych stanowisk. Sceptycznie oceniano nie tylko politykę Obamy, ale też jego zanikającą charyzmę *the prophet of hope of 2008 became a conventional, brawling politician* (ang. ‘prorok nadziei z 2008 r. przemienił się w konwencjonalnego i awanturniczego polityka’)<sup>78</sup>. Dziennik ponownie wyrażał oczekiwania Kenii wobec Obamy, jednak takie, które mogły być – przy odpowiedniej woli politycznej – zrealizowane: *not handouts but reforms to spur out trade and reach markets in West* (ang. ‘nie jałmużna, ale

---

<sup>74</sup> „Taifa Leo”, 07.11.2012, s. 4

<sup>75</sup> „Taifa Leo”, 07.11.2012, s. 4

<sup>76</sup> „Daily Nation”, 08.11.2012, s. 12

<sup>77</sup> „Daily Nation”, 08.11.2012, s. 4

<sup>78</sup> „Daily Nation”, 08.11.2012, s. 2

reformy do ożywienia handlu i dotarcia do zachodnich rynków')<sup>79</sup>. Należy zauważyć, że w 2012 r. zaczął ujawniać się w gazetach schemat narracji, który umocnił się w kolejnym okresie. „Daily Nation” prezentował zróżnicowane opinie na temat prezydenta, ale to na łamach tego dziennika, a nie „Taifa Leo”, znalazły się bardziej pochlebne, wręcz hagiograficzne opinie na temat Baracka Obamy.

#### 2.7.4. Barack Obama i jego polityka w kenijskich dziennikach w roku 2015

Zainteresowanie prasy wizytą Obamy w Kenii w lipcu 2015 r. było większe, niż w przypadku obu wcześniej omawianych okresów. Prasa wydawana zarówno w języku angielskim jak i w suahili została całkowicie podporządkowana relacjonowaniu wizyty prezydenta. Już kilka dni przed przylotem, gazety zdominowały komentarze i analizy poświęcone wizycie oraz podsumowania dotychczasowych osiągnięć Obamy. Nagłówki kenijskich dzienników oddają nastrój panujący wówczas w Kenii i pokazują, jak ważna była to wizyta. „Daily Nation” 24-go lipca głosił *Karibu Obama* (suah. ‘Witaj, Obamo!’), 25-go lipca *Obama’s moment* (ang. ‘Chwila Obamy’), 26-go lipca *Obama’s basket of goodies for Kenya* (ang. ‘Koszyk dobroci [od] Obamy dla Kenii’), 27-go lipca *Yes you can, but pull yourselves together* (ang. ‘Tak, dacie radę, ale weźcie się w garść’). „Taifa Leo” umieścił następujące nagłówki: 24-go lipca *Karibu Nyumbani* (suah. ‘Witaj w domu’), 25-go lipca *Shangwe na tafrija* (suah. ‘Radość i celebrowanie’), 26-go lipca *Matunda ya Obama* (suah. ‘Owoce Obamy’). Tygodnik „The East African”, należący do tego samego wydawnictwa w wydaniu z 18-go lipca zamieścił nagłówek *Welcome, Mr President, here is our EA wish list* (ang. ‘Witaj Panie Prezydencie, oto nasza EA [wschodnioafrykańska] lista życzeń’), a w kolejnym wydaniu z 25-go lipca nadał tytuł *Obama visit triggers \$1b seed capital* (ang. ‘Wizyta Obamy uruchamia \$1 mld kapitału zalążkowego’).

Analiza powyższych tytułów pozwala na sformułowanie dwóch obserwacji. Przede wszystkim można dostrzec, że gazety nadały podobną strukturę narracyjną w nagłówkach. Pierwszego dnia wizyty, czyli 24-go lipca tytuły zawierały serdeczne powitanie prezydenta w Kenii. Nie powinien zaskakiwać fakt, że również w dzienniku anglojęzycznym umieszczone zostało suahilijskie powitanie *karibu*, spopularyzowane przez branżę turystyczną i powszechnie rozpoznawane w Kenii i poza nią. Kolejnego dnia gazety celebrowały obecność Obamy w kraju pisząc, że był to „jego moment” To usytuowało przede wszystkim jego osobę, a nie samą wizytę w centrum zainteresowania czytelników. Trzeciego dnia, po szczycie z przedsiębiorcami, to decyzje i ustalenia o charakterze gospodarczym były najważniejszymi informacjami. Ton

---

<sup>79</sup> „Daily Nation”, 08.11.2012, s. 3

nagłówków podkreślał materialny wymiar korzyści obiecanych przedsiębiorcom. Wykorzystane w dziennikach wyrażenia aktywizują u czytelników pozytywne asocjacje związane z dobrobytem i prezentami. Charakterystyczny jest tu zwłaszcza rzeczownik *matunda* (suah. ‘owoce’), który tworzy wyrażenie *-zaa matunda* (suah. ‘obrodzić w owoce’), odnoszące się do sytuacji pojawienia się lub pozyskania atrakcyjnych korzyści materialnych. Suahilijska sekcja portalu „Deutsche Welle” opisująca wizytę Obamy w Wielkiej Brytanii w 2009 r. również użyła tego wyrażenia: *Ziara ya Rais Obama Ulaya imezaa matunda gani?* (suah. ‘W jakie owoce [korzyści] obrodziła brytyjska wizyta Obamy?’)<sup>80</sup>. Z tego wynika, że nie tylko w kontekście wizyty w Kenii dziennikarze piszący w języku suahili traktowali podróżę Obamy jako potencjalną wymierną korzyść dla odwiedzanych krajów. W nagłówku w języku suahili, w przeciwieństwie do anglojęzycznych, wykorzystana została skonwencjonalizowana metafora obrazująca w komunikatywny sposób korzyści wynikające z wizyty Obamy. Obrazowy język użyty w „Taifa Leo” kontrastuje przede wszystkim z tym z tygodnika „The East African”, w którego tytule posłużono się terminem zrozumiałym jedynie dla specjalistów ekonomii, *seed capital* (ang. ‘kapitał zalążkowy’).

Optymistycznie brzmiące nagłówki na stronach tytułowych w „Taifa Leo”, nie znalazły odzwierciedlenia w treści opublikowanych wówczas artykułów. W przeddzień rozpoczęcia wizyty, dziennik skupił się na opisie szczegółów planowanego spotkania ze wspólnotą muzułmańską oraz wielokrotnym podkreśleniu, że kenijskie problemy, zwłaszcza korupcja, nie zostaną naprawione przez Obamę. Tylko w listach od czytelników znalazły się określenia nacechowane emocjonalnie opisujące prezydenta, takie jak *ndugu zetu* (suah. ‘nasz brat’), jednak najczęściej pisano o nim używając oficjalnej tytulatury *rais* (suah. ‘prezydent’) lub *kiongozi wa Amerika* (suah. ‘przywódca Ameryki’). Narracja w „Daily Nation” była całkowicie odmienna, chociaż gazety połączyła krytyczna ocena kenijskich zwyczajów politycznych. Dziennik pisał o krajowej polityce w bezkompromisowy i dosadny sposób *our politics is rubbish (...) our tribalism and ethnic suspicion is our cancer* (ang. ‘nasza polityka to śmietnik (...) nasz trybalizm i etniczne knowania toczą nas jak rak’). Ponadto, dziennik zamieścił liczne analizy, w których poruszone zostały kwestie takie jak amerykańska polityka zagraniczna, stosunek Obamy do Afryki czy historia prezydentury Obamy. To, co łączyło te analizy, to prawie bezkrytyczny stosunek do prezydenta, którego opisywano w podniosły sposób jako *no ordinary man* (ang. ‘niezwykły człowiek’)<sup>81</sup>, *very diplomatic president* (ang. ‘wielce

---

<sup>80</sup> <https://www.dw.com/sw/ziara-ya-raais-obama-ulaya-imezaa-matunda-gani/a-4162326> [dostęp 12.01.2021].

<sup>81</sup> „Daily Nation”, 23.07.2015, s. 2

dypłomatyczny prezydent’)<sup>82</sup>, posiadający pożądane cechy, m.in. *calm thoughtfulness and tendency to debate rationally* (ang. spokojną rozwagę i inklinację do racjonalnego rozumowania’)<sup>83</sup>. Dziennik opisał Obamę jako polityka o nadprzyrodzonych zdolnościach: *he has the Midas touch (...) is a true leader, caring listener, compassionate man at core (...) Why is Obama succesfull? His magic touch stems from his authenticity*” (ang. ‘ma dotyk Midasa (...) jest prawdziwym liderem, uważnym słuchaczem, człowiekiem do kości współczującym (...) Dlaczego odniósł sukces? Jego magiczny dotyk wynika z jego autentyczności’)<sup>84</sup>. Przede wszystkim jednak, gazeta wielokrotnie podkreślała, że przyjazd Obamy to *homecoming* (ang. ‘powrót do domu’)<sup>85</sup>, Afryka to *continent of his forefathers* (ang. ‘kontynent jego przodków’)<sup>86</sup>, a on sam jest ‘synem tej ziemi’<sup>87</sup>.

Narracja „Taifa Leo” wobec Obamy w kolejnych dniach była neutralna, artykuły miały charakter kronikarski – czytelnicy mogli zapoznać się z informacjami odnośnie środków bezpieczeństwa, ograniczeniami komunikacyjnymi w kraju, tego, co Obama robił w czasie wolnym. Zdecydowanie rządu prezydenta opisywano jako osobę bliską Kenijczykom, choć były również przychylne mu określenia, takie jak, np. *rais mwenye nguvu zaidi duniani* (suah. ‘prezydent mający najwięcej potęgi na świecie’). Dostrzegano duże znaczenie polityczne i historyczne samej wizyty, która miała przynieść mieszkańcom Kenii korzyści: *ziara hii ya rais Obama ni ya kihistoria na tunapaswa kufanya kila tuwezalo kunufaika kiuchumi kutokana na msingi wa ushirikiano utakaofuatia* (suah. ‘wizyta prezydenta Obamy jest historyczna i powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby czerpać korzyści gospodarcze z intensywnej współpracy, która nastąpi’)<sup>88</sup>. Jednak polityk, o którego korzeniach kenijskich mówiono z dumą w 2008 r., zaczął być postrzegany jako ktoś obcy. *Obama ni Mwamerika (...) na hatakuwa Mkenya kamwe!* (suah. ‘Obama jest Amerykaninem i nigdy nie będzie Kenijczykiem!’)<sup>89</sup>, *Obama alizaliwa na kukulia katika nchi iliyomkubali alivyo badala ya kumwita Mluo chotara* (suah. Obama urodził się i wychował w kraju, który zaakceptował go takim, jakim jest bez nazywania go ‘mieszkańcem Luo’)<sup>90</sup>. W „Taifa Leo” pisano również o reakcjach w K’ogelo, do którego prezydent zdecydował się nie pojechać – cytowani rozmówcy

---

<sup>82</sup> “Daily Nation”, 23.07.2015, s. 2

<sup>83</sup> “Daily Nation”, 23.07.2015, s. 2

<sup>84</sup> “Daily Nation”, 23.07.2015, s. 13

<sup>85</sup> “Daily Nation”, 23.07.2015, s. 2

<sup>86</sup> “Daily Nation”, 23.07.2015, s. 4

<sup>87</sup> “Daily Nation”, 23.07.2015, s. 18

<sup>88</sup> “Taifa Leo”, 24.07.2015, s. 3

<sup>89</sup> “Taifa Leo”, 25.07.2015, s. 10

<sup>90</sup> “Taifa Leo”, 25.07.2015, s. 10

mówili o „złamanych sercach”. Pojawił się również apel do Kenijczyków, aby nie traktować Obamy jako „boga” : *wasimchukulie Rais Obama kama Yesu. Kweli heshima ni muhimu, lakini ungefaidika zaidi kama ungefanya kazi yako ya kawaida na uwaachie yao*” (suah. ‘nie traktujcie go jak Jezusa. Z pewnością szacunek jest ważny, ale skorzystacie bardziej, jeśli zajmiecie się swoją pracą, a ich zostawicie im’)<sup>91</sup>.

Największa krytyka Obamy w „Taifa Leo” dotyczyła jego krytyki Kenii za wprowadzenie prawo dyskryminujące osoby LGBTQ, o czym piszę szczegółowo w kolejnych rozdziałach. W tym miejscu zaznaczę jedynie to, co jest ważne z punktu widzenia analizy prasy. Krytyka kenijskiego prawa przez Obamę została potraktowana jako atak na suwerenność Kenijczyków i ich wartości kulturowe. Czytelnicy w listach do redakcji oraz autorzy tekstów wielokrotnie dawali wyraz swojemu niezadowoleniu z postawy Amerykanina: *Obama asijaribu kuzungumzia ushoga hapa Kenya* (suah. ‘Niech Obama tylko spróbuje rozmawiać o homoseksualizmie tu w Kenii’)<sup>92</sup>; *Obama anajaribu kuharibu mpangilio wa Mungu: ndoa ni kati ya mwanawume na mwanamke* (suah. ‘Obama próbuje zniszczyć plan Boga: ślub jest między mężczyzną a kobietą’)<sup>93</sup>; *ziara ya Rais Obama kuwa kampeni ya kupiga debe ushoga? Je, hatuna mambo muhimu ya kuzungumzia?* (suah. ‘podróż Obamy to jakaś kampania pro-homoseksualna? Nie ma innych ważnych spraw do omówienia?’)<sup>94</sup>. Ten wątek był prawie nieobecny w „Daily Nation” – w gazecie pisano, że w czasie tej wizyty inne tematy zasługują na większą uwagę czytelników, ten był niedyskutowany. Oceniam, że gazeta zdecydowała się nie poruszać kontrowersyjnego tematu najprawdopodobniej uznając, że wizyta miała zbyt wysoką rangę, aby omawiać zagadnienia naruszające wizerunek prezydenta w oczach Kenijczyków.

Dziennik „Daily Nation” podkreślał, że wizyta Obamy z wielu względów ma charakter historyczny i jest ważnym wydarzeniem dla relacji łączących oba kraje. Znalazły się opinie i artykuły krytyczne, w którym określano prezydenta jako *expensivie guest* (ang. ‘kosztownego gościa’)<sup>95</sup>, którego wyjazd przyjęto z ulgą. Realistycznie oceniono, że z punktu widzenia relacji gospodarczych *neither Obama nor America is bringing any real money* (ang. ‘ani Obama, ani Ameryka nie przynoszą żadnych realnych funduszy’)<sup>96</sup>. Jednak te krytyczne głosy zostały zdominowane przez opinie pełne euforii, w których – co było zaskakujące – wielokrotnie

---

<sup>91</sup> „Taifa Leo”, 26.07.2015, s. 11

<sup>92</sup> „Taifa Leo”, 23.07.2015, s. 11

<sup>93</sup> „Taifa Leo”, 23.07.2015, s. 11

<sup>94</sup> „Taifa Leo”, 25.07.2015, s. 18

<sup>95</sup> „Daily Nation”, 26.07.2015, s. 13

<sup>96</sup> „Daily Nation”, 25.07.2015, s. 13



podkreślano więzy krwi łączące Obamę z Kenijczykami (a nie tylko Luo). Pisano o Obamie jako potężnym człowieku, liderze wolnego świata, jednym z najbardziej utalentowanych żyjących polityków. Sama wizyta była wielokrotnie nazywana *homecoming* (ang. ‘powrotem do domu’), a on sam *a son of the soil* (ang. ‘synem ziemi’); *Mr. Obama is blood. He is American, but he is also the son of the lake!*” (ang. ‘Mr. Obama to [nasza] krew. Jest Amerykaninem, ale jest też synem tych wód!’)<sup>97</sup>. W gazecie komentowano rozczarowanie części obywateli, jakoby pomoc prezydenta nie była satysfakcjonująca. Za winnych tej postawy uznano Luo, którzy mieli nie zrozumieć, jaka jest rola Obamy jako prezydenta Stanów Zjednoczonych: *he has compelling good reasons (...) for not including a visit to K’ogelo (...) why is it so difficult to understand, concerning a man who, as Atlas, his Pelasgic ancestor, did on his shoulder, carries the world’s problems in his Blackberry?* (ang. ‘ma przekonujące powody (...), by nie włączyć wizyty w K’ogelo (...) dlaczego tak trudno zrozumieć [im] człowieka, który, jak niegdyś jego pelazgijski przodek Atlas na barkach, [tak on] dźwiga problemy świata w swoim Blackberry’)<sup>98</sup>.

## 2.8. Podsumowanie analizy materiału prasowego

Poglądowa analiza materiałów umieszczonych w prasie potwierdza, że dziennik pisany w suahili jest adresowany do innego typu odbiorcy niż dzienniki i czasopisma anglojęzyczne. Czytelnicy gazet anglojęzycznych są bardziej zainteresowani sprawami międzynarodowymi, w tym relacjami gospodarczymi, podczas gdy czytelnicy czasopisma w języku suahili skupiają się na sprawach krajowych i lokalnych. W kontekście „Obamamarii” „Taifa Leo”, dziennik będący wyrazicielem tradycyjnych wartości, skupił się na zagadnieniach religijnych i światopoglądowych, które były nieobecne w dyskursie „Daily Nation”. Początkowo gazeta była pełna zachwyty wobec Obamy, który jednak w kolejnych latach zanikał. Wynika to z faktu, że w odczuciu autorów artykułów i ich czytelników, prezydent nie wywiązał się ze swoich tradycyjnych obowiązków wynikających z pochodzenia. W ich mniemaniu Obama zawiódł jako „syn Luo” i członek wielkiej, kenijskiej rodziny.

Dziennik „Daily Nation” na początku prezydentury Obamy wyrażał bardziej stonowane i zróżnicowane opinie, jednak w miarę upływu czasu z większym zachwytem, choć nadal z dostrzegalną krytyką, pisał o Obamie. We wszystkich trzech omówionych okresach przedstawiał elokwentne, adresowane do wymagającego i wykształconego odbiorcy artykuły.

---

<sup>97</sup> “Daily Nation”, 24.07.2015, s. 12

<sup>98</sup> “Daily Nation”, 26.07.2015, s. 13

Prezentowały one szerokie spektrum oceny działalności Obamy w zróżnicowanych kontekstach (krajowym, regionalnym czy międzynarodowym). W obu dziennikach nastąpiła zmiana dyskursu dotyczącego Obamy, jednak w przypadku „Daily Nation” jest to zmiana zaskakująca. Im bliżej końca kadencji, tym bardziej pozytywnie Obama był oceniany, mimo, że działania jego administracji nie dawały podstaw do aż tak wysokiej oceny. Można to tłumaczyć tym, że gazeta jest adresowana również do czytelnika międzynarodowego i nie chciano, aby kenijskie rozczarowanie zostało odkryte przed światem. Być może gazeta w tym samym stopniu, w którym kreowała wyidealizowany wizerunek Obamy, kreowała również pozytywny wizerunek własnego społeczeństwa, które nie mówi otwarcie o rozczarowaniach.

Analiza zebranych materiałów dowodzi również słuszności roboczej hipotezy, która głosi, że Obama na początku swojej kandydatury był postrzegany jako osoba mająca scalić zwaśniony „naród” Kenijczyków. To pragnienie było wyrażane zarówno na łamach dziennika anglojęzycznego, jak również suahilijskiego, w których pisano o udźęcie spowodowanej przemocą powyborczą. Oba dzienniki w podobnym tonie opisywały kenijską scenę polityczną, jako pełną nieprawidłowości, „brudną”, a polityków jako takich, dla których nadrzędną, o ile nie jedyną wartością, jest interes własnego stronnictwa politycznego i grupy etnicznej. Obama, którego hasłem pierwszej kampanii było *change*, uznali, że prezydent, jako pół-Luo, osoba dzieląca z nimi pochodzenie, zostanie ‘prorokiem’ nie tylko zmiany, ale też pokoju w kraju. Zwycięstwo Obamy w wyborach było czymś więcej niż długo wyczekiwanym sukcesem politycznym Luo, jak pisała cytowana w pierwszym rozdziale Bommel (2013). Uważam, że Kenijczycy, zmęczeni konfliktami o podłoży etnicznym, ale też skompromitowani na arenie międzynarodowej, potrzebowali postaci bohatera, która pozwoli im odzyskać utracony w czasie zamieszek honor oraz – pierwszy raz w historii – pomoże zbudować zjednoczone społeczeństwo mogące stać się nowoczesnym narodem. Oba dzienniki, choć w różnych okresach, znalazły podobne uzasadnienie tego marzenia – było nim kenijskie pochodzenie Obamy. W przypadku „Taifa Leo” wielkie marzenia z początku kadencji nie zostały spełnione, ponieważ były zbudowane w oparciu o lokalną świadomość i wiedzę, nieuwzględniającą innych czynników o charakterze chociażby politycznym i dyplomatycznym. W przypadku „Daily Nation”, kenijskie korzenie Obamy stały się pod koniec jego rozczarowującej prezydentury ostatnią ostoją nadziei, że kraj uzyska coś od swojego legendarnego krewnego.

Analiza karykatur w kolejnych rozdziałach pokaże, że kenijscy karykaturzyści przez osiem lat prezydentury prezentowali odmienny od gazet, a także zróżnicowany wewnętrznie sposób obrazowania Obamy i jego polityki. Obraz Obamy w karykaturach był od początku jego prezydentury krytyczny, a stosunek rysowników prześmiewczy. Charakterystyczne jest

również to, że wielu z nich traktowało Obamę instrumentalnie, wykorzystując jego charakterystyczną i rozpoznawalną postać, do krytykowania działań lokalnych polityków i wydarzeń z regionu. Ponadto, niektóre prezentowane w kolejnych rozdziałach rysunki, choć mają formę karykatury wyolbrzymiając obrazowanych bohaterów, w tym Obamę, to jednak nie powstały z myślą o jego wyszydzeniu, lecz są wyrazem uznania dla dokonań prezydenta i prezentowanych przez niego wartości.

### 3. Karykatura w Kenii

#### 3.1. Komunikacja obrazem w Afryce

Za twórcę karykatury uznaje się Leonarda da Vinci, który poszukując „idealnej formy zdeformowania”, miał stworzyć rysunek nazywany *cartone*. Karykatura wypracowywała pozycję odrębnego gatunku artystycznego od XVI do XIX wieku i obecnie zajmuje wysoką pozycję wśród sztuk wizualnych (Białek 2017:40). Karykatura daje jej twórcom szansę na dotarcie do wszystkich odbiorców, niezależnie od wykształcenia czy zajmowanej pozycji, również tych nieumiejących czytać i pisać. Zostało to wykorzystane przez przywódców antykościelnych ruchów reformatorskich w Europie w XVI wieku, którzy krytykowali katolickich hierarchów. Publikacja rysunkowych pamfletów była adresowana do niewykształconych warstw społeczeństwa, które mogło zapoznać się założeniami ruchów reformatorskich. Autorzy karykatur w początkowym okresie najczęściej poruszali kwestie związane z religią, następnie zaczęli włączać do poruszanych przez siebie tematów również zagadnienia polityczne i społeczne. Karykatura zyskała duże znaczenie w Europie w okresie wojen napoleońskich, a w Stanach Zjednoczonych w okresie wojny niepodległościowej, a następnie secesyjnej. Od przełomu XIX i XX wieku karykatura powszechnie służy komentowaniu bieżących wydarzeń związanych z funkcjonowaniem państw i osób nimi zarządzających. W Kenii, w przeciwieństwie do cywilizacji europejskiej i anglosaskiej, karykatura polityczna zaczęła być tworzona później, bo dopiero na przełomie XIX i XX wieku, gdy w regionie Afryki Wschodniej zaczęto tworzyć prasę (Gathara 2004).

Karykatura, w tym polityczna, opiera się przede wszystkim na wizualnym kanale komunikacyjnym. Za pomocą formy obrazowej komunikowali się ze sobą nie tylko członkowie starożytnych cywilizacji basenu Morza Śródziemnego i szeroko rozumianego Bliskiego Wschód. Sztuka wizualna była również ważnym narzędziem komunikacji na terenie Afryki, pomimo, że „wśród Afrykanów (...) utrwalone jest przekonanie, iż słowa zapisane na papierze można zniszczyć, natomiast te wypowiedziane żyją wiecznie – stąd płynie szacunek dla słowa mówionego oraz nadal bardzo żywa rola tradycji ustnej” (Szupejko 2013:17).

Pojawienie się europejskich kolonizatorów w drugiej połowie XIX wieku wprowadziło do Afryki rozwiązania technologiczne takie jak prasy drukarskie, które umożliwiły rozwój i popularyzację prasy, a przez to również karykatury. Należy jednak podkreślić, że środki wyrazu immanentne dla satyry nie zostały akulturowane przez Afrykanów w procesie kolonizacji europejskiej. Kpina, ironia, dowcip czy wyolbrzymienie były znane wcześniej, czego przykładem jest bogata tradycja ustana tworzona w epoce przedkolonialnej, m.in. suahilijskie

opowieści zwane *hadithi* (Piotrowska 2015). Ponadto, choć w wymiarze formalnym karykatura europejska, amerykańska czy afrykańska są do siebie podobne, to wyrażają unikatowe dla swoich obszarów wartości i schematy kulturowe. Podkreśla się, że współczesna afrykańska karykatura czerpie z tradycyjnych zasobów kulturowych i jest zakorzeniona we własnej kosmologii zwłaszcza w tych regionach, w których obecna jest tradycja masek, spektakli i performance'u:

(...) w przedkolonialnej Afryce Subsaharyjskiej maski i karnawały (*juju*), rzeźbione meble, drewniane tablice, gadające bębny, totemy, artystyczne nagrobki, przedmioty sztuki sakralnej i świeckiej, festiwale i tańce w maskach miały elementy satyryczne. Te kulturowe artefakty i wizualne manifestacje stworzyły „przestrzeń *juju*”, mityczną sferę tajemniczej i satyrycznej ekspresji, której twórcy używali do rozpowszechniania kulturowych i moralnych wartości społeczności. Ta przestrzeń performance'u była szanowana przez wszystkich członków społeczności, w tym potężnych tradycyjnych przywódców. Niektóre przejawy „graficznego dowcipu” miały znaczenie rytualne i religijne (Eko 2015:251).

### 3.2. Historia powstawania karykatury w Kenii

Gatunkiem, który zwiastował powstanie współczesnej karykatury w Kenii był komiks, którego istnienie i rozwój były bezpośrednio związane z prasą, gdyż to na jej łamach był publikowany (Beck 1999, Beez 2006). Pierwszymi komiksami satyrycznymi były rysunki adresowane do żołnierze walczących w I Wojnie Światowej na łamach czasopism „Karonga” i „Kronikal”, jednak te czasopisma, choć powstawały na terenach należących do dzisiejszej Kenii, nie były tworzone przez Afrykanów (Gathara 2004:18).

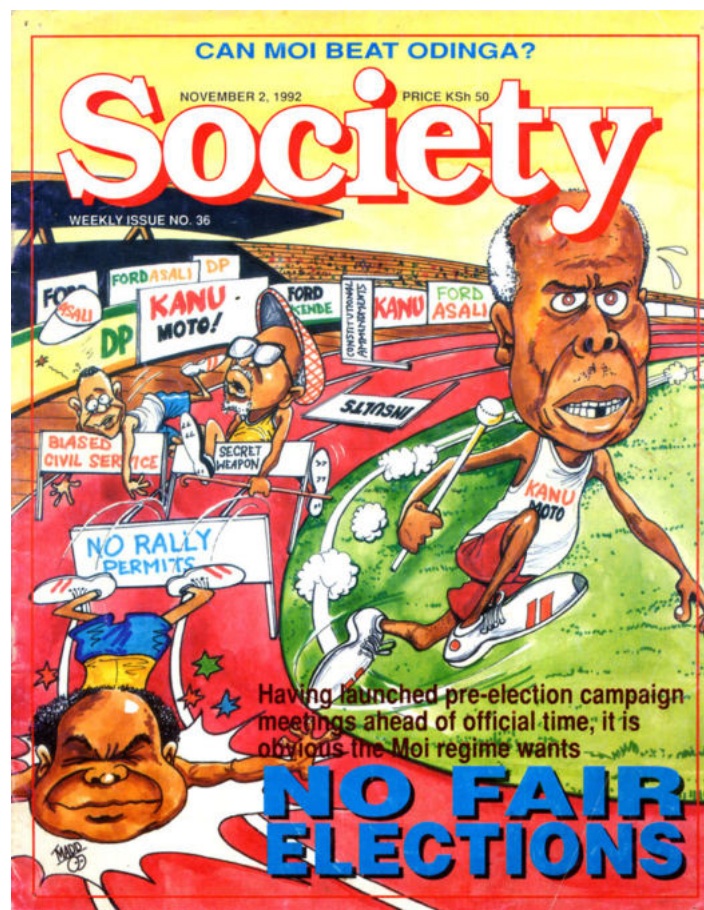
*Juha Kalulu* to pierwszy komiks, którego autorem był Kenijczyk – Edwarda Gicheri Gitau. Ukazywał się w najpierw na łamach czasopism „Tazama”, potem „Baraza”, aby w końcu na stałe pojawiać się w „Taifa Leo”. Seria komiksów opowiadała przygody zwykłego obywatela, który przemierzał wsie i miasta, napotykał przygody i niejednokrotnie stając się ofiarą własnej naiwności lub braku rozsądku. Nazwa serii komiksu była zaczerpnięta od suahilijskiego słowa *juha*, oznaczającego ‘błazna’ oraz od malawijskiego słowa *kalulu*, które oznacza ‘zajęca’ (Beez 2006). Bohater w niektórych komiksach był ukazany z charakterystycznymi, spiczastymi uszami, co było nawiązaniem do figury *trickstera* we Wschodniej Afryce, który jest obrazowany jako zajęczek. Komiks zaczęto publikować na początku lat 50. XX wieku, a na wzrost jego popularności wpłynęło to, że był pisany w języku suahili.

Kolejnym czasopiśmie, na którego łamach powstawał komiks, był *Joe*, założony przez Brytyjczyka Terry'ego Hirsta. Czasopismo było wydawane tylko przez trzy lata i było znane z tego, że poruszało kontrowersyjne tematy polityczne, zwłaszcza rządu prezydenta Moi. Po zamknięciu czasopisma „Joe” w latach 80. XX wieku, Hirst publikował serię komiksów *Pichadithi*. Nazwa jest amalgamatem dwóch słów z języka suahili – *picha*, oznaczającego ‘obraz’ oraz *hadithi*, czyli ‘opowieść ustną’. Do tworzenia treści komiksu wykorzystywane były motywy powszechnie występujące w tradycji oralnej Wschodniego Wybrzeża, a głównymi postaciami były zazwyczaj zwierzęta. Poprzez ukazanie ich skomplikowanych relacji i perypetii, autor komentował ówczesne wydarzenia społeczne. Innymi ważnymi twórcami z tego okresu byli Philip Ndunguru, urodzony w Tanzanii, ale tworzący w Kenii, autor komiksu „Kazibure”, a także Ugandyjczyk James Tumisiime, autor „Bogi Benda” oraz Frank Odoi z Ghany, ściśle współpracujący z Hirstem (Gathara 2004, Gathara i Wanjau 2009). Kolejną ważną postacią z tego okresu był Hillary Boniface Ng'weno, pierwszy Kenijczyk, który został redaktorem naczelnym „Daily Nation”, który również aktywnie działał w środowisku karykaturzystów.

Koniec lat 80. XX wieku, był czasem licznych prześladowań przeciwników politycznych prezydenta Moi (Kiruga 2016). Radykalizująca się sytuacja polityczna i coraz bardziej autorytarne rządy sprawiły, że artyści w zdeterminowany sposób przeciwstawiali się reżimowi. Kenia, pomimo coraz bardziej napiętej sytuacji politycznej, była miejscem dynamicznego rozwoju karykatury<sup>99</sup>. To doprowadziło do konsolidacji środowiska satyryków oraz ich coraz odważniejszych przedsięwzięć. Karykatury z tego okresu były publikowane w tzw. drugim obiegu, co oznacza, że najczęściej były dystrybuowane nieoficjalnie poprzez studentów na uczelniach oraz w artystycznych kręgach. W tych latach nie było żadnego dziennika ani czasopisma, które publikowałoby karykatury polityczne. Wspomniana wcześniej satyra publikowana w „Taifa Leo” lub innych czasopismach, nie poruszała bezpośrednio tematów politycznych, lecz jedynie obyczajowe czy społeczne. Ponadto, ich bohaterami były wyimaginowane postaci, które nawet jeśli przypominały osoby faktycznie istniejące (np. polityków), było to podobieństwo bardzo nieoczywiste. Przełomowym momentem był listopad 1992 r., kiedy ukazał się rysunek autorstwa Paula „Maddo” Kelemby na okładce czasopisma „Society”.

---

<sup>99</sup> Innymi regionami prężnego rozwoju karykatury była też Afryka Południowa, zwłaszcza Republika Południowej Afryki, Nigeria, a także afrykańskie kraje frankofońskie – o rozwoju karykatury afrykańskiej w okresie post-zimnowojennym piszą m.in. Eko (2010, 2015), a także Limb i Olaniyan (2018).



Pierwsza karykatura polityczna w Kenii, rys. Paul Kelemba

Karykatura ukazała się niedługo przed wyborami prezydenckimi, które miały odbyć się pod koniec roku 1992 – były to pierwsze wybory prezydenckie po przywróceniu systemu wielopartyjnego w Kenii. Jest to pierwszy, oficjalny przypadek ironicznego sportretowania kenijskiego polityka, a wydarzenie symbolicznie uznaje się za początek ery tworzenia karykatury politycznej w kraju. Karykatura ukazała Daniela arap Moi jako biegacza, który ściga się z innymi kandydatami-sportowcami na stadionie lekkoatletycznym. Wśród postaci widać Mwai Kibakiego, który był jego głównym rywalem w wyścigu prezydenckim. Postaci były ukazane w strojach sportowych, odbierających im powagę; niektórzy bohaterowie upadają, a Moi z, którego czoła kapie pot, został ukazany na przedzie pelotonu. Tytuł *No Fair Elections* (ang. 'Nie ma uczciwych wyborów'), jednoznacznie odzwierciedla opinię autora o działaniach rządzących. Sam Kelemba tak wspominał nastrój społeczny towarzyszący publikacji rysunku:

Moja karykatura Daniela arap Moi była pierwszą publicznie wydaną. Tak, to było ryzyko warte podjęcia. Mój wydawca, Piu Nyamora [...] zdecydował, że powinniśmy zbadać grunt. To był spory, kolorowy rysunek, który trafił na okładkę, gdzie oskarżam prezydenta o nieuczciwość w trakcie wyborów w 1992 i rzucanie opozycjonistom kłód pod nogi. Jednym z nich był Kibaki.



Ten numer ukazał się ku wielkiej radości jednych, a szokowi innych. Inni martwili się, że za jego kupno będzie się potem aresztowanym i oskarżonym o posiadanie „wywrotowej publikacji”. [...] Ale przetrwaliśmy i od tego momentu media, Kenijczycy i KANU już wiedzieli, że Moi może być przedstawiany w karykaturze.<sup>100</sup>

Publikacja karykatury wyznaczyła otwarcie kolejnego etapu w historii karykatury w kraju. Zaczęła być wydawana otwarcie i ze stopniowo zanikającą obawą autorów o represje ze strony władzy. Wówczas, w okresie przywracania systemu wielopartyjnego i „odwilży” politycznej z końca lat 80. i początku lat 90. XX wieku, w kraju ugruntowała się pozycja tego gatunku śmieiej od innych krytykującego władzę, a ponadto łączącego w sobie komponent ludyczny oraz opiniotwórczy.

### 3.3. Karykatura w Kenii od przemian systemowych w latach 90. XX wieku

Od czasu publikacji karykatury Kelemba oraz przemian politycznych zachodzących w kraju, kenijskie dzienniki zaczęły zatrudniać rysowników jako tzw. *editorial cartoonist*, czyli osoby na stałe stanowiące zespół redaktorów gazety. Kelemba był naczelnym karykaturzystą w *Daily Nation*, a następnie w *The Standard* – na jego miejsce w *Daily Nation* został zatrudniony Tanzańczyk, Godfrey „GADO” Mwampembwa. GADO jest obecnie jednym z najlepiej rozpoznawanych afrykańskich karykaturzystów – wydawał nie tylko w dziennikach i magazynach we Wschodniej Afryce, ale również w zagranicznych takich jak, m.in. „Le Monde”, „Courrier International”, „Deutsche Welle” czy „The Guardian”. GADO publikuje swoje karykatury również na stronie internetowej, na której znajduje się wiele takich, które z różnych przyczyn (najczęściej dlatego, że ich treść nie była tożsama z oficjalnym stanowiskiem właścicieli gazety odnośnie komentowanych wydarzeń), nie znalazły się na łamach prasy.

Karykatura kenijska jest obecnie tworzona przez kolejne pokolenie rysowników, którzy ze względu na brak możliwości kształcenia się na akademiach plastycznych, samodzielnie poznają gatunek. Pomimo to w Kenii ukształtowało się środowisko artystów, z których każdy wypracował własny, rozpoznawalny styl. Przedstawicielami młodszego pokolenia karykaturzystów jest Patrick Gathara, pracujący nie tylko jako rysownik, ale też dziennikarz. Jego prace publikowane były na łamach najważniejszych dzienników kenijskich, a także zagranicznych takich jak „The Washington Post” i „The Guardian”. Obecnie Gathara pracuje jako dziennikarz i komentator w redakcji stacji „Al-Jazeera”, a wcześniej regularnie publikował

---

<sup>100</sup> <https://kimaniwawanjiru.wordpress.com/2011/07/07/it's-a-madd-madd-world-of-maddo-aka-paul-kelemba/> [dostęp 16.09.2018].



dla niezależnego portalu „The Elephant”. Inny rysownik, Victor Ndula mieszka i pracuje w Nairobi, a jego prace są codziennie publikowane w „The Star”; jest także członkiem międzynarodowej organizacji *Cartoon Movement*. Wystawiał swoje prace na festiwalach rysunku satyrycznego w Szwajcarii, Francji, Niemczech, Peru, Katarze, Holandii. Wśród kenijskich satyryków nie ma wielu kobiet – jedyną powszechnie rozpoznawalną artystką w tym środowisku jest Celeste Wamiru, która publikuje swoje prace przede wszystkim w mediach społecznościowych. Powodem braku kobiet aktywnych na tym polu może być brak możliwości formalnego kształcenia artystycznego w kraju. Innym czynnikiem są też oczekiwania patriarchalnego społeczeństwa – kobiety mają się przede wszystkim wywiązać się obowiązków wynikających z tradycyjnych ról matki i żony. Karykaturzysta jest postrzegany jako kontrowersyjny błazen oraz prześmiewca, co również stoi w sprzeczności z wyobrażeniem o kobietach, więc w konsekwencji mało z nich zajmuje się tą sztuką. Ciekawą cechą współczesnej kenijskiej karykatury i komiksu jest ich wykorzystanie nie tylko do komentowania wydarzeń politycznych, ale też w różnych inicjatywach społecznych – gdzie traci swój prześmiewczy charakter. Przykładem tego jest współpraca Victora Nduli, który zaangażował się w projekt z biurem Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców ONZ (UNHCR), *Artists for Refugees*. W ramach tej inicjatywy stworzył komiks opowiadający o losach uchodźców z Sudanu Południowego przebywających w kenijskim obozie Kakuma<sup>101</sup>.

W drugim dziesięcioleciu XXI wieku scena kenijskiej satyry oraz jej twórcy wzmocnili swoją pozycję społeczną, m.in. przez instytucjonalizację swojej działalności. W 1998 r. powstała organizacja zrzeszająca kenijskich karykaturzystów KATUNI (*Association of East African Cartoons*); w Nairobi do 2018 r. działał kolektyw artystyczny PAWA254, który organizował warsztaty i wystawy. Satyra jest również obecna w filmie i telewizji – jednym z przykładów programu satyrycznego, który jest prezentowany w postaci około 20-to minutowych programów kukielkowych, jest *XYZ Show*. Serial satyryczny jest produkowany przez grupę BUNI Media i stanowi przykład programu rozrywkowego łączącego różne sztuki wizualne (Peck 2013, Callus 2018). Jednym z producentów i twórców *XYZ Show* jest GADO, a program słynie ze swojej zjadliwości i bezkompromisowego krytykowania rządzących nie tylko z Kenii, ale też z innych regionów afrykańskich. Poniższy rysunek pokazuje sposób, w jaki twórcy programy przedstawiają postaci, m.in. jako bokserów walczących na ringu, w czasie prezydentury Obamy autorzy poświęcili politykowi kilka odcinków, a jego kukielka znajduje się w archiwach producentów:

---

<sup>101</sup> <https://blog.cartoonmovement.com/2014/09/preview-kakuma.html> [dostęp 12.03.2021].



Scena „XYZ Show”: kenijscy politycy jako bokserzy



Scena „XYZ Show”: kukielka Baracka Obamy

### 3.4. Funkcja karykatury w Kenii i uwarunkowania rozwoju.

Rolą karykaturzystów na całym świecie jest przyglądać się postępowaniu osób rządzących krajem, być ich strażnikami, którzy gdy dostrzegą nieprawidłowości, poinformują o tym obywateli. Karykatura obnaża kłamstwa, wyśmiewa i kpi, ponieważ „rysunek satyryczny to lekceważąca forma ekspresji (...), jej główną rolą jest krytyka rządu, której ostrze stanowi satyra” (Gathara 2004:15). Jej funkcją jest zwrócenie uwagi na instytucje władzy, osoby rządzące i wydarzenia związane z aktywnością społeczną i polityczną w kraju. Do momentu powstania mediów społecznościowych, prasa była główną platformą publikacji karykatur. Wobec tego, relacje osób sprawujących władzę z mediami, a także stosunek tejże władzy do wolności słowa, były kluczowe dla możliwości rozwoju gatunku. Należy jednak zauważyć, że karykatura powstawała niezależnie od przyzwolenia czy zgody rządu – wydaje się wręcz, że w Kenii gatunek staje się bardziej twórczy, im silniej jego wolność była przez władzę ograniczana.

Funkcja karykatury wschodnioafrykańskiej nie różni się od tej, znanej z kręgu cywilizacji zachodniej, była jednak kształtowana przez inne uwarunkowania. Jednym z tych czynników jest ogólny niższy poziom wykształcenia oraz niższy poziom alfabetyzacji<sup>102</sup>. Karykatura, przedstawiając treści bez angażowania tekstu, stała się nośnikiem informacji o nadużyciach władzy, które docierały również do osób nieumiejących czytać i pisać. Możliwość przekazania komunikatu bez użycia słów sprawiła, że to karykatura, a nie teksty prasowe, stanowiły dawniej najbardziej popularne źródło wiedzy. Rezultatem było to, że obywatele w większym stopniu utożsamiali się ze stanowiskami karykaturzystów, a nie dziennikarzy czy pisarzy, o czym wspominał Gathara (2004: 14).

Kolejnym, istotnym czynnikiem, który wpłynął na rozwój karykatury kenijskiej, było jej funkcjonowanie przez długi czas się w systemie rządów autorytarnych. Nawet zmiana systemu z jedno- na wielopartyjny w 1992 r., nie doprowadziła do natychmiastowej demokratyzacji kraju. Karykatura była tworzona w kontekście politycznym, którego charakterystyką była ograniczona wolność słowa, a celem twórców karykatury było wywalczenie jak największej przestrzeni swobody do działalności. Gathara podkreśla, że „w systemach autorytarnych pewien zakres wolności jest dopuszczany, a kiedy reżim [władzy] staje się kruchy, wówczas rysownicy bezlitośnie obnażają jego ponurą głupotę” (2004: 14).

---

<sup>102</sup> Jednocześnie należy zauważyć, że w Kenii wskaźniki stają się coraz bardziej optymistyczne – średni poziom alfabetyzacji wynosi obecnie 81,5%, źródło: <https://www.cia.gov/the-world-factbook/countries/kenya/> [dostęp 03.05.2021].

Momentem, który został wykorzystany przez rysowników w Kenii był właśnie rok 1992. Kenijskie uwarunkowania geopolityczne wpłynęły na to, że twórcy mniej skupili się na rozwinięciu jej aspektów formalnych, a bardziej na walce o niezależną pozycję w dyskursie publicznym. Karykaturzyści chcieli nieskrępowanie konfrontować władzę ze skutkami i odbiorem ich decyzji politycznych, a także informować o tym obywateli, stając się „barometrem wolności słowa” (Kiruga 2018).

#### 3.4.1. Kenijscy karykaturzyści wobec ograniczania wolności słowa w XXI wieku

Do końca prezydentury Daniela arap Moi w 2002 r., władza miała jednoznacznie negatywny stosunek do pracy karykaturzystów, pomimo zgody na pewien zakres wolności dla jej twórców. Po objęciu władzę przez jego następcę, Mwai Kibakiego, swoboda wyrażania poglądów stawała się coraz większa. Obecnie Kenia jest uznawana za kraj, w którym rynek satyry rozwija się dynamicznie i dotyczy to też innych gatunków sztuki tradycyjnie kontestujących władzę, takich jak sztuka uliczna i graffiti. Pomimo prężnie działającego rynku mediów, Gathara (2018), zwraca uwagę na pojawiające się nowe sposoby wykorzystywania wpływów przez polityków, aby kontrolować treści przekazywane przez rysowników. Wskazuje, że tymi instrumentami są niekorzystne zmiany legislacyjne<sup>103</sup>, wycofywanie reklam (stanowiących fundament budżetu każdej gazety<sup>104</sup>) oraz bezpośrednie naciski polityków na redaktorów naczelnych lub właścicieli gazet. To ostatnie działanie jest zwłaszcza niepokojące, bo jest oczywistym nadużyciem władzy wynikającej z pełnienia funkcji publicznej. W ostatnich latach najgłośniejszym przykładem była osobista interwencja prezydenta Uhuru Kenyatty u właściciela *Nation Media Group* Aga Chana w sprawie twórczości Mwampembwy. Rezultatem tych nacisków było zwolnienie GADO ze stanowiska naczelnego karykaturzysty „Daily Nation” (formalnie było to nieprzedłużenie umowy o pracę)<sup>105</sup>. Kenyattcie miał nie podobać się sposób portretowania go przez Mwampembwę, który najczęściej prezydenta – zgodnie z regułami gatunku – ośmiesza. Na rysunku, który bezpośrednio doprowadził do zwolnienia, prezydent jest ukazany jako półnagi, antyczny mąż stanu, otoczony przez kobiety noszące na ubraniach nazwy jego przywar, takich jak „niekompetencja”, „korupcja” i „kumoterstwo”. To wydarzenie, a także kilkuletni proces, który o bezpodstawne zwolnienie wytoczył gazecie

---

<sup>103</sup> Dziennikarzom, którzy nawet nieświadomie opublikują artykuły zawierające pomówienia i nieprawdę, może grozić nawet do dziesięciu lat pozbawienia wolności: <https://rsf.org/en/news/kenyas-journalists-can-now-get-ten-years-prison-defamation> [dostęp 12.03.2021].

<sup>104</sup> <https://rsf.org/en/news/privately-owned-media-denied-state-advertising-revenue> [dostęp 12.03.2021].

<sup>105</sup> O wydarzeniu informowało m.in. stowarzyszenie *Reporters Sans Frontiers* i analitycy zajmujący się Afryką: <https://rsf.org/en/news/mass-resignations-kenyas-biggest-media-group> [dostęp 12.03.2021].



satyryk, zwróciły uwagę najważniejszych organizacji zajmujących się wolnością prasy na świecie, alarmując, że może być to krok ku radykalizacji działania władzy, których efektem w długiej perspektywie mogą być dalsze próby ograniczenia wolności słowa.



Karykatura GADO portretująca prezydenta Kenyattę, która miała doprowadzić do zwolnienia autora z „Daily Nation”

### 3.4.2. Internet jako nowa przestrzeń wolności karykatury

W obliczu działań władzy, której celem jest stopniowe uniemożliwianie krytyki jej działań przez nie tylko satyryków, ale też dziennikarzy, istotnym czynnikiem rozwoju dla karykaturzystów staje się postępująca cyfryzacja. Kenię, tak jak wiele państw Afryki Subsaharyjskiej, cechuje rosnąca dominacja Internetu i nowych platform komunikacyjnych. Szacuje się, że obecnie około 83% Kenijczyków ma dostęp do Internetu, którego popularność jest powodowana niskimi kosztami użytkowania. Cena, którą musi zapłacić użytkownik za, np. pakiet 100 MB danych, jest niższa od ceny pojedynczej gazety. To sprawia, że systematycznie rośnie liczba dziennych wejść użytkowników portali internetowych i mediów społecznościowych. Stacja BBC w swoim raporcie na temat stanu mediów w Kenii opublikowanym w 2018 r. wskazuje na rosnące znaczenie tzw. nowych mediów<sup>106</sup>. Około siedem milionów Kenijczyków korzysta z portalu społecznościowego Facebook, na którym

<sup>106</sup> <https://www.bbc.co.uk/news/world-africa-13681344> [dostęp 16.09.2018]

najpopularniejszymi profilami są te prowadzone przez organizacje społeczne, osobowości z życia publicznego oraz polityków<sup>107</sup>. Z tego wynika, że Kenijczycy są zainteresowani sprawami politycznymi i bieżące wydarzenia śledzą głównie za pomocą Internetu. Innym czynnikiem, który wpływa na wzrost znaczenia Internetu, jest struktura demograficzna kraju. Osoby młode, tj. do 24 roku życia stanowią obecnie ponad prawie 60% społeczeństwa<sup>108</sup>. Dla tego pokolenia Internet jest pierwszym źródłem czerpania wiedzy, co w sposób naturalny sprawia, że znaczenie treści tam publikowanych, będzie rosło.

Internet jest platformą, która daje również artystom i satyrykom możliwość uniezależnienia się od woli i decyzji wydawców. Ma to szczególne duże znaczenie w kontekście prób ograniczenia wolności słowa kenijskich karykaturzystów. Swoją stronę internetową prowadzi GADO; również Gathara publikuje prace na stronie *Gathara Blogspot*<sup>109</sup>. Wszyscy rysownicy, których prace omawiam w niniejszej rozprawie, również publikują na Facebooku, Twitterze oraz innych stronach internetowych. To wyznaczyło nowy model publikowania przez rysowników, bo „(...) gdy karykatury zostają przeniesione z przestrzeni rzeczywistej do cyberprzestrzeni, stają się tekstami [kultury] o charakterze transterytorialnym, które zaczynają swoje niezależne istnienie” (Eko 2015:250). Publikacja karykatury politycznej na portalach niezależnych od władzy lokalnej lub państwowej jest jedną z form ucieczki przed cenzurą rządzących – jest to niezwykle ważny aspekt i kontekst dla dalszego rozwoju karykatury, na który również zwraca uwagę Eko (2015), który proces przenoszenia się twórczości artystycznej z przestrzeni mediów tradycyjnych do cyfrowych nazwał *space-shifting* (ang. ‘zmiana przestrzeni’). Autor argumentuje, że pojawienie się Internetu w Afryce Subsaharyjskiej stało się azylem dla wolności słowa, przestrzegając przed poddaniem tej przestrzeni naciskom politycznym. Dla twórców karykatury politycznej istnienie tych alternatywnych kanałów będzie dawało szansę na utrzymanie swojej niezależności i pełne korzystanie ze swobody artystycznej wypowiedzi.

Aspekt dywersyfikacji platform komunikacyjnych, na których artyści publikują swoje prace, jest szczególnie ważny z perspektywy badań karykatury politycznej. Fakt istnienia nowych, internetowych przestrzeni, niezależnych od preferencji politycznych wydawców, sprawia, że badanie jej daje możliwość poznania szerokiego spektrum opinii, m.in. na temat prezydentury Obamy. Powyżej opisany przypadek GADO pozwala przypuszczać, że do

---

<sup>107</sup> *Internet World Facts*: <https://www.internetworldstats.com/stats1.htm> [dostęp 16.09.2018]

<sup>108</sup> Źródło: [https://www.cia.gov/the-world-factbook/static/34d49aa9fb251cf1d55221e27e2e9a6f/KE\\_popgraph2020.jpg](https://www.cia.gov/the-world-factbook/static/34d49aa9fb251cf1d55221e27e2e9a6f/KE_popgraph2020.jpg) [dostęp 10.02.2021].

<sup>109</sup> <http://gathara.blogspot.com>

publikacji zostają dopuszczone tylko te rysunki, których treść jest zgodna z linią polityczną czasopisma. Włączenie do badań w niniejszej rozprawie nie tylko prac publikowanych w prasie, ale też na portalach społecznościowych i blogach sprawia, że obraz prezydenta i jego polityki wyłaniający się analizowanych karykatur jest pełniejszy, ponieważ uzupełniają go rysunki w których tworzeniu nie krępowała autorów cenzura wydawnictwa. Brak jest zunifikowanego modelu portretowania Baracka Obamy oraz nie jest możliwe wskazanie – jak w przypadku prasy – jednolitego dla wszystkich twórców schematu obrazowania prezydenta i jego działań. Można wskazać jedynie pewne wspólne tendencje jak to, że na początku prezydentury w 2008 r. Obama był często postacią drugoplanową, jak i bohaterem milczącym. Dzięki dywersyfikacji kanałów komunikacyjnych dostrzegam w karykaturze większą, niż w przypadku prasy, swobodę wyrażania myśli twórców. Satyra kenijska przedstawiała Obamę różnorodnie, ale też bardziej krytycznie niż prasa, co czyni z niej gatunek artystyczny i opiniotwórczy, który należy analizować odrębnie do dyskursu prasowego, a nie jedynie jako jego uzupełnienie.

## 4. Metafora, metonimia i amalgamat jako narzędzia analizowania karykatury politycznej

### 4.1. Założenia językoznawstwa kognitywnego

Językoznawstwo kognitywne jest nurtem badań nad językiem, które rozwija się od przełomu lat 70. i 80. XX wieku. Dla językoznawców kognitywnych język jest zjawiskiem społecznym, głęboko osadzonym w subiektywnym doświadczeniu jego użytkownika, którego opis uwzględnia aspekt znaczenia, procesy kognitywne użytkowników, a także użycie języka i kontekst kulturowy, w tym także polityczny w którym powstaje, ponieważ język jest częścią całości człowieka, postrzeganego jako społeczny i fizyczny byt. Na przestrzeni ostatnich dekad wypracowano wiele podejść szczegółowych, choć językoznawców kognitywnych łączą fundamentalne założenia odnoszące się do języka i poznania, o których pisał Kalisz (1994:65-66):

Podstawową strategią badawczą językoznawców kognitywnych jest nierozdzielanie czysto językowych zdolności i możliwości ludzkich od innych zdolności, takich jak postrzeganie wzrokowe, motoryka i in. Nie wyodrębniają oni zdolności językowych (...), gdyż twierdzą, że takich oddzielnych zdolności nie ma. Zdolności językowe są pochodną od innych ludzkich zdolności percepcyjnych. (...) Obiektem zainteresowania kognitywistów są pojęcia-koncepty istniejące w umysłach użytkowników języka. (...) Próbuje się omawiać i opisywać pojęcia istniejące w umysłach ludzkich w powiązaniu z całym organizmem człowieka, a w szczególności z jego możliwościami percepcyjnymi.

Do najważniejszych, wczesnych badaczy kognitywnych, których badania nadały kształt późniejszym rozważaniom zalicza się Lakoffa i Johnsona (1980/2010), Langackera (1986), Taylora (2001). Językoznawcy kognitywni zaproponowali nowe podejście do kategorii, które zostało zainspirowane wcześniejszymi badaniami w dziedzinie psychologii (Rosch 1975). W założeniach nurtu językoznawstwa kognitywnego znajduje się przekonanie, że język jest zjawiskiem subiektywnym, a pojęcia są w dużej mierze indywidualne, choć w ramach danej zbiorowości na tyle podobne, że umożliwiają komunikowanie się jej członków. Osiągnięcie porozumienia wymaga idealizacji pojęć, co z kolei wiąże się z ich kategoryzacją. Elementy konstytutywne danej kategorii mogą znajdować się blisko centrum (znaczenia typowego), ale również na peryferiach, jeśli wykazują znaczenie mniej oczywiste, oddalone od centralnego – jednak nadal pozostają w granicach danej kategorii. To pozwoliło na włącznie do analizy naukowej zjawisk i wyrażen językowych, które wcześniej ze względu na brak „dopasowania” były z badań wyłączone.



Założenie, że pewne przykłady zjawisk mieszczące się w danej kategorii są mniej, a niektóre bardziej typowe; niektóre znajdują się bliżej centrum, a niektóre na peryferiach kategorii jest podstawą teorią kategorii prototypowych, którą Lakoff (2011: 75-88), omówił na przykładzie pojęcia MATKA. Tę kategorią tworzą liczne pojęcia odnoszące się do zróżnicowanych typów MATEK – wyróżnić można MATKĘ adopcyjną, biologiczną, zastępczą, macochę, surogatkę i inne. Użytkownicy w zależności od swojego pochodzenia, doświadczenia czy przekonań będą uznawać za mniej lub bardziej typowe przejawy kategorii, ale wszystkie będą ją tworzyć. Ta sama reguła sprawdza się w przypadku analizy kategorii ZWIERZĘ DOMOWE. Jednym z typowych przedstawicieli kategorii ZWIERZĘ DOMOWE w Polsce, obok psa i kota, będzie świnka morska, podczas gdy w Peru stanowi centralny element kategorii DANIE NARODOWE. Nie można powiedzieć, że świnka morska nie jest ZWIERZĘCIEM DOMOWYM, a stanowi tylko element kategorii DANIE NARODOWE i na odwrót – poszczególni użytkownicy, warunkowani poprzez swoją kulturę i doświadczenie będą kategoryzować to samo pojęcie odmiennie i żadne z tych przyporządkowani nie będzie nieprawdziwe.

Językoznawcy kognitywni głoszą, że poznanie jest warunkowane i zależne od otaczającej rzeczywistości oraz relacji człowieka z konkretnym fizycznym otoczeniem, związane z poznaniem ucieleśnionym i nurtem tzw. *embodimentu* (por. m.in. Gibbs 2006, Kraska-Szlenk 2014 i 2019, Lakoff i Johnson 1999, Yu 2015, Ziemke Zlatev i Frank 2007). W efekcie tego konceptualizacje mogą mieć charakter zarówno uniwersalny, jak również specyficzny dla danej kultury, zależny od otoczenia w którym powstaje (Lakoff 1987, Kövecses 2005, Sharifian 2017). To podejście czyni językoznawstwo kognitywne szczególnie ważne z perspektywy niniejszej rozprawy, w której dokonana jest analiza językoznawcza wielokanałowych tekstów, powstających w odpowiedzi na zjawisko społeczne, silnie warunkowane przez kenijski kontekst kulturowy i polityczny.

Językoznawstwo kognitywne jest obecnie wykorzystywane do badania nie tylko języka oraz innych tekstów kultury takich jak muzyka i obrazy, czy źródeł o multimodalnym charakterze jak komiks, reklamy, karykatury, memy i gify (Dancygier i Vandelanotte 2017).

Wedle językoznawców kognitywnych człowiek posiada zdolność nieskończonego wytwarzania pojęć-konceptów, a do ich analizy wykorzystuje się wiele narzędzi, z których metafora i metonimia, a także teoria integracji pojęciowej (Fauconnier i Turner 2002). Te trzy narzędzia są najważniejsze dla celów tej pracy i zostaną szczegółowo opisane poniżej.

## 4.2. Metafora w ujęciu językoznawstwa kognitywnego

### 4.2.1. Definicja metafory

Badania nad metaforą łączą w sobie wiele zróżnicowanych dziedzin, takich jak filozofia, psychologia, nauki społeczne, neurobiologia oraz językoznawstwo (Plater-Zyberk 2017: 21-22). Badania nad metaforą w ujęciu kognitywnym rozpoczęli Lakoff i Johnson (1980/2010), a do tego czasu momentu metaforę uznawano przede wszystkim za poetycki sposób umożliwiający wyrażenie czegoś, co mogło zostać oddane w dosłowny, literalny sposób. Rozważania nad jej istotą sięgają czasów starożytnych, gdy określano ją jako przeniesienie nazwy z jednej rzeczy na inną na zasadzie analogii. Nurt badając związki metafory nie tylko z językiem, ale przede wszystkim z procesami myślowymi człowieka, zapoczątkowany został w latach 80. XX wieku i od tego czasu metaforę postrzega się za „(...) zakorzoną w doświadczeniu fizycznym figurę myśli. Figurę, która umożliwia abstrakcyjne myślenie, strukturyzuje naszą wiedzę i — z uwagi na swą budowę — może być przydatnym narzędziem tworzenia ideologii” (Plater-Zyberk 2017: 22). Dzięki temu, że językoznawstwo kognitywne kładzie duży nacisk na badanie metafory jako narzędzia pokazującego sposób myślenia ludzi, stała się ona szczególnie atrakcyjna w kontekście badania dyskursu, ideologii oraz znaczeń odzwierciedlających sposób postrzegania rzeczywistości przez nadawcę komunikatu.

Istotą definicji metafory jest to jej postrzeganie jako zjawiska przynależnego myśleniu człowieka, który rozumie dane zjawisko w kategoriach innego zjawiska, nienależącego do jego domeny, czyli spójnej struktury wiedzy mającej odniesienie do spójnych aspektów doświadczenia (Evans 2009: 23). Taka metafora pojęciowa wymaga istnienia dwóch domen – źródłowej (A) i docelowej (B), a poprzez rzutowanie struktury z domeny (A), na domenę (B), ustanowione zostają odpowiedniości, czyli relacje między nimi. Dzięki metaforze czerpie się z domeny źródłowej kompozycję, którą odnosi się do zjawisk znajdujących się w domenie docelowej. Pojęcia należące do domeny źródłowej o charakterze konkretnym, codziennym, często zaczerpnięte z bezpośredniego doświadczenia fizycznego lub związanego z ciałem, umożliwiają mentalny dostęp do zjawisk i pojęć znajdujących się w domenie docelowej, które są najczęściej bardziej rozbudowane, abstrakcyjne lub złożone. Evans (2009: 24-25), wskazuje, że domena źródłowa dostarcza struktury domenie docelowej procesie odwzorowań (też ‘rzutowania’, ang. *mapping*). Domeną jest dowolny spójny (koherentny) obszar doświadczenia. Koncepcja metafory pojęciowej stanowiła od początku kształtowania się nurtu językoznawstwa kognitywnego podstawowy termin stanowiący oś jej dalszego rozwoju. Pojęcia domeny źródłowej, docelowej oraz rzutowania zostały usystematyzowane przez Lakoffa (1987), który

podkreśla, że każda metafora posiada swoją domenę źródłową, domenę docelową, a także rzutowanie od źródła do celu.

#### 4.2.2. Mechanizm metafory oraz typy domen

Mechanizm zjawiska metafory omawiam szczegółowo na poniższych, klasycznych przykładach cytowanych przez badaczy (m.in. Lakoffa i Johnsona 1980/2010; Kövecses 2010; Evans i Green 2010). Pierwszą z nich jest metafora MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ, w której domeną źródłową jest PODRÓŻ, a domeną docelową jest MIŁOŚĆ. Jej celem jest opisanie abstrakcyjnego zjawiska „miłość”, za pomocą pojęć kojarzonych z aktem podróżowania, co pokazują poniższe zdania (Lakoff i Johnson 1980/2010:79):

- (1)
  - a. Jesteśmy *na rozdrożu*.
  - b. Musimy się *rozstać*.
  - c. Niech każde z nas *pójdzie swoją drogą*.
  - d. Wydaje się, że ten związek *zmierza donikąd*.
  - e. Ten związek *utknął w ślepym zaułku*.
  - f. Nasze małżeństwo *ugrzęzło na mieliźnie*.

Zaznaczone wyrażenia – w swym podstawowym sensie – odnoszą się do czynności podróżowania, która jest zjawiskiem codziennym i powszechnym. Zasób pojęć wykorzystywany do opisanie czynności przemieszczania się został wykorzystany do zobrazowania abstrakcyjnego pojęcia uczucia, zjawiska niematerialnego. W konsekwencji zachodzi szereg odzwierciedleń między pojęciami znajdującymi się w domenie źródłowej, a pojęciami znajdującymi się w domenie docelowej – pierwsze rzutują na drugie kształtując sposób, w jaki są konceptualizowane. Zjawisko PODRÓŻY składa się z wielu różnorodnych elementów (które nie muszą występować jednocześnie), takich jak „osoby podróżujące”, „podróż”, „rozpoczęcie podróży”, „cel podróży”, „kłopoty w dotarciu do celu”, „przerwanie podróży”, „środek transportu”, „decyzje podejmowane w czasie trwania podróży” – cały ten zasób pojęciowy zostaje w procesie rzutowania odniesiony do zjawiska MIŁOŚCI i zjawisk tworzących jej domenę. W rezultacie mapowania konceptualizator zaczyna inaczej rozumieć pojęcia domeny źródłowej – „podróżujący” to „kochankowie” (a), „podróż” to „wydarzenia towarzyszące związkowi” (b), „rozpoczęcie podróży” to „początek miłości”, „cel podróży” to „dążenia w związku” (c), „kłopoty w dotarciu do celu” to „kłótnie i niezgoda w związku” (d), „przerwanie podróży” to „rozpad związku” (e). Domena docelowa MIŁOŚCI została

ustrukturyzowana poprzez użycie domeny źródłowej PODRÓŻY, co oznacza, że MIŁOŚĆ nie była postrzegana w kategoriach PODRÓŻY, zanim nie wykorzystano zasobu pojęć z nią związanych do opisanego tego uczucia (Kövecses 2010: 9). Jak podsumowują Evans i Green (2010:295), omawiana metafora jest „wygodnym skrótem całego ciągu subtelnych odwzorowań pojęciowych, które wyzwalają / sankcjonują cały zakres językowych przykładów”.

Kolejnymi dwoma klasycznymi przykładami metafor są ARGUMENTOWANIE TO WOJNA oraz CZAS TO PIENIĄDZ. W pierwszej metaforze zasób pojęć pierwotnie odnoszących się do WOJNY zostaje wykorzystany do obrazowania zjawiska prowadzenia sporu. Zgodnie z tą metaforą „interlokutorzy”, to „przeciwnicy”, „spór” to „bitwa”, „argumenty” to „pociski”, którymi się „strzela” („przedstawia”) i „trafia” („ma się rację”) lub „pudłuje” („nie ma się racji”), „zdobywając” lub „tracąc przewagę” („prezentując silnie lub słabe argumenty”), w efekcie czego „spór” („bitwę”) się „przegrywa” lub „wygrywa”. Zastosowanie metafory ARGUMENTOWANIE TO WOJNA widać również na przykładach zebranych przez Lakoffa i Johnsona (1980/2010: 30):

- (2)
- a. Twoje twierdzenia nie dają się obronić.
- b. *Zaatakował wszystkie słabe punkty* mojego rozumowania.
- c. Jego uwagi krytyczne *trafiły prosto w cel*.
- d. *Zburzyłem* jego argumentację.
- e. Nigdy nie *wygrałem* z nim sporu.
- f. Nie zgadzasz się? Dobrze, *strzelaj!*

W kolejnej metaforze CZAS TO PIENIĄDZ, domeną źródłową jest PIENIĄDZ, a pojęcia do niej należące służą do wyrażenia abstrakcyjnej, umownej i nienamacalnej idei CZASU. Poprzez metaforę CZAS postrzegany jest jako dobro mające określoną i wymierną wartość, o ograniczonej ilości, które jest wykorzystywane do tego, aby posiadane już dobra pomnażać. W tym ujęciu CZAS jest kwantyfikowalny i stanowi jednostkę obliczeniową w wielu dziedzinach życia – w komunikacji telefonicznej, w pracy, czas spędzony w hotelu jest podzielony na godziny lub doby, które mają swoją z góry ustaloną cenę, politycy pracujący w rządzie ustalają roczne, kwartalne (pięcioletnie, siedmioletnie i inne) plany finansowe (zob. więcej Lakoff i Johnson 1980/2010: 34). Tak pojmowana koncepcja CZASU jest charakterystyczna dla cywilizacji zachodniej i znalazła swoje odzwierciedlenie w sposobie mówienia o nim. CZAS to dobro, które ma swoją wartość, a człowiek może nim kogoś obdarować lub zabrać, stracić lub oszczędzić, co pokazują poniższe zdania (Lakoff i Johnson 1980/2010: 34):

- (3)
- a. *Zabierasz mi czas.*
  - b. *To urządzenie zaoszczędzi Ci wiele godzin.*
  - c. *Ta przebita opona kosztowała mnie godzinę.*
  - d. *Zainwestowałem w nią dużo czasu.*
  - e. *Nie mam czasu do stracenia.*
  - f. *Zaczyna brakować czasu.*

Kövecses (2010: 17-31), wskazał najczęściej występujące pojęcia w domenie źródłowej i docelowej. Przeanalizowanie tych przykładów pokazuje, że domena źródłowa zawiera pojęcia bardziej konkretne, mające fizyczny charakter, natomiast w domenie docelowej znajdują się pojęcia abstrakcyjne. Katalog typowych domen źródłowych, które ilustruję przykładami poniżej (1), otwiera pojęcie ludzkiego ciała (a), którą Kövecses nazywa wręcz domeną idealną w takim znaczeniu, że nieustannie towarzyszy człowiekowi i z którą jest doskonale zapoznany. Typowymi domenami są również choroba i zdrowie (b), rośliny i zwierzęta (c), budynki i narzędzia (d), pieniądze i transakcje ekonomiczne (e), jedzenie i gotowanie (f), doznania sensoryczne jak odczuwanie ciepła i zimna, jasność i ciemność (g), siły fizyczne, takie jak siła magnetyczna, elektryczna, grawitacja, siły mechaniczne (h), a także poruszanie się i kierunki, rozumiane jako poruszanie się w określonych kierunkach i jego posiadanie (i). Poniższe przykłady ilustrują wyodrębnione typy<sup>110</sup>:

- (4)
- a. *Iść za głosem serca.*
  - b. *Brać coś na zdrowy rozum.*
  - c. *Jest młodym dziennikarzem telewizyjnym. Jest też dość niefrasobliwym człowiekiem, psem na kobiety, mistrzem nieśmiałości, lekkoduchem.*
  - d. *Domem Pszczelarza zarządza żona pana Nowaka, podniosła go z upadku. Pasięką, sklepem i laboratorium zarządza Nowak.*
  - e. *Taka wakacyjna praca to dobra inwestycja na przyszłość, niezależnie od tego, czy jest związana z naszym przyszłym zawodem, czy też nie. Wzbogaca nas o nowe doświadczenia.*
  - f. *Przedstawiony dokument jest zakalcem informacyjnym. Jest kompromitacją. Świadczy to o nieudolności pracowników wydziału, którzy nie znają się na problemach kultury.*
  - g. *Większość katolików jako jednostki nie broni swej wiary i jest letnia albo zimna.*
  - h. *Ażeby mieć władzę, trzeba połączyć siły z tymi, którzy też chcą pchać reformy naprzód.*

---

<sup>110</sup> Wszystkie zdania pochodzą z Wielkiego Słownika Języka Polskiego: <https://wsjp.pl/index.php?pwh=0> [dostęp 07.09.2019].

- i. Władza, *skostniała machina* rad wydziałów, senatów, z rezydującym *u szczytu* Rektorem miała wówczas charakter wyraźnie polityczny.

Kövecses stworzył również listę pojęć najczęściej tworzących domenę docelową, które w swojej naturze są „abstrakcyjne, rozmyte, którym brakuje wyraźnego nakreślenia, wobec czego *domagają się* metaforycznej konceptualizacji” (Kövecses 2010: 23). Tymi pojęciami są emocje (a) – złość, radość, miłość, szczęście, smutek, duma, gniew i wiele innych, które są często wyrażane za pomocą metafor kierunkowych. Kolejnymi (b), są pragnienia rozumiane jako potrzeby psychologiczne i fizyczne (głód, pragnienie); kategoria moralności jest często spotykaną domeną źródłową – w jej zakres wchodzi takie kategorie jak dobro, uczciwość, honor i ich przeciwieństwa; inną kategorią jest praca ludzkiego umysłu (c). Innymi kategoriami pojęć tworzącymi domenę docelową są polityka, naród, społeczeństwo, władza i gospodarka (d), a także szeroko rozumiane ludzkie relacje, komunikacja międzyludzka (e) oraz wydarzenia związane z istnieniem człowieka jak śmierć, życie i religia i związane z nimi pojęcie boga (f). Przykłady poniżej ilustrują wskazane typy<sup>111</sup>:

- (5)
  - a. Była głęboko *poruszona*.
  - b. Jest spragniona wiedzy.
  - c. *Szukałam* w pamięci.
  - d. *Machineria* społeczna
  - e. Ich miłość *kwitnie*.
  - f. *Bóg-ojciec*

Cytowana lista kategorii typów domen ma charakter orientacyjny – nie jest prawdopodobne zrobienie wyczerpującego spisu, który uwzględniłaby wszystkie pojęcia je tworzące. Kövecses stwierdził, że zanim zostałby stworzony, np. dla języka angielskiego, to najprawdopodobniej zaszyby w nim takie zmiany, że znaczenie wyodrębnionych pojęć zdezaktualizowałoby się (Kövecses 2010: 26-28). Z powyższych przykładów wyłania się dodatkowa cecha metafory, jaką jest jednokierunkowość polegająca na tym, że rzutowanie w metaforze pojęciowej prawie zawsze dokonuje się w kierunku z konkretnej domeny źródłowej w stronę abstrakcyjnej domeny docelowej.

---

<sup>111</sup> Przykłady za Kövecses (2010).

#### 4.2.3. Kategorie metafor

Pod względem formalnym, Lakoff i Johnson wyodrębniają trzy kategorie metafor – orientacyjne, ontologiczne i strukturalne. W metaforach orientacyjnych jedno pojęcie nadaje orientację przestrzenną innemu pojęciu:

większość z nich ma orientację przestrzenną: wwyż – w dół, do – z, przód – tył, na – od, głęboko – płytko, centralny – peryferyjny. Takie ukierunkowania przestrzenne powstają na skutek tego, że mamy takie a nie inne ciała i że funkcjonują one w naszym otoczeniu fizycznym. Metafory orientacyjne nadają danemu pojęciu orientację przestrzenną, na przykład: SZCZĘŚLIWY TO W GÓRĘ [ *ang. happy is up* ]. Fakt, że pojęcie SZCZĘŚLIWY zorientowane jest W GÓRĘ, wiąże się z wyrażeniami typu „Czuję się dziś podniesiony na duchu” (Lakoff i Johnson 1980/2010:41).

Innymi przykładami metafor orientacyjnych będą PRZYSZŁOŚĆ TO DO PRZODU, WYSOKI STATUS TO GÓRA, NISKI STATUS TO DÓŁ.

Drugą z wyróżnionych kategorii jest metafora ontologiczna, która umożliwia konceptualizowanie zjawisk abstrakcyjnych, które z natury są nieuchwytnie, jako rzeczy i substancje np. INFLACJA TO RZECZ lub UMYŚL TO MASZYNA. Pojęcia INFLACJI i UMYŚLU nie są namacalne, dlatego obrazując je użytkownicy korzystają z pojęć nadających im fizyczny charakter (rzeczy lub maszyny), co widać w podanych przykładach:

- (5)
- a. *Inflacja obniża nasz poziom życia.*
  - b. *Musimy zwalczać inflację.*
  - c. *Inflacja zbiera żniwo przy kasie sklepowej.*
  - d. *Inflacja przyprawia mnie o chorobę.*
  - e. *Mój umysł dzisiaj po prostu nie funkcjonuje.*
  - f. *Coś mi się dziś umysł zacina.*
  - g. *Cały dzień pracujemy nad tym projektem i teraz brakuje nam już pary.*

(Lakoff i Johnson 1980/2010:56)

Za szczególny typ metafory ontologicznej uznaje się zjawisko personifikacji, polegające na tym, że martwym obiektom nadaje się niejednokrotnie ludzkie cechy lub zachowania, przez co omawiane zjawisko – dzięki tej szczególnej metaforze – staje się przez użytkownika lepiej rozumiane. Przykładami personifikacji metafor ontologicznych są m.in.:

- (6)
- a. Życie mnie *oszukiwało*.
  - b. Inflacja *zżera* nasze dochody.
  - c. Rak w końcu go *dorwał*.
  - d. *Padł [zdechł]* mi komputer.

(Kövecses 2010: 39)

Metafora strukturalna, ostatni z wyodrębnionych przez Lakoffa i Johnsona typów, nadaje innemu pojęciu dużą, rozbudowaną strukturę metaforyczną. W tej kategorii domena źródłowa dostarcza bogatego zasobu pojęć, które w procesie rzutowania korelują ze swoimi odpowiednikami z domeny docelowej. Dzięki tym metaforom użytkownik ma możliwość zrozumienia abstrakcyjnego pojęcia dzięki strukturalnym innym, bardziej konkretnym i codziennym pojęciom, jak w metaforze CZAS TO PRZEDMIOT RUCHOMY (zob. więcej Lakoff i Johnson 1980/2010: 75-80, Kövecses 2010: 33-47). Metafory strukturalne porządkują pokażne i istotne obszary postrzegania świata przez człowieka. Są to zarazem metafory wysoko skonwencjonalizowane, powszechnie używane, których obecność w języku jest utrwalona. Przykładami takich wysoko skonwencjonalizowanych metafor strukturalnych będą omawiana metafora ARGUMENTOWANIE TO WOJNA, MIŁOŚĆ TO PODRÓŻ, ale też TEORIE TO BUDYNKI („Musimy *zbudować* nową teorię”), IDEE TO JEDZENIE („Nie mogę *strawić* jego pomysłu”), ORGANIZACJE SPOŁECZNE TO ROŚLINY („Firma szybko się *rozrasta*”) czy ŻYCIE TO PODRÓŻ („Nie zaliczył studiów, *poddał się* na samym *finiszu*”).

Odrębnym typem jest metafora prymarna, której opisowi poświęcił swoje badania Grady (1997). Badacz twierdził, że zjawiska podstawowe i doświadczalne mogą tworzyć nie tylko domeny źródłowe, ale również docelowe, podczas gdy dotychczas omawiani przeze mnie badacze uznawali, że domenę docelową tworzą zjawiska w swej naturze trudniej uchwytne i abstrakcyjne. Grady uznał, że prymarne domeny docelowe zawierają subiektywne reakcje przedstawiane za pomocą sensorycznych obrazów, dzięki którym wydobyte zostają ukryte i nieuświadomione procesy mentalne i „(...) stanowi subiektywną reakcję lub wartościowanie aspektu doświadczenia zmysłowego, z którym pozostaje w relacji kowariancji” (Evans 2009: 71). Prymarna domena źródłowa odnosi się do określonego aspektu doświadczenia zmysłowego zawierającego treść wyobrażeniową, którą często tworzą obrazy. Przykładem takiej metafory jest PODOBIENSTWO TO BLISKOŚĆ, widoczne w zdaniu ‘ten kolor jest bardzo zbliżony do tego na ścianach naszej jadalni’ (Evans 2009: 71). Uznaje się, że metafory prymarne mogą tworzyć następnie metafory złożone (zob. Grady 1997, Kövecses 2010).



#### 4.2.4. Metafora w badaniu dyskursu

Metafora w ujęciu kognitywnym znalazła szerokie zastosowanie w badaniu dyskursu, najczęściej polityki oraz mediów. Metafora jest w tych badaniach wykorzystywana do ukazania głębokich struktur myślowych i kulturowych języka, z którymi odbiorcy stykają się codziennie czytając prasę, oglądając telewizję oraz słuchając polityków, dziennikarzy. Badania skupiają się na pokazaniu, jak metafory zawarte w języku wpływają na emocjonalne reakcje odbiorców, które następnie budują postawy, zachowania i określone oceny moralne. Z kolei te, w długiej perspektywie, determinują nasze decyzje, również polityczne i te odnoszące się do wspólnoty jako całości, zatem pokazują jak język wpływa na funkcjonowanie społeczeństw. Wykorzystanie osiągnięć językoznawstwa kognitywnego do badania dyskursu zostało uznane za oczywiste, a założenia językoznawców kognitywnych odnośnie języka i procesów postrzegania za słuszne: „(...) jeśli nasze społeczne doświadczenia i konceptualizacje są uporządkowane w kategoriach metafor, tym samym polityka stanowiąca część społecznej dyscypliny, musi również być postrzegana i skonstruowana metaforycznie” (Musolff 2004: 2).

Jedną z ważniejszych prac w tym nurcie jest publikacja Lakoffa (1996). Autor analizuje, jak metafory kształtują dyskurs republikanów i demokratów amerykańskiej sceny polityczne wskazując na dwa przeciwstawne modele kształtujące postawy Amerykanów – surowego oraz troskliwego ojca. Lakoff jest również autorem pracy, w której analizował język mediów amerykańskich w czasie podejmowania przez rząd Stanów Zjednoczonych decyzji o inwazji wojsk amerykańskich na Irak na początku lat 90. XX wieku (Lakoff 1991). Argumentował, że metafory wykorzystywane do portretowania Iraku i Saddama Husseina miały duże znaczenie dla zyskania szerokiego poparcia społeczeństwa dla inwazji wojsk amerykańskich w Zatoce Perskiej. Decyzja o rozpoczęciu działań zbrojnych została portretowana jako „interwencja” czy „obrona interesów narodu”, co nie aktywizowało ramy pojęciowej związanej ze śmiercią, zabitymi i cierpieniem. Obrazowo portretowano wszystkie podmioty zaangażowane w konflikt i dehumanizowano przeciwnika – Irak „agresorem”, natomiast Kuwejt „ofiara gwałtu”, a Stany Zjednoczone „wybawcą”, co było skuteczną taktyką lingwistyczną: „Amerykańscy oficjele mówiąc o „gwałcie” na Kuwejcie konceptualizują słabe, bezbronne państwo jako kobietę a silne, potężne państwo jako mężczyznę” (Lakoff 1991:12). Tak skonstruowana rama pozwoliła Amerykanom podołać etycznej i moralnej odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny w Iraku przez ich państwo.

Podobne badania na temat języka mediów w kontekście obrazowania konfliktów zbrojnych toczących się w różnych częściach świata na przykładzie wojny w Bośni i

Hercegowinie oraz ludobójstwa w Ruandzie zostały zaprezentowane przez Myers, Klak i Koehl (1996). Badacze szczegółowo przeanalizowali amerykański dyskurs prasowy poświęcony tym konfliktom, które pomimo podobnego charakteru i etnicznego podłoża, były przez media przedstawiane w odmienny sposób. Ludobójstwu ruandyjskiemu przypisywano przymioty krwawego, chaotycznego, pozbawionego zasad. Podobnie brutalny konflikt bałkański mający miejsce w zbliżonym czasie, był jednak portretowany jako bardziej „cywilizowany” i rządzony uporządkowanymi regułami. Praca autorów stanowi istotny wkład pozwalający zrozumieć różnice w sposobie portretowania zagadnień związanych z państwami Afryki Subsaharyjskiej oraz jest ważną pracą z punktu widzenia badań postkolonialnych w dziedzinie nauk społecznych oraz językoznawczych. Badacze zwrócili również uwagę na istotę prowadzenia analiz językoznawczych opartych o kryterium ilościowe, a nie tylko jakościowe, co również stanowi bardzo ważny element ich rozważań<sup>112</sup>. Badaczem, który wiele uwagi poświęcił zagadnieniu obecności metafory w języku polityki oraz obrazowania wydarzeń politycznych przez media jest Andreas Musolff, który analizował wykorzystanie metafory CZĘŚĆ CIAŁA TO PODMIOT POLITYCZNY w różnych kulturach (m.in. 2006, 2015), skupiając się na wykazaniu różnic w wykorzystaniu domeny źródłowej ciała do tworzenia metafor politycznych, a także analizował sposoby „ucieleśnienia” (ang. *embodiment*) pojęcia EUROPA w dyskursie publicznym (m.in. 2004, 2008).

#### 4.2.5. Odróżnienie metafory w sensie figuratywnym i *Metaphor Identification Procedure*

Gibbsa (1994) twierdzi, że nie jest możliwe radykalne rozgraniczenie czystego, literalnego języka (lub wyrażen) od tych mających charakter metaforyczny. Taka przejrzystość podziału nie zachodzi w przypadku wyrażen skonwencjonalizowanych oraz nieskonwencjonalizowanych, tj. wyrażenia skonwencjonalizowane są metaforyczne, np. „samochody na drodze poruszają się *płynnie*”, „po wypadku znajdowała się *w szoku*”, „na zebraniu *podniosła* kwestię wynagrodzenia”. Wszystkie zaznaczone wyrażenia w przykładach są metaforyczne i jednocześnie silnie skonwencjonalizowane. Nie można również powiedzieć, że wyłącznie język literalny służy bezpośredniemu wyrażeniu intencji nadawcy – wszelkie wyrażenia związane z czasem, np. „*nadchodzi* święta”, „*zbliżamy* się do końca zajęć” czy „*nie*

---

<sup>112</sup> Badania językoznawstwa kognitywnego zostały również wykorzystane w nurcie krytycznej analizy dyskursu. Wśród najważniejszych badaczy należy wymieć P. Capa (2006, 2008, 2013), autora pojęcia *proksymizacji*, a także M. Kopytowską (2015), która badała dyskurs prasy anglojęzycznej prasy kenijskiej oraz międzynarodowej opisującej powyborcze zamieszki z roku 2008 w Kenii. Korzyści z wykorzystania osiągnięć językoznawstwa kognitywnego w krytycznej analizie dyskursu omawia również Hart (por. Hart i Lukeš 2007, Hart 2017).

*dalej jak wczoraj to słyszał*” – są metaforyczne, a jednocześnie są przykładami bezpośredniego wyrażenia myśli. W istocie trudno wyobrazić sobie inny sposób mówienia o czasie, niż za pomocą odniesienia do domeny ruchu czy przestrzeni. Język nie służy wyłącznie opisaniu obiektywnej, materialnej rzeczywistości – przykłady takie jak „jesteś moim *ślonieczkiem*”, „ogłaszam was mężem i żoną” czy „zrobił *burzę* w szklance wody” pokazują, że wyrażenia czy słowa opisujące rzeczywistość wyłącznie w ramach prawdy lub fałszu, mają również swoją metaforyczną funkcję. Gibbs dodał, że nawet najprostsze wyrażenia nie są w pełni niezależne od kontekstu – ten zawsze wpływa na konceptualizację słowa, wyrażenia lub zdania. Dowodzi tego, analizując dwa przykładowe zdania: „Kot siadł na macie” i „Mój kot to łakoma świnia”. Pierwsze zdanie, w zetknięciu z drugim mającym w pełni przenośny charakter, wydaje się zupełnie nie zależeć od kontekstu, w którym zostało wypowiedziane. W istocie, zdanie będzie inaczej obrazowane i będzie zależeć to od wielu czynników: kultury, środowiska, dotychczasowego doświadczenia nadawcy i odbiorcy oraz ich asocjacji związanych z elementami tworzącymi wyrażenie. „Kot” i „mata” będą inaczej obrazowane przez mieszkańca Polski czy szerzej Europy Środkowej, a zupełnie inaczej przez mieszkańca Bliskiego Wschodu, gdyż wyobrażenie o kotach i matach (dywanach) jest oddalone od polskiego. Innymi przykładami zdań pozornie niezależnymi od kontekstu są, np. „*Ptak* usiadł na dachu” lub „Kobieta weszła do *domu*”, które choć wydają się dostarczać prostej, niezależnej od kontekstu informacji, są w rzeczywistości silnie warunkowane kulturowo i środowiskowo.

Badania w obszarze możliwości odróżnienia wyrażenia metaforycznego od niemetaforycznego podjęła również grupa badaczy z tzw. Pragglejaz Group, która w 2007 r. przedstawiła narzędzie identyfikacji metafory (ang. *Metaphor Identification Procedure*, MIP). Trzy lata po opublikowaniu artykułu przedstawiającego procedurę MIP, badacze przedstawili jego rozbudowaną wersję nazwaną MIPVU (Steen i in. 2010). Podstawowym zadaniem MIP (oraz później MIPVU), nie jest wskazanie metafor pojęciowych, lecz identyfikację wyrazów w tekście użytych w sposób metaforyczny, co dopiero potem ma służyć dalszym analizom konceptualizacji (Plater-Zyberk, 2017:24). MIPVU szuka znaczenia jednostki leksykalnej, które może zostać uznane za najbardziej podstawowe, czyli co do zasady jest najbardziej konkretne, bliskie człowiekowi i szczegółowe (Steen i in. 2010: 35). Aby zrozumieć tekst, należy go najpierw w całości przeczytać, a następnie wyodrębnić jednostki leksykalne, a dopiero potem ustalić ich znaczenie w kontekście oraz zbadać, czy istnieje dla niej bardziej podstawowe, współczesne znaczenie w innych kontekstach. Podstawowe znaczenia mają tendencję być bardziej konkretne, związane z ludzkim ciałem, bardziej precyzyjne oraz historycznie starsze, lecz niekoniecznie występują częściej. Jednostkę leksykalną w badanym

tekście można uznać za metaforyczną, jeśli uda się ustalić, że występują w innych kontekstach jej bardziej podstawowe i jednocześnie współczesne znaczenia, ale jednocześnie oba kontekstualne znaczenia – zawarte w tekście i zidentyfikowane w innym użyciu – mogą być wyjaśnione w odniesieniu do siebie (Kövecses 2010: 5). Badacze podkreślili, że oddzielenie wyrażeń metaforycznych od niemetaforycznych wymaga następnie analizy tych pierwszych pod kątem ich udziału w tworzeniu metafor konceptualnych, czyli takich które uruchamiają nie tylko pokłady wiedzy encyklopedycznej, ale też skomplikowane procesy integracji pojęciowej. Zagadnieniu MIPVU nie będę poświęcać w pracy więcej miejsca, uważam jednak, że stworzenie takiego modelu identyfikacji metafory było ważnym osiągnięciem ułatwiającym badania kognitywistów nad dyskursem.

### 4.3. Metonimia w językoznawstwie kognitywnym

#### 4.3.1. Metonimia – wprowadzenie

Metonimia w ujęciu językoznawstwa kognitywnego została po raz pierwszy omówiona przez Lakoffa i Johnsona (1980/2010). W starszym, tradycyjnym ujęciu oraz w potocznym rozumieniu była, podobnie jak metafora, postrzegana wyłącznie jako narzędzie o charakterze odnośnika czy też przenośnik. To dopiero Lakoff i Johnson rozpoczęli analizę metonimii postrzeganej jako jeden z kluczowych procesów mentalnych człowieka, dzięki którym użytkownik zyskuje możliwość konceptualizowania otaczającej go rzeczywistości oraz tworzenia nowych znaczeń. W początkowym okresie badań kognitywnych uwaga badaczy była skoncentrowana na pojęciu metafory; metonimia, nawet jeśli była włączona w rozważania, nie była poddawana szczegółowej analizie. Ta tendencja objawia się również w przywoływanej pracy Lakoffa i Johnsona, w której metonimii poświęcony jest wyłącznie jeden rozdział. Czterdzieści lat językoznawczych badań kognitywnych przyniosło pogłębioną refleksję również nad istotą i naturą metonimii. Istotną konsekwencją tego „zwrotu ku metonimii” jest twierdzenie, że metonimia stanowi ważny, uzupełniający element procesu tworzenia metafory, a nawet jest postrzegana za proces bardziej podstawowy od metafory. Oznacza to, że metafora niejako wyłania się z metonimii, a dwa zjawiska tworzą spójną całość.

#### 4.3.2. Mechanizm działania metonimii

Tradycyjnie metonimię definiowało się jako „zamiennię”, czyli przenośne zastąpienie nazwy przedmiotu lub zjawiska inną, która pozostaje z nim w uchwytnej zależności. W ujęciu językoznawstwa kognitywnego, metonimia jest dużo bardziej złożonym mechanizmem.

Zakłada się, że jest to proces, który umożliwia użytkownikowi mentalny dostęp do rozbudowanego, niejednokrotnie abstrakcyjnego zjawiska poprzez nośnik (ang. *vehicle*), który na zasadzie podobieństwa bazującego na ciągłości lub bliskości przenosi do niego użytkownika. Staje się to możliwe dzięki procesowi rzutowania pomiędzy dwoma obszarami – wyjściowym i docelowym. W przypadku metonimii proces rzutowania zachodzi w obrębie jednej domeny (czy kategorii pojęciowej), zupełnie inaczej niż w metaforze, której proces mapowania odbywa się między dwiema różnymi domenami. W metonimii domenę źródłową tworzy pojęcie, element, zjawisko czy jego fragment, które stanowią integralną część domeny docelowej. Domena źródłowa jest zwykle, choć nie jest to reguła, najbardziej dystynktywnym, wyróżniającym się i uchwytnym, przejawem domeny docelowej, który aktywuje myślenie o niej.

Kluczowe dla mechanizmu metonimii jest wyodrębnienie najbardziej wyrazistego elementu całej domeny, aby szybko i skutecznie umożliwić użytkownikowi mentalny dostęp do całej domeny. Odbywa się to poprzez uwypuklenie zintegrowanego z nią pojęcia, który uruchamia dalszy proces mentalny, którego efektem jest intelektualny dostęp do domeny docelowej. Poniżej omawiam szczegółowo mechanizm działania zjawiska metonimii w oparciu o często cytowane przykłady oraz własne przykłady zaczerpnięte z języka polskiego. W następnej kolejności omawiam kierunek rozwoju badań nad metonimią, a także przedstawiam efekty kluczowych prac autorstwa najważniejszych badaczy nad metonimią w dziedzinie językoznawstwa kognitywnego, zwłaszcza z zakresu różnych typów metonimii i relacji między mechanizmami metonimii i metafory.

Lakoff i Johnson (1980/2010:67) omawiają działanie metonimii na przykładzie zdania, które obecnie uchodzi za klasyczną, wielokrotnie powtarzaną ilustrację mechanizmu:

(6)

*The ham sandwich has wandering hands.*

Kanapka z szynką ma „wędrujące ręce”.

W cytowanym przykładzie, danie spożywane przez klienta danej restauracji lub kawiarni, czyli właśnie „kanapka z szynką”, jest dla osób pracujących w tym lokalu gastronomicznym cechą, które w większym stopniu niż inne wyróżnia go na tle pozostałych klientów. Osoby wchodzące do lokalu są inaczej ubrane, mają odmienny wygląd fizyczny i są w innym wieku, są przedstawicielami różnych grup społecznych, co dla większości obserwatorów stanowi wystarczające cechy charakterystyczne umożliwiające identyfikację. Jednak w konkretnym

kontekście sytuacyjnym dla kelnerów i kelnerek, to zamawiana potrawa jest najbardziej dystynktywną cechą klientów.

Przykład Lakoffa i Johnsona jest czytelny dla członków kultury anglosaskiej, jednak w kręgu kultury europejskiej czy polskiej, klientów lokali gastronomicznych częściej określa się poprzez numer stolika, jego położenie czy funkcję. Przyjrzyjmy się poniższym zdaniom, które zebrałam w trakcie wywiadu z respondentką<sup>113</sup>:

- (8)
- a. *Dwójka* chce zapłacić.
  - b. *Okno* prosi o kartę win.
  - c. *Parka* prosi o rachunek.

Wszystkie przykłady pokazują omówiony mechanizm – do określenia poszczególnych stolików przez pracowników kawiarni wykorzystana zostaje nie ich oficjalna numeracja, ale najbardziej charakterystyczna cecha danego miejsca – fakt, że stół znajduje się przy oknie (b) lub jest przeznaczony dla dwóch osób (a). Szczególnie interesującym przykładem jest (c), w którym „parka” odnosi się do funkcji, którą pełni stół. Respondentka wskazała, że „parka” jest stolikiem usytuowanym w oddaleniu od pozostałych, za przepierzeniem, przez co jest często zajmowany przez przychodzące na randki pary. Dodała, że nawet jeśli w danym momencie stół jest zajmowany przez jedną osobę lub grupę osób niepozostających ze sobą w romantycznej relacji, stół przy którym zasiadają jest niezmiennie nazywany przez personel „parką”. W podanych powyżej przykładach można wyróżnić metonimie takie jak NUMER STOLIKA za KLIENTA, MIEJSCE STOLIKA za KLIENTA lub FUNKCJA STOLIKA za KLIENTA. Przytoczone przykłady pokazują, że to w jaki sposób metonimia zostanie zbudowana zależy nie tylko od szerokiego kontekstu kulturowego, ale również indywidualnych uwarunkowań sytuacyjnych, jak przykładowo organizacja przestrzeni w danym miejscu, na przykład kawiarni czy restauracji.

Innymi przykładami podawanymi przez Lakoffa i Johnsona (1980/2010: 67), a także na przykładzie których mechanizm metonimii jest omawiany przez m.in. Kövecsesa (2010: 171-174), są:

- (9)
- a. Czytam *Szekspira*.
  - b. Ameryka nie chce kolejnego *Pearl Harbor*.
  - c. *Waszyngton* negocjuje z *Moskwą*.

---

<sup>113</sup> Respondentką była studentka kierunku językoznawczego pracująca w kawiarni.

- d. *Nixon* zbombardował Hanoi.
- e. Potrzebujemy lepszej *rękawicy* na trzeciej bazie.<sup>114</sup>

W powyższych zdaniach dostrzega się następujące metonimie: DZIEŁO za AUTORA (a), MIEJSCE za WYDARZENIE (b), MIEJSCE za INSTYTUCJĘ (c), OSOBA DECYZYJNA za WYKONWACĘ (d) czy PRZEDMIOT za UŻYTKOWNIKA (e), których nie należy odczytywać dosłownie. W cytowanych zdaniach zaznaczone wyrażenia są elementem, dzięki któremu aktywowany zostaje mechanizm metonimii. Nie odnoszą się do pojęć w swoim literalnym znaczeniu, czyli do pisarza (a), miasta (b) i (c), polityka (d) czy elementu ubioru (e). Przykłady pokazują powszechnie stosowaną praktykę nazwania zjawiska, przedmiotu lub osoby za pomocą wyrazistego, dystynktywnego elementu do niego należącego. Podmiot zdania (a) nie czyta Szekspira-osoby, lecz dramat lub inny utwór literacki przez niego napisany. Pearl Harbor w zdaniu (b) to pojęcie, które wywołuje w zbiorowej pamięci Amerykanów traumatyczne skojarzenia z wojną i ofiarą poniesioną przez nich jako naród. Przykład (c) obrazuje powszechną w języku, m.in. mediów i polityków taktykę odnoszenia się do rządów poszczególnych państw i ich administracji poprzez nazwę stolicy – centralne ośrodki władzy państwowej, siedziba prezydenta, rządu i pozostałych kluczowych instytucji znajdują się właśnie tam. Przykład (d) pokazuje, jak poprzez imię decydenta mówi się o wydarzeniach ze świata polityki. Przykład (e) jest zaczerpnięty z języka opisującego sport i służy opisaniu zawodnika grającego w baseball – jednym z najważniejszych elementów jego ubioru jest duża rękawica umożliwiająca złapanie piłki. Dominuje ona nad pozostałymi elementami ubioru zawodnika – jego spodniami, koszulką, butami, czapką, niekiedy również „przesłaniając” samego zawodnika, dlatego zamiast nazwać gracza nazwiskiem lub numerem w drużynie, mówi się o nim jako o „rękawicy”. Nazywanie zawodników sportowych za pomocą charakterystycznych atrybutów dyscypliny jest często wykorzystywane w dyskursie, czego przykładem może być również nazywanie czołowych graczy tenisa „raketami”, jak w zdaniu: Agnieszka Radwańska drugą *raketą* świata<sup>115</sup>.

#### 4.3.3. Wyidealizowany model kognitywny (ICM)

W pierwszym okresie kognitywnych badań nad metonimią dominowało przekonanie, że kluczową cechą tego zjawiska jest relacja przyległości między źródłem i domeną docelową

---

<sup>114</sup> Tłumaczenie zdań (a) do (e) własne.

<sup>115</sup> Zdanie pochodzi z portalu internetowego: <http://www.sport.pl/tenis/1,64987,19798229,agnieszka-radwanska-druga-rakieta-swiata-juz-oficjalnie.html> [dostęp 15.11.2019].

(Evans 2006: 311), a także, że jest aktywowana w konkretnych kontekstach, które ze względów komunikacyjnych wymagają jej użycia. Relacja przyległości nie opiera się wyłącznie na obiektywnym związku między desygnatami, ale ma charakter asocjacyjny i może się odnosić do pojęć abstrakcyjnych (Pietrzak-Porwisz 2006: 37). Prace podejmowane przez językoznawców kognitywnych pod koniec lat 80. i w latach 90. XX wieku przyniosły rozwinięcie teorii metonimii. Lakoff (1987) zaproponował pojęcie wyidealizowanego modelu poznawczego (ang. *idealized cognitive model*, ICM), które zostało przeze mnie omówione w pierwszej części tego rozdziału. ICM stał się częścią definicji metonimii zaproponowanej przez Kövecsesa i Radden (1999), według której istotą mechanizmu jest istnienie nośnika, za pomocą którego uzyskuje się mentalny dostęp (ang. *access*), do domeny źródłowej oraz to, że oba należą do tej samej domeny lub właśnie ICM-u. Przynależność do jednej dziedziny lub wyidealizowanego modelu kognitywnego zarówno domeny docelowej jak i nośnika, który do niego prowadzi, uważa się za fundamentalną cechę odróżniającą metonimię od metafory. Metonimia, tak samo jak metafora ma charakter konceptualny, a zarazem jest to zjawisko o charakterze poznawczym, kształtujące ludzkie myślenie i działania.

#### 4.3.4. Rodzaje metonimii

Niektórzy badacze wyodrębniają jako oddzielny konstrukt synekdochę, ale ja przyjmuję dominujące wśród językoznawców kognitywnych przekonanie, że stanowi ona szczególny rodzaj metonimii i nie analizuję jej jako odrębnego zjawiska. Kövecses i Radden (1999: 29-44) dokonali rozróżnienia trzech głównych typów metonimii – CAŁOŚĆ za CZĘŚĆ, CZĘŚĆ za CAŁOŚĆ oraz CZĘŚĆ za CZĘŚĆ. Jest rozpatrywana w ramach tej samej struktury pojęciowej, co umożliwiło systematyzację zjawiska. Autorzy w ramach każdej z tych metonimii wyróżnili jej podkategorie poprzez wskazanie typowych wyidealizowanych modeli kognitywnych obszarów rzeczywistości (ICM).

W ramach relacji CZĘŚCI i CAŁOŚCI, pierwszą wyróżnioną kategorią jest ICM rzeczy i jej części, w ramach której można wskazać metonimie takie jak CAŁA RZECZ za CZĘŚĆ (a) oraz CZĘŚĆ za CAŁĄ RZECZ (b), widoczne w poniższych zdaniach (Koveceses i Radden 1999: 29-44:



(10)

- a. *Zniesienie wiz do USA: wreszcie nastąpi koniec z wizami dla Polaków do Ameryki!*<sup>116</sup>
- b. *Anglia dysponowała też ogromnymi zasobami kapitałowymi.*<sup>117</sup>

W zdaniu (a) jest obecna metonimia AMERYKA za STANY ZJEDNOCZONE, czyli KONTYNET za KRAJ. Stany Zjednoczone są najbardziej charakterystycznym i najlepiej znanym państwem Ameryki Północnej, w efekcie stanowią najbardziej wyrazisty elementem wyidealizowanego modelu poznawczego „Ameryka”. Dla wielu użytkowników języka angielskiego i polskiego te dwa pojęcia są ze sobą tożsame. Drugi przykład w (b), pokazuje mechanizm metonimii, w którym to CZĘŚĆ RZECZY reprezentuje CAŁOŚĆ. Anglia stanowi jeden z podmiotów, który obecnie tworzy Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. W jej skład wchodzi również Szkocja i Walia, a także dependencje Korony Brytyjskiej oraz terytoria. Niemniej to Anglia uznawana jest za symbol Królestwa, bo w niej znajduje się Pałac Buckingham oraz Londyn, z Anglii pochodzą ikony współczesnej popkultury jak The Beatles czy The Rolling Stones.

Kolejną kategorią metonimii jest ICM tworzywa, odnoszący się do substancji, materiałów i ich właściwości. Zdania (a) i (b) cytowane poniżej ilustrują metonimię MATERIAŁ za RZECZ, natomiast (c) i (d) są przykładem metonimii RZECZ za WŁAŚCIWOŚĆ (Pietrzak-Porwisz, 2006: 35):

(11)

- a. *Noszę tylko bawełnę.*
- b. *Stół zastawiony porcelaną.*
- c. *Czuć tu kotem.*
- d. *Ale tu śmierdzi rybą!*

W pierwszym zdaniu (a) słowo BAWELNA zastępuje UBRANIA WYKONANE Z BAWELNY (lub zawierające ją w swoim składzie), podczas gdy w zdaniu (b) PORCELANA odnosi do ZASTAWY WYKONANNEJ Z PORCELANY, zatem w obu przypadkach wyraźnie widać, że materiał, z którego jest wykonany przedmiot w akcie komunikacji zastępuje w sam

---

<sup>116</sup> Zdanie pochodzi z portalu internetowego: <https://nowosci.com.pl/zniesione-wizy-do-usa-polacy-nareszcie-wyrusza-do-stanow-zjednoczonych-bez-wiz-juz-w-listopadzie-jakie-dokumenty-21112019/ar/c1-14394439> [dostęp 21.11.2019].

<sup>117</sup> Zdanie pochodzi z portalu internetowego: <https://historia.org.pl/2019/04/01/jak-bledy-polityczne-zatopily-imperium-brytyjskie/> [dostęp 21.11.2019].

przedmiot. W zdaniach (c) i (d) istota wydająca zapach zastępuje metonimicznie zapach, który jest przez nią emitowany.

Wyidealizowany model poznawczy w którym SEKWENCJA ZDARZENIA zastępuje CAŁE ZDARZENIE to kolejna kategoria metonimii wyróżniona przez Kövecsesa i Raddena. Ilustrują ją przykłady podane przez Pietrzak-Porwisz (2006: 35), czyli PÓJŚĆ DO OŁTARZA za WZIĄĆ ŚLUB oraz PÓJŚĆ DO URN za WZIĄĆ UDZIAŁ W GŁOSOWANIU. W obu przykładach zdań element całego wydarzenia lub uroczystości uznany za najbardziej wyrazisty i reprezentatywny oraz oddający jego charakter służy do odniesienia się do niego jako całości. Wzięcie ślubu to niejednokrotnie długie przygotowania, ustalenie listy gości, wysłanie zaproszeń, a w samym dniu ślubu to też wizyta w urzędzie cywilnym, błogosławieństwo otrzymane przez rodziców – to tylko zaledwie kilka ważniejszych elementów, ale to pójście do ołtarza uznaje się za najbardziej spektakularne i wyróżniające. Również głosowanie obywatela w dniu wyborów to o wiele bardziej rozbudowane wydarzenie, które nie ogranicza się do „pójścia do urny”, gdyż już będąc w samym lokalu należy okazać dowód tożsamości, podpisać listę, odebrać kartę do głosowania, zakreślić wybranych kandydatów lub partię polityczną. Partycypacja w wyborach to skomplikowany ceremoniał, a PÓJŚCIE DO URNY to wyłącznie jeden z jego elementów.

Kolejny typ to taki, w którym wyróżnia się KATEGORIĘ za ELEMENT KATEGORII (a), ELEMENT KATEGORII za KATEGORIĘ (b), LICZBĘ POJEDYNCZĄ za LICZBĘ MNOGĄ (c) oraz LICZBĘ MNOGĄ za LICZBĘ POJEDYNCZĄ (d), co ilustrują poniższe przykłady:

(12)

- a. "U nas TAKICH preparatów pani nie kupi", to tylko niektóre reakcje, z którymi spotkały się nasze czytelniczki, które potrzebowały *tabletki*.<sup>118</sup>
- b. Co mają w sobie popularne "*adidasy*", że nosi się je nie tylko na ulicach?<sup>119</sup>
- c. Ta *kurtka* świetnie się sprzedaje.<sup>120</sup>
- d. *Chłopaki* nie płaczą.<sup>121</sup>

---

<sup>118</sup> Zdanie pochodzi z artykułu opublikowanego przez magazyn Wysokie Obcasy, [https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,16760184,Potrzebujesz\\_tabletki\\_\\_dzien\\_po\\_\\_\\_Przygotuj\\_sie\\_na.html](https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,16760184,Potrzebujesz_tabletki__dzien_po___Przygotuj_sie_na.html) [dostęp 21.11.2019].

<sup>119</sup> Zdanie pochodzi z portalu internetowego Plejada: <https://plejada.pl/styl-gwiazd/nike-adidas-reebok-sportowe-buty-historia-gdzie-kupic/2935fw3> [dostęp 21.12.2019].

<sup>120</sup> Za: Pietrzak-Porwisz 2006: 35.

<sup>121</sup> Za: Pietrzak-Porwisz 2006: 35.

W zdaniu (a) TABLETKA jest użyta za TABLETKĘ ANTYKONCEPCYJNĄ i pokazuje jak za pomocą kategorii można odnieść się do jednego z jej elementów. W zdaniu (b) zachodzi mechanizm odwrotny – to za pomocą jednego z elementów kategorii użytkownicy odnoszą się do niej jako całości. ADIDASY w cytowanym zdaniu niekoniecznie odnoszą się do butów sportowych wyprodukowanych przez firmę o tej nazwie – mogą to być buty innych sportowych firm obuwniczych. Jednak ze względu na to, że to spółka Adidas jako pierwsza wyprodukowała takie buty sportowe, to ich nazwa stała się etykietą dla pozostałych. Innym podobnym przykładem metonimii ELEMENT KATEGORII za KATEGORIĘ jest kategorii ASPIRYNA za KAŻDY LEK PRZECIWBÓŁOWY w zdaniach, w których nazwę dowolnego leku przeciwbólowego zastępuje się nazwą własną leku firmy Bayer.

Zdanie (c) jest przykładem metonimii, w której pojedyncza rzecz należąca do kategorii, reprezentuje całą kategorię. Sensem zdania nie jest podkreślenie, że dany egzemplarz konkretnej kurtki nieustannie podlega procesowi sprzedaży (co wynikałoby z dosłownego rozumienia zdania), ale raczej reprezentuje konkretny model cieszący się dużą popularnością wśród kupujących. Odwrotny mechanizm zachodzi w przypadku zdań (d), w których pomimo użytej liczby mnogiej czasownika w zdaniu, jego komunikat jest adresowany do jednej, konkretnej osoby, której w tej sposób wyjaśnia się oczekiwaną normę społeczną.

ICM kategorii i jego cechy jest kolejnym modelem wskazanym przez Kövecsesa i Raddena (1999), a przykładami tej kategorii są ELEMENT KATEGORII za TYPOWĄ CECHĘ oraz CECHA za KATEGORIĘ:

(13)

- a. *Niewidomym* trudniej wziąć udział w wyborach.
- b. Jej syn to istny *Chopin*.

(Kövecses i Radden 1999: 29-44)

W zdaniu (a) zamiast posłużyć się nazwą obiektu lub osoby należącej do danej kategorii czy grupy, nazywa się ją poprzez cechę jednego z członków czy jej części. Wyodrębniona zostaje cecha, która jest uznana za najbardziej wyróżniającą, nawet jeśli jest tylko jedną z wielu atrybutów. W zdaniu (a) najważniejszą informacją z perspektywy nadawcy komunikatu jest to, że osoby o których mówi są niewidome, więc zostają przywołane poprzez podkreślenie tej cechy. Zdanie (b) pokazuje odwrotny mechanizm – to postaci, osoby czy też obiekty z danej kategorii ludzi lub osób są określone poprzez przywołanie innej postaci, osoby lub obiektu ze współdzielonej kategorii, a która to postać – w tym przypadku Fryderyk Chopin – jest uznawana za najbardziej typową i charakterystyczną. Zdanie (b) oznacza, że syn osoby będącej

odbiorcą komunikatu podobnie jak słynny pianista został obdarowany wyjątkowymi zdolnościami muzycznymi.

Powyżej wymienione kategorie metonimii ilustrują różne relacje CZĘŚCI i CAŁOŚCI, które wspólnie tworzą ICM, natomiast w kolejnych akapitach omawiam za Kövecsesem i Raddenem (1999) metonimie, które ilustrują relacje CZĘŚCI z inną CZĘŚCIĄ ICM-u. W przeciwieństwie do relacji CZĘŚCI i CAŁOŚCI odnoszących się do obiektów fizycznych, namacalnych i przestrzennych, to relacje opisywane za pomocą metonimii CZĘŚĆ za CZĘŚĆ najczęściej odnoszą się do wydarzeń, akcji lub podmiotów uczestniczących w wydarzeniach. W wymienianych przez autorów typach metonimii CZĘŚĆ za CZĘŚĆ znajdują się ICM-y czynności, przyczynowości, wytwarzania, kontroli, posiadania, zawartości, lokalizacji i znaku.

W wyidealizowanym modelu poznawczym PRZYCZYNOWOŚCI można wyodrębnić dwie metonimie: PRZYCZYNA za SKUTEK oraz SKUTEK za PRZYCZYNE:

(14)

- a. Znowu *nie otworzyłeś okna!* [stan faktyczny –w domu śmierdzi smażoną rybą]
- b. Mój syn to moja *emerytura*.
- c. Będę się *pocić* nad tym ćwiczeniem z matematyki.<sup>122</sup>

W pierwszym zdaniu PRZYCZYNA, czyli nieotwarcie okna w kuchni w trakcie wykonywania czynności smażenia ryby, skutkuje unoszeniem się nieprzyjemnego zapachu w domu. Nadawca komunikatu zastępuje SKUTEK PRZYCZYNA, czyli SMRÓD W MIESZKANIU, NIEOTWARCIEM OKNA. Kolejne zdania, czyli (b) i (c) ilustrują odwrotną metonimię, w której SKUTEK występuje za PRZYCZYNE. W zdaniu (b) EMERYTURA, którą będzie dostawać rodzic, jest SKUTKIEM, który nastąpi w wyniku podjęcia przez dziecko pracy zawodowej; można je również rozumieć tak, że dziecko, opiekując się rodzicem zastąpi świadczenie społeczne. W kolejnym zdaniu POCENIE SIĘ występuje za INTENSYWNA PRACĘ. Fizyczny objaw pocenia się objawia się wskutek intensywnego lub długotrwałego wysiłku fizycznego, zatem powiedzenie, że osoba będzie się nad czymś „pocić”, jest zastąpieniem całej czynności pracy, poprzez użycie pojęcia określającego jeden z jej możliwych skutków, mimo, że nie musi występować.

ICM ZAWARTOŚCI to kolejny wyróżniony przez Kövecsesa i Raddena typ, a umożliwia opisanie relacji między pojemnikami oraz ich zawartością za pomocą metonimii POJEMNIK za ZAWARTOŚĆ oraz ZAWARTOŚĆ za POJEMNIK. Te metonimie ilustrują

---

<sup>122</sup> Przykłady własne.

następujące zdania: „Jeśli jesteś spragniony, możesz wypić całą butelkę”, w której BUTELKA jest użyta za NAPÓJ, który się w niej znajduje. Natomiast zdanie „Uważaj, szampon się nie domyka”, stanowi przykład metonimii, w której SUBSTANCJA znajdująca się wewnątrz występuje za POJEMNIK.

Kolejny typ to ICM WYTWARZANIA, którego istotą jest nazwanie produktu lub dzieła poprzez użycie NAZWY jego twórcy. W obrębie niego wskazuje się zróżnicowane, szczegółowe metonimie takie jak PRODUCENT za PRODUKT, np. „mam *forda* zamiast „mam samochód marki Ford”; AUTOR za DZIEŁO, np. „Idę dziś na *najnowszego Tarantino*”, zamiast „Idę dziś na najnowszy film wyreżyserowany przez Tarantino”; WYNALAZCA za WYNALAZEK, np. „rentgen”, zamiast „urządzenie wykorzystujące promieniowanie X”; INSTRUMENT za DŹWIĘK, np. „wspaniałe te skrzypce”, zamiast „wspaniały jest dźwięk wydawany przez te skrzypce”; MIEJSCE PRODUKCJI za PRODUKT, np. „wypiłam do kolacji całe *Bordeaux*”, zamiast „wypiłam do kolacji całą butelkę wina pochodzącego z regionu Bordeaux”.

Kolejny model to ICM PERCEPCJI, w którym wyodrębnione są metonimie takie jak OBIEKT POSTRZEGANY za PERCEPCJĘ oraz PERCEPCJA za OBIEKT POSTRZEGANY. Metonimia jest widoczna w wyrażeniach, w których ODCZUCIE BÓLU W CZĘŚCI CIAŁA wyrażamy poprzez CZĘŚĆ CIAŁA, na przykład: ‘Moja *stopa!*’ zamiast powiedzenia ‘Nadepnąłeś mi na stopę!’, czy ‘Moja *głowa*’, zastępująca zdanie ‘Znowu rozboleła mnie głowa’.

W kolejnym ICM-ie – POSIADANIA – kluczowe są relacje posiadania między posiadany przedmiotem, a osobą do której dana rzecz należy. POSIADACZ występuje za PRZEDMIOT POSIADANY, a PRZEDMIOT POSIADANY występuje za WŁAŚCICIELA. W zdaniu „Na konferencji pojawiły się same *głośne nazwiska*”, NAZWISKA występują za PRELEGENTÓW, czyli PRZEDMIOT POSIADANY za WŁAŚCICIELA. Jest oczywiste, że nazwisko samo w sobie jako pojęcie abstrakcyjnie nie mogło być uczestnikiem jakiegokolwiek spotkania. W innej sytuacji, w której osoba czekająca na przystanku (autobusowym, tramwajowym czy innym), mówi: teraz *ja!*, to „ja” odnosi się do podjeżdżającego autobusu lub tramwaju, a nie do jej lub jego osoby – wówczas OSOBA PORUSZAJĄCA SIĘ ŚRODKIEM KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ występuje za ŚRODEK KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ.

ICM LOKALIZACJI wyraża natomiast relacje pomiędzy przestrzenią, a rzeczami lub osobami, które w tej przestrzeni się znajdują. Najczęstszymi przykładami metonimii w tej kategorii są metonimie INSTYTUCJA i LUDZIE za MIEJSCE, którzy te instytucje tworzą lub w których mieszkają, a także metonimie odwrotne, czyli MIEJSCA za LUDZI i INSTYTUCJE,

ilustrowane poniższe zdania (a), (b), (c) i (d); w kategorii ICM LOKALIZACJI występują również metonimie MIEJSCE za WYDARZENIE (e):

(15)

- a. *Sejm* podjął decyzję w sprawie nowej ustawy.
- b. *Warszawiacy* gościli wczoraj delegację prezydenta Stanów Zjednoczonych.
- c. *Polska* wygrała Puchar Świata!
- d. *Kraków* nie wyda zgody na marsz równości.
- e. *Grunwald* zajmuje szczególne miejsce w pamięci Polaków.<sup>123</sup>

ICM ZNAKU jest ostatnim omawianym przez Kövecsesa i Raddena (1999), w ramach którego możliwe jest tworzenie metonimii SŁOWO za POJĘCIE przez nie reprezentowane. Tę metonimię ilustruje podany przez Pietrzak-Porwisz (2006: 37) przykład „wojna *dwóch róż*”, w którym „*róża*” odnosi się do symboliki rodów Yorków i Tudorów, których członkowie w latach 1455-1485 toczyli wojnę o prawo do sukcesji angielskiego tronu.

Powyżej przytoczone i omówione przykłady ilustrujące wyodrębnione przez Kövecsesa i Raddena różnorodne typy metonimii pokazują, że ten sposób komunikacji – obecny w sposobie myślenia a odzwierciedlany przez język – jest niezwykle rozpowszechniony, obecny w codziennej komunikacji. Wyrażenia metonimiczne stanowią istotę ludzkiego porozumiewania się, umożliwiając nie tylko efektywną i sprawną komunikację, lecz również wyrażanie pojęć abstrakcyjnych i złożonych. Klasyfikacja modeli metonimicznych wyodrębniona przez Kövecsesa i Raddena (1999) stanowi ważne osiągnięcie w dziedzinie badań nad metonimią, choć należy zaznaczyć, że w swoich badaniach rozważali przykłady wyłącznie z języka angielskiego.

Metonimia tak jak metafora jest kształtowana w konkretnym środowisku kulturowym, które na nią wpływa i która poprzez język metonimii zostaje odzwierciedlona, więc klasyfikacji Kövecsesa i Raddena nie należy uznawać za uniwersalną. Na to kulturowe uwarunkowanie metonimii zwracają uwagę Dancygier i Sweetser (2014). Autorki podkreślają, że konkretne typy metonimii są w niektórych językach bardziej wyraziste od pozostałych, jako przykład podając metonimię BUDYNEK za INSTYTUCJE, która w języku angielskim jest mniej produktywna niż jej odwrotność – INSTYTUCJA za BUDYNEK. Wydaje się, że w kontekście języka polskiego zachodzi odwrotna tendencja – metonimia BUDYNEK za INSTYTUCJĘ jest bardziej powszechna od metonimii INSTYTUCJA za BUDYNEK, co widać w przykładach

---

<sup>123</sup> Przykłady własne.

„*Belweder protestuje*” czy „*Biały Dom w końcu zajął stanowisko*”<sup>124</sup>. Autorki dodają, że samo tworzenie zamkniętych katalogów porządkujących metonimie nie jest uzasadnione, ze względu na kreatywność użytkowników języka. Argumentują, że nawet jeśli pewien wzór metonimii jest powszechny i ewidentnie odróżnia się od innych, to nadal jest możliwe takie jego użycie w dyskursie, że dany wzór nabierze dodatkowego znaczenia (Dancygier i Sweetser 2014: 109).

Kövecsesa i Radden zbadali również cechy charakterystyczne typowych nośników metonimicznych, co jest ich kolejnym znaczącym osiągnięciem w dziedzinie językoznawstwa kognitywnego. Wybór obiektu, który zostanie nośnikiem metonimicznym jest motywowany czynnikami komunikacyjnymi i kognitywnymi. Jako czynniki kognitywne należy rozumieć czynniki poznawcze, czyli takie, w warunkach których następuje proces badawczy. Proces ten jest zjawiskiem o charakterze skrajnie antropocentrycznym, gdyż odbywa się z pozycji człowieka – jego postrzegania świata, zdolności percepcyjnych i usytuowania w środowisku. Ponadto, proces poznawczy odbywa się z perspektywy jednostki, która choć wchodzi w skład wielu zróżnicowanych struktur społecznych, to doświadcza otoczenia w zindywidualizowany sposób. Osadzenie jednostki w konkretnym otoczeniu, czyli środowisku kulturowo-społecznym, w którym nabywa swoje jednostkowe doświadczenie nie tylko poprzez samo trwanie w nim, lecz również interakcje, determinuje wybór określonego nośnika metonimicznego. Kövecses i Radden (1999: 44-46) argumentują, że te warunki zdobywania przez człowieka doświadczenia kształtują jego kognitywne preferencje oraz wpływają na to, że pewne nośniki metonimiczne są częściej i chętniej wybierane, czyli osobowy przed nieosobowym (a), subiektywny przed obiektywnym (b), konkretny przed abstrakcyjnym (c), interakcyjny przed nieinterakcyjnym (d) i funkcjonalny przed niefunkcjonalnym (e). Te preferencje ilustrują poniższe zdania:

(16)

- a. *Złapałam gumę w samochodzie* [zamiast: w kole samochodu].
- b. *Co za widok!* [zamiast: przedmiot widziany].
- c. *Trzymaj język za zębami!* [zamiast: nie mów]
- d. *Siąść za kierownicą* [zamiast: prowadzić samochód]
- e. *Cały dzień biega z miotłą* [zamiast: cały dzień wykonuje prace porządkowe]<sup>125</sup>

Na to jak przebiegają procesy poznawcze człowieka, wpływa zdolność odbierania najbardziej wyrazistych cech otaczającego środowiska, przy czym umiejętność jest subiektywna oraz

---

<sup>124</sup> Przykłady własne.

<sup>125</sup> Przykłady własne.

zależna od kontekstu i zastanego otoczenia. Ponadto, postrzeganie przez jednostkę jest zawsze wybiórcze – nie można w równy sposób odebrać wszystkich bodźców, toteż pierwszeństwo będą miały zjawiska natychmiastowe przed nie natychmiastowymi, dominujące przed zdominowanymi, zwięzłe przed niezwięzłymi oraz konkretne przed ogólnymi (Kövecses i Radden 1999: 45-46). Na wybór zjawisk tworzących nośnik metonimii i jej domeny wpływ ma to, co jest uznane w danej kulturze za normę, a zatem co tworzy jej centrum w przeciwieństwie do peryferii. Z perspektywy kulturowej nośnik metonimiczny częściej będzie zatem tworzyć zjawisko wyidealizowane przed niewyidealizowanym, typowe przed atypowym, centralne przed peryferyjnym, skrajne (początkowe lub końcowe) przed nieskrajnym, podstawowe przed nie podstawowym, ważne przed nieważnym, pospolite przed niepospolitym, częste przed rzadkim. Natomiast z perspektywy skuteczności komunikacji, czyli efektywnej wymiany informacji między przynajmniej dwoma interlokutorami, czynnikami wpływającymi na dobór zjawisk tworzących nośnik metonimii będzie zasada relewancji, w której zjawisko sytuacyjnie istotne będzie przed nieistotnym.

Metonimia tak jak metafora uznawana jest za jeden z fundamentalnych procesów mentalnych, wpływających na sposób komunikacji i funkcjonowanie człowieka w określonym środowisku. Uznaje się również, że metafora może zostać skonstruowana w oparciu metonimię, co umożliwia tworzenie konkretnych metafor. Dancygier i Sweetser (2014: 125-126) podkreślają, że metonimia motywuje polisemię językową, a także jest wykorzystywana w zjawisku amalgamatu językowego, wizualnego oraz w ogóle w szeroko rozumianej sztuce wizualnej. Relacje metonimii z metaforą są z wielu perspektyw szczegółowo omawiane w pracy zbiorowej pod redakcją Barcelony (2000), w której językoznawcy kognitywni badają różne aspekty ich interakcji. Na szczególną uwagę zasługuje również pojęcie wprowadzone przez Goossenesa (1990), czyli metaftonimia, które odnosi się do relacji metafory i metonimii. Evans i Green (2010: 319-320) podkreślają, że pomimo opracowania przez Goossenesa wielu wariantów wzajemnego wpływu obu zjawisk, jedynie dwa są powszechnie obserwowane, czyli wspomniane już powstanie metafory z metonimii oraz metonimii wewnątrz metafory.

#### 4.4. Amalgamat

##### 4.4.1. Teoria integracji pojęciowej i stan badań

W niniejszej części rozdziału analizuję zjawisko amalgamatu – trzecie narzędzie z którego będę korzystać analizując kenijskie karykatury polityczne. Najbardziej rozbudowane opracowanie teorii integracji pojęciowej (ang. *conceptual blending*, *conceptual integration*),



zapropowali dotychczas Gilles Fauconnier oraz Mark Turner, którzy wyniki swoich wieloletnich badań przedstawili we wspólnej pracy (Fauconnier i Turner 2002). Polski termin „amalgamat” został zaproponowany przez Romana Kalisza (2001), dlatego w tej pracy wymiennie korzystam z pojęć „amalgamatu” oraz „teorii integracji pojęciowej”.

Teoria integracji pojęciowej należy do młodszych nurtów badań osadzonych w obszarze językoznawstwa kognitywnego. Rozważaniom teoretycznym nad zjawiskiem teorii integracji pojęciowej w szerszym kontekście badań kognitywnych są też poświęcone prace polskich językoznawców m.in. Kalisza (2001), a także Libury (2010). Polscy badacze wykorzystują teorię integracji pojęciowej w pracach językoznawczych między innymi do analizy dzieł sztuki (Libura, 2007), dyskursu politycznego związanego z kampanią wyborczą (Ginter, 2009), humoru (Jabłońska-Hood 2016), oraz wielu innych zagadnień. Jabłońska-Hood (2016: 159) podkreśla, że teoria amalgamatu ma szerokie zastosowanie i wymienia możliwość analizy pojęć należących do nauk ścisłych, prawniczych, analizy dzieł sztuki, tekstów literackich, humoru oraz struktur gramatycznych.

Twórcy pojęcia amalgamatu wychodzą ze wspólnego językoznawcom kognitywnym założenia, że znaczenia charakteryzują się dynamiką oraz wyłaniają się w czasie przetwarzania informacji, zarówno werbalnych jak i niewerbalnych (Lewandowska-Tomaszczyk 2006: 7). Są one obszarami scalonymi ze sobą siecią powiązań, które ulegają zmianom w czasie. Istotą teorii integracji pojęciowej jest połączenie (ang. *integration, blending*), co najmniej dwóch zastanych przestrzeni mentalnych – dzięki ich scaleniu powstaje przestrzeń o oryginalnym dotychczas charakterze.

Amalgamat, podobnie jak metafora i metonimia opisane wcześniej operuje pojęciami obszarów, które pozostają ze sobą w uchwytnej relacji – są to przestrzenie mentalne (ang. *mental spaces*). Proces integracji pojęciowej jest, tak jak w przypadku metafory i metonimii, zjawiskiem kluczowym dla tworzenia nowych treści i koncepcji, a jego wykorzystanie skutkuje powstawaniem kolejnych elementów dyskursywnych w danym kontekście językowym i kulturowym. Integracja pojęciowa ma zatem kreatywny charakter, umożliwiając zrozumienie i tworzenie nowych idei (Lewandowska-Tomaszczyk 2006: 9). W swoich rozważaniach przyjmuję stanowisko Libury (2010: 11-12), która podkreśla, że teoria integracji pojęciowej wyrasta z koncepcji przestrzeni mentalnych zaproponowanej przez Fauconniera, przez co praktycznie niemożliwe jest traktowanie tych koncepcji rozdzielnie.

#### 4.4.2. Teoria przestrzeni mentalnych

Wynik dociekań naukowych nad pojęciem przestrzeni mentalnych Fauconnier opublikował po raz pierwszy w 1984 r., co stanowiło „próbę kognitywnego opisu języka naturalnego za pomocą logiki formalnej” (Libura 2010: 14). Obecne badania nad przestrzeniami mentalnymi są umiejscawiane w obrębie językoznawstwa kognitywnego, a pierwsza praca Fauconniera poświęcona temu zagadaniu nawiązuje do tradycji konceptualizmu, w którym znaczenie wyrazu lub innego wyrażenia jest definiowane w oparciu o skojarzenie powstające w umyśle nadawcy i odbiorcy komunikatu (Libura 2006:13).

Fauconnier i Turner definiują przestrzenie mentalne jako „częściowe struktury powstające podczas myślenia i mówienia” oraz jako „konstrukcje różne od struktur językowych stanowiące wyrażenia językowe tworzone w dyskursie według określonych zasad” (Jabłońska-Hood 2016: 155-156). Przestrzenie mentalne mogą być rozumiane jako zbiory skojarzeń (asocjacji), które w umyśle użytkownika języka są przywoływane w określonych sytuacjach. Przestrzeń mentalna jest więc szczególnym obszarem, któremu przypisane są pojęcia aktualizujące swoje znaczenie w zależności od kontekstu. Fauconnier do wyjaśnienia procesu powstawania znaczenia w przestrzeniach mentalnych posłużył się pojęciem zakulisowa praca umysłu (ang. *backstage cognition*<sup>126</sup>), wychodząc z założenia, że język jest jedynie powierzchowną demonstracją struktur kognitywnych głęboko zakorzenionych w umyśle. Budowanie znaczenia dokonuje się przy wykorzystaniu pełnego zakresu posiadanej przez użytkownika „wiedzy i doświadczenia, możliwości poznawczych, a także informacji z kontekstu prowadzonego dyskursu” (Ginter 2009: 44). Dopiero zaczerpnięcie z tych widocznych oraz ukrytych pokładów wiedzy umożliwia skonstruowanie znaczenia. Fauconnier i Turner (2002: 102) konstruując definicję przestrzeni mentalnych odwołują się do pamięci podkreślając, że w ich tworzeniu biorą udział struktury pamięci krótkotrwałej, do której aktywacji potrzebna jest pamięć długotrwała. Ich ujęcie przestrzeni mentalnych pokazuje kluczowe znaczenie wiedzy dotychczas zdobytej przez użytkownika, bo tylko dzięki niej możliwe jest kreowanie znaczeń w czasie rzeczywistym nazywanym *online* (zob. Libura 2010: 20, Jabłońska-Hood 2016:156).

---

<sup>126</sup> Tłumaczenie za: Libura (2010:14).

#### 4.4.3. Zasady i mechanizm amalgamatu

Teoria integracji pojęciowej umożliwia wyjaśnianie konstruowania wielości znaczeń przez użytkowników. Fauconnier w toku swoich badań podkreślał znaczenie przestrzeni mentalnych dla możliwości wyrażenia zjawisk abstrakcyjnych, m.in. emocji, natomiast Turner akcentował ich znaczenie dla podstawowych procesów intelektualnych oraz w działaniach (por. Libura 2010:61-62). Teoria integracji pojęciowej opiera się na koncepcji konstruowania znaczeń w procesie stapiania się pojęć:

Jest to, z grubsza zbiór operacji kognitywnych, których celem jest, po pierwsze, odwzorowanie modeli mentalnych z jednych domen na inne (np. w klasycznej metaforze), dynamiczne przesunięcie modeli wyjściowych oraz łączenie w jedno (*stapianie*) tych wyjściowych cząstkowych modeli kognitywnych dla uzyskania nowej jakości. Zarówno Fauconnier i Turner, jak i Coulson definiują stapianie pojęciowe jako *zbiór operacji łączących dynamiczne modele kognitywne w sieć przestrzeni mentalnych*. Operacje te, występujące najczęściej w procesach wyciągania analogii, stosowania metafory, w konstrukcjach hipotetycznych nierzeczywistych, łączeniu pojęć, a nawet w rozumieniu konstrukcji gramatycznych, są częściowo kompozycyjne (Lewandowska-Tomaszczyk 2006: 9-10).

Powyższa definicja pozwala wskazać kluczowe cechy amalgamatu. Jest to zjawisko operujące pojęciem przestrzeni mentalnych, które wykorzystując między innymi metaforę wchodzą ze sobą w relacje, podczas których stapiają się w czasie, by w efekcie stworzyć nową przestrzeń mentalną, czyli nowe znaczenie. W efekcie powstawania wielu takich relacji przestrzenie mentalne – zarówno te wyjściowe, jak i te nowopowstające – tworzą rozbudowane sieci integracji konceptualnej. W kolejnych procesach integracji nowe przestrzenie mogą stać się przestrzeniami wyjściowymi, umożliwiając tworzenie następnych przestrzeni stopionych. Proces tworzenia nowych przestrzeni wyobrażonych jest ograniczony wyłącznie kreatywnością danego użytkownika, gdyż nie występują formalne przeszkody uniemożliwiające powstawanie kolejnych amalgamatów.

W procesie powstawania amalgamatu biorą udział co najmniej cztery przestrzenie – dwie przestrzenie wyjściowe (ang. *input spaces*), przestrzeń generyczna (ang. *generic space*) oraz powstająca w efekcie integracji przestrzeń stopiona (ang. *blended space*).

Przestrzenie wyjściowe (nazywane też wejściowymi), to te, których elementy zostają ze sobą stopione i wylaniają się w amalgamacie. Istotne w tym procesie jest to, że przestrzenie wyjściowe, choć mogą być od siebie oddalone, wykazują wspólne cechy strukturalne. Te cechy są ujęte w przestrzeni generycznej, która „ma taką samą strukturę i relacje jak przestrzenie

wyjściowe, ale jest zwykle bardziej od nich abstrakcyjna” (Libura 2010: 66). Ostatnim etapem tworzenia amalgamatu jest powstanie nieznannej dotąd struktury i wyłonienie się nowego znaczenia. Ono powstaje w wyniku kilku procesów: kompozycji (ang. *composition*), dopełnienia (lub uzupełnienie, ang. *completion*), elaboracji (czy rozwoju, ang. *elaboration*) lub kompresji (ang. *compression*). Istotą kompozycji jest połączenie się dwóch przestrzeni lub przeniesienie jednej do drugiej, istotą dopełnienia jest uzupełnienie kompozycji przez przywołanie różnych modeli i ram kognitywnych, istotą elaboracji jest możliwość wzbogacenia nowej przestrzeni, jej pogłębienia (por. Lewandowska-Tomaszczyk 2006, Libura, 2010).

Z czterech wspomnianych procesów, w wyniku których wyłania się nowe znaczenie, Fauconnier i Turner skupiają się w swojej rozprawie na analizie kompresji, która polega na ścieśnianiu sieci pojęciowej (2002: 119-135, 309-347). Wyodrębnili piętnaście istotnych relacji (ang. *vital relations*), które mogą podlegać procesowi kompresji, takich jak: ZMIANA, IDENTYCZNOŚĆ, CZAS, PRZESTRZEŃ, PRZYCZYNA-SKUTEK, CZĘŚĆ-CAŁOŚĆ, REPREZENTACJA, ROLA, ANALOGIA, DYSANALOGIA, WŁAŚCIWOŚĆ, PODOBIENSTWO, KATEGORIA, INTENCJONALNOŚĆ, JEDNOSTKOWOŚĆ<sup>127</sup>. Są to pojęcia odpowiadające złożonym procesom neurobiologicznym, umożliwiające dokonanie przez człowieka skomplikowanych operacji mentalnych, dzięki którym, na przykład, utożsamia się postać starszej osoby z postacią dziecka na zdjęciu, przedstawiającego tę samą osobę w wieku kilku lat lub miesięcy, przypisanie kroków słyszanych na korytarzu do konkretnej osoby, rozpoznanie człowieka dzięki elementom jego ubioru i wiele innych (Fauconnier i Turner 2002: 89-102).

Badacze opracowali zasady, które umożliwiają dokonanie optymalnej kompresji. Ulegają jej pojedyncze relacje, wówczas zasadami kompresji rządzi reguła skalowania lub synkopowania. Istotą pierwszej zasady jest wyskalowanie relacji poprzez skrócenie przedziału czasowego, skrócenie łańcucha przyczynowo-skutkowego lub zredukowanie różnych czynników mających charakter przyczynowy. Dzięki temu zjawisku, jak pisze Libura (2010:106), dochodzi do powstania wyrazistych, łatwo rozpoznawalnych intencji nadawcy. Synkopowanie polega na tym, że wybiera się kilka najważniejszych elementów z całego zjawiska celem przedstawienia jego całości, przykładowo może to być wybranie kilku najważniejszych wydarzeń z życia człowieka, które są reprezentatywne dla tego życia jako całości.

---

<sup>127</sup> Tłumaczenie pojęć za: A. Libura (2010).

Fauconnier i Turner wyodrębnili również osiem zasad, które rządzą amalgamatem. Należy do nich zasada topologii, czyli powiązania istotnych relacji wewnętrznych i zewnętrznych przestrzeni wyjściowych, które zostaną odzwierciedlone w amalgamacie. Te struktury mogą zostać przeniesione do przestrzeni amalgamatu w sposób niezmienny lub poddane procesom wcześniej omówionym (skompresowaniu za pomocą skalowania lub synkopowania, do innej relacji), lub zamianie na inną relację. Kolejna jest zasada uzupełniania struktur o dodatkowe elementy, które są nieobecne w przestrzeniach wyjściowych. Kolejna zasada – integracji – sprowadza się do konieczności stworzenia zintegrowanej struktury, gdyż tylko taka umożliwi zrozumienie i zapamiętanie amalgamatu, który często jest stworzony z dwóch odległych przestrzeni wyjściowych. Następną regułą jest maksymalizacja istotnych relacji, czyli uwypuklenie tych, które dla stworzenia amalgamatu są kluczowe. Z nią związana jest zasada intensyfikacji istotnych relacji, czyli dokonanie takiego ich przekształcenia, żeby były łatwo zrozumiałe dla odbiorcy (Libura 2010:114). Istotą kolejnej zasady nazywanej siecią, jest takie zbudowanie połączeń między istotnymi relacjami w siatce integracji pojęciowej, żeby nie zostało utracone powiązanie z innymi częściami konstrukcji. Zasada rozpakowania rządzi procesem mentalnym odwrotnym do integracji pojęciowej, czyli pomaga użytkownikowi zdekonstruować amalgamat – użytkownik dysponując zintegrowaną siecią w postaci gotowego amalgamatu jest w stanie wskazać, jakie przestrzenie wyjściowe uległy stopieniu oraz jakie wykazywały wspólne cechy strukturalne w przestrzeni generycznej, dzięki którym została uzyskana nowa przestrzeń. Ostatnią zasadą tworzenia amalgamatu jest zasada relewancji, która oznacza, że elementy tworzące amalgamat powinny być powiązane relewantnymi połączeniami z innymi przestrzeniami amalgamatu, „natomiast zewnętrzne powiązania występujące między przestrzeniami wyjściowymi powinny mieć w amalgamacie odpowiednio skompresowane struktury” (Ginter 2009:46).

#### 4.4.4. Typologia amalgamatów

Swoje badania nad zjawiskiem amalgamatu Fauconnier i Turner (2002) wzbogacili o stworzenie typologii amalgamatów, w której wyróżnili jego cztery rodzaje – siatkę *simplex*, siatkę jednozakresową, siatkę lustrzaną oraz siatkę dwuzakresową, przy czym w opinii krytyków jedynie dwie ostatnie spełniają warunki, które Fauconniera i Turner stawiają wobec amalgamatu. Siatka *simplex* jest amalgamatem, w którym na przestrzenie wyjściowe składają się rama kognitywna z rolami do wypełnienia oraz zbiór elementów będący możliwymi wartościami tych ról. W tym typie przestrzeń generyczna nie zawiera wspólnych cech strukturalnych dla obu (lub wszystkich) przestrzeni wyjściowych, gdyż jest zbiorem ról

(konkretnych struktur), niekoniecznie wspólnych dla zjawisk znajdujących się w przestrzeniach wyjściowych. Siatka jednozakresowa też zdaniem krytyków nie spełnia formalnych wymagań amalgamatu. Z jej co najmniej dwóch przestrzeni wyjściowych, wyłącznie jedna zostaje przeniesiona do przestrzeni amalgamatu. Libura (2010:123) argumentuje, że charakterystyka siatki jednozakresowej przedstawiona przez Fauconniera i Turnera czyni z niej zjawisko, którego działanie opiera się na zasadach przypominających metaforę, ponieważ wyniesienie do przestrzeni amalgamatu struktury wyłącznie jednej przestrzeni wyjściowej sprawia, że nie dochodzi do momentu integracji dwóch oddzielnych przestrzeni do trzeciej.

Ocenia się, że dwa typy siatek czyli lustrzana oraz dwuzakresowa, spełniają wymogi stawiane przez autorów wobec amalgamatu. Siatka lustrzana jest zjawiskiem, w którym przestrzenie wyjściowe oraz przestrzeń generyczna są kształtowane przez taką samą ramę kognitywną, czyli są w istocie zbliżonymi do siebie zjawiskami. Siatki lustrzane „(...) cechuje prosta konstrukcja: relacje między przestrzeniami wyjściowymi opierają się na analogiach strukturalnych” (Libura 2010:122). Siatka dwuzakresowa jest typem amalgamatu, który wydaje się najlepiej spełniać wymagania formalne konieczne do zaistnienia zjawiska. Jest to bowiem integracja przestrzeni wyjściowych organizowanych przez dwie odrębne przestrzenie kognitywne, z których w procesie integracji wyłania się trzecia, dodatkowa przestrzeń. Przykładem jest amalgamat pulpitu komputerowego, który jest nową przestrzenią wyłonioną z integracji przestrzeni wyjściowych pracy biur oraz przestrzeni złożonej z komputerowych poleceń (Fauconnier i Turner 2002).

#### 4.4.5. Omówienie mechanizmu amalgamatu na przykładach

Proces powstawania amalgamatu i omówienie poszczególnych etapów integracji pojęciowej jest zazwyczaj dokonywane w oparciu o klasyczne, często powtarzane przykłady takie jak „chirurg-rzeźnik” (zob. Grady, Oakley i Coulson 1999), „kopanie własnego [finansowego] grobu” (zob. Evans i Green 2010, Libura 2010), „dymić ze złości” (zob. Kövecses 1999, Fauconnier i Turner 1999). W tej części omówię proces powstania amalgamatu na dwóch przykładach – „ponurego żniwiarza” (ang. *grim reaper*), który tak jak powyższe przykłady należy do kanonu ilustrującego proces integracji pojęciowej oraz „makdonaldyzacja”, należącym do naukowej terminologii nauk społecznych, przedstawiając moją własną analizę.

Śmierć w wielu kulturach jest graficznie przedstawiana jako postać żniwiarza trzymającego w ręku kosę, która jest ubrana w płaszcz z kapturem zakrywający część lub całą twarz postaci sprawiając, że staje się niewidoczna. Jest to wizualne wyobrażenie śmierci obecne w kulturze europejskiej obecne od czasu późnego antyku i średniowiecza, w których kościotrup

z klepsydrą i sierpem symbolizował czas i śmierć; od czasu renesansu ugruntowało się wyobrażenie śmierci jako kościotrupa dzierżącego kosę (Kopaliński 2017:382). W różnych językach nadaje się postaci różne nazwy – w języku angielskim postać jest znana jako *grim reaper* (ang. ponury żniwiarz), natomiast w języku polskim występuje jako „kostucha” lub zwyczajnie „śmierć”. W kulturze zjawisko śmierci oraz sposób jej wizualizacji ma potężny wymiar symboliczny – jest to postać łącząca w sobie elementy rzeczywiste, takie jak jej ubiór i trzymane narzędzie, z wyobrażonymi, gdyż w niektórych reprezentacjach śmierć posiada również skrzydła. Jej obecność w kulturze ma pomagać oswoić moment zgonu.

Amalgamat postaci ponurego żniwiarza tworzą trzy przestrzenie wyjściowe, z których ponadto jedna została zbudowana w oparciu o metaforę, dlatego jest to przykład złożonej integracji (ang. *complex integration*, Fauconnier i Turner 1999:83) czy wielokrotnego amalgamatu (ang. *multiple blending*, Evans i Green 2010:431). Pierwszą przestrzeń wyjściową stanowi żniwiarz (metonimicznie przywołany i reprezentowany przez kosę), drugą morderca (metonimicznie przywołany przez zakapturzoną i niewidoczną twarz, mającą podkreślać jego anonimowość i skryte działanie), a trzecią śmierć. Trzecia przestrzeń wyjściowa sama w sobie jest już amalgamatem – śmierć jako konkretne wydarzenie zostaje przedstawiona jako sprawca, zatem dokonane jest spersonifikowanie zjawiska, które w swojej naturze jest nienamacalne i abstrakcyjne. Postać śmierci jest często przedstawiana jako ludzki szkielet, co metonimicznie przywołuje ciało znajdujące się w końcowych fazach rozkładu po zgonie.

Trzy przestrzenie wyjściowe są zbudowane z elementów, które wykazują wspólne cechy strukturalne przestrzeni generycznej: żniwiarz, morderca i śmierć to sprawcy czynności; ścięcie plonów, dokonanie morderstwa, wydarzenie śmierci to akty dokonane przez sprawców; ścięcie (kosą rośliny), morderstwo, akt zgonu (bez uszczegółowienia jego przyczyn) to wydarzenia, których skutkiem jest zakończenie danego istnienia (rozumianego jako egzystencję rośliny, człowieka-ofiary i człowieka-nieboszczyka); ostatecznie w trzech przestrzeniach wyjściowych obecne są odbiorcy działań sprawców, czyli rośliny, ofiara i nieboszczyk. W efekcie integracji pojęciowej tych trzech przestrzeni uzyskany zostaje amalgamat, który ukazuje zgon jako efekt decyzji konkretnej, choć tajemniczej osoby. Śmierć człowieka jest czymś okrutnym i brutalnym, jest aktem pełnym przemocy, jak morderstwo przed którym odczuwa się lęk, a jednocześnie jest nieuchronna i powtarzalna, wpisana w narrację życia jak corocznie powtarzany akt zbierania plonów – niezależnie od witalności roślin na różnych etapach ich wzrostu. Ostatecznym wydarzeniem, po którym nie nastąpi już żaden inny, jest koniec egzystencji.

Termin „makdonaldyzacja” został po raz pierwszy użyty przez amerykańskiego socjologa Georg’a Ritzera w artykule „*The McDonaldization of Society*”(1996). „Makdonaldyzacją” nazwano rozpowszechnienie i adaptowanie podstawowych zasad funkcjonowania restauracji typu „fast-food” do innych obszarów życia społeczeństwa. Podstawowymi zasadami funkcjonowania tego typu rzeczywistości są wydajność, przewidywalność oraz kontrola, której istotą jest zastąpienie technologii ludzkiej przez technologię inną niż ludzka, czyli głównie maszyny i postępującą automatyzację. Termin „makdonaldyzacja” jest terminem opisującym negatywne skutki działania przedsiębiorstw w dobie globalizacji na wielu płaszczyznach – zarówno dla konsumentów, dla pracowników, dla środowiska, rzadziej dla ich właścicieli, dla których nadrzędnym celem jest osiągnięcie efektywności funkcjonowania swoich przedsiębiorstw mających zapewnić maksymalizację ich zysków. Nazwa zjawiska zaproponowanego przez Ritzera opiera się na znanemu z socjologii pojęciu racjonalizacji oraz nazwie popularnego baru szybkiej obsługi (ang. *fast-food*) czyli „McDonald’s”, które tworzą dwie przestrzenie wyjściowe.

Pierwsza przestrzeń wyjściowa, czyli racjonalizacja, to dążenie do jak najpełniejszego usprawnienia działania związanego z ludzką przedsiębiorczością, które zaczęło upowszechniać się w wieku XIX w Europie Zachodniej wraz z rozwojem systemu kapitalistycznego. To wówczas funkcjonowanie przedsiębiorstw zostało podporządkowane regule zysku. Racjonalność oznaczała również pozbawienie wszelkiej aktywności ludzkiej mistycyzmu i spontaniczności na rzecz obliczalności i dostarczania wymiernych korzyści. Została wyniesiona do rangi cnoty i okazała się również być dominującym czynnikiem regulującym funkcjonowanie nowoczesnych społeczeństw – do chwili obecnej, czyli lat 20. XXI wieku.

Druga domenę wyjściową amalgamatu tworzy pojęcie „McDonald’s”, które jest nazwą własną sieci restauracji oferujących usługi i jedzenie typu „*fast-food*”. Dzięki zjawisku metonimii użytkownik aktywizuje swoją wiedzę związaną z tym pojęciem – są to konkretne, niezdrowe dania, w skład których wchodzi różnego typu kanapki podawane z frytkami i słodkimi napojami gazowanymi; być może u niektórych użytkowników aktywizować się będą wspomnienia smakowe lub zapachowe (zarówno negatywne, jak i pozytywne). Poza sferą subiektywnych doznań związanych z wizytami w restauracji sieci „McDonald’s”, tę domenę wyjściową tworzy również model zarządzania spółki oraz polityka związana z obsługą klienta i filozofia działania przedsiębiorstwa. Akt spożywania posiłku, który może być rozbudowanym rytuałem spełniającym wiele funkcji społecznych i kulturowych, został sprowadzony do zwyczajnego nasycenia się i zaspokojenia głodu. W tak zracjonalizowanej czynności nie ma przestrzeni na czasochłonną celebrację. Oferowana przez sieć lista dań może ulegać



sezonowym modyfikacjom, ale opiera się na znanych i rozpoznawalnych na całym świecie produktach takich jak McChicken, Cheesburger czy Hamburger. Ich smak jest przewidywalny i niezmienny, a dania przygotowywane są na bazie przetworzonych produktów pozbawionych wartości odżywczych. Klient decydując się na wizytę w tej restauracji wie, jakich potraw i doznań smakowych może się spodziewać. Pracownicy, odpowiednio przeszkoleni i znający zunifikowane procedury obsługi klienta, działają wydajnie, więc każda czynność związana z zamówieniem jedzenia przynosi natychmiastowy efekt – potrawy czekają gotowe, więc gdy pojawi się klient dostaje je już w momencie dokonania zamówienia i uiszczenia zapłaty. Konsumpcja w restauracji McDonald's ograniczyła akt jedzenia do zaspokojenia podstawowych biologicznych potrzeb ludzkiego organizmu. Restauracje McDonald's stały się negatywnym symbolem globalizacji, dążenia do uzyskania natychmiastowych efektów oraz nadmiernie konsumpcyjnego stylu życia, w którym efektywność i zysk wyparły dbałość o zdrowie konsumentów, jakość spożywanych produktów oraz indywidualne podejście do klienta na rzecz masowej obsługi.

Wspólne cechy strukturalne zjawiska racjonalizacji oraz restauracji McDonald's znajdują się w przestrzeni generycznej amalgamatu. Należą do nich „cel działania”, którym w przypadku pierwszej przestrzeni wyjściowej są „optymalizacja działań” i „osiągnięcie maksymalnego zysku”, a przypadku drugiej przestrzeni to „obsługa klienta” i również „osiągnięcie zysku”. Oba zjawiska łączy również to, że ich wyrazistą cechą jest „sposób osiągnięcia celu” – kolejna, wspólna cecha strukturalna, którą w przypadku pierwszej przestrzeni wyjściowej jest „zastąpienie ludzi maszynami”, „wydzielenie miejsca stanowiącego zakład pracy od domu” oraz „technologizacja procesu produkcji”, podczas gdy w przypadku drugiej przestrzeni wyjściowej to „homogenizacja” i „standaryzacja” procesów związanych z obsługą klienta, kompozycją karty dań, kulturą polityczną przedsiębiorstwa. Jako wspólną cechę strukturalną obu zjawisk można wskazać „stosunek do jednostki”, którym w przypadku racjonalizacji (pierwszej przestrzeni wyjściowej) jest „profesjonalizacja” i „oddzielenie sfery prywatnej od zawodowej”, podczas gdy w przypadku „McDonald's” to wspomniana „unifikacja” i „zrównanie”, wyrażane poprzez to, że zanika indywidualistyczny charakter klienta i pracownika. W przypadku obu przestrzeni wyjściowych można wyróżnić również „produkt”, którym w przypadku „racjonalizacji” jest każda sfera życia, natomiast w przypadku drugiej przestrzeni wyjściowej jest nim „serwowany posiłek”. Kolejną strukturalną cechą wspólną obu przestrzeni jest występowanie „agensa”, którym są „pracownicy przedsiębiorstwa” oraz „pracownicy restauracji”, wykonujących konkretne „działanie”, będące

stanowiące kolejną wspólną cechę, która znajduje się w przestrzeni generycznej – „wykonanie pracy w przedsiębiorstwie” oraz „obsłużenie klienta w restauracji”.

„Makdonaldyzacja”, termin powstały w wyniku stopienia dwóch pojęć, czyli „racjonalizacji” i „McDoland’s” zgodnie z zasadami teorii integracji pojęciowej zyskuje zupełnie nowe znaczenie – nie jest wyłącznie sumą znaczeń zawartych w dwóch pojęciach tworzących przestrzeń wyjściową. Termin został użyty przez Ritzera do określenia konkretnych zjawisk socjologicznych, których cechą charakterystyczną jest upowszechnianie zasad działania znanych z barów szybkiej obsługi (z których flagowym, lecz nie jedynym jest sieć McDonald’s) we wszystkich dziedzinach życia społecznego. „Makdonaldyzacja” jest więc czymś więcej niż racjonalizacja, gdyż dotyczy również obszarów życia niezwiązanych z działaniem przedsiębiorstw – obejmuje usługi publiczne oraz religię i nie jest ograniczona wyłącznie do sposobu żywienia, do którego odnosi się druga przestrzeń wyjściowa. „Makdonaldyzacja” jest nowym pojęciem, efektem zespolenia części znaczeń z przestrzeni „racjonalizacji” i „McDonald’s” oznaczającym, homogenizację zjawisk i szybki proces produkcji, któremu w dobie globalizacji może zostać poddany każdy przejaw życia ludzkiego, również literatura, nauka czy sztuka.

Zjawisko integracji pojęciowej jest w ujęciu Fauconniera i Turnera fundamentalnym zjawiskiem, które umożliwia człowiekowi tworzenie znaczeń będących podstawą kultury. Teoria integracji pojęciowej jest narzędziem wyjaśniającym takie złożone zjawiska jak język migowy, pieniądze, mowa i wiele innych, a teoria jest wykorzystywana do analizy zjawisk z zakresu muzykologii, sztuki, analizy dyskursu, literatury, reklamy i wielu innych (por. Libura 2010:136). Teoria Fauconniera i Turnera stanowi ważny konstruktem, dzięki któremu można tłumaczyć i zrozumieć „osiąganie ludzkiej skali doświadczenia” (Libura 2010:116). Celem integracji pojęciowej, poprzez kompresję tego co rozproszone, jest dążenie do uzyskania całościowego wglądu w dane zjawisko i jego zrozumienie, dlatego jest obok metonimii i metafory kluczowym narzędziem, przy pomocy którego można badać skompresowany często do jednego obrazka, lecz strukturalnie i znaczeniowo złożony tekst kultury, jakim jest karykatura polityczna.

## 5. Metonimia, metafora i amalgamat w karykaturze kenijskiej

### 5.1. Znaczenie metonimii, metafory i amalgamatu dla gatunku karykatury

Cechą wyróżniającą karykaturę polityczną na tle innych tekstów kultury tworzących lub współtworzących współczesny dyskurs publiczny jest jej nierozbudowana, zwarta forma. Jej autorzy szukają środków wyrazu umożliwiających efektywną komunikację z odbiorcami. Jest to komunikacja szczególna, gdyż odbywa się w niebezpośredni sposób – odbiorca karykatury może zgodzić się z treścią przekazywaną przez autora lub ją zanegować, ale nie w bezpośrednim kontakcie z nim samym. Karykatura polityczna od początku swojej obecności w dyskursie miała prowokować i wymusić na odbiorcy reakcję. Choć prezentuje humorystyczne rysunki, to jednocześnie porusza bieżące, ważne w danym czasie kwestie polityczne i społeczne. Karykatura potrzebuje takich narzędzi i sposobów ekspresji, aby szybko przenieść czytelnika z poziomu przyglądania się rysunkowi do odrębnej przestrzeni refleksji nad wartościami i otaczającą rzeczywistością. Aby osiągnąć taki efekt, twórcy karykatur sięgają po narzędzia i mechanizmy, które za pomocą prostszych w swej naturze terminów czy schematów, umożliwiły odbiorcy odnieść obserwowany rysunek do bardziej skomplikowanych, rozbudowanych koncepcji. Tymi narzędziami były i nadal są podstawowe mechanizmy poznawcze jak metonimia, metafora oraz amalgamat.

W poniższej części rozdziału pokazuję jak Kenijczycy wykorzystują w swoich karykaturach politycznych w pierwszej kolejności metonimię, następnie metaforę oraz amalgamat. Analizuję każde z tych narzędzi osobno, na przykładach karykatur pochodzących z dzienników i czasopism kenijskich, które były tworzone w latach prezydentury Obamy i które są z nim tematycznie związane. W tej części rozprawy skupiam się na pokazaniu, jak rysownicy kenijscy wykorzystują omawiane w poprzednim rozdziale mechanizmy poznawcze w swojej twórczości. Choć wybrane przeze mnie karykatury poruszają zagadnienia związane z Barackiem Obamą, nie skupiam się jeszcze na analizie zmiany jego obrazu w tym tekście kultury na przestrzeni lat, ale na warsztacie autorów.

### 5.2. Metonimia w karykaturach kenijskich

Dyskusja w tym rozdziale pokaże, że narzędziem powszechnie wykorzystywanym przez kenijskich karykaturzystów jest metonimia, która umożliwia odbiorcom mentalny dostęp do innego elementu, pozostającego w granicach jednej domeny czy modelu kognitywnego.

Cechą konstytutywną karykatury jest przedstawienie postaci w sposób przerysowany, czyli celowo uwypuklający pewne cechy wyglądu lub charakteru. W przerysowany sposób przedstawia się wyróżniające cechy fizyczne danej osoby – mogą to być między innymi mały lub haczykowany nos, charakterystyczne duże lub spiczaste uszy, zapadająca w pamięć fryzura lub kolor włosów, kwadratowy, owalny, podłużny czy okrągły kształt twarzy, spiczasty podbródek, wydatne lub zazwyczaj zaciśnięte usta, barczyste ramiona, kształt bioder. Za charakterystyczne cechy postaci mogą posłużyć również elementy jej garderoby takie jak kapelusz, płaszcz, rodzaj ubioru lub jego kolor, a także przedmioty, które ma z sobą – może to być torebka, okulary. Autorzy wykorzystują te wyróżniające cechy fizyczne, aby poprzez ich podkreślenie przywołać portretowaną postać. Jest to szczególnie ważny zabieg w przypadku karykatur, gdyż jest to tekst kultury, którego celem nie jest wierne odwzorowanie rzeczywistości, jak w przypadku na przykład fotografii czy malarstwa, a jedynie przywołanie obrazu z rzeczywistości; postaci są często przedstawiane w sposób uproszczony, mając jedynie uwydatnioną charakterystyczną cechę fizyczną lub ich sylwetka jest przedstawiana częściowo. Dzięki metonimii CZĘŚĆ CIAŁA za OSOBE, która jest szczególnym przypadkiem metonimii CZĘŚĆ za CAŁOŚĆ, odbiorca karykatury jest w stanie utożsamić postać rysunkową z realną osobą. Analiza karykatur w tym podrozdziale pozwala stwierdzić, że jest to najczęściej wykorzystywana i podstawowa metonimia dla gatunku karykatury.

Portretowanie Baracka Obamy przez Kenijczyków najczęściej odbywało się przez wykorzystanie metonimii CZĘŚĆ CIAŁA za OSOBE. W momencie objęcia urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych był czterdziestoparoletnim, wysportowanym mężczyzną z krótko przyciętymi włosami, w czasie wystąpień publicznych najczęściej ubranym w garnitur. Jego profesjonalny, dostosowany do standardów międzynarodowego świata polityki oraz zaadaptowany na potrzeby pełnionej profesji wizerunek kontrastował z charakterystycznymi cechami fizycznymi – ostro zakończoną, kwadratową szczęką, dużymi uszami oraz szerokim uśmiechem. Obama wyróżniał się na tle innych polityków – był młody, energiczny, przystojny, co zostało wykorzystane przez karykaturzystów w jego portretowaniu. Godfrey „GADO” Mwampembwa w wywiadzie przeprowadzonym przeze mnie tak uzasadniał fakt, że Amerykanin był chętnie portretowany przez licznych, nie tylko kenijskich rysowników:

Z artystycznej perspektywy on jest po prostu dobrą postacią do narysowania. To była radocha rysować Obamę i my – artyści – tęsknimy teraz za nim. Jego duże uszy, podłużna twarz i cała reszta. To są cechy, które były częścią większej całości. I nie wydaje mi się, żebym mówił teraz tylko za siebie, ale w ogóle za karykaturzystów na świecie. Nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie mają bardzo ciekawą kulturę karykatur, konserwatywnych rysowników. Nie ukrywają

niczego, ich intencje są czytelne w ich rysunkach. I nawet ci, którzy atakowali go bardzo zaciekle – była to nie lada postać do rysownia, do portretowania. Na to, że to była fantastyczna postać do „ogrania” wpłynął cały zestaw czynników – oczywiście też to, że był przywódcą tzw. wolnego świata, dopiero wkroczył do wielkiej polityki i wiele innych.<sup>128</sup>

### 5.2.1. Patrick Gathara, *Nobel Prize*

Jako pierwszą analizuję karykaturę autorstwa Patricka Gathary, która została opublikowana w tygodniku „The East African” w październiku 2009 r., niecałe dwa tygodnie po podaniu do publicznej wiadomości informacji, że Barack Obama został laureatem Pokojowej Nagrody Nobla.



*Nobel Prize, rys. Patrcik Gathara*

Na rysunku odbiorca widzi dwie postaci – jedna znajduje się na pierwszym planie i siedzi na niewysokim krześle tyłem do odbiorców karykatury, natomiast druga z stoi do widzów przodem. Na rysunku znajduje się również obraz, który przedstawia wizerunek postaci stojącej przodem do widza. Postać znajdującą się na pierwszym planie to rysownik w trakcie pracy – na jego plecach znajduje się napis *cartoonist* (ang. karykaturzysta), a w prawej trzyma pędzel.

<sup>128</sup> Cytat pochodzi z wywiadu przeprowadzonego w Nairobi 10 sierpnia 2018 roku w trakcie badań terenowych, które prowadziłam w sierpniu w Kenii. Wszystkie użyte przeze mnie fragmenty wywiadów przetłumaczyłam samodzielnie z języka angielskiego.

Autor przekazuje tę samą informację poprzez dwa kanały, co ma na celu wzmocnienie przekazu.

Postać znajdująca się po lewej stronie rysunku to mężczyzna ubrany w garnitur, który trzyma w rękach teczkę. Portretowaną postacią jest Barack Obama, którego odbiorca rozpoznaje poprzez sposób, w jaki przedstawione są jego charakterystyczne cechy fizyczne – duże uszy, niemały nos, podłużna szczęka, których proporcje zostały celowo przedstawione w przerysowany sposób. Głowa dominuje nad resztą sylwetki, postać ma nienaturalnie duże uszy, które wielkością dorównują twarzy, a nos i usta są radykalnie większe od policzków, oczu oraz czoła. Cechy fizyczne portretowanej postaci na rysunku zostały nienaturalnie wyolbrzymione i podkreślone. Dzięki temu automatycznie aktywizują myślenie o jej imieniu, charakterze, działalności zawodowej czy życiu prywatnym. Jest to powszechna metonimia, w której CZĘŚĆ CIAŁA reprezentuje CAŁĄ OSOBE, w tym konkretnym przypadku USZY BARACKA OBAMY za BARACKA OBAMĘ. Rozpoznanie prezydenta jest ułatwione również przez atrybut, który trzyma – to teczka z napisem *Nobel Prize* (ang. Nagroda Nobla). Wykorzystanie tego artefaktu na rysunku w określonym czasie i kontekście społecznym w automatyczny sposób uruchamia u czytelnika myślenie o nowo ogłoszonym laureacie.

Napisy znajdujące się na rysunku pełnią ważną rolę. Jeden z nich – *cartoonist* – znajduje się na plecach jednej z postaci, a drugi na okładce trzymanej przez postać Baracka Obamy teczki – *Nobel Prize*. Stanowią one pierwszą grupę napisów o charakterze deskryptywnym – pomagają czytelnikowi w identyfikacji bohaterów karykatury. Czytelnik widzi na okładce teczki trzymanej przez postać jedynie napis *Nobel Prize*, jednak z łatwością odnosi go do pełnej nazwy nagrody, która została w rzeczywistości wręczona prezydentowi – *Nobel Peace Prize*. Posiadana przez odbiorcę karykatury wiedza wykracza poza informacje przekazane bezpośrednio przez rysownika. Metonimia, w tym przypadku na płaszczyźnie językowej, aktywizuje proces mentalny, dzięki któremu czytelnik uzyskuje dostęp do pełnej domeny, jaką jest POKOJOWA NAGRODA NOBLA. Jest to przykład metonimii KATEGORIA za ELEMENT KATEGORII, a w analizowanym przypadku NAGRODA NOBLA za POKOJOWĄ NAGRODĘ NOBLA. Pomimo użycia przez rysownika wyrażenia o charakterze ogólnym, odbiorca rozumie do jakiej nagrody odnosi się autor; czytelnik uzyskuje również mentalny dostęp do wszystkich wydarzeń towarzyszących przyznaniu nagrody Amerykaninowi, w tym oburzeniu i zaskoczeniu dużej części obserwatorów, z których wielu uznało, że nagrodzenie Obamy było przedwczesne i nieuzasadnione. Autor sięga do wiedzy kontekstowej odbiorcy (ang. *backstage knowledge*), która warunkuje procesy kognitywne. Jest ona aktywizowana dzięki zaledwie kilku elementom, które uchwycił autor. Jego karykatura

umożliwia nawiązanie relacji z czytelnikiem oraz konfrontuje go z wydarzeniem i zachęca do krytycznej refleksji nad nim. Opinia autora pozostaje ukryta, tworzy platformę dyskusji dla odbiorców, nie narzucając im jednak swojego stanowiska.

#### 5.2.2. Eric „Gammzo” Ngammau: „*#akuna matata*”

Metonimia w karykaturze jest mechanizmem, który celowo wyolbrzymia cechy portretowanych bohaterów, dzięki czemu, między innymi poprzez zachwianie proporcji sylwetki postaci, autor uzyskuje element humorystyczny oraz umożliwia odbiorcy szybkie rozpoznanie postaci. Tak metonimia została wykorzystana przez Patricka Gatharę w analizowanej powyżej karykaturze i w podobny sposób została również użyta przez Erica „Gammzo” Ngammau, autora drugiej karykatury. Praca została opublikowana 24 czerwca 2013 r. na łamach gazety „The Standard”.



*#akuna matata, rys. GAMMZO*

W centralnej części rysunku widnieje postać mężczyzny trzymającego w lewej ręce pędzel malarski, przy którego prawej nodze leży gazeta, a po lewej stronie puszka z farbą. Postać widoczną na rysunku odbiorca szybko rozpoznaje jako Baracka Obamę. Osobę prezydenta można zidentyfikować dzięki wyeksponowaniu przez autora jego cech fizycznych – wyrazistej, mocno zarysowanej kwadratowej szczęce, uszu oraz dużego nosa. Autor z dużą dbałością o

szczegóły odzwierciedlił wygląd twarzy i głowy prezydenta, a pozostałe części jego ciała zostały przedstawione w sposób powierzchowny. Części ciała znajdujące się w obrębie twarzy, takie jak nos, broda, oczy, uszy oraz nos są wobec siebie proporcjonalne, natomiast nie są zachowane proporcje głowy wobec pozostałych części ciała. Uczynienie z głowy portretowanej postaci centralnego elementu rysunku pozwala na szybką identyfikację bohatera. Jest to możliwe dzięki metonimii CZĘŚĆ CIAŁA za OSOBE, w tym konkretnym przypadku GŁOWA BARACKA OBAMY za BARACKA OBAMĘ. Głowa została uznana przez autora za najbardziej dystynktywną część ciała portretowanej postaci i użyta do tego, aby za pomocą części domeny aktywizować u odbiorcy myślenie o całej domenie. Wykorzystany przez autora zabieg artystyczny pełni podwójną funkcję – służy nie tylko prawidłowej identyfikacji osoby prezentowanej na rysunku, ale wprowadza również element humorystyczny i satyryczny, ponieważ przez zniekształcenie sylwetki i zachwianie proporcji postać poważnego polityka jest przedstawiona w sposób zmniejszający jego rangę.

Rozpoznanie Obamy ułatwiają napisy, które pełnią nie tylko funkcję identyfikacyjną, ale też są integralną częścią treści przekazu autora komunikatu – wspólnie z warstwą wizualną dopełniają się, tworząc znaczenie analizowanego tekstu kultury. Na gazecie znajdującej się w lewym dolnym rogu rysunku widać napis: *OBAMA: Why I will skip Kenya in my trip* (ang. ‘OBAMA: Dlaczego ominę Kenię w trakcie mojej podróży’), natomiast na puszcze z farbą, która jest umiejscowiona w prawym, dolnym rogu rysunku widać napis: *White House* (ang. ‘Biały Dom’). Trzeci napis znajduje się również na ubraniu, w którym została sportretowana postać Obamy – na jego koszulce czytelnik widzi napis *Hakuna matata* (suah. Nie-ma kłopotów).

Napis *OBAMA: Why I will skip Kenya in my trip* znajduje się na pierwszej stronie gazety i imituje cytat. Świadczy o tym użycie formy gramatycznej dla pierwszej osoby liczby pojedynczej, toteż czytelnik rozumie, że zdanie jest wypowiedziane przez Baracka Obamę – postać widzianą na rysunku. Ten napis jest drugim elementem, poza uwypukleniem cech fizycznych, dzięki któremu odbiorca może, zgodnie z intencją autora rysunku, zidentyfikować bohatera.

Drugi napis widoczny na rysunku to *White House* będący nazwą własną znajdującą się w Waszyngtonie siedziby prezydenta Stanów Zjednoczonych. Biały Dom jest nie tylko miejscem, w który mieszka prezydent ze swoją rodziną, ale przede wszystkim w tym budynku znajduje się siedziba jego najważniejszych współpracowników oraz słynne owalne biuro, gdzie podejmowane są kluczowe decyzje administracyjne kształtujące politykę Stanów Zjednoczonych w ramach prezydenckich kompetencji. Wykorzystanie tego napisu przez autora od razu umiejscawia rysunek w kontekście amerykańskiej sceny politycznej, dodatkowo



wzmacniając rozpoznanie bohatera karykatury. Dysponowanie przez adresata tą wiedzą jest punktem wyjściowym dla uruchomienia mechanizmu metonimii. Czytając napis *White House*, odbiorca aktywizuje myślenie nie tylko o konkretnym budynku, jego charakterystycznym wyglądzie, białych fasadach i kolistej nawie południowej, lecz również o funkcji przez niego pełnionej. Nazwa budynku ma wywołać u odbiorcy myślenie o tym wszystkim, co z Białym Domem jest bezpośrednio związane – prezydencką działalnością, decyzjach politycznych, które są w nim podejmowane, roli, jaką pełni w strefie amerykańskiego imaginarijnego politycznego. Napis na puszcze z farbą *White House* jest metonimią CZĘŚĆ za CAŁOŚĆ, której uszczegółowieniem jest metonimia BUDYNEK za INSTYTUCJĘ. W tym schemacie budynek jest nośnikiem, a instytucja w nim urzędująca elementem docelowym, o którym myślenie jest aktywowane metonimią. Ten rodzaj metonimii jest powszechnie spotykany w dyskursie politycznym w mediach, również w języku polskim, o czym świadczą poniższe przykłady:

(17)

- (a) *Biały Dom* ogłosił poważną zmianę w sposobie, w jaki rząd federalny będzie obliczał koszt zmian klimatu (...).<sup>129</sup>
- (b) *Bundestag* zdecydował. Angela Merkel pozostanie kanclerzem.<sup>130</sup>
- (c) *Pałac Elizejski* uregulował rolę Brigitte Macron.<sup>131</sup>
- (d) *Kreml* skomentował wyniki wyborów na Ukrainie.<sup>132</sup>

Trzecim i zarazem ostatnim napisem widocznym na rysunku jest zdanie *Hakuna matata*, znajdujące się na koszulce Baracka Obamy. Zasluguje na szczególną uwagę ze względu na to, że jest to napis w języku suahili, który jest zdecydowanie rzadziej niż język angielski wykorzystywany przez kenijskich karykaturzystów. Karykatury z napisami w języku suahili są sporadycznie zamieszczane na łamach dziennika „Taifa Leo”, natomiast w dziennikach anglojęzycznych, które stanowią główną nurt wydawniczy kenijskiej satyry, język suahili pojawia się niezmiernie rzadko i jest najczęściej ograniczony do jednego słowa lub krótkiego wyrażenia. Wyrażenie *Hakuna matata*, będące w języku suahili popularnym powitaniem, został

---

<sup>129</sup> Zdanie pochodzi z portalu: <https://biznesalert.pl/usa-emisje-co2-cena-zmiany-klimatu-srodowisko/> [dostęp 15.11.2020].

<sup>130</sup> Zdanie pochodzi z portalu <https://www.wprost.pl/swiat/10110753/bundestag-zdecydowal-angela-merkel-pozostanie-kanclerzem.html> [dostęp 15.11.2020].

<sup>131</sup> Zdanie pochodzi z portalu <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/palac-elizejski-uregulowal-role-pierwszej-damy-brigitte-macron,766088.html> [dostęp 15.11.2020].

<sup>132</sup> Zdanie pochodzi z portalu <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/kreml-skomentowal-wynik-wyborow-na-ukrainie/sqthkj0> [dostęp 15.11.2020].

rozpowszechnione dzięki filmowi animowanemu „Król Lew”, w którym znalazła się piosenka o takim samym tytule. Również sektor turystyczny wpłynął na upowszechnienie tego wyrażenia, które jest zrozumiałe nie tylko dla osób posługujących się językiem suahili, ale też osób anglojęzycznych czy polskojęzycznych – turyści przyjeżdżający do Kenii lub Tanzanii są witani przez lokalnych pracowników takim wyrażeniem.

Napis *Hakuna matata* można odczytać i przetłumaczyć na dwa przeciwstawne sposoby – ‘Jest w porządku’ oraz ‘Nie jest w porządku’. Jest to możliwe ze względu na szczególną formę graficzną zastosowaną przez autora, który przekreślił, lecz pozostawił czytelną pierwszą sylabę „*ha-*” w słowie *hakuna*. *Ha-* jest to morfemem, który w języku suahili tworzy formę przeczącą czasownika, dlatego jego użycie lub brak pozwala stworzyć dwa podobnie brzmiące zdania, jednak o przeciwstawnym znaczeniu. Jeśli napis odczyta się zachowując prefiks tworzący negację, napis będzie oznaczał ‘Nie ma problemów’ lub potocznie ‘Wszystko w porządku’. Natomiast jeśli czytelnik odczyta zdanie w jego krótszej formie, czyli *Kuna matata*, zdanie będzie można przetłumaczyć jako ‘Są problemy’ lub ‘Są kłopoty’.

Decyzję autora o użyciu wyrażenia w języku suahili można interpretować jako wskazanie adresata rysunku – to społeczność kenijska, czy szerzej wschodnioafrykańska, a nie z innych krajów czy regionów. Analizowane zdanie, *Hakuna matata*, służy ukazaniu ambiwalencji Kenijczyków wobec Obamy na początku jego drugiej kadencji, którzy z jednej strony cieszyli się z ponownego wyboru Luo na tak ważne stanowisko, a jednocześnie mieli żal o to, że w czasie pierwszych czterech lat prezydentury nie odwiedził ich kraju. Karykatura „Gammzo” jest zatem idealnym przykładem ukazującym opiniotwórczą funkcję karykatury – swojemu odbiorcy autor proponuje dwa rozwiązania, dwie całkowicie różniące się postawy w określonej kwestii, wobec czego osoba odbierająca tekst kultury zostaje sprowokowana do zajęcia stanowiska wobec omawianej kwestii i ukształtowania własnej opinii.

### 5.2.3. Paul „Maddo” Kalemba, *Essential Contact*

Rysunek Paula Kalemby został opublikowany 9 sierpnia 2014 r. na łamach gazety „The Standard”. Karykatura jest typem mozaiki – składa się z kilku mniejszych, niepowiązanych ze sobą tematycznie rysunków. Ten sposób rysowania karykatury jest charakterystyczny dla stylu Kalemby oraz wyróżnia go na tle innych rysowników tworzących zazwyczaj jedno- lub dwukadrowe rysunki. W poniższej analizie rysunku skupiam się wyłącznie na jednym z jego fragmentów – temu, który jest poświęcony Barackowi Obamie. Analizowany fragment został przedstawiony w większej skali poniżej.



Essential Contact!, rys. Paul Kelemba



Essential Contact!, rys. Paul Kelemba

Postaci znajdujące się na rysunkach stoją zwrócone do siebie twarzami; te znajdujące się na pierwszym planie są wyraźne i przedstawione z dbałością o szczegóły oraz przy użyciu całej palety barw, a osoby tworzące jedynie tło są niewyraźne i w czarno-białej tonacji kolorystycznej. Tło rysunku tworzą flagi narodowe sześciu państw. Podział postaci znajdujących się na rysunku nie jest przypadkowy – po prawej stronie karykatury znajduje się jedna grupa, którą stanowią przywódcy afrykańskich państw, czyli Kenii (Uhuru Kenyatta), Południowego Sudanu (Salva Kiir), Zimbabwe (Robert Mugabe) oraz Tanzanii (John Magufuli). Po lewej strony rysunku znajdują się postaci związane z amerykańską sceną polityczną – są to prezydent Barack Obama oraz amerykański polityk John Kerry, który wówczas pełnił funkcję amerykańskiego sekretarza stanu. Omawiana karykatura ma charakter multimodalny, a wszystkie teksty, które znajdują się na rysunku zostały napisane w języku angielskim – dwa z nich to wypowiedzi bohaterów rysunku w tzw. dymkach, a trzeci to napis znajdujący się na plakacie. Pierwszą kwestię, *Just don't mention gay rights!* (ang. 'Tylko nie wspominaj o prawach gejów!'), wypowiada Johna Kerry, natomiast drugą, *We can help you emancipate yourselves from the chains of the East* (ang. 'Możemy pomóc Wam wyzwolić się z łańcuchów Wschodu'), Obama. Na plakacie trzymanym przez postać Roberta Mugabe widać napis stylizowany na wschodnio-afrykańską angielszczyznę „*Leti assi chillu gays!*”, co można tłumaczyć jako 'Spokojnie Panowie, wyluzujmy!'.

Barack Obama oraz John Kerry są rozpoznawani dzięki swoim charakterystycznym cechom fizycznym – wydatnej szczęce i odstającym uszom w przypadku prezydenta oraz nosowi i podbródkowi w przypadku u Kerry'ego. Autor wykorzystuje dystynktywne cechy postaci portretując również bohaterów afrykańskich. Osoba znajdująca się po skrajnej prawej stronie, ubrana w zielony garnitur to tanzański prezydent John Magufuli, którego kojarzy się poprzez podkreślenie – do nienaturalnych wymiarów i proporcji – charakterystycznego kształtu jego czaszki. Natomiast postać w granatowym garniturze znajdująca się na pierwszym planie to kenijski prezydent Uhuru Kenyatta, możliwy do identyfikacji dzięki nadmiernie wydętym ustom, które wyróżniają go spośród innych rodzimych polityków. Postać umiejscowiona po jego prawej stronie, zasłonięta częściowo przez trzymany przez nią szyld, to ówczesny prezydent Zimbabwe Robert Mugabe, którego odbiorca rozpoznaje dzięki krótko przystrzyżonym wąsom, łysinie i wydętym ustom. Niektóre z postaci łatwiej zidentyfikować nie przez ich charakterystyczne cechy wyglądu, lecz poprzez ich atrybuty, czyli najczęściej przedmioty, którymi się otaczają lub elementy ubioru, które konstytuują ogólny wygląd postaci, lecz nie są ich częściami ciała. On też może być potraktowany przez autora jako cecha najbardziej wyróżniająca, stanowiąca część wyidealizowanego modelu kognitywnego. Za

pomocą atrybutu rozpoznawany jest południowo-sudański prezydent Salva Kiir, którego identyfikacji pomaga kapelusz, który jest znakiem rozpoznawczym polityka. W trakcie większości swoich oficjalnych wystąpień prezydent jest widziany najczęściej w czarnym, kowbojskim kapeluszu, który stał się integralną częścią wizerunku południowo-sudańskiego prezydenta, dużo bardziej charakterystyczną od jego cech fizycznych.

Identyfikacja przez odbiorcę postaci sportretowanych przez autora jest możliwa dzięki typowemu dla gatunku satyry sposobowi portretowania postaci – naturalne cechy fizyczne zostały wyolbrzymione i przedstawione w groteskowy sposób, zostały zachwiane rzeczywiste proporcje części ciała, w każdym przypadku głowa portretowanej osoby stanowi jego największą część, przez co staje się centralnym elementem zwracającym uwagę odbiorcy. Autor wyodrębniając i podkreślając najbardziej charakterystyczne cechy fizyczne swoich bohaterów tworzy metonimię CZEŚĆ za CAŁOŚĆ. Dzięki niej czytelnik uzyskuje mentalny dostęp do całej postaci (domeny), czyli jej roli w życiu publicznym, jej działalności zawodowej oraz innych, zróżnicowanych asocjacji jej dotyczących. Na rysunku można wskazać kilka metonimii z kategorii CZEŚĆ za CAŁOŚĆ: GŁOWA za OSOBEĘ lub bardziej szczegółowo USZY za OSOBEĘ, USTA za OSOBEĘ, CZOŁO za OSOBEĘ czy NOS za OSOBEĘ, a także metonimię UBIÓR za OSOBEĘ, czyli w powyżej analizowanym przypadku KAPELUSZ za OSOBEĘ. Metonimia jest w przypadku tej karykatury podstawowym mechanizmem, dzięki któremu odbiorca identyfikuje postaci.

Analizowany rysunek Paula Kalemby jest szczególnie interesujący ze względu na zróżnicowane wykorzystanie metonimii – mechanizm został zastosowany nie tylko w momencie portretowania najważniejszych postaci na rysunku wykorzystując ich cechy fizyczne (w tym atrybuty), ale również w sposobie przedstawienia tła oraz postaci je tworzących. Tło rysunku jest złożone z kilku elementów – są to flagi państwowe znajdujące się w centralnej części rysunku, a także bezimienni, jednak możliwi do skategoryzowania bohaterowie. Flagi państwowe widziane na rysunku odpowiadają narodowości polityków – po lewej stronie jest widoczna flaga amerykańska, a po prawej stronie rysunku przedstawione narodowe flagi Tanzanii, Południowego Sudanu, Burundi (którego przywódca nie został sportretowany przez autora), Zimbabwe oraz Kenii.

Flaga narodowa stanowi jeden z trzech głównych symboli narodowych, obok godła oraz hymnu państwowego, które są otaczane szczególną estymą i szacunkiem. Zwyczajowo symbole narodowe przywodzą na myśl wolności i prawa zagwarantowane w konstytucji, wolności jednostki, narodu, walkę o niepodległość. Wygląd flagi narodowej jest szczególnie istotny – zarówno kolory, jakie są użyte oraz symbole, mają duże znaczenie kulturowe dla

całego narodu, odzwierciedlają wspólne wartości dla wszystkich mieszkańców danego państwa, przywołują fundamentalne wydarzenia, które posłużyły budowaniu narodu oraz służą wzmocnieniu poczucia jedności i wspólnoty obywateli. Flagi państwowe są doskonałym przykładem metonimii CZEŚĆ za CAŁOŚĆ, czyli FLAGA za PAŃSTWO. Elementy czy kolory widoczne na fladze aktywizują u odbiorcy obszerny katalog abstrakcyjnych asocjacji kulturowych i historycznych, budząc dumę i wzruszenie. Flaga innego państwa może jednak budzić silne, negatywne emocje, co jest często obserwowane na ulicznych protestach np. wobec polityki zagranicznej jednego państwa wobec innego, gdy flaga narodowa adwersarza jest celowo niszczone (np. palona lub rozdarta), aby takim symbolicznym gestem go ośmieszyć lub upokorzyć. Dzięki mechanizmowi metonimii flaga państwowa aktywizuje u odbiorcy myślenie o państwie i narodzie, a także wszelkich wspólnych wartościach je konstytuujących. Uważam, że autor rysunku umieścił na nim flagi państwowe, aby dodatkowo podkreślić rolę, w której występują postaci polityków – w tym celu również posłużył się metonimią (Burszta i Jaskułowski 2005, Jaskułowski 2015).

Polityk w momencie obejmowania funkcji głowy państwa staje się nie tylko przywódcą administracji, czasem rządu, posiadającym liczne kompetencje, ale też jego najważniejszym przedstawicielem, reprezentantem interesu publicznego swoich współobywateli na arenie międzynarodowej. Można stwierdzić, że jest najbardziej charakterystycznym obywatelem z całej wspólnoty, wyróżniającym się ze względu na piastowane stanowisko, posiadane poparcie społeczne, który swoim zachowaniem ma uosabiać najważniejsze dla ogółu społeczeństwa przymioty. Prezydent reprezentuje państwo, rozumiane jako wspólnotę ludzi – naród, jest to zatem kolejna szczegółowa metonimia CZEŚĆ za CAŁOŚĆ, czyli PRZYWÓDCA PAŃSTWA za PAŃSTWO. Argumentuję, że intencją autora nie było wyłącznie sportretowanie polityków, a następnie rozpoznanie ich przez czytelników gazety, lecz stworzenie takiego rysunku, który zaktywizuje u odbiorcy myślenie o prezydentach jako reprezentantach państwa, a nie o nich jako postaciach indywidualnych. Stąd wysnuwam swój wcześniej wspomniany wniosek, że flagi państwowe obecne w tle karykatury są elementem rysunku, aby dodatkowo potęgować ten przekaz i koncepcję autora.

Uważam, że w przypadku rysunku Kelemeby, równie istotne co postaci pierwszoplanowe, jest tło rysunku i postaci drugoplanowe. Tworzą je monochromatyczne, bezimienne postaci, które trzymają w rękach biznesowe teczki. Nie można ustalić tożsamości żadnej z nich – narysowane są wyłącznie za pomocą konturów, które są wypełnione różnymi odcieniami szarego koloru, jednak po sposobie ich ubioru (mają garnitury oraz krawaty), można wnioskować, że są związani zawodowo ze sferą polityki lub biznesu. Zarysowane postaci są



reprezentantami tych dwóch grup zawodowych. Dzięki metonimii CZŁONEK GRUPY za GRUPĘ czytelnik patrząc na ich niewyraźne sylwetki, aktywizuje myślenie o biznesmenach w ogóle, a nie o konkretnych inwestorach czy przedsiębiorcach. Ważnym elementem wyglądu postaci tworzących tło są aktówki, które trzymają w dłoniach. Na dwóch teczkach znajdujących się po lewej stronie rysunku, widać logo *Coca Coli* oraz *General Motors*. Firmy zostały wybrane przez autora, gdyż są jednymi z najlepiej na świecie rozpoznawanymi koncernami wywodzącymi się ze Stanów Zjednoczonych, dlatego dzięki metonimii LOGO za FIRME, a także FIRMA za SEKTOR (z których obie są kategoriami metonimii CZĘŚĆ za CAŁOŚĆ), odbiorca uaktywnia myślenie o amerykańskich korporacjach prowadzących działalność gospodarczą. Dzięki mechanizmowi metonimii czytelnik może również nadać znaczenie trzeciej teście widocznej na rysunku – znajduje się z prawej strony karykatury, ma czerwony kolor, a na niej widnieje głowa smoka wokół której znajdują się pomarańczowe płomienie. Kolor czerwony jest podstawowym kolorem flagi narodowej Chińskiej Republiki Ludowej, natomiast smok jest uznawany w kulturze zachodniej za symbol tego państwa<sup>133</sup>. Obecność tych dwóch elementów ma zatem metonimicznie aktywować u odbiorcy myślenie o Chinach w takim samym kontekście, jak w przypadku symboli amerykańskich – ma pomyśleć o chińskich inwestorach, biznesmenach, potencjale gospodarczym mogącym wyniknąć z utrzymywania relacji ekonomicznych z tym państwem.

Scena stworzona przez autora pokazująca spotkanie przedstawicieli administracji państw wschodnioafrykańskich z amerykańskimi, która nie miała nigdy miejsca w rzeczywistości. Autor portretując swoich bohaterów, a także konstruując scenę, korzysta przede wszystkim z metonimii. Kelemba porusza w swojej karykaturze dwa ważne dla polityki zagranicznej Kenii i Afryki Wschodniej tematy. Są nimi zmiany zachodzące w priorytetach polityki zagranicznej, co przejawia się zacieśnianiem współpracy gospodarczej z Chinami, a drugą jest budowanie relacji ze Stanami Zjednoczonymi, które te warunkują przestrzeganiem przez Kenię szeroko rozumianych zasad demokratycznych.

---

<sup>133</sup> W samych Chinach smok nie jest uznawany za symbol państwa, jednak jest ważną postacią mitologii chińskiej. Smok personifikuje koncepcję *yang*, w folklorze i tradycji jest również uznawany za władcę deszczu. Smok był widoczny na fladze narodowej cesarstwa za czasów dynastii Qing panującej do 1912 r. – była to ostatnia cesarska dynastia panująca w tym kraju, dlatego obecnie ze względów politycznych nie jest obecny na żadnych oficjalnych symbolach państwa. Sami Chińczycy za swój narodowy symbol uznają częściej pandę wielką niż smoka.

### 5.3. Metafora w karykaturze kenijskiej – wprowadzenie.

Metafora, której charakterystyka oraz mechanizm zostały szczegółowo omówione w poprzednim rozdziale, jest drugim narzędziem, które wykorzystuję do analizy materiału źródłowego prezentowanego w poniższej dysertacji. Poniżej analizuję trzy karykatury poświęcone Obamie opublikowane w czasie prezydentury Baracka Obamy oraz w okresie kampanii wyborczej w roku 2008. Każda z nich przedstawia postać Baracka Obamy, choć poza sylwetką tego polityka i ogólnie rozumianą tematyką polityczną, rysunki nie mają wspólnych elementów, gdyż nie odnoszą się do jednego wydarzenia z okresu prezydentury Obamy. W poniższych akapitach skupiam swoją uwagę na pokazaniu, jak zjawisko metafory jest wykorzystywane przy tworzeniu narracji oraz do jakich schematów wyobrazeniowych odwołują się rysownicy. Pokazuję, że w swoich dziełach czerpią ze wzorów i wartości zarówno cywilizacji wschodnioafrykańskiej, jak i tzw. zachodniej. Metafora w karykaturze umożliwia zbudowanie wielowymiarowego, złożonego przekazu, który jest uchwycony w tej zwartej formie artystycznej. Karykatury mają też humorystyczny charakter, lecz użycie metafory umożliwia wyjście poza jej powierzchowną, ludyczną warstwę i przekazanie poważnych treści.

#### 5.3.1. Patrick Gathara, *Obama Wins, Hillary Whines*

Karykatura autorstwa Patricka Gathary została opublikowana w 2008 r. na blogu dziennikarza [gathara.blogspot.com](http://gathara.blogspot.com). Nawiązuje do wydarzeń z czasu kampanii prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych, gdy Barack Obama walczył o nominację Partii Demokratycznej, aby ubiegać się o urząd. Zanim ją uzyskał musiał pokonać kilkoro polityków, wśród których jego najpoważniejszą rywalką była Hillary Clinton. Karykatura pokazuje okres tej wewnątrzpartyjnej rywalizacji. Wybrana przeze mnie karykatura doskonale pokazuje, jak w karykaturze tworzonej na rynku wschodnioafrykańskim wykorzystuje się wzorce zaczerpnięte z kręgu cywilizacji zachodniej. Stoję na stanowisku, że dzięki eklektycznemu charakterowi kultury Kenii, w której przenikają się rdzenne tradycje afrykańskie oraz zachodnioeuropejskie, Gathara swobodnie czerpie z tych zróżnicowanych źródeł, w rezultacie czego jego dzieła są czytelne zarówno dla Kenijczyków, jak i publiczności międzynarodowej.





Obama Wins, Hillary Whines, rys. Patrick Gathara

Karykatura jest skomponowana wyłącznie z jednego panelu, na którym widoczne są dwie postaci – są to kobieta i mężczyzna umiejscowieni na pierwszym planie, drugi plan stanowi szare tło. Prezentowana karykatura ma charakter multimodalny – jej treść jest przekazywana zarówno za pomocą rysunku oraz tekstu umieszczonego w tzw. dymkach. Wypowiedzi obojga bohaterów karykatury są w języku angielskim – postać mężczyzny mówi: *I WON! I WON!* (ang. Wygrałem! Wygrałem), natomiast kobiety: *NOT FAIR!! I HAD MORE PEOPLE CHEERING ME!!!* (ang. niesprawiedliwe!! Więcej ludzi mi kibicowało!!!). Postaci na rysunku to Barack Obama oraz Hillary Clinton, a ich identyfikacja jest możliwa dzięki metonimii – Gathara wykorzystuje najbardziej charakterystyczne cechy wyglądu, aby aktywizować myślenie o tych postaciach. W przypadku Obamy autor uwypukla szeroki uśmiech, pokaźne wystające uszy oraz duży nos. Wszystkie te elementy zostają przedstawione w nienaturalny i nieproporcjonalny w stosunku do reszty ciała sposób. Również w przypadku bohaterki rysownik wykorzystuje najbardziej charakterystyczne elementy wyglądu – wysokie i wyraźnie zarysowane kości policzkowe, a także półdługą fryzurę.

W tej karykaturze autor poświęcił szczególną uwagę ubiorowi portretowanych postaci. Uważam, że ten aspekt karykatury jest szczególnie ważny, gdyż to poprzez niego oraz stworzoną scenerię autor przekazuje treść komunikatu odbiorcom. Politycy tacy jak Barack

Obama czy Hilary Clinton pełniący ważne funkcje państwowe są najczęściej widywani w typowych dla tej grupy zawodowej garniturach i garsonkach lub innych ubraniach o formalnym charakterze. Jest to mało finezyjna, ale obowiązująca polityków i członków administracji państwowych na całym świecie konwencja dotycząca ubioru. Odbiorca mógłby oczekiwać, że osoby tak ważne i rozpoznawalne jak Barack Obama i Hillary Clinton zostaną przedstawione w sposób adekwatny do ich rangi i sprawowanej funkcji. Jednak wbrew tym oczekiwaniom występują w lekkoatletycznych strojach sportowych. Bohaterowie są ponadto przedstawieni w dynamicznych pozach – ułożenie ich ciała, nachylone sylwetki i podniesione nogi świadczą o tym, że znajdują się w ruchu. Obama oraz Clinton zostali pokazani jako sportowcy, którzy biorą udział w zawodach, i nie tylko ich wygląd zmusza odbiorców do myślenia o dziedzinie sportu, lecz również wstęga, która w zawodach biegowych wyznacza koniec trasy wyścigu. Jej zerwanie przez pierwszego zawodnika jest równoznaczne z odniesieniem zwycięstwa – widać, że na rysunku to Obama jest tą postacią, a zwycięski status bohatera został podkreślony przez autora poprzez sportretowanie postaci z uniesionymi do góry rękoma.

Wszystkie wymienione w poprzednich akapitach elementy karykatury, takie jak ubiór postaci, ułożenie ich ciał czy zrywana wstęga to metonimie aktywizujące u czytelników docelową domenę pojęciową – ZAWODY SPORTOWE. Poprzez uchwycenie najbardziej charakterystycznych elementów związanych z uprawianiem sportu, czytelnik uruchamia swoje myślenie o zawodach. To aktywizuje sportowe asocjacje – emocje związane z kibicowaniem, uczucie rywalizacji, gorycz porażki lub radość z tryumfu, dekorowanie zwycięzców, treningi poprzedzające zawody oraz wiele innych. Metonimia jest też pomocna w określeniu, czym jest tło karykatury – to, co mogłoby wydawać się jedynie szarą, bezkształtną plamą, czytelnik rozpoznaje jako wiwatujący tłum dopingujący zawodników. Można zatem wskazać co najmniej kilka metonimii zawartych w karykaturze: WSTĘGA za KONIEC WYŚCIGU, UBRANIE SPORTOWE za OSOBE BIORĄCĄ UDZIAŁ W ZAWODACH oraz GEST ZWYCIĘSTWA za ZWYCIĘSTWO. Gathara dzięki wymienionym metonimiom buduje metaforę POLITYKA to SPORT. Domeną wyjściową jest w tym przypadku SPORT, z którego zaczerpnięta zostaje kompozycja opisująca POLITYKĘ – niematerialne, a jednocześnie złożone zjawisko. Większość odbiorców rysunku miała w swoim życiu styczność ze sportem, a jednocześnie można zakładać, że przeciętny czytelnik karykatury nie zajmuje się zawodowo polityką. Dzięki wykorzystaniu metafory odbiorca ma szansę zrozumieć nieznaną sobie zjawisko poprzez dobrze znaną ramę pojęciową SPORTU.

Wykorzystanie domeny źródłowej SPORTU do opisania domeny docelowej POLITYKI jest często wykorzystywane w dyskursie polityki i mediów. W Polsce rezultaty

badania nad metaforami w języku polityki zostały zaprezentowane między innymi w rozprawie doktorskiej Burzyńskiego (2012). Autor wymienia domenę źródłową SPORT jako jedną z powszechnie wykorzystywanych przez nadawców komunikatów w dyskursie politycznym (innymi powszechnie stosowanymi są TEATR, WOJNA, CZŁOWIEK, MIEJSCA, DZIAŁY I ŚRODOWISKO)<sup>134</sup>. Wiliński (2015), którego badania również są poświęcone metaforom językowym w polskiej polityce, podaje konkretne dyscypliny, których rama pojęciowa jest często wykorzystywana do konstruowania przekazu o charakterze politycznym – są to BOKS, WYŚCIGI, ŻEGLARSTWO, PIŁKA NOŻNA, KARTY, SZACHY. W przypadku tworzenia metafor języka polityki w krajach anglosaskich, częstymi domenami źródłowymi są takie dyscypliny sportu jak KRYKIET, WYŚCIGI KONNE i PIŁKA NOŻNA w przypadku Wielkiej Brytanii, natomiast w Stanach Zjednoczonych często domenę źródłową stanowi BASEBALL (Piršl, Petković, Dragić i Piršl, 2017). Wymienione przykłady dowodzą, że to, co tworzy domenę źródłową metafory, jest warunkowane kulturowo, nawet, jeśli w danych krajach korzysta się z tego samego języka, jak przykładowo angielskiego w przypadku Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii. Metafora POLITYKA to SPORT może zostać uznana za metaforę o uniwersalnym charakterze, lecz jej konkretna realizacja językowa lub wizualna odzwierciedla istotne dla danej grupy pojęcia lub zdarzenia, które są dobrze rozumiane przez grupę odbiorców, do której dyskurs jest adresowany. Niezależnie od tego, która dyscyplina sportu zostanie wybrana przez nadawcę komunikatu, to jest to zawsze dyscyplina ściśle związana z kulturą danego kraju, istotne jest również to, żeby dana dyscyplina była typowa, a nie peryferyjna.

Patrick Gathara do sportretowania bohaterów wybrał taką dziedzinę sportu, która jest jedną z bardziej reprezentatywnych i szanowanych na świecie; jest to jednocześnie dyscyplina indywidualna, a nie zespołowa, co ma określone konsekwencje dla rozumienia treści rysunku. W polityce, tak jak w biegach, wybrany zostaje wyłącznie jeden zwycięzca – każdy kto przybiegnie na metę jako drugi jest już postrzegany jako przegrany. Polityka nie jest przedstawiona jako domena współpracy, solidarnego wysiłku – takie jej rozumienie mogłoby się pojawić, gdyby do zbudowania metafory została wykorzystana dziedzina sportu zespołowego jak piłka nożna, piłka siatkowa i inne. Karykatura przedstawia politykę jako zjawisko, w którym laur zwycięzcy, nawet jeśli osiągnięty wysiłkiem zespołu ludzi, daje widoczność i rozpoznawalność wyłącznie jednej osobie. Metafora budowana przez Gatharę ma

---

<sup>134</sup> Autor w rozprawie posługuje się terminem „przenośnia”, lecz choć jest to rozprawa o charakterze politologicznym, to jego rozumienie metafory jest zgodne z jej definiowaniem przez językoznawców kognitywnych.

również konsekwencje dla postrzegania roli obywateli w życiu politycznym, którzy są metonimicznie przedstawieni jako kibice obserwujący wyścig ZAWODNIKÓW (POLITYKÓW). Obywateli są jak kibice – bezimienni i pozbawieni twarzy, a więc indywidualnej tożsamości, tworzą wyłącznie bezkształtną masę gapiów. W metaforze POLITYKA to SPORT zostają pozbawieni realnego wpływu na wyścig, czyli wydarzenia polityczne, a ich rola zostaje ograniczona do bycia oddalonym obserwatorem, stanowiącym wyłącznie tło dla rywalizacji rozgrywających się między głównymi bohaterami zdarzeń. Ta metafora sprawia, że społeczeństwo nie jest postrzegane jako aktywny, równorzędny uczestnik wydarzeń politycznych, wręcz jest umiejscowiony poza nimi i pozbawiony sprawczości.

Patrick Gathara publikując swoją karykaturę przede wszystkim komentował wydarzenie związane z prawyborami w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie stworzył ponadczasowe dzieło ukazujące naturę polityki na początku XXI wieku, choć praca jest osadzona w lokalnych uwarunkowaniach kulturowych. Lekkoatletyka tworząca domenę źródłową metafory jest to dyscypliną sportu ciesząca się gigantyczną popularnością w Afryce Wschodniej, zwłaszcza Kenii i Etiopii. Tamtejsi zawodnicy są postrzegani za jednych z najlepszych na świecie, co wielokrotnie udowadniają wygrywając liczne konkurencje biegowe, w tym prestiżowe maratony. Gathara wybrał do stworzenia domeny docelowej w swojej karykaturze taką dziedzinę sportu, która w jego kraju jest doskonale rozumiana oraz uznawana za typową dla osób należących do kręgu kulturowego autora. Przeciętny Kenijczyk, nawet jeśli na co dzień nie jest zainteresowany śledzeniem doniesień z innych dziedzin sportu (takich jak chociażby rugby czy koszykówka), to na pewno jest świadom osiągnięć współobywateli w dziedzinie biegów i jest zdolny aktywizować wiele szczegółowych asocjacji z nią związanych. Metafora SPORT to POLITYKA, a konkretnie BIEG (czy też MARATON) to POLITYKA, w przypadku Kenii jest metaforą o charakterze uniwersalnym, lecz jednocześnie głęboko osadzoną w lokalnych realiach.

Karykaturę Patricka Gathary uznaję również za hołd złożony Paulowi Kalembie, autorowi pierwszej karykatury politycznej w Kenii (o której pisałam w trzecim rozdziale). Karykatura Kalemby również przedstawia polityków jako lekkoatletów w wyścigu o prezydenturę. Karykatury Gathary i Kalemby są do siebie łudzaco podobne – obie składają się z jednego kadru, skupiają uwagę czytelnika na postaciach znajdujących się na pierwszym planie. Wykorzystując do analizy karykatur metodę intertekstualną można powiedzieć, że Gathara wykorzystuje strukturę klasycznego dzieła Kalemby i adaptuje je tworząc autorski komentarz satyryczny do wydarzeń, które miały miejsce ponad dwadzieścia lat później. Odwołując się do rysunku prekursora kenijskiej satyry Gathara dowiódł aktualności metafory

POLITYKA to ZAWODY (SPORT), ale też pokazał, że w Kenii to biegi stanowią dziedzinę sportu budującą jej domenę źródłową.

### 5.3.2. Victor Ndula, *Bridging the 88 year old divide*

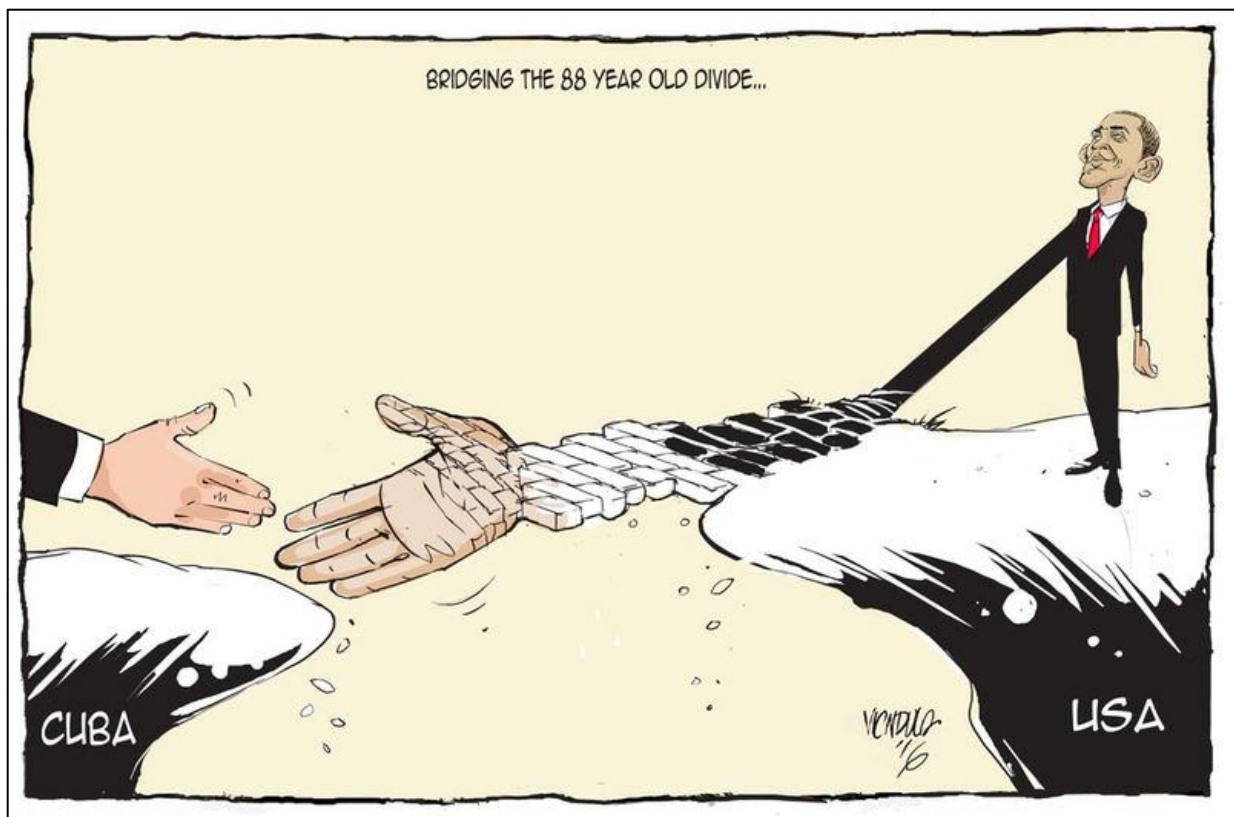
Karykatura Victora Nduli została opublikowana na łamach kenijskiego dziennika „The Star” w marcu 2018 r. Rysunek jest również dostępny na portalu społecznościowym Twitter<sup>135</sup>, a można go też oglądać na stronie internetowej stowarzyszenia *Cartooning for Peace*<sup>136</sup>, gdzie prezentowane są również inne prace Nduli. Karykatura została opublikowana zaledwie kilka miesięcy przed końcem drugiej kadencji prezydentury Baracka Obamy. Jest komentarzem do jednego z kluczowych wydarzeń prezydentury tego polityka, czyli jego oficjalnej wizyty na Kubie i spotkania z ówczesnym prezydentem Raulem Castro. Spotkanie prezydentów miało historyczne znaczenie dla obu państw oraz ich obywateli, była to bowiem pierwsza oficjalna wizyta amerykańskiego prezydenta na Kubie od 88 lat<sup>137</sup>. Na potrzeby tej rozprawy nie ma konieczności omawiania szczegółów wizyty Obamy na Kubie ani powodów zerwania relacji dyplomatycznych, gdyż te zagadnienia nie są bezpośrednio związane z tematem niniejszej pracy, należy jednak wiedzieć, że wizyta Obamy w Hawanie w 2016 r. miała bardzo duże znaczenie historyczne. Wieńczyła ona wieloletnie wysiłki podejmowane przez obie strony sporu politycznego, których celem było przywrócenie oficjalnych stosunków między państwami. Ich ponowne nawiązanie przyczyniło się do wyjścia Kuby ze stanu międzynarodowej izolacji. Dominująca część międzynarodowej opinii publicznej doceniała działania administracji Baracka Obamy na rzecz polepszenia relacji z Kubą, zwłaszcza media, czego jednym z przykładów jest bardzo przychylna wobec prezydenta karykatura Victora Nduli.

---

<sup>135</sup> [https://twitter.com/ndula\\_victor/status/711775614890614784/photo/1](https://twitter.com/ndula_victor/status/711775614890614784/photo/1) [dostęp 21.04.2020]

<sup>136</sup> <https://www.cartooningforpeace.org/en/dessinateurs/victor-ndula/> [dostęp 21.04.2020]; *Cartooning for Peace* (fr. *Le dessin pur la paix*), międzynarodowe stowarzyszenie zrzeszające rysowników. Zostało założone w 2006 r. przez Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Kofi Annana. Celem stowarzyszenia jest promowanie karykatury, działalności satyryków oraz walka o ich prawa do wolności słowa; stowarzyszenie ma swoją siedzibę w Paryżu oraz w Genewie; organizuje rocznie około 200 wydarzeń poświęconych karykaturze.

<sup>137</sup> Stan zamrożenia stosunków dyplomatycznych trwał od 1959 roku, czyli inwazji w Zatoce Świń oraz przejęcia władzy na Kubie przez rewolucyjny, komunistyczny rząd dowodzony przez Fidela Castro.



*Bridging the 88-year old divide, rys. Victor Ndula*

Omawiana karykatura to mieszczący się w jednym kadrze rysunek o charakterze multisemiotycznym – składa się nie tylko z warstwy wizualnej, ale też z napisów, które łącznie przekazują treść karykatury. Przy górnej krawędzi rysunku, na jego środku znajduje się tytuł: *Bridging the 88 year old divide...* (ang. ‘Budowanie mostu po 88 latach...’). Po prawej stronie rysunku widoczna jest jedyna postać w całości sportretowana przez autora – to amerykański prezydent Barack Obama. Bohater zostaje zidentyfikowany przez czytelników dzięki mechanizmowi metonimii – charakterystyczne części jego wyglądu zostają uwydatnione, zwłaszcza uszy, szczęka i nos. Pomimo utrzymanej przez autora konwencji satyry, polityk na rysunku prezentuje się w elegancki, wręcz dystyngowany sposób – jego sylwetka jest prosta, głowa uniesiona wysoko, na twarzy widać wyraz zadowolenia i uśmiech. Bohater ubrany jest w garnitur, białą koszulę i czerwony krawat – ubiór, w którym mógłby być widywany na co dzień w trakcie pełnienia urzędu prezydenta. W przeciwieństwie do poprzednio omawianej karykatury Gathary, gdzie bohaterowie byli przedstawieni w strojach sportowych, Ndula nie odbiera portretowanej przez siebie postaci powagi i dostojności. Postać Baracka Obamy jest usytuowana na skraju urwiska (lub skały), a pod jego stopami znajduje się napis *USA*. Po lewej stronie karykatury rysownik tworzy bardzo podobną scenę – czytelnik widzi skałę, na której widnieje napis *CUBA*. Po lewej stronie czytelnik widzi jedynie rękę drugiego bohatera, którego

reszta sylwetki znajduje się poza kadrem. Dzięki metonimii CZĘŚĆ za CAŁOŚĆ, w tym przypadku DŁOŃ za CAŁĄ POSTAĆ, czytelnik jest w stanie sobie wyobrazić sobie, że widziana na rysunku część ciała jest jedynie fragmentem konkretnej, choć anonimowej osoby.

Ndula wielokrotnie wykorzystuje metonimię, aby poprzez fragment ciała aktywizować myślenie o bohaterach rysunku. Są to odpowiednio metonimie RĘKA za OSOBEĘ oraz NOS lub USZY lub SZCZĘKA za OBAMĘ. Po aktywizacji tych domen, autor korzysta z mechanizm rutowania, aby dotrzeć do domeny docelowej związanej z administracją państwową, na czele której stoi Obama. Odbywa się to przez metonimię POLITYK za ADMINISTRACJĘ PAŃSTWOWĄ, gdyż czytelnik uświadamiając sobie kim jest widziana postać, automatycznie uruchamia asocjacje z nią związane. Barack Obama metonimicznie reprezentuje nie tylko kierowaną przez siebie administrację, ale również swoje państwo i jego mieszkańców jako podmiot stosunków międzynarodowych. Ta metonimia to PRZYWÓDCA PAŃSTWA za MIESZKAŃCÓW PAŃSTWA. Analogicznie tę analizę można zastosować do drugiej części rysunku – ręka widoczna po jego lewej stronie aktywizuje myślenie o przywódcy kraju, który jest symbolicznym reprezentantem wszystkich jego mieszkańców – w tym przypadku Kuby. Dzięki zjawisku metonimii, a właściwie ciągowi metonimicznemu – RĘKA za OSOBEĘ, OSOBA za PAŃSTWO, PAŃSTWO za MIESZKAŃCÓW PAŃSTWA, a także napisom umieszczonym na rysunku (do których pełnego zrozumienia jest wymagana ogólna wiedza o bieżących wydarzeniach politycznych na świecie), czytelnik rysunku umiejscawia scenę w kontekście odbudowania relacji politycznych między dwoma, dotychczas głęboko zwaśnionymi państwami – Stanami Zjednoczonymi oraz Kubą. Metonimia umożliwia czytelnikowi otwieranie kolejnych zasobów informacji pomimo tego, że Ndula nie narysował wielu detali.

Centralna część rysunku jest kluczowa dla zrozumienia treści analizowanej pracy. Czytelnik widzi między klifami dłoń wyrastającą z nienaturalnie dużego przedramienia Baracka Obamy. Ta część ciała polityka jest nieproporcjonalnie duża w stosunku do pozostałych, a także wykonana z cegieł. To sprawia, że ręka wygląda jak fragment budynku lub innej konstrukcji tworzonych przez człowieka. Autor wykorzystuje metonimię MATERIAŁ za KONSTRUKCJĘ oraz FRAGMENT BUDYNKU za CAŁY BUDYNEK, które należą do szerokiej kategorii metonimii CZĘŚĆ za CAŁOŚĆ. Dzięki metonimii czytelnik aktywizuje domenę docelową BUDYNEK lub KONSTRUKCJA, która jest związana z inżynierską działalnością człowieka. Istotna jest również funkcja widocznej konstrukcji. Stworzona z cegieł ręka łączy dwa znajdujące się naprzeciw siebie klify – każdy przypisany innemu państwu, czyli Stanom Zjednoczonym i Kubie. Jest to most, rodzaj murowanego wiaduktu, który łączy

oddalone od siebie skały. Fundamenty tego mostu zaczynają się po stronie amerykańskiego klifu – widziana na rysunku „ręka” wyrasta z ciała Baracka Obamy i wyciąga się w stronę kubańskiego klifu, pokonując dzielącą obie przestrzenie przepaść.

Elementy widoczne na rysunku, jeśli będą odczytywane dosłownie sprawiają, że karykatura będzie wyłącznie surrealistycznym przedstawieniem postaci związanych ze światem polityki. Jednak autor poprzez liczne metonimie aktywizuje odrębne domeny docelowe – wspomniane PAŃSTWA (ADMINISTRACJE PAŃSTWOWE), a także BUDYNKI. Aktywizacja tych dwóch domen pozwala Nduli na opisanie relacji obowiązujących w jednej z nich, za pomocą struktury pojęciowej drugiej z nich – tworzy metaforę pojęciową RELACJE (POLITYCZNE) to STRUKTURY FIZYCZNE. To dzięki niej autor może w zrozumiałym sposób opisać wydarzenie, które jest nie tylko abstrakcyjne, ale też być może zbyt skomplikowane dla przeciętnego czytelnika na co dzień nieinteresującego się sprawami politycznymi. Autor czerpie z asocjacji posiadanych przez czytelnika związanych z odrębną domeną źródłową, czyli BUDYNKIEM (MOSTEM). Może to zrobić, ponieważ wcześniej aktywizował myślenie o niej, a także dlatego, że jego czytelnik dysponuje odpowiednią matrycą pojęciową zdobytą dzięki wcześniejszemu doświadczeniu. Można słusznie założyć, że większość czytelników Nduli przynajmniej raz w życiu musiała skorzystać z mostu lub kładki i wie, że dzięki temu umożliwiające zostaje pokonanie przeszkody, która bez rzeczowej konstrukcji stanowiłaby zaporę nie do przebycia. Wyidealizowany model poznawczy zjawiska MOST zawiera w sobie pozytywne pojęcie możliwości osiągnięcia zysku (uzyskanie połączenia), którego bez tego mostu by nie było.

Ndula proponuje, aby do zrozumienia zjawiska RELACJI POLITYCZNYCH czytelnik wykorzystał zasób pojęć i znaczeń związanych BUDYNKIEM / MOSTEM. Dzięki temu odbiorca rozumie, że RELACJA POLITYCZNA, tak jak BUDYNEK / MOST może zostać zbudowana lub odbudowana, do czego potrzebny jest wysiłek i praca. Z takiej metafory może również wynieść, że RELACJE mogą być kruche lub trwałe, a żeby opierały się działaniu czynników zewnętrznych, muszą mieć silne fundamenty – czyli w przypadku relacji politycznych będą to wartości, cele lub interesy zaangażowanych stron. Ndula podporządkowuje się nadrzędnej zasadzie tworzenia metafor, czyli do konceptualizacji zjawiska nie-fizycznego wykorzystane zostaje zjawisko fizyczne.

Metafora, w której do opisania intelektualnej pracy człowieka lub jego emocji wykorzystuje się domenę związaną z obiektami fizycznymi, została już wcześniej zauważona i opisana przez językoznawców kognitywnych. Uważam, że metafora Nduli BUDYNEK to RELACJE (POLITYCZNE), stanowi przykład metafory opisaną przez Lakoffa i Johnsona



(1980/2010: 89-92), czyli TEORIE to BUDYNKI, jeśli za „teorię” uzna się nie tylko „teorie naukowe”, lecz koncepcje oraz idee w generalnym ujęciu, rozumiane jako efekt interakcji między poszczególnymi osobami lub instytucjami nie w wymiarze fizycznym. O takim ujęciu „teorii” Lakoffa i Johnsona oraz o metaforze TEORIE to BUDYNKI pisali Sweetser, David i Stickles (2019: 23-48), przy omawianiu metafory DEMOKRACJA to STRUKTURA FIZYCZNA (ang. *DEMOCRACY IS PHYSICAL STRUCTURE*). Do opisan DEMOKRACJI jako wartości regulującej porządek społeczny i polityczny, która jest wyłącznie abstrakcyjnym wytworem ludzkiej myśli, zaczerpnięte są pojęcia z domeny fizycznych obiektów (struktur). Dzięki temu w politycznym dyskursie powszechnie można spotkać takie wyrażenia jak „zburzyć demokrację” (ang. *tear down democracy*), „filary demokracji” (ang. *pillars of democracy*) czy „budowanie demokracji cegiełka za cegiełką” (ang. *building democracy brick by brick*), które wspomniani autorzy cytują jako powszechnie stosowane przykłady wyrażen językowych, wykorzystywanych do mówienia o demokracji (Sweetser, David i Stickles 2019: 38-39). Choć w swej karykaturze Ndula nie odnosi się bezpośrednio do pojęcia „demokracji”, które jest analizowane przez wspomnianych autorów, to podejmuje tematykę z zakresu nauk politologicznych, a przedstawiając pojęcia i wydarzenia związane z tą kategorią, korzysta z tego powszechnie wykorzystywanego modelu.

W przypadku karykatury Nduli istotne jest również to, że „konstrukcją” do której się odwołuje tworząc metaforę jest most, a nie inna budowla. Jest to „fizyczna struktura” (jeśli chcieć czerpać z nazewnictwa wprowadzonego przez Lakoffa i Johnsona), która bardziej niż inne wytworzone przez człowieka służy temu, by łączyć obszary czy obiekty dotychczas rozdzielone. Mosty łączą lądy, umożliwiają przemieszczanie się nad wodą czy przepaściami. MOST, tak samo jak BUDYNEK, zostaje wykorzystany do opisywania relacji między ludźmi, jednak w bardzo określonym ujęciu. Odnosi się do konkretnego momentu nawiązania lub zakończenia relacji łączącej dwoje ludzi. „Zbudowanie mostu” oznacza zazwyczaj stworzenie czy odbudowanie jakiejś zerwanej relacji, natomiast jego „zburzenie” czy „zerwanie” odnosi się do jej zakończenia; jednocześnie nie spotyka się użycia pojęcia „most”, aby opisać to, co dzieje się między tymi dwoma skrajnymi momentami – nie funkcjonuje pojęcie KROCZYĆ MOSTEM, które oznaczałoby TRWANIE W RELACJI. Poniższe wyrażenia pokazują sposób w jaki w językach polskim i angielskim jest wykorzystana metafora MOSTU w kontekście tworzenia relacji (a nie jej trwania):

(18)

- (a) Jak budować mosty w Polsce rozdartej przez antagonizmy?
- (b) *The police are trying to build bridges with the local community.*
- (c) (ang. Policja stara się budować porozumienie z lokalną społecznością)

Podobnie leksem „most” funkcjonuje w języku suahili, rodzimym języku autora. *Daraja* to rzeczownik, którego pierwsze znaczenie to właśnie „most”, kolejne to „schody”, „pozycja” i „status”, „dok” oraz „molo”. Jest to rzeczownik polisemiczny, odnoszący się zarówno do znaczeń z obszaru struktur fizycznych (most, schody, dok, molo), jak również pojęć abstrakcyjnych („pozycja” i „status”). Rzeczownik *daraja* jest też obecny w języku suahili w wyrażeniach metaforycznych. Słownik przysłów suahilijskich podaje cztery przykłady przysłów, w których jest on używany. W trzech wykorzystane jest jego podstawowe znaczenie odnoszące się do mostu rozumianego jako konstrukcja fizyczna:

(19)

- (a) *Daraja lililokuvusha<sup>138</sup> usilitukane.* (Nie obrażaj mostu, który przekroczyłeś.)
- (b) *Daraja livuke ulifikapo.* (Przekroczysz most, gdy do niego dojdiesz.)
- (c) *Daraja ukilibomoa ujue kuogelea.* (Gdy niszczysz most, umiej pływać)

Pod terminem *daraja* w pierwszym przysłowiu (a), kryje się „osoba, która udziela pomocy”, a jego celem jest przekazanie nauki o konieczności obdarzenia szacunkiem osoby, która udzieliła rady lub pomocy w innej formie w chwili, gdy była ona potrzebna. W przysłowiu drugim (b), „przekroczenie mostu” jest równoznaczne z pokonaniem trudności lub podołaniem skomplikowanej sprawie, a w trzecim (c), rzeczownik „most” należy odczytywać jako rzecz lub zjawisko, umożliwiające osiągnięcie celu czy wykonanie zadania. Użycie „*daraja*” w suahilijskich przysłowiach jest zatem koherentne ze znaczeniem, które nadaje mu Ndula w stworzonej przez siebie karykaturze. W każdym z użyc, zarówno w przysłowiach, jak i w karykaturze, MOST – stanowiący domenę źródłową, fizyczną, przywołuje domenę docelową TWORZENIE RELACJI. Nie jest to jednak dowolna relacja, lecz taka, której nawiązanie przynosi optymistyczne, konstruktywne rezultaty. Jest to też relacja, która nie jest oparta na symetrii, a zaangażowani aktorzy nie pełnią ról, z których wynikają takie same zadania, gdyż zawsze jedna ze stron jest tą, która potrzebuje wsparcia lub pomocy, a druga jest jej dawcą. Osoba ofiarująca pomoc jest stroną aktywną, posiadaczem tego, czego brak lub niedostatek

---

<sup>138</sup> -*vusha*, czasownik w formie sprawczej „umożliwił przekroczenie [rzeki lub przeszkody]”.

odczuwa druga osoba, więc będąc jej dysponentem, posiada wyższy status niż ten, któremu pomaga. Zatem, jeśli w karykaturze Nduli fundament mostu wyrasta z ramienia Baracka Obamy, to w opinii autora to właśnie ten polityk jest dysponentem pomocy, której potrzebuje strona kubańska, dawcą rozejmu, który został zawarty. Warto zwrócić szczególną uwagę na to, że największą, wyróżniającą się częścią ciała Obamy jest ręka i jej zakończenie – dłoń. W języku suahili występuje szczególnie silna asocjacja „ręki” (*mkono*, l. mng. *mikono*), z pojęciem „pomoc”. Objawia się to takimi wyrażeniami jak *-unga mkono*, które oznacza „pomagać” lub „wspierać” (lit. jednoczyć dłoni), a także *-pa mkono*, które oznacza pomagać (lit. ‘dać rękę’). Na karykaturze wizualizowane jest wyrażenie silnie zakorzenione w języku suahili, które odczytują użytkownicy tego języka, dla których „ręka” jest instrumentem dawania pomocy (Kraska-Szlenk 2004).

Kenijczyk przypisuje Obamie pozytywne atrybuty takie jak ugodowość, bycie pomocnym i chętnym do współpracy. Prezydent zostaje przez Ndulę ukazany jako polityk absolutnie nadrzędny wobec swojego kubańskiego odpowiednika, o czym świadczy choćby to, że Raul Castro nie został nawet przedstawiony na rysunku. Uważam, że Ndula wykorzystuje formę karykatury nie po to, aby z przedstawionych postaci szydzić czy je piętnować, lecz aby złożyć im hołd w języku sztuki, którą praktykuje. Autor wykorzystując metaforę RELACJE POLITYCZNE to BUDYNKI, czerpie z zasobu pojęć powszechnie rozumianych w obszarze cywilizacji europejskiej, anglo-amerykańskiej, jak również wschodnioafrykańskiej, co pokazuje analiza terminu *daraja*. W każdej z tych kultur oraz w trzech omawianych językach wyidealizowany model poznawczy domeny źródłowej MOST ma tożsame asocjacje. Kluczowe dla znaczenia karykatury jest to, że jego interpretacja w języku angielskim jest koherentna z kulturą kenijską, co pokazała interpretacja MOSTU w języku suahili, a metafora RELACJE to BUDYNKI jest upowszechniona w wielu językach i kulturach.

### 5.3.3. Celestine Wamiru, *Obama's Visit*

Kolejna karykatura, którą analizuję pod kątem metafory, to praca Celestine Wamiru *Obama's visit* (ang. ‘Wizyta Obamy’), która powstała w roku 2013. Wybrałam tę karykaturę do analizy ze względu na kilka czynników. Powstała w czasie, gdy Kenijczykom towarzyszyło uczucie rozczarowania i zniecierpliwienia, które były spowodowane nieprzyjechaniem przez Obamę do Kenii zaraz po wyborze na prezydenta Stanów Zjednoczonych, czego oczekiwano ze względu na jego pochodzenie. Uznałam, że rysunek będzie odzwierciedlać ambiwalentny stosunek Kenijczyków do Obamy. Po drugie, Celestine Wamiru w wielu swoich karykaturach dowodzi swojego wysokiego kunsztu artystycznego oraz niejednokrotnie pokazuje, że nadzwyczaj

sprawnie korzysta w swoich rysunkach z metafory oraz metonimii, dlatego jej prace są wartościowym materiałem badawczym. Autorka porusza również ważny dla Kenijczyków wątek obecnie rozwijanych międzynarodowych relacji gospodarczych z Chinami. Ponadto, Celestine Wamiru jest również jedyną kobietą w Kenii, która publikuje karykatury trafiające do szerokiej publiczności i choć w niniejszej pracy analizując teksty źródłowe nie uwzględniam czynnika płci autora (ani jakichkolwiek innych związanych z ich osobą, jak np. pochodzenie etniczne), to uważam, że ze względu na unikatową pozycję artystki należy poświęcić uwagę jej karykaturom.

Analizowana karykatura nie jest obecnie dostępna na stronie internetowej żadnego z kenijskich czasopism, została opublikowana przez Wamiru na jej profilach społecznościowych, gdzie nadal jest dostępna; karykaturę można odszukać na portalach internetowych, między innymi *BuzzFeed*, z którego skorzystałam<sup>139</sup>.



Obama's visit..., rys. Celestine Wamiru

<sup>139</sup> Źródło: <https://www.buzzfeednews.com/article/jinamoore/over-the-years-kenyans-have-fallen-in-and-out-of-love-with-o> [dostęp 08.05.2020].

Karykatura jest rysunkiem składającym się z jednego panelu i ma charakter multimodalny – składa się zarówno z części wizualnej oraz z napisów. Jednym napisem jest tytuł karykatury *Obama's visit* (ang. 'Wizyta Obamy'), natomiast drugi to wypowiedź jednej z trzech postaci widocznych na rysunku *You are very special to me...* (ang. 'Jesteś dla mnie bardzo ważna...'). Autorka zastosowała konwencję wykorzystywaną w satyrze i komiksie – treść wypowiedzi bohatera została umiejscowiona w tzw. dymku. Jest to graficzny sposób zaakcentowania, że dany napis stanowi wypowiedź bohatera, a nie narratora<sup>140</sup>. Napisy widoczne na rysunku stanowią rodzaj oznakowania, dzięki którym czytelnik może prawidłowo zidentyfikować postaci widoczne na rysunku – widoczne są trzy takie napisy-etykietyki umieszczone na plecach. Są to nazwy kontynentu „Afryka” oraz państw „Stany Zjednoczone Ameryki” i „Chiny”. Autorka wykorzystuje metonimię NAZWA PAŃSTWA ZA CAŁE PAŃSTWO, należąca do kategorii CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ. Ten sposób naprowadzenia uwagi czytelnika na domenę docelową był już przeze mnie omówiony w poprzednim rozdziale, dlatego w kolejnych częściach pracy poświęconej analizie karykatury Wamiru, uwaga zostanie skoncentrowana wyłącznie na wizualnym aspekcie rysunku.

W centralnej części rysunku, na pierwszym planie widoczne są trzy postaci, dwóch mężczyzn i kobieta usytuowani tyłem do odbiorcy. Postaci siedzą na ławce i spoglądają na obiekt znajdujący się na drugim planie, który stanowi część tła karykatury. Panuje noc, o czym świadczą obecny na ciemnym niebie księżyc oraz gwiazdy. Rysunek, choć pozornie może zostać odebrany jako pokazujący błahe spotkanie zakochanych czy przyjaciół, w rzeczywistości stanowi wyrazisty i jednocześnie ironiczny komentarz autorki odnośnie kształtowanych relacji politycznych. W analizie przedstawionej w kolejnych akapitach pokazuję, jak autorka dzięki zastosowaniu metafory RELACJE POLITYCZNE to RELACJE MIŁOSNE, zobrazowała relacje polityczne i gospodarcze łączące jej ojczyznę ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami.

Na pierwszym planie rysunku widać trzy postaci siedzące na ławce, których twarze są niewidoczne dla czytelników. Autorka podjęła mało popularną wśród rysowników karykatury decyzję przedstawienia swoich bohaterów tyłem do odbiorców. W satyrze, autorzy najczęściej prezentują daną postać poprzez uwypuklenie najbardziej charakterystycznych części twarzy bohatera takich jak oczy, nos, usta, ponieważ to one uznawane są za najbardziej dystynktywną część wizerunku człowieka. Dzięki przedstawieniu ich w sposób przerysowany lub

---

<sup>140</sup> Wypowiedzi narratora są umiejscawiane w tzw. belkach umiejscowionych w skrajnych częściach rysunku. Sekwencja narratora jest najczęściej napisana inną czcionką niż wypowiedzi bohaterów, a dzięki jego pojawieniu się jest możliwe stworzenie tzw. jednoczesnych narracji.

nieproporcjonalny w stosunku do reszty części ciała, uruchomiony zostaje proces metonimii, dzięki której czytelnik aktywizuje myślenie o postaci portretowanej przez autora. Pomimo, że Wamiru nie pokazuje twarzy postaci, czytelnik jest w stanie stosunkowo precyzyjnie określić kim są bohaterowie karykatury, co jest dodatkowo ułatwione poprzez etykiety z nazwami państw, umieszczone na ich plecach<sup>141</sup>. Jedną z postaci na ławce jest Barack Obama – odbiorcy mogą go z łatwością zidentyfikować, pomimo że nie widzą jego twarzy. Autorka narysowała jego uszy w taki sposób, że wyróżniają się one spośród pozostałych części ciała – stanowią tak rozpoznawalną część ciała, że wystarczają do zbudowania domeny wyjściowej metonimii CZĘŚĆ CIAŁA OSOBY za OSOBE. Po prawej stronie Baracka Obamy, a zarazem po skrajnej prawej stronie ławki widoczna jest druga postać mężczyzny, która ma na sobie elegancki garnitur oraz koszulę. Autorka, umiejscawiając na plecach postaci napis *China* ‘Chiny’, informuje czytelnika, z jakim krajem należy utożsamić tego bohatera. Równie przydatne i naprowadzające na ten trop jest fryzura postaci – charakterystyczna dla chińskich biznesmenów oraz polityków<sup>142</sup>. Brak innych dystynktywnych cech tego bohatera nie pozwala bezwzględnie stwierdzić, że autorka tworząc rysunek chciała sportretować konkretną postać. Interpretując rysunek wspomagam się analogią – portretując postać reprezentującą Stany Zjednoczone autorka odwołała się do figury prezydenta, dlatego wydaje mi się uzasadnione, aby w przypadku bohatera z Chin założyć, że chciała sportretować lidera tego kraju, Xi Jinpinga. W tym miejscu chcę dodatkowo podkreślić, że obaj mężczyźni są ubrani zgodnie z regułami tzw. *dress code*, który obowiązuje polityków, pracowników administracji i innych oficjalnych reprezentantów państw. Sposób ubioru tej grupy społecznej unifikuje jej członków, a politycy dostosowujący się do wspomnianych reguł dają swoje świadectwo ich znajomości. W przypadku omawianej karykatury wydaje się, że poprzez ubiór postaci autorka podkreśla równy status obu bohaterów, a także wzmacnia metonimię OSOBA za PAŃSTWO, czyli BARACK OBAMA za STANY ZJEDNOCZONE oraz XI JINPING za CHINY, ponieważ czytelnik widząc bohatera i nazwę państwa umieszczoną na jego plecach myśli nie o przypadkowym mieszkańcu danego kraju, ale właśnie o jego liderze politycznym. W rezultacie czytelnik aktywizuje asocjacje związane z politykiem, czyli fakt dowodzenia potężnymi państwami

---

<sup>141</sup> Uważam, że jest to niepotrzebne, dodatkowe ułatwienie – sposób posługiwania się metonimią przez autorkę jest wystarczający, aby czytelnik z podstawową wiedzą na temat bieżących wydarzeń wiedział, kogo portretuje artystka.

<sup>142</sup> Taką fryzurę nosi m.in. prezydent Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping, od 2013 roku pełniący tę kluczową funkcję.

mających dominującą pozycję w świecie polityki oraz światowej gospodarce oraz o państwach jako aktorach stosunków międzynarodowych.

Trzecią postacią widzianą na rysunku jest kobieta siedząca po lewej stronie ławki, która jest obejmowana ramieniem przez Baracka Obamę. Kobieta jednocześnie trzyma za rękę chińskiego polityka, czego nie widzi Amerykanin. Kobieta, tak jak dwaj pozostali bohaterowie, poprzez metonimię OSOBA za PAŃSTWO, a także widoczną na jej plecach etykietę uosabia region, z którego pochodzi. Bohaterka portretowana przez Wamiru w wielu aspektach różni się od dwóch pozostałych postaci. Najważniejszą i pierwszą widoczną różnicą jest płeć, jej ubiór ma charakter nieformalny, który kontrastuje z biznesowym wyglądem mężczyzn. Kobieta na rysunku jest ubrana w spódnicę oraz letnią bluzkę bez rękawów, a na jej nadgarstkach są widoczne bransoletki. Najbardziej charakterystyczna jest jej fryzura – jej włosy są zaplecione w charakterystyczne dla Afrykanek warkoczyki. Wamiru, pomimo tego, że nie odkrywa przed czytelnikiem twarzy bohaterki, wykorzystuje typową dla Afrykanek fryzurę, aby aktywizować u swojego odbiorcy myślenie o kobiecie pochodzącej z kontynentu afrykańskiego. Autorka posługuje się tą cechą kobiecego wyglądu, aby za pomocą domeny wyjściowej FRYZURA, aktywizować domenę docelową KOBIEȚA Z AFRYKI. Jest to również metonimia należąca do kategorii CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ. Uważam, że tak samo, jak w przypadku wcześniej omawianych postaci, tu również możliwe byłoby skojarzenie postaci z konkretnym regionem bez umieszczania jakiegokolwiek napisu czy etykiety, sugerującej pochodzenie, gdyż już na poziomie wizualnym autorka posługuje się metonimią, która aktywizuje u czytelnika myślenie o domenie docelowej AFRYKA (wraz z jej asocjacjami).

Zaskakującym elementem karykatury jest to, że jedynie w przypadku postaci kobiety Wamiru wymienia nazwę kontynentu, a nie konkretnego kraju, jak zrobiła to przy okazji dwóch pozostałych postaci. Napis umieszczony na plecach kobiety może sugerować, że autorka chce aktywizować domenę AFRYKA, odnosząc ją do całego kontynentu. Uważam jednak, że uważna analiza pozostałych elementów karykatury, zwłaszcza jej tła sprawia, że również w przypadku kobiety można precyzyjnie wskazać kraj pochodzenia. Widoczny w tle masyw to kontur Góry Kilimandżaro – najwyższego szczytu górskiego na kontynencie, którego ścisty wierzchołek jest powszechnie rozpoznawany – stanowi nieformalny symbol Afryki Wschodniej. Choć Kilimandżaro jest administracyjnie położone na terenie sąsiadującej z Kenią Tanzanii, to szczyt widać również z obszaru Kenii, choćby z terenu Parku Narodowego Taita Taveta. Zakładam również, że skoro autorka jest Kenijką, a widoczny na rysunku Barack Obama ma bliskie relacje z Kenią, to intencją artystki było, aby kobieta widoczna na rysunku aktywizowała domenę docelową KENIA, a nie inną o bardziej ogólnym charakterze. Jestem

zdania, że w karykaturze została zastosowana metonimia CAŁOŚĆ ZA CZĘŚĆ, czyli AFRYKA ZA KENIĘ, bo choć wydaje się, że obie interpretacje są możliwe, czyli kobieta mogłaby reprezentować zarówno AFRYKĘ jak i KENIĘ, to różny stosunek Obamy do poszczególnych państw afrykańskich sprawia<sup>143</sup>, że karykaturę omawiać będę w odniesieniu do jego stosunku do jednego, konkretnego kraju, czyli Kenii.

Postaci widoczne na rysunku, dwóch polityków i kobieta są przedstawieni w niecodziennej, zwłaszcza dla mężczyzn, sytuacji. Ma ona charakter nieoficjalny, wręcz intymny – jeden z bohaterów przytula się do kobiety, a drugi trzyma ją za rękę. Nie jest to oczywiście sytuacja niecodzienna dla mężczyzny jako takiego, ale politycy rangi Obamy i Jinqinga nie są portretowani w takich sytuacjach. Uwagę zwracają dodatkowe atrybuty – trzymany przez postać Obamy, czyli bukiet kwiatów, a także znajdujące się wokół głów postaci unoszące serduszka, będące magicznym (nierealnym) elementem świata przedstawionego karykatury. KWIATY, CZUŁE GESTY oraz SERCA metonimicznie aktywizują domenę docelową RANDKA (MIŁOSNE SPOTKANIE). Domena docelowa RANDKA posiada powszechnie rozumiane na świecie asocjacje. Jej centralnymi cechami jest to, że jest to spotkanie dwojga ludzi darzących siebie miłosnym afektem lub chcących rozpocząć relację o romantycznym czy erotycznym charakterze. Ich spotkania odbywają się najczęściej w restauracji, kawiarni, może to być też spacer. Tak opisana domena docelowa RANDKA, stanowi jego wyobrażenie znane z popularnych filmów czy książek. Nie ulega wątpliwości, że zjawisko RANDKA może mieć, w zależności od preferencji dwóch spotykających się osób ich pochodzenia, wieku płci inne cechy, które zostaną uznane za mniej typowe cechy pojęcia domeny wyjściowej. Wamiru odnosi się jednak do typowych, a nie peryferyjnych cech randki, uniwersalnych asocjacji, bo dzięki temu czytelnicy różnych obszarów cywilizacyjnych szybko aktywizują myślenie o tym zjawisku, co jest kluczowe w przypadku karykatury.

Autorka wykorzystuje metonimie nie tylko po to, aby stworzyć humorystyczny rysunek – postaci polityków siedzących na ławce, wymieniających czułości z tą samą kobietą, ma bezsprzecznie dowcipny, wręcz prześmiewczy charakter. Znane ze świata politycznego postaci są ukazane w niespodziewanym kontekście, nieprzystającym do wyobrażenia czytelników o ich pozycji i statusie. Skonfrontowanie istniejącego w umyśle czytelników wyobrażenia o osobach publicznych, z niekoherentnym obrazem widzianym na rysunku jest momentem, dzięki któremu karykatura zyskuje humorystyczny charakter. Umieszczając bohaterów w

---

<sup>143</sup> W czasie swojej prezydentury dwukrotnie odwiedził Republikę Południowej Afryki, a w 2009 roku jako pierwszy afrykański kraj odwiedził Ghanę, co w Kenii zostało odebrane z dużym zaskoczeniem.



schemacie „randka”, artystka komentuje ówczesne realia polityczne poprzez metaforę RELACJE POLITYCZNE to RELACJE MIŁOSNE. Karykaturzystka wykorzystuje ramę pojęciową związaną z relacją miłosną powstającą pomiędzy ludźmi, aby opisać relacje łączące trzy kraje – Stany Zjednoczone, Chiny oraz Kenię.

Autorka karykatury zdecydowała się na przedstawienie relacji między jej rodzimą Kenią a Stanami Zjednoczonymi oraz Chińską Republiką Ludową w kategoriach RELACJI MIŁOSNEJ. Ten sposób obrazowania rzeczywistości politycznej nie tylko ułatwia, czy też w całości umożliwia zrozumienie międzynarodowych, politycznych zależności przeciętnemu czytelnikowi, dla którego – w przeciwieństwie do relacji miłosnych – są to odległe lub nieznanne zagadnienia. Wybrana przez artystkę rama pojęciowa, a także przypisanie danych ról poszczególnym krajom sprawiły, że jej karykatura jest szyderczym komentarzem ówczesnej rzeczywistości. W 2013 r. Barack Obama nie odbył jeszcze oficjalnej podróży do Kenii, a krytyka tej decyzji była już głośno wyrażana przez niektórych publicystów. Jednak w powszechnym rozumieniu, a także w dyskursie kenijskich polityków, Stany Zjednoczone były nadal jej strategicznym partnerem. Pomimo braku konkretnych działań, uważano, że pochodzenie Obamy przesądza o szczególnej relacji obu państw. Relacje między dwoma państwami za czasów Obamy, choć podkreślano ich symboliczny wymiar, nie miały w istocie spektakularnego wymiaru. Właśnie tak są przedstawione przez Wamiru – państwa są zwarte w miłosnym i nostalgicznym uścisku, zapatrzone we wspólny punkt na horyzoncie, lecz zamarłe w bezruchu, niepodjmujące jakichkolwiek działań, raczej zwyczajnie zadowolone ze swojej obecności. Miłosny uścisk kochanków ukazuje szczególną zażyłość Kenii i Stanów Zjednoczonych, a umowa gospodarcza, której zawarcie było strategicznym celem kenijskich rządzących jest, zgodnie ze schematem metafory, zawarciem związku małżeńskiego. Przypieczętowanie związku małżeństwem jest poprzedzone zbliżaniem się do siebie kochanków, wzajemnym staraniem się o swoje względy i uwagę. Tak jest obrazowane przez autorkę budowanie relacji międzynarodowych między aktorami politycznymi, którzy zanim podejmą decyzję poprzez swoje władze wykonawcze, „prowadzą rozmowy (negocjacje)”, dyskutują o warunkach umowy, w tym czasie „zbliżając się” do siebie. Mężczyzna, Barack Obama obrazujący Stany Zjednoczone, ofiarowuje kobiecie (czyli Kenii) kwiaty oraz zwraca się do niej słowami pełnymi czułości: „Jesteś dla mnie bardzo ważna”. Pomimo tych oczywistych dowodów miłości, kobieta zachowuje się w sposób niespodziewany – obejmując mężczyznę, z którym tworzy związek (lub do takiego dąży), jednocześnie trzyma za rękę drugiego. Robi to za plecami swojego partnera tak, że ten nie może tego widzieć. Dopuszcza się zdrady i nie jest wobec swojego partnera uczciwa, w przeciwnym razie nie dokonywałaby

tego czynu w ukryciu. Na rysunku przedstawiony jest więc nie tylko związek dwóch osób, ale również swego rodzaju trójkąt miłosny, w którym kobieta flirtuje jednocześnie z dwoma mężczyznami. Służy to ukazaniu ambiwalencji stosunku Kenii do Stanów Zjednoczonych w omawianym okresie, czyli w czasie drugiej kadencji Obamy. Choć na poziomie deklaracji był to kraj określany jako strategiczny partner, to w istocie już wówczas Kenia zaczęła intensyfikować swoje kontakty (przede wszystkim gospodarcze) z Chinami.

Znaczenie Chin w regionie Afryki Wschodniej rośnie od co najmniej dekady. W 2013 r. to nie Stany Zjednoczone były strategicznym partnerem Kenii, lecz właśnie Chiny. W momencie tworzenia przez Wamiru karykatury „nowym partnerem” Kenii były Chiny, choć państwo formalnie pozostawało jeszcze w idealistycznym „związku” ze Stanami Zjednoczonymi. Kobieta widoczna na rysunku obrazuje postawę rządzących jej krajem, choć trudno jest jednoznacznie określić, jak waloryzuje ją autorka – czy Kenijka szukająca lepszego partnera jest interesowna, a może jest wyłącznie pragmatyczna i stara się zabezpieczyć swój byt? Ocenę zachowania kobiety, czyli w istocie ocenę decyzji geopolitycznych podejmowanych przez Kenię, autorka zostawia swym czytelnikom. To oni w zależności od swoich preferencji politycznych i światopoglądu ukształtują swój osąd odnośnie tego, kim jest osoba na rysunku – „kobietą” zagubioną i szukającą dobrego „partnera” czy wyrachowaną i świadomą, dbającą o siebie „*businesswoman*”. Celeste Wamiru zawarła w prostym rysunku wszystkie elementy, które przesądzą o sukcesie satyry – jest to obraz nie tylko dowcipny, ale też budzący emocje, przede wszystkim dzięki doskonale skonstruowanym metonimiom. Poprzez nie czytelnik bezzwłocznie aktywizuje myślenie o domenie docelowej POLITYKA, wykraczając poza świat przedstawiony na rysunku.

Karykatura Wamiru nie jest odosobnionym przykładem wykorzystania metafory związku miłosnego (partnerskiego) do zobrazowania relacji politycznych. O jej użyciu w takim kontekście pisał Musolff (2015) omawiając metafory wykorzystywane do obrazowania relacji między państwami Unii Europejskiej, zwłaszcza Francją, Wielką Brytanią i Niemcami. Autor wyróżnia domenę źródłową RODZINA, która tworzy metaforę RELACJE MIĘDZY PAŃSTWAMI TO RELACJE MIĘDZY CZŁONKAMI RODZINY, a także domenę źródłową MIŁOŚCI i ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO, tworząc metaforę MAŁŻEŃSTWO to RELACJA POLITYCZNA. Musolff wyjaśnia, jak pojęcia przynależne domenom źródłowym, zarówno w przypadku MAŁŻEŃSTWA, jak i RODZINY, odnoszące się do nacechowanych emocjonalnie więzi łączących bliskie sobie osoby, zostają wykorzystane do opisanie skomplikowanej struktury międzynarodowych relacji i zależności łączących na wielu płaszczynach państwa Unii Europejskiej. Szczególnie ważna z punktu widzenia analizy

karykatury Wamiru wydaje się domena źródłowa MAŁŻEŃSTWO, gdyż jest zbliżona do sposobu przedstawienia polityków przez autorkę. Musolff charakteryzując związek małżeński, którego model służy następnie do opisanie relacji politycznych między państwami europejskimi, wymienia następujące pojęcia źródłowe tej metafory:

(...) świetny strzał, para, zaloty, rozwód, flirtowanie, zaręczyny, pójście z kimś do łóżka, miesiąc miodowy, wspólne konto, miłość, kochać, być zakochanym w kimś, romans, miłość od pierwszego wejrzenia, lowelas, małżeństwo, szybki ślub, ślub z rozsądku, troje w małżeństwie, wesele, partnerstwo, rozwiąłość, romantyzm, separacja, spanie z kimś, nachalny zalotnik, stanąć na ślubnym kobiercu, trójkąt miłosny, małżeństwo, przysięga, zabieganie o względy (2015: 31-32).

Ze wskazanych przez autora pojęć tworzących domenę źródłową wynika, że MAŁŻEŃSTWO lub RELACJA ZAKOCHANYCH to pojęcie, z którym związane są liczne asocjacje mające zarówno charakter pozytywny, a także negatywny wówczas, gdy związany ze zdradą i złamaniem obietnic. Z tego względu, metafora MAŁŻEŃSTWO TO RELACJA POLITYCZNA doskonale opisywać będzie nie tylko korzystne dla zaangażowanych stron zjawiska, ale również relacje skomplikowane i o zróżnicowanym nacechowaniu, jak chociażby szukanie nowych strategicznych sojuszników, porzucanie poprzednich, zawieranie i zrywanie umów, napięte relacje między państwami, konflikty, wojny i wiele innych.

Innym wykorzystywanym do opisanie relacji politycznych modelem jest RODZINA. Lakoff, o czym wspominałam w poprzednim rozdziale, do opisu charakterystyki działań podejmowanych przez dwie partie Demokratyczną i Republikańską, stworzył metaforę PAŃSTWO TO RODZINA, w której wyodrębnił dwa modele rodzica – SUROWEGO i OPIEKUŃCZEGO. Dualistyczny model stworzony przez Lakoffa został skrytykowany przez Musolffa (2015), który pisał, że choć w badanych korpusach można faktycznie dostrzec przykłady użycia metafory PAŃSTWO TO RODZINA, to jednak jej waga jest mniejsza, niż twierdził Lakoff. Autor dodał, że znaczenie modelu SUROWEGO RODZICA może wydawać się większe, a jego oddziaływanie bardziej skuteczne, ponieważ światowa polityka do niedawna była podporządkowana konserwatywnym wartościom, którym hołdują republikanie (Musolff 2015: 26-29).

Opisane powyżej przykłady użycia metafor przez Lakoffa, Musolffa jak i Wamiru pokazują, że skala emocji oraz różnorodność form relacji zarówno rodzinnych jak i między miłosnymi partnerami sprawiają, że RELACJE RODZINNE i RELACJE MIŁOSNE tworzą domenę źródłowe, dzięki którym staje się możliwe opisanie relacji politycznych, z

uwzględnieniem ich zmiennej dynamiki, a także wieloaspektowości. Jednocześnie, RELACJE RODZINNE i MIŁOSNE to te relacje, które są obecne w życiu każdego człowieka, dlatego ich wykorzystanie przesądza o tym, że są to schematy wyobrazeniowe, które są powszechnie rozumiane, dlatego są odpowiednie do zbudowania domeny źródłowej metafory.

#### 5.4. Amalgamat w kenijskiej karykaturze

Wielowątkowość społecznej oraz politycznej kenijskiej rzeczywistości jest ukazywana przez satyryków poprzez pozornie prostą w swej konstrukcji karykaturę. Dzięki wykorzystaniu w ich tworzeniu metafor, metonimii i amalgamatów, rysunkami można opisać złożone zjawiska i realia, w których one zachodziły. Metonimia i metafora aktywizują u odbiorców myślenie o poszczególnych domenach i tym samym uczestniczą w powstawaniu amalgamatu, w którym te domeny następnie ulegają stopieniu. Ten mechanizm został opisany w poprzednim rozdziale, jak również w poprzednich podrozdziałach opisane zostało, jak wykorzystywane są metafora i metonimia w kenijskiej satyrze. W niniejszej części uwaga zostaje skoncentrowana na amalgamacie, a obecność pozostałych mechanizmów będzie jedynie sygnalizowana.

Do opisanego amalgamatu wybrane zostały dwie karykatury – jedna autorstwa Patricka Ghatary, druga Godfrey'a GADO Mwampembwy<sup>144</sup>. Oba omawiane rysunki zostały stworzone w pierwszych latach prezydentury Baracka Obamy i stanowią ważny element debaty publicznej w Kenii. Pierwsza jest moim zdaniem ważnym głosem w debacie na temat wewnętrznej sytuacji w Kenii, druga ukazuje zmieniający się stosunek szeroko rozumianej społeczności międzynarodowej wobec polityka. Do szczegółowego omówienia tych zagadnień wrócę w ostatnim rozdziale rozprawy, poniżej skupiam się na pokazaniu jak artyści konstruowali przestrzenie mentalne w swoich rysunkach, z jakich treści kulturowych czerpali oraz jak można je interpretować.

##### 5.4.1. Patrick Gathara, *The Absurdity of Hopelessness*

Karykatura Gathary *The Absurdity of Hopelessness* (ang. 'Absurd Beznadziejności'), została opublikowana na blogu dziennikarza 11 listopada 2008 r., kilka dni po wyborze polityka na stanowisko prezydenta. Rysunek jest dostępny na stronie internetowej dziennikarza<sup>145</sup>, był także jedną z karykatur prezentowanych na wystawie podsumowującej prezydenturę Obamy

---

<sup>144</sup> Karykatura GADO została przeze mnie wcześniej wstępnie omówiona (bez użycia narzędzi językoznawstwa kognitywnego) w: Piotrowska (2016).

<sup>145</sup> <https://gathara.blogspot.com/2008/11/absurdity-of-hopelessness.html> [dostęp 18 czerwiec 2020]

zorganizowanej w Nairobi w lipcu 2015 r. przez PAWA254, jest też dostępna na stronach internetowych czasopism m.in. *BuzzFeed News*<sup>146</sup>. Gathara opublikował karykaturę wraz ze swoim komentarzem – całość może więc zostać potraktowana jako felieton, na który składają się i rysunek, i tekst. To sprawia, że rysunek ma charakter w dwójnasób multimodalny – nie tylko sam składa się z warstwy wizualnej oraz z napisów, ale istnienie opisu sprawia, że czytelnik ma dodatkową płaszczyznę semantyczną, która buduje jego znaczenie. W felietonie autor, omawiając rysunek, narzuca odbiorcom swoją interpretację. Uważam analizowaną karykaturę za dzieło pełne i samodzielne w tym sensie, że aby zrozumieć jej treść, czytelnik nie musi otrzymać dodatkowych wskazówek, ponieważ sam rysunek wyraża intencje autora. Dodatkowy opis sprawia, że istnieje ryzyko zawężenia możliwości jego swobodnego odczytania przez odbiorcę, któremu narzucone zostaje stanowisko autora. Należy jednak podkreślić, że sytuacja, w której autor karykatury prezentuje rysunek z własnym komentarzem jest wyjątkowa, ponieważ karykaturzyści zazwyczaj publikują na łamach gazet czy swoich blogach wyłącznie rysunki. Gathara jest jednak nie tylko rysownikiem, ale również dziennikarzem, dlatego w swojej komunikacji z czytelnikami posługuje się zarówno multimodalnym rysunkiem, jak i tekstem. W przypadku analizy jego karykatury biorę więc pod uwagę też treść felietonu w analizie, aby wiedzieć, jaką ramę interpretacyjną sugeruje odbiorcom, choć swoją uwagę koncentruję na rysunku.

---

<sup>146</sup> <https://www.buzzfeednews.com/article/jinamoore/over-the-years-kenyans-have-fallen-in-and-out-of-love-with-o> [dostęp 18 czerwiec 2020].



*The Absurdity of Hopelessness, rys. Parick Gathara*

Centralną postacią wielokolorowej karykatury jest Barack Obama – czytelnik poznaje polityka dzięki metonimii, uwydatniającej charakterystyczne cechy wyglądu, które aktywizują u odbiorcy domenę docelową BARACK OBAMA. Bohater dosiada brązowego osła i jest ubrany w płaszcz w kolorze kości słoniowej. Lewą ręką trzyma grzywę zwierzęcia (lub lejce), natomiast jego prawa ręka jest uniesiona w geście pozdrowienia; szeroki uśmiech świadczy o radości, a wokół panuje serdeczna atmosfera. Postać Baracka Obamy jest otoczona przez kilka innych, anonimowych postaci, które są nieproporcjonalnie małe w stosunku do sylwetki amerykańskiego prezydenta. Zarówno bezimienni bohaterowie, jak i prezydent znajdują się na pierwszym planie karykatury, której tło stanowi po prawej stronie płonące pudełko z napisem *ballot box* (ang. ‘urna wyborcza’), a po lewej stronie czołg, unosząca się chmura dymu (najpewniej od wystrzału z lufy), a także kontury porzucanych ludzkich ciał i szkieletów. W tle po lewej stronie rysunku widnieje powiewająca flaga Stanów Zjednoczonych, łatwo rozpoznawalna dzięki swojemu charakterystycznym biało-czerwonym pasom i białym gwiazdom umieszczonym na niebieskim tle. W prawym górnym rogu rysunku widnieje zwój, na którym czytelnik może przeczytać stylizowany na biblijny tekst:

*Rejoice greatly, O African; behold thy Saviour cometh riding upon an ass.  
Zachariach 9:9, King Shame-on-us Version*

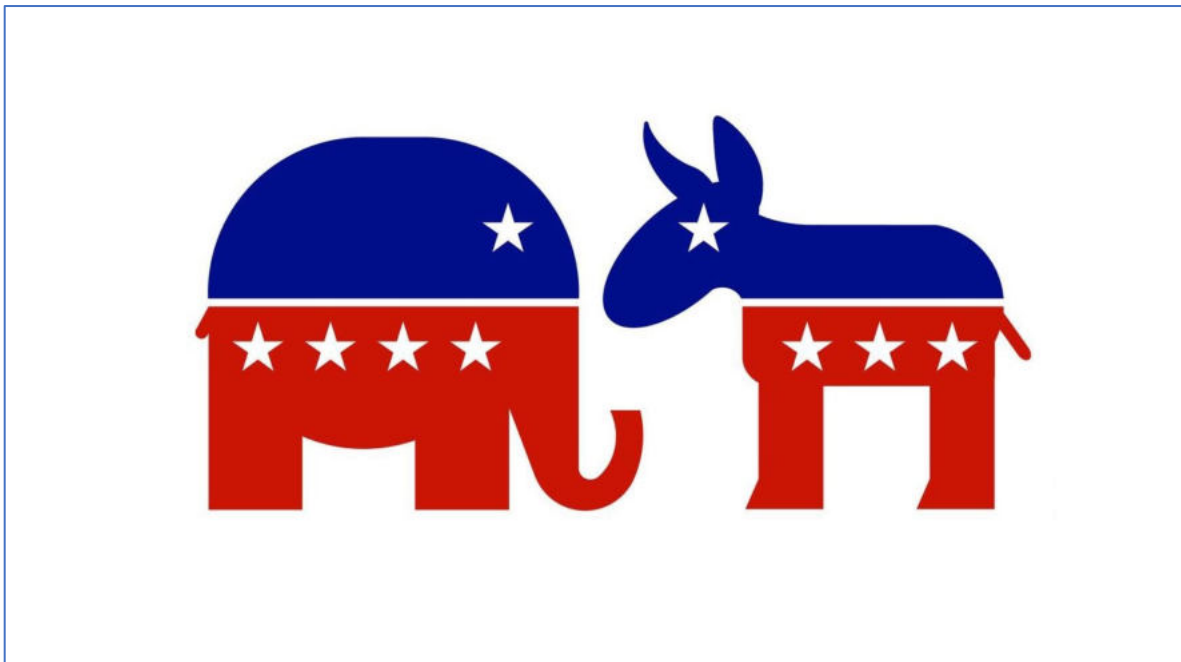
Raduj się wielce, O Afrykaninie; oto twój Wybawiciel wjeżdża na osła.  
Zachariasz 9:9, Królewska Wersja Wstydzmy-się

Karykatura stworzona przez Gatharę ma dynamiczny charakter – widoczne na niej postaci są w ruchu. Tłum ludzi koncentruje się wokół centralnie usytuowanego bohatera, który uśmiechem i jasnym strojem wprowadza pogodny nastrój. Uważne przyjrzenie się postaciom znajdującym się na rysunku pozwala dostrzec dramatyczne pozy oraz okoliczności, w których się znajdują. Postacie na pierwszym planie są wychudzone, z charakterystycznymi wydętymi brzuchami, co jest charakterystyczną cechą wyglądu osób znajdujących się w stanie głodu. Nie mają na nogach butów, są ubrane w strzępy ubrań, jedna trzyma w ręku pustą miskę. Wygląd postaci przywodzi na myśl chorych, bezdomnych czy żebrzących, proszących o materialne wsparcie. Dramatyczny wizerunek tych osób jest potęgowany przez to, że jedna z postaci jest przedstawiona z nożem dźgniętym w plecy oraz z maczetą wbitą w głowę, która rozcina czaszkę. Tragiczny stan fizyczny zupełnie nie odpowiada nastrojowi bohaterów – postaci są przedstawione z uśmiechami na twarzach, ich ręce są uniesione w geście powitania i pomimo swojej nędzy sprawiają wrażenie zadowolonych, wręcz uradowanych. Postaci drugoplanowe znajdują się w równie złym stanie, co postaci pierwszoplanowe – ciała trzech z nich unoszą się wyrzucone w powietrze, co nastąpiło wskutek strzału oddanego w ich kierunku z lufy czołgu. Szara chmura dymu, czerwono-pomarańczowy ślad po wybuchu, leżąca na ziemi trupia czaszka, a także sam czołg stanowią elementy wojennej czy bitewnej scenografii.

Autor tworząc scenerię rysunku, jego tło oraz wygląd postaci drugoplanowych (czyli wszystkich tych, które nie są centralnie usytuowanym Barackiem Obamą), konstruuje obrazy wykorzystując liczne metonimie aktywizujące domeny, które następnie budują przestrzenie wyjściowe amalgamatu. Opisane powyżej elementy widoczne na rysunku można przyporządkować do trzech odrębnych domen – jedną stanowi domena „amerykańskiej polityki”, drugą „rzeczywistość biblijna”, a trzecią domeną jest „afrykańska rzeczywistość”.

Domenę amerykańskiej polityki aktywizuje postać Baracka Obamy, polityka stanowiącego symbol zmiany na tamtejszej scenie politycznej i postać, której osiągnięcia – choć czasem mające wyłącznie symboliczny wymiar – trwale wpisały się do historii nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale w ogóle współczesnych stosunków politycznych. Drugim elementem tej kategorii jest amerykańska flaga, która jako symbol reprezentujący państwo aktywizuje u odbiorców myślenie nie tylko o fladze jako przedmiocie, ale też społeczeństwie

żyjącym na terenie państwa, które reprezentuje, rządzących tym państwem, ich wartościach i historii. Domena amerykańskiej polityki jest aktywizowana poprzez jeszcze jeden element, mniej oczywisty niż dwa wspomniane, a mianowicie widoczną na rysunku figurę osła. Nawiązuje ona do nieoficjalnego symbolu Partii Demokratycznej, której członkiem jest Obama. Dwie główne partie na amerykańskiej scenie politycznej, Republikańska i Demokratyczna posiadają swoje tradycyjne symbole – dla republikanów jest to słoń, a dla demokratów osioł, oba symbole widoczne na poniższym rysunku.

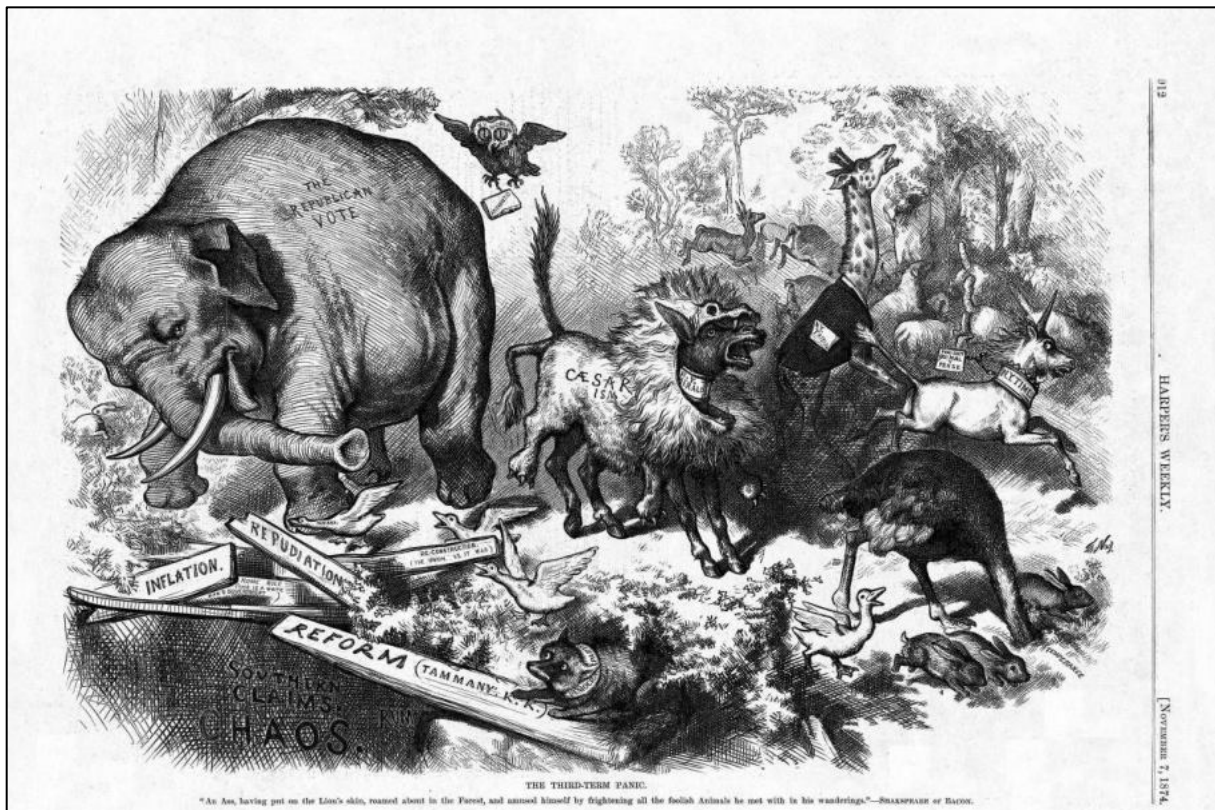


*Symbole Partii Republikańskiej i Demokratycznej*

Tradycja przyporządkowania poszczególnym partiom politycznym tych konkretnych, zwierzęcych symboli sięga drugiej połowy XIX wieku i została zapoczątkowana przez amerykańskiego karykaturzystę Thomasa Nasty'ego, który w latach 60. XIX w. był głównym rysownikiem tygodnika „Harper's Weekly”. Na łamach czasopisma zamieszczano polityczną satyrę, w której autor komentował bieżące wydarzenia polityczne. Nasty w swoich pracach krytykował działania obu obozów politycznych. Partia republikańska była przedstawiana za pomocą słonia, natomiast stronnictwo demokratów za pomocą lisa, lwa, lecz najczęściej osła, który z biegiem lat stał się dominującą figurą w rysunkach karykaturzysty, w odniesieniu do partii demokratów. Jedną z ważniejszych i bardziej znanych karykatur Nasty'ego jest *Third*



*Term Pandemic* (ang. ‘Zaraza trzeciej kadencji’), w której po raz pierwszy miano przedstawić Partię Republikańską jako słonia <sup>147</sup>.



*Third Term Pandemic, rys. Thomas Nasty*

Autor karykatur nadawał w swoich rysunkach obu zwierzętom (czyli partiom), negatywne cechy charakteru jak nieporadność, przebiegłość, głupota, podatność na wpływy, to mimo to oba ugrupowania przyjęły te symbole jako swoje znaki rozpoznawcze. Demokraci w 2010 r. wprowadzili nowe logo swojej partii<sup>148</sup>, jednak to symbol osła jest niezmiennie utożsamiany z tym ugrupowaniem, zwłaszcza w czasie przedwyborczych kampanii<sup>149</sup>. Świadczy to o silnym zakorzenieniu figur osła i słonia w kulturze politycznej w Stanach Zjednoczonych oraz

<sup>147</sup> Karykatura została stworzona w rezultacie podania nieprawdziwej informacji przez czasopismo „*New York Herald*”, jakoby ówczesny prezydent Ulysses Grant miał, po zakończeniu drugiej kadencji na stanowisku prezydenta, startować w kolejnych wyborach na to stanowisko. Wówczas, w 1874 roku zakaz sprawowania urzędu więcej niż przez dwie kadencje nie był zapisany w prawie, lecz był zwyczajem politycznym, jednak ta informacja wywołała duże zaniepokojenie wśród opinii publicznej, <https://www.artsy.net/article/artsy-editorial-cartoonist-turned-democrats-donkeys-republicans-elephants> [dostęp 06.07.2020].

<sup>148</sup> Błękitna, wielka litera „D” umieszczona w okrągłej obwódce w takim samym kolorze.

<sup>149</sup> Partia Republikańska posługuje się symbolem słonia w materiałach promujących swoich kandydatów i partię. Choć istnieje oficjalne logo, w którym znajduje się skrót pełnej nazwy partii, tj. *Grand Old Party* (GOP) umieszczony na czerwonym tle, to właśnie stoń jest powszechnie kojarzony z republikanami.

efektywnym zbudowaniu wspólnotowej, politycznej tożsamości opartej na tych symbolach wbrew wyjściowym, negatywnym asocjacjiom.

Druga wskazana domena to „Afryka” (czy też „rzeczywistość afrykańska”), która jest aktywizowana poprzez charakterystyczne elementy kojarzone z wojną czy walką – kłębiący się dym mentalnie przywołuje wybuch bomby, sprzęt wojskowy aktywizuje myślenie o armii, a trupia czaszka jest powszechnie kojarzona ze śmiercią, nieodłącznym elementem towarzyszącym konfliktom i wojnie. Te elementy mają uniwersalną naturę i nie są charakterystyczne wyłącznie dla sporów afrykańskich – to obecność innych detali świadczy o tym, że Gathara przedstawia konflikt właśnie tego kontynentu. Są nimi ciemna skóra postaci aktywizująca myślenie o mieszkańcach Afryki, a także maczeta wbita w głowę jednej z postaci. To rodzaj broni powszechnie dostępny na świecie, jednak od czasu ludobójstwa w Ruandzie jest stereotypowo kojarzona z Afryką Subsaharyjską<sup>150</sup>. Również przedstawienie bohaterów otaczających Obamę jako ludzi cierpiących z braku pożywienia może sugerować, że autor przedstawia Afrykanów, choć jest to oczywiście wizerunek osadzony na stereotypach. Ich silne zakorzenienie w dyskursie poświęconym Afryce jest motywowane tym, że od połowy lat 80., czyli od czasu klęsk głodu w Etiopii i Sudanie, kontynent powszechnej świadomości kojarzy się ze zjawiskiem głodu – to w kontekście konfliktów i głodu najczęściej pisze i mówi się o Afryce w Europie i Stanach Zjednoczonych. Znajdująca się w płomieniach urna wyborcza jest elementem domeny wyjściowej, która metonimicznie aktywizuje stereotypowe wyobrażenie o tym, jaki charakter mają afrykańskie wybory – pełne przemocy i oszustw, oraz o afrykańskich politykach, którzy niezależnie od obowiązujących w ich krajach regulacji prawnych, kurczowo trzymają się władzy zdobytej w przeszłości<sup>151</sup>. Uważam, że Gathara w pełni świadomie oraz celowo kreuje stereotypowy wizerunek Afrykanów jako postaci pogrążonych w problemach, konfliktach i uciekających się w swoich działaniach do przemocy, gdyż karykatura bardziej niż pochwałą Obamy jest krytyką kenijskiego społeczeństwa. Sceny przemocy sprzężone z charakterystycznymi elementami wyborów (urna wyborcza jest jednym z najbardziej dystynktywnych elementów kategorii), mają aktywizować u odbiorcy myślenie o kryzysie politycznym, który miał miejsce w Kenii po grudniowych wyborach w roku 2007. Aby tak

---

<sup>150</sup> Szacuje się, że 1994 roku w czasie ludobójstwa w Ruandzie zginęło od 800 000 do ponad jednego miliona Tutsi, z których większość została zabita przez przedstawicieli grupy Hutu właśnie maczetami. Istnieje wiele niewyjaśnionych wątków związanych z tym, skąd broń znalazła się w Ruandzie, jeden z tropów prowadzi do zakupu kilkuset tysięcy maczet przywiezionych do Ruandy z Chin.

<sup>151</sup> Takimi politykami na afrykańskiej scenie politycznej są m.in. Robert Mugabe, prezydent Zimbabwe, Yoveri Museveni, prezydent Ugandy, Daniel arap Moi, prezydent Kenii, Paul Kagame, prezydent Ruandy czy najdłużej rządzący prezydent na świecie, Paul Biya, prezydent Kamerunu.

odczytać znaczenie rysunku jedynie na podstawie rysunku, konieczne jest posiadanie szczegółowej, kontekstowej wiedzy związanej z najnowszą historią Kenii, której nie musi posiadać każdy odbiorca Gathary. Można zatem stwierdzić, że istnieją dwa sposoby odczytania elementów na rysunku – jako tych odnoszących się do Afryki jako całości lub odsyłających czytelników konkretnie do Kenii, której problemy wewnętrzne metonimicznie reprezentują wyzwania, przed którymi stoi kontynent. W obu przypadkach istota przesłania autora będzie do siebie bardzo zbliżona.

Autor w opublikowanym wspólnie z rysunkiem felietonie rozwiewa wątpliwości odnośnie tego, którą domenę – kenijską czy afrykańską – chce przywołać. Zapoznanie się jego treścią pozwala jednoznacznie określić, że Gathara nie aktywizuje Afryki jako kontynentu, lecz konkretnie Kenię i jej ówczesną, niełatwą sytuację polityczną i społeczną:

Najpierw byliśmy jedynym krajem na świecie, który ogłosił dzień wolny od pracy, aby uhonorować wybór przywódcy innego państwa. To już było wystarczająco złe. Ale nasza narodowa obsesja związana z Barackiem Obamą nie ma granic.

Nasi parlamentarzyści zadeklarowali chęć odprawienia dziękczynnych modłów w Parku Uhuru<sup>152</sup>, babka Obamy zdobyła międzynarodową posadę jako honorowy Ambasador jakichś glonów, a gazety pełne są raportów odnośnie oczekiwanej i nadciągającej gospodarczej bonanzы. Premier Raila Odinga i jego maskotka Otieno Kajwang' twierdzą, że odegrali „kluczową” rolę w odniesionym przez Obamę zwycięstwie oczekując – jak zakładam – zaproszenia od przyszłej Pierwszej Rodziny w Białym Domu lub stanowisk w rządzie nowej administracji. Zastanawiam się, ile dzieci, które miały nieszczęście urodzić się w tym roku będzie na zawsze nosiło przydomki takie jak Kogelo, Biały Dom czy Wybory.

(...) A kiedy impreza się skończy, kiedy zniknie cała euforia, będziemy tą samą podzieloną Kenią. Po świętowaniu kroku milowego innego narodu na drodze do prawdziwej jedności, odwrócimy się od wezwania Historii i wrócimy do naszych plemiennych kokonów, zaostając nasze maczety w gotowości do następnej rundy rozlewu krwi podszywającej się pod kampanie wyborcze.

A być może, po prostu jesteśmy w stanie się zmienić?<sup>153</sup>

---

<sup>152</sup> Park publiczny znajdujący się w centrum Nairobi w reprezentatywnej części miasta, w nim odbywają się największe zgromadzenia, wiece, protesty i inne wydarzenia wysokiej państwowej lub społecznej wagi. (przyp. M.P.)

<sup>153</sup> Tekst felietonu jest dostępny na blogu autora: <https://gathara.blogspot.com/2008/11/absurdity-of-hopelessness.html> [dostęp 25.07.2020].

Lektura treści komentarza pozwala wyodrębnić główne wątki, na które zwraca uwagę Gathara – choć wspomina o wyborze Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych, to jest to jedynie pretekst do tego, aby sformułować krytykę skierowaną do społeczeństwa kenijskiego i polityków z tego kraju. Gathara wysmiewa postawę zachłyśnięcia się Obamą, bycia zaafetowanym sprawami obcego państwa bardziej niż własnego, reprezentowaną zarówno przez zwykłych obywateli, jak i polityczną elitę. Wypunktowuje najbardziej wyraziste wydarzenia z przestrzeni publicznej, które jego zdaniem, ośmieszają Kenijczyków.

Charakterystycznymi elementami trzeciej domeny, biblijnej, są gałęzie oraz przedstawienie Obamy jadącego na osle. Postaci znajdujące się po prawej stronie rysunku, z uniesionymi w geście powitania ramionami, trzymają gałązki palmowe, którymi wiwatują na cześć polityka. Roślina ta już w czasach starożytnych była wykorzystywana do uwidocznienia tego co duchowe i piękne oraz miała symbolizować życie w stanie doskonałym, ponadto uznawana za znak mocy, zwycięstwa i wyniesienia (ponad innych). Motywem gałęzi palmowej są przyozdobione ruiny Świątyni Jerozolimskiej; w Biblii mówiono o niej jako o znaku radości i wesela; w średniowieczu gałąź palmowa była jednym z atrybutów chrześcijańskich męczenników, a w kolejnych stuleciach była wykorzystywana prawie wyłącznie w sztuce cmentarnej, stając się ozdobą nagrobków i pomników. Domenę biblijną aktywuje również wygląd Obamy. Prezydent zamiast eleganckiego garnituru i koszuli ubrany jest w zgrzebny płaszcz w jasnym kolorze, z kapturem nasuniętym na głowę. Porusza się również innym środkiem transportu niż w rzeczywistości – zamiast rządowej limuzyny widać go jadącego na osle. Wszystkie te elementy, czyli gałązki oraz osioł jako środek transportu, metonimicznie aktywują u odbiorców myślenie o nowotestamentowym Jezusie Chrystusie, który miał wjechać na osle do Jerozolimy, aby nauczać swoich uczniów i wiernych – kilka dni później został ukrzyżowany. Informacji o tym epizodzie z życia Jezusa dostarczają czterej biblijni ewangeliści, choć opisy kronikarzy różnią się między sobą detalami. Pomimo tych różnic, w świadomości zarówno chrześcijan, jak i osób niezwiązanych z tą religią, obraz Jezusa podróżującego na osle i witanego przez ludzi gałęziami palmowymi jest obecny w licznych tekstach kultury oraz silnie zakorzeniony w tradycji chrześcijańskiej – w kościele katolickim upamiętnia się wjazd Jezusa do Jerozolimy w niedzielę poprzedzającą uroczystości wielkanocne, nazywaną niedzielą palmową.

Wykorzystane przez autora elementy biblijne są na tyle żywotne w powszechnym wyobrażeniu odbiorców związanym z tą opowieścią, że bez trudności aktywują pożądaną przez autora domenę docelową i asocjacje z nią związane. Czytelnik widząc postać wjeżdżającą Obamę na osle aktywuje opowieść o Jezusie Chrystusie wjeżdżającym do Jerozolimy i witanym

przez tłum rozentuzjarmowanych mieszkańców miasta, czyli uzyskuje mentalny dostęp do domeny biblijnej. Kolejne, bardziej szczegółowe skojarzenia są zależne od wiary i przekonań poszczególnych czytelników – wyznawcy judaizmu i islamu postrzegają Jezusa jako jednego z proroków zapowiadających nadejście zbawiciela, podczas gdy dla chrześcijan jest właśnie nim – synem boga. Gathara odwołuje się do nowotestamentowych podań, dlatego skoncentruję się na asocjacjach chrześcijańskich. Zgodnie z nimi, Jezus jest uznawany za najważniejszego, ostatniego z proroków, syna boga i zarazem jedną z jego trzech integralnych części. Uchodził za porywającego tłumy oratora, którego kazań słuchały tłumy wiernych i naśladowców. W czasie swojego życia (okresu spędzonego na ziemi wśród ludzi), miał dokonywać rzeczy niemożliwych, nieosiągalnych dla zwykłych ludzi żyjących ówczesnie (i później): chodził po wodzie, dokonywał na weselu zamiany wody w wino, wskrzeszał zmarłych, a ostatecznie sam pokonał śmierć zmartwychwstając trzy dni po ukrzyżowaniu. Z relacji ewangelistów wynika, że najważniejszymi wartościami była dla niego miłość do bliźniego i boga, nakazywał życie w zgodzie z własnym sumieniem, głosił istnienie innego królestwa, niż te znane na ziemi, sam siebie ogłaszając jego zwierzchnikiem. Jezus przez ponad dwa tysiąclecia istnienia Kościoła Katolickiego wyrósł nie tylko na centralną postać kultu religijnego katolików, ale też charyzmatycznego, nieprzejednanego przywódcę, lidera, który dokonał rewolucji w ówczesnym układzie geopolitycznym, a efektem jego działalności było powstanie nowej, monoteistycznej religii mającej wyznawców na całym świecie.

W karykaturze Gathary współwystępują trzy odrębne przestrzenie mentalne aktywowane przez zróżnicowane metonimie. Jedną jest wczesnochrześcijańska rzeczywistość, w której centrum znajduje się Jezus Chrystus, drugą jest amerykańska polityka, której centralną postacią jest Barack Obama. Pierwsza jest aktywowana dzięki takim domenom wyjściowym jak OSIÓŁ i GAŁĘZIE OLIWNE, prowadzące do domeny docelowej PRZYJAZD JEZUSA DO JEROZOLIMY. Aktywacja tego jednego epizodu z życia Jezusa poprzez ciąg metonimiczny uruchamia u odbiorców myślenie o Jezusie Chrystusie jako dysponencie nie tylko unikatowych cech i umiejętności, ale też postaci, której życie stanowiło punkt zwrotny w historii ludzkości ustanawiając fundament judeochrześcijańskiej cywilizacji. Natomiast takie elementy jak FLAGA AMERYKAŃSKA oraz BARACK OBAMA prowadzą odbiorcę do myślenia o amerykańskiej scenie politycznej, administracji zasiadającej w Białym Domu i wielu innych asocjacjach. Gathara aktywuje odrębne przestrzenie mentalne, niepołączone ze sobą obszary, które na rysunku nie występują jako niezależne od siebie zbiory, lecz jako zintegrowana przestrzeń. Poszczególne elementy danych zbiorów wykazują wspólne cechy strukturalne, dzięki czemu dzielą przestrzeń generyczną, a niektóre ich elementy stapiają się

tworząc nowe znaczenia. Poniżej (tabela 1), wymieniam elementy z przestrzeni wyjściowych amerykańskiej sceny politycznej (P1), biblijnej (P2) oraz afrykańskiej (P3), a następnie wskazuję na zachodzące między nimi relacje odpowiedniości. W czwartej kolumnie tabeli (PG), wymienione są abstrakcyjne odpowiedniki przestrzeni wyjściowych, które budują przestrzeń generyczną. W trzech pierwszych kolumnach (P1, P2 i P3) wyróżnione grubą czcionką zostały te elementy tworzące przestrzenie wyjściowe, które zostały wykorzystane następnie do stworzenia przestrzeni amalgamatu.

Tabela 1

<b>P1 (przestrzeń polityczna)</b>	<b>P2 (przestrzeń biblijna)</b>	<b>P3 (przestrzeń afrykańska)</b>	<b>PG (przestrzeń generyczna)</b>
współczesność	początek nowej ery	współczesność	czas
Stany Zjednoczone	Palestyna	<b>Afryka</b>	miejsce
<b>zadowolenie z demokratycznych rządów i wygranej podziwianego prezydenta; poczucie bycia szanowanym</b>	zadowolenie ze znalezienia boga i pozostawanie w nadziei na życie wieczne	cierpienie z powodu wojny, ubóstwa oraz prześladowania przez rządzących	kondycja wspólnoty
obywatele	wierni oddani Jezusowi	<b>Afrykanie</b>	ludzie
prezydent	<b>zbawca</b>	rodzimy (afrykański) autorytet	przywódca
<b>Barack Obama</b>	Jezus Chrystus	brak znanej z imienia osoby, czyli każdy nieudolny afrykański (też kenijski) przywódca, który nie potrafi rządzić swoim krajem mając na uwadze dobro ogółu obywateli	lider
<b>obietnica zmiany polityki - „change” (ang. zmiana) oficjalne hasło kampanii wyborczej</b>	obietnica życia po śmierci i dostąpienia królestwa „nie z tego świata”	obietnice składane w kampaniach wyborczych	składanie obietnic
<b>władza szanuje demokratyczny wybór obywateli i ma autorytet u obywateli</b>	władza wynikająca z wiary, oparta na autorytecie i mająca poparcie u obywateli	władza administracji państwowej, skorumpowana, mająca poparcie wyłącznie niektórych grup	struktura władzy

		etnicznych, nieposiadająca powszechnego autorytetu	
<b>karty wyborcze umieszczone w urnie wyborczej, proces wyborczy przebiega zgodnie z zasadami demokratycznymi, silna i niekwestionowana legitymizacja władzy prezydenta</b>	władza Jezusa Chrystusa jest niekwestionowana przez zwolenników, gałązki palmowe jako symbol hołdu dla niego	proces wyborczy przebiega niezgodnie z zasadami demokratycznymi (oszustwa, mowa nienawiści, przemoc, sprofanowane karty wyborcze)	społeczne tło przywództwa
federacyjny system prezydencki	<b>kult</b>	system prezydencki z nieformalną, silną etnicyzacją	system sprawowania władzy
osioł – symbol Partii Demokratycznej	<b>osioł – wjazd do Jerozolimy</b>	osioł - bohater tradycyjnych opowieści suahilijskich, np. „ <i>Punda wa dobi</i> ”	osioł

Stopienie się cech poszczególnych elementów tworzących dane przestrzenie wyjściowe skutkuje powstaniem przestrzeni zintegrowanej – amalgamatu. Połączenie niektórych, całkowicie odrębnych od siebie elementów z trzech zbiorów pozwoliło stworzyć nową rzeczywistość, jedynie opartą na zrębach światów wcześniej znanych czytelnikowi. W karykaturze żaden z jej elementów, ani żaden z bohaterów nie jest tym lub nie zachowuje się tak, jak wynikałoby ze zgromadzonej wcześniej wiedzy i doświadczenia odbiorców. Amalgamat dostrzegany na rysunku zmusza odbiorcę do zrekonstruowania swojego wyobrażenia o świecie. Zburzony zostaje porządek rzeczywistości, a odbiorca zostaje sprowokowany do jej krytycznego oglądu. Wylaniająca się w procesie integracji przestrzeni amalgamatu jest zbudowana nie tylko z tych elementów, które zostają włączone z omówionych przestrzeni, ale też pojawiają się nowe, które dla odbiorców karykatury, Kenijczyków, wynikają z kontekstu społecznego, politycznego. Wspólnie tworzą one nową jakościowo przestrzeń „Obamamania”, w której prezydent Barack Obama wybawia Kenijczyków z ich trudnej sytuacji związanej z jakością życia politycznego w ich kraju. Wszystkie te elementy są przedstawione w poniższej tabeli poniżej:

Tabela 2

Przestrzeń amalgamatu „Barack Obama zbawca Kenii”	
Elementy amalgamatu z przestrzeni wyjściowych	Nowe elementy amalgamatu wynikające z kontekstu
<ul style="list-style-type: none"> <li>• Współczesność</li> <li>• Afryka</li> <li>• Afrykanie-wierni</li> <li>• Barack Obama-zbawca</li> <li>• kult</li> <li>• obietnica zmiany polityki</li> <li>• zadowolenie z demokratycznych rządów i wygranej podziwianego prezydenta</li> <li>• poczucie obywateli bycia szanowanym przez władzę</li> <li>• proces wyborczy przebiega zgodnie z zasadami demokratycznymi</li> <li>• silna i niekwestionowana legitymizacja władzy prezydenta</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Kenia</li> <li>• Kenijczycy</li> <li>• Barack Obama, syn Luo</li> <li>• zmiana sposobu rządzenia w Kenii, którą wprowadzi Obama</li> </ul>

W procesie integracji Barackowi Obamie, politykowi, którego zawodowa kariera przypada na lata w XX i XXI wieku, przypisane zostają szczególne umiejętności, których dysponentem miał być Jezus Chrystus. Obama nie miał jednak dokonywać cudów takich jak wskrzeszanie zmarłych czy weselna zamiana wody w wino, lecz miał czynić cuda polityczne, dokonać nie tylko na amerykańskiej, ale też światowej scenie politycznej niespotykanego dotąd przewrotu na miarę tego, którego dokonał ponad dwa tysiące lat temu Jezus, którego życie i działalność stały się wyznacznikiem początku nowej ery w dziejach ludzkości. Gathara przedstawia Obamę jako współczesnego mesjasza, zbawcę Amerykanów i być może całej międzynarodowej społeczności. Nie obiecuje życia wiecznego poprzez wstąpienie do niebiańskiego królestwa, ale składa obietnicę zmiany dotychczasowej rzeczywistości politycznej na nową, opartą o fundament zbudowany z wartości liberalnych demokratów – to hasło stało się fundamentem jego kampanii wyborczej w 2008 r. Obama widziany na rysunku różni się od otaczających go ludzi – to charyzmatyczny, uśmiechnięty i zarazem skromny lider, który ma przewodzić tym, którzy na niego głosowali. Znaczenie polityka jako przywódcy oraz jego wyższość nad resztą społeczeństwa są wyrażone nieproporcjonalnie dużym rozmiarem sylwetki w porównaniu do reszty znajdujących się na rysunku postaci. One tworzą rozemocjonowany tłum będący efektem



stopienia dwóch pojęć – obywateli oraz wyznawców Jezusa żyjących w czasach, gdy ten miał nauczać. Afrykanie na rysunku Gathary to nie są wierni witający Jezusa, nie są też obywatelami, którzy interesują się życiem politycznym w czasowych interwałach wyznaczonych przez wyborczy kalendarz. To maniakalni fani, entuzjaści gotowi zrobić wiele dla swojego przywódcy, w tym witać go z najwyższymi honorami i splendorem. Na rysunku afrykańska „Obamania” nabiera cech kultu religijnego – bezkrytyczne wielbienia guru, którego działania mają przynieść ulgę naśladowcom, a samo jego istnienie ma być remedium na kryzys i bolączki mieszkańców kontynentu. W tak stworzonej ramie Obama traci cechy ludzkie na rzecz nadprzyrodzonych, „Obamania” staje się dogmatem, a afrykańscy zwolennicy Obamy jego wyznawcami, przekonanymi o omnipotencji polityka. Kenijczycy będący odbiorcami karykatury wzbogacają amalgamat o elementy wynikające z kontekstu, który jest związany z funkcjonowaniem ich kraju oraz jego szczególną sytuacją polityczną. Barack Obama urasta w ich odbiorze do roli wybawcy z określonych, kenijskich problemów, których najbardziej wyrazistym elementem były powyborcze zamieszki w roku 2008. Obama jest mesjaszem Luo, który wybawia swój lud, czekający na niego z nadzieją. Amalgamat tworzy nowy świat, w którym Obamie rzeczywiście zależy na losie Kenijczyków i który podejmuje działania, mające przynieść im wytchnienie.

Stworzona przez autora rama ukazująca Afrykanów jako wyznawców współczesnego polityka i tym samym uposażająca go w szczególnie pożądane, unikatowe zdolności zdaje się nadawać postaci Obamy pozytywne znacznie, również pozostałe postaci widoczne na rysunku mogą być odbierane przez czytelników z życzliwością. Ten efekt jest uzyskany dzięki stapianiu kolejnych pojęć – Afrykanów i Żydów, biblijnego narodu ukochanego przez boga. W aktywizowanej domenie biblijnej ci, którzy stali się wyznawcami Jezusa byli prześladowani, ale byli narodem wybranym przez samego boga, szczególnie przez niego miłowanym. Wskutek stopienia pojęć z domeny współczesnej rzeczywistości afrykańskiej i biblijnej, Afrykanie z karykatury urastają do grupy społecznej obdarzonej szczególną uwagą amerykańskiego prezydenta, stając się współczesnym „narodem wybranym” – ukochanym, zajmującym istotne miejsce w politycznych planach Obamy. Czytelnik nie powinien jednak utracić świadomości, że forma sztuki, z którą obcuje ma charakter prześmiewczy, wobec czego nadludzkie zdolności Obamy, jak i szczególna rola Afrykanów w jego planach politycznych nie powinny być odczytywane dosłownie. Karykatura kpi z przedstawianej przez siebie rzeczywistości i należy ją odczytywać przede wszystkim jako krytykę postaw Afrykanów, zwłaszcza Kenijczyków, dla których wywodzący się z Luo przodkowie Obamy mieli przesądzić o szczególnym sentymencie prezydenta dla mieszkańców tego państwa. Krytyczny stosunek autora wyraża nie tylko sam

wizerunek Kenijczyków – odartych biedaków trzymających miski i zebrzących o zainteresowanie polityka, ale też napis widoczny na rysunku. Wezwanie Afrykanów do tego, aby cieszyć się z przybycia zbawcy na osła jest stylizowane na zdanie z dawnego, sakralnego tekstu. Forma i treść tego zdania są względem siebie niekompatybilne, gdyż ta pierwsza nawiązuje do wysokiego stylu literackiego, a druga jest osadzona w fizycznych realiach otaczającej rzeczywistości. Zderzenie tych dwóch wymiarów jest źródłem humoru karykatury. Bawi zarówno nieadekwatność znaczenia nadanego Obamie i odbieranie go jako świeckiego proroka, a nędza i ufność jego afrykańskich wyznawców budzą litość. Uważam jednak, że karykatura Gathary jest przede wszystkim krytyką Afrykanów i ich stosunku do prezydenta, a w mniejszym wymiarze krytyką samego Obamy – polityk startując w prezydenckim wyścigu nie miał jednak wpływu na to, jak będzie odbierany przez mieszkańców innych kontynentów.

Humoru karykatury można również dopatrzeć się w figurze osła, która przywołuje nie tylko myślenie o symbolu amerykańskiej partii demokratycznej, opowieści o Jezusie wjeżdżającym na osła do Jerozolimy, ale też zakorzenioną głęboko w suahilijskiej kulturze postać obecną w tradycji ustnej, czyli *punda* (suah. osioł). Osioł był bohaterem licznych tradycyjnych opowieści suahilijskich, z których najslawniejszą i najbardziej rozpoznawalną jest „*Kisa cha punda wa dobi*” (suah. ‘Przypowieść o osłicy pracza’)<sup>154</sup>. W tej opowieści osłica, zwierzę wyjątkowo nierozważne i nieprzewidywane, daje się dwukrotnie oszukać swojemu znajomemu zającowi (suah. *sungura*), który sprytnie sprowadza ją do lwa, przez którego zostaje następnie pożarta (za pierwszym razem udaje się jej uciec z zastawionej na siebie pułapki, lecz za drugim razem nie, w efekcie czego ginie). Osioł w kulturze suahili jest więc synonimem głupoty, braku myślenia, jest kojarzony z osobami, które cechują niepożądane przymioty, będące obiektem żartu i drwin. Obecność osła na rysunku będzie wśród odbiorców zaznajomionych z kulturą suahili jednoznacznie negatywne skojarzenia. W efekcie widok Obamy-Jezusa, mającego wnieść w kenijskie realia cywilizacyjną zmianę i dotychczas nieznaną jakość życia społecznego, a który porusza się na osle, doprowadza do zderzenia dwóch przeciwstawnych odczuć – tych podniosłych związanych z Obamą, i tych niechętnie dostrzeganych, związanych z ludzkimi słabościami i brakami. Autor zestawiając ze sobą dwie

---

<sup>154</sup> Jest to utwór otwierający zbiór tradycyjnych opowieści ustnych zebranych spisanych przez Edwarda Steere’a – wydany w 1870 r. „*Swahili tales*”. Zbiór jest zdominowany przez opowieści pochodzenia arabskiego czy też zawierające elementy kultury arabsko-muzułmańskiej, lecz akurat ta, tak niebywale popularna opowieść pochodzi z IV księgi indyjskiego zbioru Pañcatantra – zbioru bajek powstałego w wieku III i IV n.e. Opowieści wchodzące w ich skład w VII wieku zostały przetłumaczone na język pehlewi, a następnie weszły do kręgu kultury arabskiej dzięki zbiorowi znanemu pod nazwą „*Kalila i Dimna*”. Utwór został przetłumaczony z oryginalnej wersji na liczne języki – syryjski, nowoperski, a z niego na turecki i gruziński, następnie mongolski, malajski, grecki, hebrajski i języki słowiańskie.

skrajnie różne kategorie uzyskuje humorystyczny rezultat, być może wśród niektórych czytelników wzbudził też kontrowersje i sprzeciw wobec zestawiania „świętości” Obamy z „ułomnością” Kenii.

Karykatury Gathary trudno odczytywać bez odniesienia do ówczesnej sytuacji politycznej Kenii, czyli powyborczych zamieszek. Ówczesny kryzys polityczny, brutalne zamieszki na tle etnicznym, konieczność korzystania z międzynarodowego arbitrażu wobec braku jakiegokolwiek koncyliacyjnej siły wewnętrznej ukazały niedołężność sił politycznych, a także uwypukliły głębokie podziały społeczeństwie. Gathara swoją karykaturą bawi, prowokuje, ale też krytykuje Kenijczyków za niezdolność podjęcia wysiłku zbudowania prawdziwie wolnościowej rzeczywistości w swojej ojczyźnie, przy jednoczesnym zachłystywaniu się demokratycznymi wyborami i zmianami w innych państwach.

#### 5.4.2. Godfrey GADO Mwampembwa, 2008 ... Today ...

Karykatura Godfreya Mwampemby została opublikowana w sierpniu roku 2011. Ma prostą strukturę i składa się z dwóch paneli, które są ujęte w jednej ramie. Jest to czarno-biały rysunek o multimodalnym charakterze – znajdują się na nim jedynie dwa napisy: data „2008” oraz napis „Today” (ang. ‘Dzisiaj’). Rysunek składa się z dwóch części – czytelnik widzi dwie bardzo podobne sceny, w których bohater, ubrany w garnitur męczyzna odwrócony twarzą w stronę odbiorcy, kroczy po tafli wody. Dzięki napisom czytelnik rozumie, że pokazane zostały mu sceny odgrywające się na przestrzeni kilku lat – to, co dzieje się w górnym panelu miało miejsce w roku 2008, natomiast scena dolnego panelu odbywa się „dzisiaj”, czyli gdy karykatura została opublikowana<sup>155</sup>.

---

<sup>155</sup>Karykatura jest dostępna m.in. na stronie:  
<https://defendingiraniandemocracy.wordpress.com/2014/04/page/2/> [dostęp 25.07.2020].



2008 ... Today, rys. GADO

Bohatera karykatury czytelnicy mogą łatwo zidentyfikować jako Baracka Obamę. Autor wykorzystuje metonimię i poprzez podkreślenie charakterystycznych cech wyglądu prezydenta aktywuje domenę docelową „Barack Obama”, a także towarzyszące jej liczne asocjacje związane z jego aktywnością polityczną, sprawowaną funkcją i pochodzeniem. Asocjacje będą się różnić w zależności od tego, z jakiego regionu świata pochodzą czytelnicy GADO – dla Amerykanów centralnymi będą te związane z przewodzeniem przez Obamę amerykańskiej administracji, jego rola w prowadzeniu polityki wewnętrznej i zewnętrznej, poszczególne inicjatywy ustawodawcze. Kenijskie asocjacje będą inne, gdyż w ich centrum znajdować się będą takie zjawiska jak więzy krwi z Luo poprzez ojca, uznanie przez Obamę afrykańskich korzeni czy też oczekiwanie pogłębienia współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Kenią. Jeszcze inne asocjacje będą mieć Europejczycy i będą to najpewniej Obama jako reprezentant Stanów Zjednoczonych w kontekście zagadnień globalnego bezpieczeństwa (np. poprzez wiążący państwa europejskie i Stany Zjednoczone Pakt Północnoatlantycki), czy obecność amerykańskich wojsk w Iraku i Afganistanie. Każda z tych asocjacji jest prawdziwa, zarazem pokazuje, że w zależności od regionu i kręgu kulturowego z którego wywodzi się czytelnik, centrum kategorii „Barack Obama” będą tworzyć inne zjawiska. Ta sama domena wyjściowa będzie aktywizować w przypadku wszystkich odbiorców tę samą domenę docelową, ale poprzez zróżnicowane asocjacje z nią związane, interpretacje karykatury będą odmienne.

Barack Obama jest jedyną postacią prezentowaną przez autora – poza nim na rysunku nie ma osób fikcyjnych czy realnie istniejących, które mogłyby aktywizować inną domenę docelową. Z tego względu uważam za szczególnie istotne podkreślenie, że w zależności od pochodzenia czytelnika, jego wiedzy od świecie, a w konsekwencji asocjacji, karykatura może być odczytywana na wiele różnorodnych sposobów. Na rysunku nie widnieją też flagi narodowe czy charakterystyczne elementy otoczenia (na przykład przyrody lub fragmenty miast), które mogłyby świadczyć o tym, że autor umiejscawia scenę karykatury w jakimś konkretnym regionie, państwie czy na kontynencie. Czytelnik widzi bohatera przemierzającego taflę wody, ale nie jest w stanie jednoznacznie stwierdzić czy jest to jezioro, morze czy ocean lub jakiegokolwiek inny akwen, gdyż brak jest jakichkolwiek innych charakterystycznych cech środowiska naturalnego. Występująca na rysunku tafla wody nie została jednak przez autora wybrana przypadkowo, nabiera określonego znaczenia, gdy czytelnik uważnie przyjrzy się postawie głównego bohatera oraz różnic w górnym i dolnym panelu karykatury. W górnej części karykatury uśmiechnięty bohater idzie po powierzchni spokojnej tafli wody, lekko pochylony z uniesioną prawą rękę do góry, którą w geście pozdrowienia kieruje w stronę odbiorców. Scenę z górnego panelu charakteryzują spokój i niczym niezakłócana radość. Na dolnym panelu scena ulega radykalnej zmianie – bohater nie idzie już po powierzchni wody, lecz jest w niej zanurzony po szyję, próbuje płynąć i rozpaczliwie utrzymać się na jej powierzchni. Akwen nie jest już tak spokojny jak na górnym rysunku – fale są wzburzone, stały się niebezpieczne, a sama woda nie jest czysta, jak na górnym panelu, lecz brudna – widać unoszące się w niej śmieci.

Sposób przedstawienia Baracka Obamy na górnym panelu pozwala czytelnikom na aktywizację drugiej domeny docelowej, którą jest – jak u Gathary – domena biblijna. Bohater idzie po wodzie, czyli wykonuje czynność metonimicznie aktywizującą u czytelników jeden z opisywanych w Nowym Testamencie cudów przypisywanych Jezusowi Chrystusowi, czyli chodzenie po wodzie. Jezus miał dokonać tego jednego ze swoich najśłynniejszych cudów nad Jeziorem Galilejskim. W trakcie tego spotkania, gdy uczniowie przeprawiali się łodziami na drugi brzeg, Jezus miał zjawić się na środku jeziora przemieszczając się po jego tafli. Wywołało to strach i konsternację wśród ludzi zgromadzonych na łodziach. Autor uwypukla epizod z życia Jezusa, w którym ten przewodzi grupie swoich wyznawców, ma charyzmę przewodnika religijnego, dokonuje rzeczy nadzwyczajnych, jednego z cudów. To sprawia, że czytelnik będzie myślał o tych cechach, które odróżniają go od ludzi i przesądzają o jego wyjątkowości. Autor aktywizując domenę „Jezus Chrystus” poprzez narysowanie jednego z cudów w jej centrum umieszcza to, co boskie, nadzwyczajne, nieosiągalne dla zwykłego śmiertelnika.

Jeszcze inną domeną, jest domena „topielec”, którą czytelnik karykatury widzi na dolnym panelu rysunku. Elementami tej przestrzeni jest przede wszystkim człowiek, który nie umie pływać oraz któremu brak jest zdolności i umiejętności do tego, aby się uratować. Odbiorca widzi, że nie jest w stanie już uratować tego bohatera, który jest bezradny wobec działania zjawisk fizycznych którym poddaje się, jak każdy zwykły człowiek.

Autor w karykaturze aktywizuje poprzez metonimie trzy domeny – „Barack Obama” „Jezus Chrystus” oraz „zwykły człowiek”, które na rysunku w wyniku procesu stopienia pojęć z domen wyjściowych występują w formie zintegrowanej, czyli amalgamatu. Ponadto, na rysunku można wskazać dwa amalgamaty, ponieważ przestrzenie wyjściowe nie stapiają się w jedną, wspólną przestrzeń, ale dwie odrębne na każdym z paneli. Postać widziana na rysunku GADO nie jest portretem Obamy, lecz wyobrażeniem o tym, kim jest prezydent, jakie ma cechy i jaką rolę pełni w dwóch odrębnych porządkach czasowych. Na górnym rysunku połączone są elementy kategorii „Obama” z elementami kategorii „Jezus”, w efekcie czego wyłania się w trzecia, zupełnie nowa kategoria – Obama chodzący po wodzie, mający boskie przymioty na początku swojej kariery politycznej. Na dolnym rysunku przestrzeń „Barack Obama” stapia się z przestrzenią „zwykły człowiek”, w efekcie czego powstaje kolejne przestrzeń bezradnego Obamy, który nie potrafi sprostać trudom i wyzwaniom pod koniec swojej pierwszej kadencji na stanowisku prezydenta. W poniższej tabeli wymieniam poszczególne elementy dwóch wyjściowych kategorii (P1 i P2), a także wskazuję na zachodzące między nimi abstrakcyjne relacje odpowiedniości, które tworzą przestrzeń generyczną (PG). W dwóch pierwszych kolumnach (P1 i P2), zostały wyróżnione te elementy, które zostały wykorzystane do stworzenia amalgamatu.

Tabela 3

P1 – Barack Obama	P2 – Jezus Chrystus	PG (przeźren generyczna)
<b>Prezydent</b>	zbawiciel / mesjasz	lider
program polityczny	<b>nauki religijne</b>	zbiór idei / doktryna
Elektorat	wierni	grupa [ludzi]
podległa administracja	apostołowie	podwładni
brak poparcia społecznego	<b>wzburzona woda</b>	otoczenie
wysokie poparcie społeczne	<b>spokojna woda</b>	otoczenie

W wyniku integracji pojęć z poszczególnych elementów dwóch wyodrębnionych kategorii uzyskuje się nową, w której elementy domen wyjściowych nie współwystępują, ale łączą się tworząc nieznanne dotychczas zjawiska. Na rysunku GADO widać więc nie realnie istniejącego,

urzędującego prezydent Stanów Zjednoczonych, lecz Obamę wyposażonego w magiczne zdolności, dokonującego czynów nadzwyczajnych, nieosiągalnych dla zwykłych śmiertelników, porównywalnych do cudów dokonywanych przez Jezusa Chrystusa. Fakt kroczenia przez Obamę po powierzchni wody jest jedynie sposobem przywołania przez autora kategorii umiejętności niecodziennych, nie pochodzących ze znanych człowiekowi rzeczywistości, lecz ze świata nadprzyrodzonego, boskiego. Obama widziany oczami GADO to nie tylko prezydent działający w ramach porządku prawnego narzuconych przez amerykańską konstytucję, lecz lider polityczny działający w określonych realiach geopolitycznych, lecz zdolny do dokonywania politycznych cudów, podejmowania inicjatyw dotychczas nieznanymi w historii, wyznaczający nową erę w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Taki obraz Obamy autor pokazuje na górnym panelu karykatury, który jest opatrzony datą „2008”, czyli na początku jego pierwszej kadencji prezydenckiej, gdy odniósł w swoim kraju spektakularny sukces wyborczy i gdy powszechnie sądzono, że jego wygrana wyznacza nowy etap w historii Stanów Zjednoczonych. Spokojna, otaczająca bohatera woda obrazuje otoczenie, w jakim funkcjonował na początku swojej kadencji Barack Obama – cieszył się dużą przychylnością społeczeństwa amerykańskiego wyrażonym w głosowaniu, ludzie na całym świecie wyrażali wobec niego bardzo duży entuzjazm, w tym Kenijczycy, którzy liczyli na cudowne przemiany i interwencję Obamy w wewnętrzne sprawy ich kraju.

Karykatura GADO składa się z dwóch paneli i gdyby przekaz autora ograniczał się wyłącznie do górnego, na którym widać Obamę ucieleśniającego nadprzyrodzone zdolności Jezusa, odbiorcy mogliby odczytywać rysunek jako hymn pochwalny na cześć polityka. Jednak w związku z tym, że integralną częścią karykatury jest jej dolny panel ukazujący walkę Obamy z rozszalałą wodą, czytelnik powinien odbierać je jako spójną całość. W dolnej scenie datowanej na 2011 r. postać polityka diametralnie się zmienia. Na twarzy Obamy widać strach, zaskoczenie chaosem panującym wokół, polityk topi się we wzburzonym akwenu. Stracił swoją zdolność do chodzenia po wodzie, czyli swoją unikatową moc dokonywania rzeczy niemożliwych, którą miał posiadać w roku 2008. Obama z dolnego panelu, choć pozornie jest tym samym bohaterem, zyskał ludzkie cechy takie jak słabość, niedoskonałość, nieumiejętność radzenia sobie z okolicznościami. One sprawiają, że nie należy już do boskiego panteonu, lecz jest taki jak inni śmiertelnicy, niezdolny do chodzenia po powierzchni wody, do robienia cudów. Czytelnicy nie dowiadują się z karykatury, co wydarzyło się na przestrzeni kilku lat, widzą jedynie rezultat wydarzeń – polityk, który posiadał boskie zdolności, walczy o życie jak przeciętny śmiertelnik. Ta zmiana sytuacji i otoczenia, również percepcji Obamy jest ponownie wyrażona poprzez wodę, która – inaczej niż na górnym panelu – jest rozszalała, niepokojąca,

znajdują się w niej nawet śmieci. Te elementy obrazują niepokoje, jakie towarzyszyły Obamie na koniec jego pierwszej kadencji, zwątpienie dotychczasowych zwolenników w jego boskie sprawstwo.

Przedstawioną karykaturę można odczytywać na kilka sposobów – jej interpretacja nie jest jednoznacznie narzucona przez autora. Odbiorca może ją rozumieć jako krytykę samego Obamy, który wraz z upływem lat swojego rządzenia stracił cechy, które wyróżniały ich spośród innych polityków. Na początku kadencji po historycznym zwycięstwie w wyborach prezydenckich Obama otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, zapowiadał zakończenie wojen w Iraku i Afganistanie, walkę o demokrację i normalizację stosunków politycznych. Obama jawił się opinii publicznej jako człowiek-symbol nowej, ery politycznej, jednak już w 2011 r. zmagał się z krytyką nieudolności swojej polityki międzynarodowej. Wielu obserwatorów ze zdumieniem zrozumiało, że Obama nie jest politycznym „mesjaszem”, ale pragmatycznym przywódcą, który przede wszystkim skupia się na pragmatycznych interesach swojego państwa i obywateli.

Karykaturę można też odczytać osadzając ją we wschodnioafrykańskim, a nie międzynarodowym kontekście. Wówczas staje się ona krytyką postaw Afrykanów, w szczególności Kenijczyków, a nie oceną samego Obamy, choć to on jest bohaterem rysunku. W tej interpretacji autor (znany z krytycznego stosunku do zjawiska „Obamamani”), na górnym panelu pokazuje jak postrzegano Obamę i jakie cechy w bezrefleksyjnym, czy też spontanicznym ruchu poparcia przypisano politykowi, którego jedyną ówczesną zasługą dla relacji amerykańsko-kenijskich było pokrewieństwo, na które nie miał jakiegokolwiek wpływu. GADO pokazuje radykalną zmianę w tym, kim Obama był dla Kenijczyków na początku kadencji i kim stał się po kilku latach – z polityka uwielbianego, od którego oczekiwano podniesienia rangi Kenii w strategii międzynarodowej Stanów Zjednoczonych, do takiego, który rozczarował swych zwolenników „ameryko-centryzmem” i brakiem politycznego entuzjazmu wobec ojczyzny przodków.

Niezależnie od przyjętej perspektywy, tej kładącej nacisk na aspekt afrykański czy międzynarodowy, karykatura GADO jest szczególnie ważna ze względu na jej główny motyw – zmianę rzeczywistości związanej z Obamą. Na płaszczyźnie rysunku zmiana dotyczy otoczenia bohatera i nastrojów społecznych odnoszących się do jego osoby (woda spokojna zmieniła się we wzburzoną), a także jego samego, gdyż z postaci posiadającej nadprzyrodzone zdolności, stał się pogrążonym w strachu, walczącym o życie nieudolnym pływakiem. Widoczna jest próba oceny prezydentury Obamy w czasie, gdy jego pierwsza kadencja dobiegała końca. Autor ukazuje ogromny kontrast w tym, co charakteryzowało jego wizerunek



na początku oraz na końcu pierwszej kadencji, a także potężny rozdźwięk między wyobrażeniami na temat jego sprawczości a realnymi politycznymi osiągnięciami i podejmowanymi działaniami w czasie pierwszej kadencji. Na rysunku Mwampembwa „obnaża” człowieczeństwo Obamy, pokazuje jego przeciętność, odbiera nieprzynależne jemu boskie cechy. Autor nie wskazuje precyzyjnie, kto – sam Obama czy jego zwolennicy – jest odpowiedzialny za wyolbrzymienie jego potencjału. Karykatura dzięki swej ludycznej funkcji (wszak obraz potężnego, amerykańskiego prezydenta, laureata Nagrody Nobla topiącego się we wzburzonej wodzie wśród śmieci ma charakter prześmiewczy i humorystyczny), pozwala czytelnikom na skonfrontowanie swoich oczekiwań z rzeczywistością. Zwłaszcza dla kenijskiej społeczności, która w 2011 r. była nabrzmiąta od wygórowanych oczekiwań w stosunku do prezydenta, była to szansa zweryfikowania w swojej świadomości roli Obamy w najnowszej historii Kenii.

Gathara i Mwampembwa, których karykatury zostały omówione w niniejszym podrozdziale, w swoich pracach odwołują się do wartości i treści różnych kultur, nawiązują do wydarzeń, które nie mają wyłącznie lokalnego kenijskiego czy afrykańskiego charakteru. Obaj artyści swobodnie łączą elementy takich kategorii jak religia, polityka, etniczność budując wielopoziomowe w swojej treści karykatury. Analiza karykatur poprzez zrekonstruowanie amalgamatów w nich zawartych, umożliwia pokazanie różnorodności inspiracji artystów, ich wrażliwość i wysoką świadomość kultur – nie tylko swojej własnej. Odważnie wykorzystują stereotypy, jednak nie po to, by je wzmocnić, lecz aby konfrontować swoich czytelników z obrazem rzeczywistości, który często okazuje się być trudny do zaakceptowania. Gathara i GADO odwołując się do takich kategorii jak „Jezus”, „chrześcijaństwo”, „wojna” są rozumiani przez odbiorców na całym świecie – między innymi to przesądziło o międzynarodowej karierze każdego z nich. W swoich pracach nie są hermetyczni, przez co rozumiem, że nie adresują prac wyłącznie do wschodnioafrykańskich odbiorców. Jest to jednocześnie zarzut stawiany im obu, a zwłaszcza GADO, którego krytykuje się za to, że jego inspiracje, często związane z szeroko rozumianą cywilizacją Zachodu, są nieczytelne dla jego lokalnych czytelników. Należy podkreślić, że błyskotliwość karykatur GADO i Gathary wynika z ich zdolności stapiania na rysunku elementów odległych od siebie kategorii, a językoznawcza analiza kognitywna jest idealnym narzędziem do badania tego typu tekstów kultury. Obcowanie z ich pracami (jak i wielu innych autorów), jest wyrafinowanym intelektualnym doświadczeniem, w którym zaprasza się czytelnika do rozszyfrowania prezentowanych obrazów i konfrontacji z własnymi wyobrażeniami o otaczającej rzeczywistości.

## 6. Barack Obama i jego polityka w kenijskiej karykaturze politycznej w latach 2006-2012

### 6.1. Zmiana w postrzeganiu Baracka Obamy w Kenii – wprowadzenie

Barack Obama jest politykiem mogącym pochwalić się imponującą karierą – w relatywnie młodym wieku został prezydentem Stanów Zjednoczonych, osiągnął też sukces medialny i wizerunkowy. Pomimo to, jego prezydenturę krytykowano, ponieważ ważnym osiągnięciom towarzyszyło niewywiązanie się z ważnych obietnic takich jak brak zakończenia działań militarnych w Afganistanie oraz niedostateczne przeciwdziałanie konfliktowi w Syrii. Politolodzy są zdania, że pomimo deklaracji „zmiany”, Obama realizował niezmiennie od dekad strategiczne cele amerykańskie zgodne z doktryną *Realpolitik*, obecnej w Stanach Zjednoczonych od lat 60. XX wieku. Jej istotą jest drobiazgowo kalkulowanie zysków i strat przez Białą Dom oraz unikanie niepotrzebnego międzynarodowego zaangażowania. Wbrew niektórym oczekiwaniom Obama nie skupił się na promowaniu wartości demokratycznych i praw człowieka na arenie międzynarodowej; z perspektywy kenijskiej nie nastąpiła znacząca intensyfikacja relacji dwustronnych.

Ze względu na pochodzenie Obamy, zainteresowanie Kenijczyków jego osobą miało szczególny wymiar. Pobyt w domu babki, figura nieobecnego ojca i poszukiwanie własnej tożsamości stały się fundamentem interesującego, politycznego wizerunku. Prezydent wykorzystał emocjonalną, rodzinną historię w kampanii prezydenckiej, a z kulturowej różnorodności uczynił swój atut. Niejednokrotnie powoływał się na kenijskie korzenie, co dla Kenijczyków, zwłaszcza dla Luo, było jednoznaczną deklaracją ich dużego znaczenia. Polityka Obamy miała jednak charakter pragmatyczny a nie sentymentalny, więc ani w kierunku Luo, ani Kenijczyków nie zostały wykonane przez administrację Obamy żadne znaczące gesty. Kultura wschodnioafrykańska opiera się na innych zasadach niż kultura amerykańska – dla Kenijczyków więzi rodzinne, aby były prawdziwe, muszą być manifestowane przez konkretne działania, takie jak wzajemna troska i pomoc gwarantujące miejsce w „wielkiej rodzinie afrykańskiej”. W Kenii można było obserwować rosnące nadzieje, które wraz z biegiem lat ulegały wygaszeniu. Wobec braku znaczących w ocenie Kenijczyków działań podejmowanych przez Obamę, miejsce niepohamowanego entuzjazmu zaczęło zajmować rozgoryczenie i rozczarowanie. Ta zmiana nie skutkowałą zupełną utratą zainteresowania i nadziei, ale postrzeganie relacji łączących kraje stawało się mniej entuzjastyczne. To sprawiło, że jedną z cech „Obamamanii” w Kenii była jej zmienna dynamika. Po początkowej, kilkuletniej fazie rosnącego zainteresowania, którego pierwszy szczyt przypadł na rok 2008, zaczęto

obserwować jego spadek. Kolejny wzrost nastąpił w 2015 r., gdy Obama złożył pierwszą i jedyną wizytę prezydencką w Kenii. Kilkanaście ostatnich miesięcy prezydentury Obamy było poświęcone podsumowywaniu ośmiu lat sprawowania przez niego urzędu, debatowano na temat jego spuścizny politycznej, a wszystko odbywało się w czasie zacieklej kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych, która wyłoniła kolejnego prezydenta – Donalda Trumpa. Od tego momentu Obama stał się punktem odniesienia wobec działań podejmowanych przez nowego prezydenta, przez wielu uznawanego za groteskowego. Ten okres wykracza jednak poza badany w tej pracy czas prezydentury Obamy, dlatego nie będzie przeze mnie szczegółowo analizowany.

Okoliczności powstania zjawiska „Obamamanii” są opisane w pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy. Według mojej hipotezy jedną z przyczyn intensywnego przebiegu „Obamamanii” w Kenii miał kryzys polityczny w kraju po wyborach w 2007 r. oraz związany z tym brak ponadetnicznego lidera, który skonsolidowałby podzielonych wewnętrznie Kenijczyków, czego dowodzą cytowane w rozdziale drugim fragmenty prasy. Prezydent Obama jawił się w dyskursie prasowym i politycznym jako „mesjasz” nowej polityki, mającej zmienić historię Kenii. W niniejszym rozdziale przyglądam się szczegółowo kenijskim karykatom portretującym Obamę, zachowując porządek chronologiczny ich powstawania. Wedle mojej hipotezy karykatury nie będą dokładnie odwzorowywać schematów portretowania prezydenta i jego polityki w mediach. Wynika to z tego, że karykaturzyści cieszą się w Kenii większą swobodą wypowiedzi niż inne osoby opiniotwórcze, m.in. dzięki powstaniu nowych platform komunikacji takich jak media społecznościowe, które pozwoliły uniezależnić się od wydawców prasy. Ze względu na ludyczny charakter karykatury ich twórcy są postrzegani jako współcześni błaźni, zatem ich swoboda wypowiedzi jest większa niż dziennikarzy i pisarzy. Ponadto, celem karykatury jest nie tylko wyśmianie przedstawianych bohaterów czy sytuacji, ale też konfrontowanie czytelnika z własnymi przekonaniem, zatem z natury karykatury wynika jej moc do wykraczania poza schematy i normy. Karykaturzyści uwidaczniają przywary i ułomności nie tylko polityków, ale też obywateli, w rezultacie ich prace pozwalają nieustannie rekonstruować struktury społeczne poprzez zmuszanie odbiorców do refleksji, osiąganą śmiechem oraz buntem wobec prezentowanych treści. Analizując karykatury portretujące Obamę i jego politykę przyglądam się zatem nie tylko temu, jak wykorzystane są metonimia, metafora i amalgamat w tworzeniu karykatur oraz z jakich wzorów kulturowych i językowych (wzajemnie na siebie wpływających) czerpią autorzy. Zwracam również uwagę na treści przekazywane przez rysowników, czyli kogo i co wyśmiewają, na

jakie przywary rzeczywistości kenijskiej zwracają uwagę oraz jak wykorzystywana jest do tego postać Obamy.

## 6.2. Barack Obama w karykaturze przed wygraną w wyborach w 2008 roku

Cztery analizowane karykatury w niniejszym podrozdziale przedstawiają Obamę przed wygraną w pierwszych wyborach prezydenckich. Pierwsza z nich została opublikowana w roku 2006 w czasie senackiej wizyty Obamy w Kenii, natomiast trzy pozostałe zostały opublikowane w 2008 r., gdy jego kampania prezydencka dobiegała końca; autorem trzech rysunków jest GADO i znajdują się one na jego stronie internetowej, a autorem czwartej jest Paul Kelemba, którego praca ukazała się 30 sierpnia na łamach gazety „The Standard”.



Welcome to Kenya, Senator Obama... rys. GADO

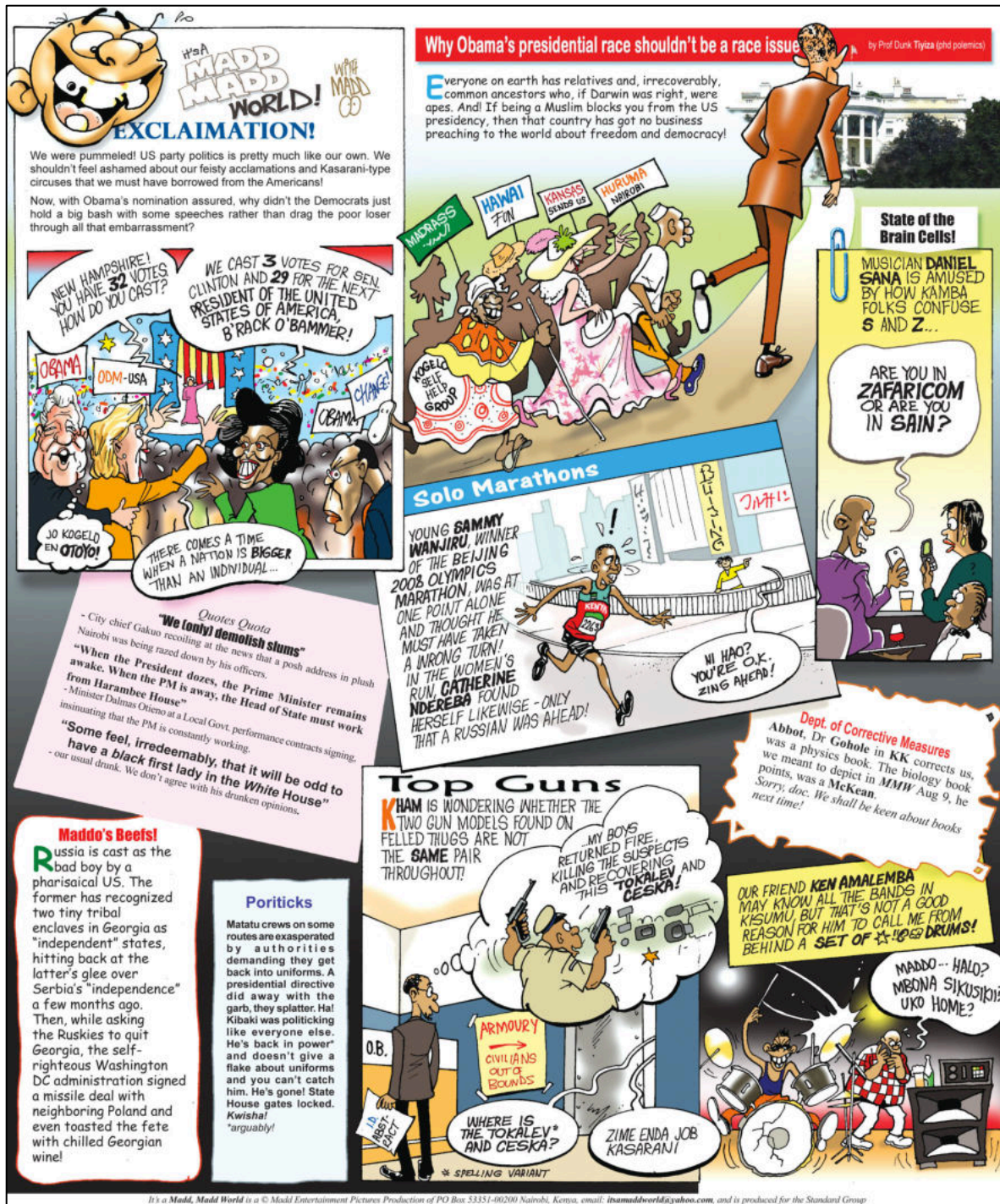


The Brand Obama, rys. GADO



OBAMA, rys. GADO





Presidential race shouldn't be a race issue, rys. Paul Kelemba

Na każdym z analizowanych rysunków rozpoznaje się Baracka Obamę dzięki wykorzystaniu metonimii, czyli przerysowaniu wyglądu elementów takich jak uszy, podbródek, sylwetka, a rozpoznanie bohatera jest możliwe nawet u Maddo, który przedstawia Obamę odwróconego plecami do odbiorców. Wygląd prezydenta oraz jego sposób ubierania się, zwłaszcza nieodłączne garnitury spowodowały, że Obama sprawiał wrażenie „kwadratowego”, ostro zarysowanego nie tylko na twarzy, ale też w ramionach i sylwetce co czyniło go idealnym

modelem . Autorzy w udzielonych na potrzeby niniejszej rozprawy wywiadach w czasie badań terenowych podkreślali, że „kanciastość” Obamy uczyniły z niego postać wyjątkowo dobrze pasującą do tego gatunku sztuki.

Na powyższych karykaturach prezydent jest jedną z wielu przedstawianych postaci – poza nim obecni są inni politycy, członkowie rodziny, jak też postaci anonimowe. Na pierwszej karykaturze Obama widziany jest w towarzystwie Raili Odingi oraz ówczesnego prezydenta kraju, Mwai Kibakiego. Na rysunku *Brand Obama* prezydenta widać w prawym dolnym rogu karykatury i jest on jednym z siedmiu bohaterów rysunku; na trzeciej karykaturze Obama siedzi przy stole otoczony doradcami, wojskowymi i innymi politykami. Wszystkie karykatury mają charakter multimodalny, składają się nie tylko z warstwy wizualnej, ale też tekstowej – wszystkie napisy są w języku angielskim – żaden z autorów nie wykorzystuje języka suahili.

Obama-senator na pierwszej karykaturze jest witany na lotnisku przez polityków rywalizujących ze sobą obozów politycznych dwóch grup etnicznych – Luo i Kikuju. Kibaki i Odinga chwytając Obamę za ramiona ciągnąc go w przeciwnych kierunkach; Kibaki trzyma kij metonimicznie przywołując typową dla klasy politycznej rozrywkę, jaką jest gra w golfa. Jego polityczny rywal trzyma w dłoniach zdjęcie przedstawiające jego i Obamę. Obaj politycy wypowiadają te same słowa: *Welcome to Kenya, senator Obama* (ang. ‘Witaj w Kenii, senatorze Obama’). Mimika Obamy i charakterystyczne dla gatunku komiksu kreski, promieniście odchodzące od jego głowy świadczą o zaskoczeniu i niepewności bohatera. Polityk nie wie za kim podążyć, ponieważ wybranie kierunku byłoby jednoznaczne z udzieleniem któremuś ze środowisk politycznych swojego poparcia. Scena przedstawiana przez GADO nie obrazuje faktycznego wydarzenia, ale odzwierciedla nastroje panujące wówczas w kraju – wewnętrzną rywalizację o jak największe „względy” senatora. Każdy z liderów próbował wykorzystać obecność Obamy, aby wzmocnić swoją pozycję wewnątrz kraju. Warto podkreślić, że działo się to zaledwie kilkanaście miesięcy przed rozpoczęciem kenijskiej kampanii prezydenckiej w roku 2007, zatem zyskanie amerykańskiego poparcia mogłoby przesądzić lub znacząco przyczynić się do ewentualnej wygranej w przyszłości.

Napis znajdujący się dolnym rogu karykatury potwierdza przedstawioną wyżej interpretację. Mała postać wypowiada słowa *State visit or homecoming?* (ang. ‘Wizyta państwowa czy powrót do domu?’). Jest to Wanjiku, wymyślona komentatorka wydarzeń przedstawianych na karykaturach GADO. Występuje na jego rysunkach pod dwiema postaciami – jako miniaturka postaci, taka jak widziana na analizowanej karykaturze lub jako afrykańska kobieta w stroju typowym dla przedstawicielki niezamożnych grup społecznych (w spódnicy lub *kandze* przewiązanej w pasie i chuście zawiązanej na głowie, często trzymając

koszyk w rękę lub niosąc go na głowie). Wanjiku nie bierze udziału w wydarzeniach prezentowanych przez autora, ale krytycznie je ocenia – pełni rolę szydery, zatroskanego widza, głośno wyrażając swoje zdanie na temat tego, czego jest świadkiem<sup>156</sup>. Wanjiku pełni w satyrycznej twórczości GADO ważną rolę, umożliwiając mu wyrażenie stanowiska „przeciętnego Kenijczyka”:

Wanjiku zaprezentowała wszystkie cechy przeciętnego Kenijczyka. Jest satyrykiem, filozofem, ideologiem, politykiem, patriotyczną feministką, teologiem, historykiem i krytykiem literackim. Uwielbia się śmiać z pozbawionej wyobraźni kenijskiej elity i oportunistycznych klas średnich. Jest multi-rasowa, multi-regionalna, multi-płciowa, wielopokoleniowa, multi-religijna i wieloetniczna. Nieustannie nawołuje do narodowej jedności w naszej różnorodności. Pozostaje światłem nadziei, że sprawiedliwa Kenia i sprawiedliwy świat są nadal możliwe (Szupejko 2017:134).

Słowa Wanjiku na rysunku odnoszą się do dramatu konieczności wyboru między „państwową wizytą” a „powrotem do domu”, unaoczniając dylemat, przed którym postawiono Obamę. Roszczeniowe postawy Odingi i Kibakiego wymuszały na nim dokonanie wyboru opowiedzenia się za którymś z kenijskich środowisk politycznych, co uczyniłoby z niego aktywnego uczestnika wydarzeń rozgrywających się w kraju. GADO przedstawia Obamę jako polityka pozbawionego decyzyjności, zaskoczonego wydarzeniami, w których bierze udział. Jest to charakterystyka nieprzystająca do wizerunku charyzmatycznego, porywającego tłumy oratora. Nie pokrywa się także z postawą Obamy z czasu tej wizyty, w trakcie której polityk nie stronił od odważnych wypowiedzi, m.in. jednoznacznie krytykując kenijską korupcję. Jednak dla GADO ważniejsze niż fakty i dbanie o wzmocnienie wizerunku Amerykanina było skupienie się na Odindze i Kibakim oraz ich postawach – postać Obamy nie znajduje się w centrum zainteresowania autora, służy jedynie temu, aby czytelnik krytycznie spojrział na rodzimych polityków.

Kolejna karykatura GADO zatytułowana *Brand Obama* (ang. ‘Znak towarowy Obama’), jest dziełem ilustrującym ekstatyczny nastrój panujący w Kenii na kilka miesięcy przed wygraną przez Obamę wyborów prezydenckich. GADO pokazuje na rysunku, w jak licznych obszarach codziennego życia manifestowała się fascynacja Amerykaninem – objęła nie tylko wytwarzanie przedmiotów codziennego użytku, ubrań, ale też albumów ze zdjęciami, piwa czy utworów muzycznych. „Obamamania” przeniknęła również do obszaru kultury

---

<sup>156</sup> Figura Wanjiku miała zostać zainspirowana historyczną postacią córki jednego z protoplastów grupy etnicznej Agikuju (Kikuju), zatem jest to postać związana z historią tej grupy etnicznej, zob. Szupejko (2017:131).



niematerialnej oraz tradycyjnych wartości, czego przykładem jest nadawanie imion dzieciom na cześć Obamy i jego żony, czy umieszczanie wizerunku na miejskich autobusach. GADO pokazuje, że w realiach kenijskich imię Obamy stało się skomercjalizowanym znakiem towarowym, którym ochoczo „handlowano” zarówno dosłownie, ale i w polityce. Karykaturzysta pokazuje ten marketing i drwi ze skali zjawiska, ale też z bezradności samego Obamy nieumiejącego się temu przeciwstawić, co werbalizuje doradca mówiący: *There is very little we can do ... You don't own your name anymore!* (ang. ‘Niewiele możemy zdziałać... To imię nie jest już Twoją własnością!’). Obama milczy, ale jego mimika i gestykulacja (uniesiona brew, jedna ręka umieszczona w kieszeni spodni, a druga na znak zdziwienia lub zadumania uniesiona przy twarzy), świadczą o niezadowoleniu i sceptycyzmie. Uważam, że Obama jest ważną postacią na rysunku, ale osią zainteresowania GADO ponownie nie jest on, lecz Kenijczycy i ich postawy. Autor zwraca uwagę, że w swojej fascynacji politykiem skupili się na materialnej otoczce, atrakcyjnych gadżetach, a nie na tym, czym mogą się zainspirować w działaniu na co dzień – współpracą, uczciwością, odpowiedzialnością, też w wymiarze politycznym i społecznym. Ponownie postać Obamy jest jedynie pretekstem umożliwiającym podjęcie debaty o lokalnym zjawisku i próbą skonfrontowania odbiorców karykatury z ich własnymi postawami.

Zbliżoną funkcję pełni następna z karykatur GADO przedstawiająca Obamę, który zasiada przy stole konferencyjnym z żołnierzami i doradcami. Amerykański polityk został zilustrowany z założonymi rękoma i wyraźnie niezadowoloną miną. Jest to reakcja polityka na słowa wypowiedziane przez jednego z wojskowych zgromadzonych przy stole: *Our intelligence reports indicate that there could be political violence in Kenya if Obama loses elections*” (ang. ‘Raporty naszego wywiadu donoszą, że jeśli Obama przegra, może dojść do przemocy politycznej w Kenii’). Autor dokonuje integracji pojęciowej dwóch odrębnych przestrzeni wyjściowych – przestrzeni „wybory w Kenii” oraz przestrzeni „wybory w Stanach Zjednoczonych”. Po scaleniu tworzą nową przestrzeń, w której wygrana lub przegrana Obamy miałyby mieć bezpośredni wpływ na stabilizację w Kenii i być czynnikiem, który przesądzi o wybuchu powyborczych zamieszek. Amalgamat zostaje wzbogacony o wątek kenijski, który nie jest wprost przedstawiony na rysunku, ale jest czytelny dla odbiorców z Kenii, którzy mają bogatą, kontekstową wiedzę o wydarzeniach z ich kraju. Karykatura powstała w czasie, gdy polityczne reperkusje chaosu powyborczego były jeszcze odczuwalne, a pamięć o kryzysie żywotna. Powstała w wyniku stopienia dwóch przestrzeni wyjściowych przestrzeń amalgamatu, w której wydarzenia ze Stanów Zjednoczonych miałyby kształtować wydarzenia w Kenii, jest nierealna, ale jednocześnie pełna absurdałnego humoru. Milczący, naburmuszony

Obama jest bezsilny wobec informacji, które zostają mu przekazane. Dowiaduje się, że funkcjonuje w rzeczywistości, której nie jest w stanie kształtować i która wymknęła się jego kontroli. Karykatura ukazuje go jako polityka, który nie ma (jeszcze) wystarczających wpływów, aby być decydem w sprawach dla niego najważniejszych – nadal jest adeptem politycznej sztuki, w której nie osiągnął maestrii. Uważam, że najważniejsze w zrozumieniu treści rysunku są słowa wypowiediane przez jednego z dowódców wojskowych odnośnie obawy wybuchu zamieszek po wyborach w Stanach Zjednoczonych, co stanowi nawiązanie do kenijskich zamieszek z roku 2008. Rysunek można również interpretować w inny sposób – GADO nadaje Obamie cechy niezadowolonego dziecka, które obraża się, gdy zostaje skonfrontowany z wydarzeniami, które nie są zgodne z jego wolą. Dzięki tym dwóm ujęciom widać, że karykatura GADO jest nie tylko krytyką „Obamamani”, ale też kenijskiej elity politycznej. Autor sugeruje, że Kenijczycy są skłonni i zdolni do przemocy, porywczy i nieodpowiedzialni, bo tylko tacy politycy doprowadzają do takiego rozłamu społeczeństwa, że wyborom towarzyszą wielotygodniowe akty przemocy.

Karykatura Paula Kelemba opublikowana na łamach „The Standard”, też wykorzystuje postać Obamy jako pretekst umożliwiający zobrazowanie społecznych postaw współobywateli. W analizie skupiam się na wątku przedstawionym w górnym, prawym rogu rysunku, zatytułowanym *Why Obama's presidential race shouldn't be a race issue* (ang. ‘Dlaczego prezydencki wyścig Obamy nie powinien być kwestią rasową’). Tłumaczenie na język polski nie oddaje gry słów obecnej w języku angielskim związanej z homonimią rzeczownika *race*, mającego znaczenia „wyścig” i „rasa”. Wykorzystanie tego leksemu unaocznia czytelnikom, że przedwyborcza rywalizacja między kandydatami została ukształtowana nie tylko przez zwyczajowo podnoszone tematy polityczne i ekonomiczne. Ze względu na pochodzenie Obamy „wyścigowi” towarzyszyła dyskusja na temat roli „rasy” w przestrzeni publicznej w Stanach Zjednoczonych. Autor odnosi się do wielowymiarowej tożsamości Obamy w innych napisach umieszczonych na rysunku. Przedstawia kandydata zmierzającego w stronę Białego Domu, za którym podąża grupa ludzi niosących transparenty. Każdy z nich metonimicznie odnosi się do miejsc związanych z pochodzeniem polityka: *Hawai fun* (ang. ‘Hawajska zabawa’) nawiązuje do miejsca jego urodzenia, *Kansas sends us* (ang. ‘Wysyła nas Kansas’), będącego miejscem urodzenia jego matki, *Huruma, Nairobi* nawiązuje natomiast do dzielnicy kenijskiej stolicy, w której mieszka jego przyrodni brat<sup>157</sup>. Narrator karykatury komentuje tę

---

<sup>157</sup> Huruma należy do jednej z biedniejszych dzielnic Nairobi. George Obama to przyrodni brat Baracka, który podobnie jak prezydent nie znał dobrze swojego ojca – urodził się zaledwie sześć lat przed jego tragiczną śmiercią.

scenę, mówiąc: (...) *if being a Muslim blocks you from the US presidency, then that country has got no business preaching to the world about freedom and democracy!* (ang. ‘Jeśli bycie muzułmaninem uniemożliwia Ci [zdobycie] amerykańskiej prezydentury, w takim razie ten kraj nie ma żadnego prawa prawić światu morałów na temat wolności i demokracji!’). Patrząc wyłącznie na rysunek przedstawiający Obamę i wielobarwny, zróżnicowany etnicznie tłum ludzi – widać między innymi Afrykankę ubraną w *kangę* – można odnieść wrażenie, że autor ukazuje w ten sposób liczne społeczności roszczące sobie prawo do szczególnego traktowania przez Obamę na początku jego prezydentury. Lektura tekstu znajdującego się na rysunku pozwala wzbogacić interpretację o inne wątki. Wspominając muzułmanów autor metonimicznie przywołuje emocjonalną debatę, która została rozpoczęta przez przeciwników Obamy zarzucających mu jakoby był wyznawcą islamu, co zarazem miało przesądzać, że nie jest dobrym kandydatem na stanowisko. W tamtym czasie, gdy „wojna z terroryzmem” cały czas kształtowała debatę publiczną w Stanach Zjednoczonych, miało to być argumentem przekreślającym jego przywódcze zdolności.

Karykatura Kelemba ma wymiar dydaktyczny, gdyż podkreśla irrelewantność wyznania czy związków rodzinnych danego kandydata w ubieganiu się o stanowisko polityczne, w tym przypadku prezydenta Stanów Zjednoczonych. W tym ujęciu rysunek nie ma prześmiewczego charakteru, stając się wyrazem uznania dla wartości sekularnego państwa demokratycznego. Obama kierujący się do widniejącego na horyzoncie Białego Domu (metonimicznie przywołującego władzę i administrację kraju), jest przedstawiony jako lider zabierający ze sobą w drogę (czyli prezydenturę), wieloetniczną i wieloreligijną grupę zwolenników. Autor tworzy metaforę KARIERA POLITYCZNA TO DROGA i pokazuje, że choć Obama jako prezydent będzie przywódcą, to jego prezydentura jest wspólną drogą wielu osób, do której przebycia zabiera ze sobą zróżnicowane grupy. Nadrzędna rola Obamy wyrażona jest nie tylko poprzez to, że znajduje się na czele zgromadzenia osób trzymających transparenty, ale również tym, że jego sylwetka jest nieproporcjonalnie duża w stosunku do pozostałych bohaterów karykatury – tak w graficzny sposób Kelemba i inni artyści wyrażali supremację Obamy nad pozostałymi bohaterami.

Karykatury powstałe w początkowym okresie Obamamarii pokazują jej głównego bohatera – senatora i kandydata na prezydenta – w podobny sposób. Obama na karykaturach jest postacią milczącą, beczynną, przeżywającą pejoratywne emocje – zdziwienie, złość,

---

Obu, pomimo wyraźnych różnic, łączy więc nie tylko posiadanie tego samego ojca, ale też znikoma rola, jaką odegrał w ich życiu.

niezadowolenie. Jest podatny na czynniki świata zewnętrznego i jawi się jako polityk, który reaguje na to, co się dzieje, ale jeszcze na niewiele spraw ma wpływ i ich nie kształtuje. Za wyjątek można uznać karykaturę Kelemba, na której jawi się jako lider o zdolnościach przywódczych. Karykatury łączy ukazanie Obamy jako postaci uprzedmiotowionej, która nie rozporządza nawet swoim imieniem, która nie potrafi zdecydować nawet o tym, z jakimi osobami odbyć spotkanie. Rysunek Kelemba nie będzie wyjątkiem, jeśli interpretować tłum idący za nim do Białego Domu jako nieproszonych gości. Analiza rysunków pozwala stwierdzić, że Obama na tym początkowym etapie nie był najbardziej interesującym karykaturzystów tematem – owszem, ich rysunki są jemu poświęcone, jednak jego osoba zostaje wykorzystana do podjęcia tematów społecznie i politycznie ważnych dla Kenijczyków (jak rywalizacja między Kikuju a Luo, zamieszki powyborcze), ukazania zjawiska „Obamamania” oraz zwrócenia krytycznej uwagi na amerykańską politykę rasową. Barack Obama w kenijskiej satyrze u progu swojej prezydenckiej kariery zostaje wykorzystany jako pretekst do podjęcia debaty nad zagadnieniami związanymi nie z jego państwem, osobą czy decyzjami, ale państw i osób trzecich.

### 6.3. Barack Obama w karykaturze w latach 2008 i 2009

Karykaturę autorstwa Paula Kelemba prezentowaną poniżej opublikowano na łamach dziennika „The Standard” 24 stycznia 2009 r., cztery dni po zaprzysiężeniu Obamy na stanowisko prezydenta. Rysunek ma formę mozaiki, która została w pełni poświęcona postaci Baracka Obamy, a nieporuszenie przez autora innych tematów w karykaturze, świadczy o doniosłości komentowanego wydarzenia.



The long road, rys. Paul Kelemba

Autor zintegrował na rysunku trzy porządki czasowe, przedstawiając czytelnikowi nie tylko terażniejszość, czyli rok 2008, ale również to, co minęło (moment, w którym Obama jako młody mężczyzna odwiedził dom rodzinny ojca), a także projekcje odnośnie przyszłości, czyli momentu, w którym Obama odwiedzi Kenię (czego oczekiwano od niego w Kenii). W analizie skupię się na dwóch panelach poświęconych właśnie wydarzeniom z przeszłości i z przyszłości, które są widoczne w lewym i prawym górnym rogu karykatury. Scena widziana na panelu

znajdującym się po lewej stronie przedstawia wyobrażenie o podróży młodego Baracka, który jako dwudziestolatek odwiedził dom rodzinny swojej babki w Kogel'o. Zostaje to metonimicznie przywołane przez napisy na autobusie (nazwa hrabstwa Siaya, gdzie mieszka Mama Sarah), ale też znajdujący się na horyzoncie znak drogowy, który wskazuje kierunek docelowego miasta. Obama jest jedną z osób jadących autobusem, trzyma na kolanach worek z ziemniakami. Jego mimika – opuszczone brwi i zaciśnięte usta – świadczą o tym, że podróż nie sprawia mu przyjemności i czuje się niekomfortowo. Pozostali pasażerowie nie są do niego nastawieni mało serdecznie, jeden zwraca się do niego słowami *Sudi Bwana!* (luo / suah. 'Pan się przesunie!'), kolejny mówi *Look at this odiero-looking pseudo-msungu fellow... Wouldn't lead a bunch of 5 Luos!* (suah./ ang. 'Spójrz na tego biało-wyglądającego pseudo-białego typka... Nie dałby rady poprowadzić grupie 5 Luo!'). Autor celowo używa suahilijskiego określenia *msungu* – często w ten lekceważący sposób nazywa się białych przyjeżdżających do Afryki Wschodniej, aby podkreślić ich obcość i brak więzów z regionem. Bohaterowie karykatury zwracają się tak do Obamy, który choć nie jest biały, nie jest też uznawany za członka afrykańskiej społeczności. Jest przedstawiony jako nieporadny młodzieniec, traktowany przez otoczenie z wyższością, a jego jaśniejszy od pozostałych kolor skóry czyni z niego kogoś obcego i niechcianego. Choć widoczne jest wyobcowanie i osamotnienie Obamy, to jest to rysunek niebywale humorystyczny ze względu na przedstawienie nowo mianowanego prezydenta potężnego państwa jako nieporadnego chłopaka wiozącego worek ziemniaków i wykpiwanego przez jadących z nim w autobusie pasażerów. Jego status jest umniejszony i nie odzwierciedla typowego, wyidealizowanego wizerunku Obamy w oczach Kenijczyków. Ten humor sytuacyjny jest możliwy dzięki zintegrowaniu przestrzeni wyjściowych, które przedstawiają bohatera na dwóch różnych etapach życia – w jednej jest „młodym Barackiem odwiedzający babkę”, w drugiej „Obamą, prezydentem Stanów Zjednoczonych”. Autor stapiając elementy obu przestrzeni przedstawia Obamę-prezydenta, z którego drwią inni mężczyźni twierdzący, że jako „białas” nie nadaje się do zarządzania lokalnymi Luo, cierpiącego niewygody na zatłoczonym siedzeniu autobusu. Czytelnicy obcuja nie z wizerunkiem Obamy-gwiazdą, lecz Obamy-młokosa, który nie tylko nie jest równy innym Kenijczykom, ale traktowany przez nich jako ktoś gorszy.

Zupełnie inny stosunek do Obamy jest przedstawiony na prawym panelu. Obama znajduje się wewnątrz swojego rządowego samochodu i jest otoczony przez rozentuzjasmowaną grupę Kenijczyków wiwatujących na jego cześć. Skandują w stronę limuzyny okrzyki w języku luo *Donge Wanyalo!* (tłumaczenie na język angielski brzmiałoby *Yes, we can!* – jest to nawiązanie do hasła wyborczego Obamy), a także po angielsku i w luo:



*Driver en musungu yawa!* (‘Kierowca to *msungu*’; ‘*yawa*’ to okrzyk zdziwienia i zaskoczenia). Jedna z osób witających przyjeżdżającego Obamę ma żółtą koszulkę z napisem *Visa 2009* (ang. ‘Wiza 2009’), a tłum stojący przy drodze trzyma transparent z napisem *Welcome President of the World* (ang. ‘Witaj Prezydencie Całego Świata’). Kenijczycy ochoczo przystąpili do organizacji uroczystości dla Obamy – jedna z osób widziana jest z łopata, jedna osoba została przedstawiona w tradycyjnym pióropuszu Luo i trzyma *nyatiti* – strunowy instrument szarpany przypominający klasyczną lutnię, którego ośmiostrunowy wariant widziany na rysunku jest rozpowszechniony w zachodnich regionach Kenii. Autor ubiorem oraz zachowaniem portretowanych przez siebie bohaterów podkreśla podniosłość sytuacji i jej wyjątkową rangę dla odwiedzanej społeczności. Kenijczycy na rysunku są pełni emocji, przedstawieni w dynamicznych pozach – Obama milczy, choć uniesiona w geście powitania ręka i uśmiech świadczą o zadowoleniu. Nie zachowuje się już nieporadnie, tak jak wyśmiewany młodzieniec z pierwszego panelu, ponieważ wraz ze zmianą jego statusu, nastąpiła zmiana zachowania otoczenia – prezydent stojący na czele światowego mocarstwa budzi radość i entuzjazm, a nie drwinę.

Autor skupia się na relacji Kenijczyków z Obamą i pokazuje ich odmienne postawy – nieprzychylną i pogardliwą z czasu, gdy był młody oraz przesadnie entuzjastyczną, gdy został ważnym politykiem. Kelemba przedstawia swoich współobywateli w niekorzystnej perspektywie – wiwatujący tłum jest przepełniony porywczą euforią, ale Kenijczycy pokazują ją dopiero, gdy status społeczny i polityczny ich gościa stał się wysoki. Rysunek można interpretować jako krytykę interesowności Kenijczyków, domagających się od Obamy specjalnych przywilejów lub jako kpinę z „Obamamani” i wyolbrzymionych oczekiwań Kenijczyków wobec amerykańskiej administracji. Choć w nagłówku umieszczonym nad tym rysunkiem autor, słowami narratora, mówi o amerykańskiej administracji jako o „kujonach” (ang. ‘*wonks*’), to krytykuje przede wszystkim Kenijczyków:

*Actually, there won't be any 'home coming bash' this Feb like many Kenyans believe (below). Obama's itinerary has been taken over by White House wonks who may 'find time' for Kenya earliest mid-2010... And our prezzy must book and appointment in advance to see the former junior senator from Illinois!*

W sumie w lutym może nie być żadnej imprezki z okazji “powrotu do domu”, jak myśli wielu Kenijczyków (poniżej). Kalendarz Obamy został przechwycony przez kujonów z Białego Domu, którzy mogą „znaleźć czas” dla Kenii najwcześniej w połowie 2010-ego. A nasz „prezio” będzie musiał zarezerwować sobie spotkanie z wyprzedzeniem, żeby spotkać byłego młodszego senatora z Illinois!

Kelemba drwi z oczekiwania nie tylko na rychłą wizytę odbywająca się w duchu „powrotu do korzeni”, ale też lokalnej elity politycznej. Ważną osobę – prezydenta Kenii - nazywają pogardliwie „preziem”, umniejszając jego znaczenie w relacji do Obamy. Dwa lata wcześniej w czasie wizyty w Kenii, Amerykanin był źle oceniany przez polityków kenijskich za krytykę korupcji w tym kraju – wówczas wypominano mu młody wiek i brak doświadczenia, natomiast w roku 2008 wszyscy pragnęli jego przyjazdu do kraju. Rysunek Kelemba, podobnie jak wcześniej omówiona karykatura Patricka Gathary *The Absurdity of Hopelessness*, wykorzystuje postać Obamy jako impuls do krytyki wydarzeń mających miejsce wewnątrz Kenii. Jest to jednocześnie rysunek pełen humoru, którego źródłem jest nie tylko warstwa językowa, ale przede wszystkim wizualna – przedstawienie Obamy jadącego zatłoczonym autobusem z workiem ziemniaków na kolanach, w sytuacji, gdy zostaje nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych daje komiczny efekt i pozwala spojrzeć na niego z innej perspektywy.

#### 6.4. Barack Obama w kenijskiej karykaturze w latach 2009 i 2010. Wizyta w Ghanie i skandal WikiLeaks

Kolejne karykatury pokazują Baracka Obamę w czasie pierwszych kilkunastu miesięcy urzędowania – wówczas miała miejsce jego pierwsza afrykańska wizyta w Ghanie oraz międzynarodowy skandal związany z ujawnieniem tajnych dokumentów rządowych przez portal WikiLeaks.

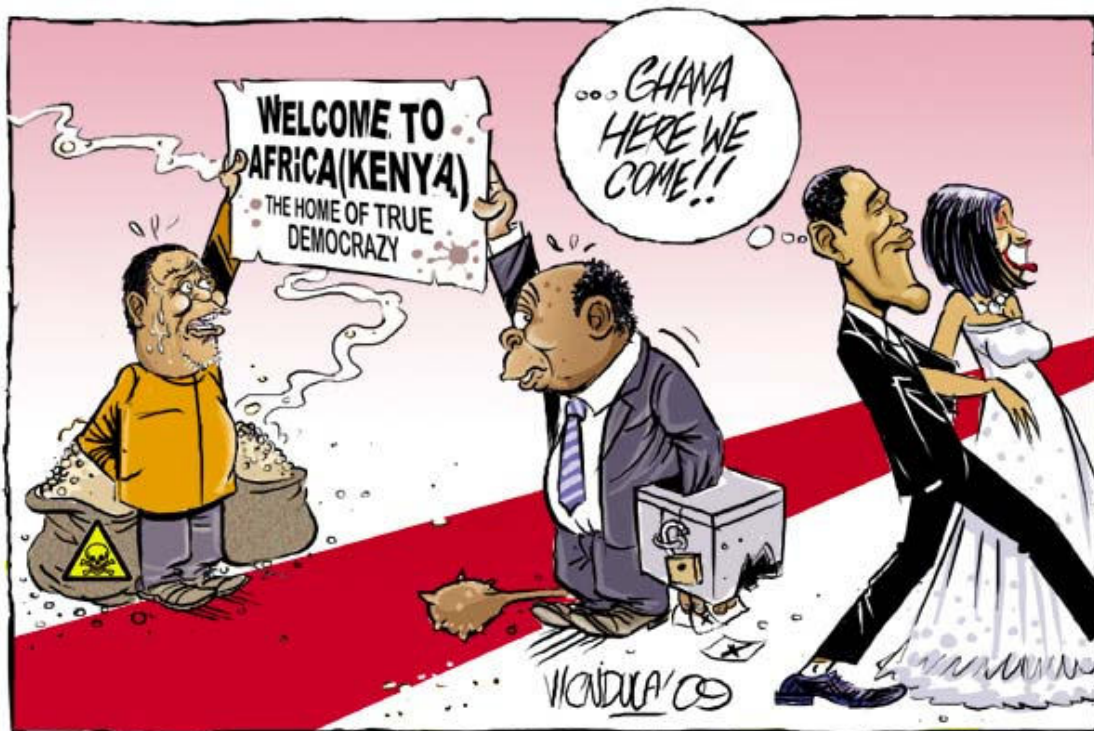
Wizyta nowego prezydenta w Ghanie w lipcu 2009 r. była szeroko komentowana przez analityków, ponieważ zakładano, że to Kenia będzie pierwszym afrykańskim państwem przez niego odwiedzionym. Obama – podobnie jak jego poprzednicy – odwiedził jednak Ghanę, państwo podawane za wzorową, afrykańską demokrację, tworzącą się po przemianach geopolitycznych przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Wizyta Billa Clintona w 1998 r. była pierwszą wizytą amerykańskiego prezydenta w tym kraju, kolejna George’a W. Busha z roku 2008 trwała aż trzy dni, co nadało spotkaniu wysoką rangę i umocniło międzynarodową pozycję kraju<sup>158</sup>. Decyzja była zaskakująca z punktu widzenia Kenijczyków, lecz z perspektywy prowadzenia polityki międzynarodowej Stanów Zjednoczonych była to racjonalna kontynuacja wcześniej kształtowanych priorytetowych interesów Stanów Zjednoczonych. Obama zdecydował symbolicznie podążać tropem swoich poprzedników i udać się do kraju, w którym

---

<sup>158</sup> Historia wizyt amerykańskich prezydentów do Afryki nie jest długa – pierwszym prezydentem, który odbył taką wizytę był Jimmy Carter, który w 1987 roku odbył spotkanie z ówczesnym prezydentem Nigerii Olusegiem Obasanjo.



nie oczekiwano od niego nadzwyczajnych czynów i deklaracji ani aktywnego włączenia się w wewnętrzną politykę. Administracja amerykańska musiała zdawać sobie sprawę z wizerunkowego i politycznego ryzyka, które byłoby poniesione przez Obamę. Prezydent najpewniej uniknąłby sytuacji (jak oficjalne spotkanie czy konferencja prasowa), która zostałaby potem wykorzystana przez lokalnych polityków do toczenia wewnętrznego sporu. Poniższa karykatura Victora Nduli, opublikowana 17 maja 2009 r. dwa miesiące przed zapowiedzianym wyjazdem do Ghany, obrazuje tę sytuację i pierwsze wielkie, zawiedzione oczekiwania Kenijczyków związane z amerykańskim prezydentem.



Ghana here we come!! rys. Victor Ndula

Na rysunku widocznych jest czterech bohaterów z łatwością rozpoznawanych przez publiczność dzięki metonimii – to Barack i Michelle Obama, a także Raila Odinga i Mwai Kibaki. Obecność żony, która towarzyszy prezydentowi w czasie najbardziej najważniejszych wizyt, niemających jednak roboczego charakteru, podkreśla splendor towarzyszący zazwyczaj takiej wizycie. Obamowie są przedstawieni w strojach balowych z uroczystej inauguracji, czym autor uwypukla podniosłość całego wydarzenia. Pozostałe dwie postacie widziane na rysunku to prominentni kenijscy politycy – Raila Odinga (po lewej stronie) i Mwai Kibaki (po prawej stronie), stojący przy rozwiniętym, czerwonym dywanie i trzymający wspólnie transparent z napisem *Welcome to Africa (Kenya). The home of true **democracy*** (ang. ‘Witaj w Afryce (Kenii). Siedzicie prawdziwego **demoszaleństwa**’). Uwagę zwraca trzymane przez Kibakiego

pudełko z otwartym dnem – jest to zniszczona urna wyborcza, do której Kibaki wsadza swoją rękę. W ten sposób autor nawiązuje do kryzysu powyborczego sugerując, że Kibaki oszukał wyborców – dłoń znajdująca się w urnie zamkniętej na kłódkę przywołuje metonimicznie próbę wyciągnięcia lub dorzucenia do środka kart wyborczych, co jest manipulowaniem wynikami wyborów prezydenckich. Pękate worki usytuowane za Odingą metonimicznie przywołują powracający w publicznej debacie problem zaniedbywania przez elity rządzące Kenii środowiska naturalnego kraju. Wszystkim stronnictwom politycznym zarzuca się niedostateczne starania w zakresie ochrony przyrody oraz niszczenie trudno odnawialnych zasobów naturalnych kraju. Dotyczy to również niewystarczającej regulacji przepisów związanych z uprawą pól, która nie zakazuje jednoznacznie używania środków zwiększających uprawy, lecz jednocześnie niebezpiecznych dla zdrowia przyszłych konsumentów. Widziany na worku znak trupiej czaszki na żółtym trójkącie oraz dym unoszący się z worka metonimicznie przywołują domenę „śmierci” i „choroby”, a także „trucizny”. Jedoczesna aktywacja domeny „kenijskiej polityki” (poprzez postać Odingi i Kibakiego), integruje te dwie przestrzenie tworząc obraz polityków odpowiedzialnych za kryzys środowiskowy w Kenii. Jest to kolejna karykatura, która w większym stopniu skupia się na krytyce rodzimych polityków, a nie na Obamie. Przedstawienie Kenijczyków w tak jednoznacznie nieprzychylnym świetle pozwala ukazać obiektywne przesłanki, z powodu których Obama nie uwzględnił Kenii w programie pierwszej afrykańskiej wizyty – winni są temu Odinga i Kibaki, metonimiczni reprezentanci całej kenijskiej klasy politycznej.

Duże znaczenie dla treści karykatury ma napis na trzymanym przez polityków transparenecie – *democracy*. To nowopowstałe słowo jest zespoleniem dwóch pojęć – *democracy* (ang. ‘demokracja’) oraz przymiotnika *crazy* (ang. ‘szalony’), które charakteryzuje ustrój polityczny w Kenii. Taka interpretacja pozwala na wyciągnięcie wniosków na temat systemu politycznego w kraju, który sprawia wrażenie dobrze funkcjonującej demokracji – został bowiem przywrócony system wielopartyjny, odbywają się regularnie wybory, istnieją pluralistyczne media – to jest naznaczony szaleństwem i nieodpowiedzialnością najwyższych urzędników państwowych. Kenijskie wybory z 2007 r. miały być dowodem niedojrzałości państwa, w efekcie którego oczekiwanie przyjazdu prezydenta Stanów Zjednoczonych jest naiwnością. Obamowie na rysunku wyglądają jakby w ostatnim momencie przed spotkaniem zmienili zdanie – schodzą z czerwonego dywanu i udają się do Ghany, co komunikuje sam Obama wypowiadający w myślach słowa: *Ghana here we come!!* (ang. ‘Ghana oto

nadchodzimy!!)<sup>159</sup>. Oddalające się w milczeniu małżeństwo pozostawia Kenijczyków w stanie zaskoczenia – z czoła Odingi kapią krople potu świadczące o tym, że oczekiwanie na znamienitych gości wiązało się z napięciem, fizycznym wysiłkiem. Tak jak w przypadku karykatur powstających w początkowym okresie prezydentury, Obama jest jedynie pretekstem umożliwiającym krytyczne spojrzenie na Kenię i jej wewnętrzną sytuację. Ndula wskazuje winnych wizerunkowej porażki Kenii – to nie Obama powinien być obarczony odpowiedzialnością za niepojawienie się w Kenii, lecz sami Kenijczycy. Wizerunek Obamy-bohatera zostaje przez autora wzmocniony, a rysunek Nduli mógł przynieść Kenijczykom ukojenie w bolesnej dla nich sytuacji – optymistyczny wizerunek Obamy, sprzymierzeńca Kenijczyków, nie zostaje zaburzony. Kolejna omawiana karykatura, autorstwa Patricka Gathary, nie tylko nie krytykuje Obamy, ale uwypukla podniosłość wizyty Obamy w Ghanie. Została opublikowana 10 lipca 2009 r. i jest dostępna na stronie internetowej autora<sup>160</sup>.

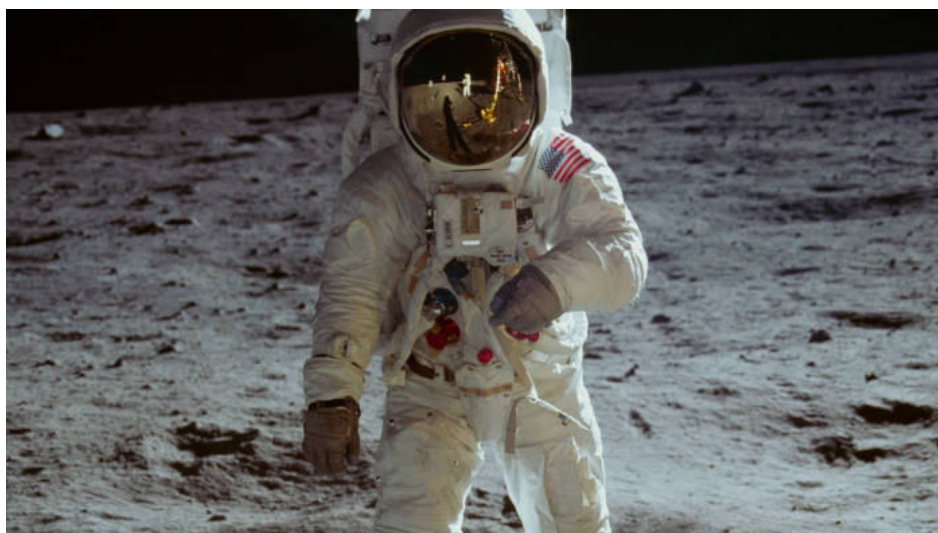


*One small step... rys. Patrick Gathara*

<sup>159</sup> O tym, że słowa Obamy nie zostają przez niego wypowiedziane, a jedynie pomyślane świadczy charakterystyczny kształt dymku dialogowego użytego przez autora – jego końcówka, charakterystyczny „ogonek”, nie jest narysowany ciągłą linią i połączony z jego centralną częścią zawierającą tekst, lecz ma kształt kulek o stopniowo rosnącej wielkości, co w komiksie jest typowym zabiegiem umożliwiającym zaznaczenie, że dana wypowiedź nie została przez bohatera wypowiedziana na głos.

<sup>160</sup> <https://gathara.blogspot.com/2009/07/obama-comes-to-africa.html> [dostęp 10.10.2020].

Multimodalna, kolorowa karykatura przedstawia tylko jednego bohatera i składa się z kilku napisów – na pierwszym planie znajduje się tabliczka zawierająca powitanie *Welcome to Africa* (ang. ‘Witaj w Afryce’), natomiast bohater wypowiada niedokończone (o czym świadczy wielokropek pojawiający się na końcu), zdanie: *One small step...* (ang. ‘Jeden mały krok ...’). Dzięki metonimii odbiorcy karykatury z łatwością rozpoznają profesję bohatera – jest on ubrany w charakterystyczny skafander kosmonauty, poza tym jednak trudno w pierwszej chwili ustalić jego narodowość czy płeć. Uważne przyjrzenie się rysunkowi, a także ogólna wiedza na temat historii XX wieku pozwalają na doprecyzowanie, kim jest przedstawiana przez Gatharę postać. Jest to amerykański kosmonauta, co odbiorcy wiedzą dzięki odwzorowaniu przez autora jednego ze słynniejszych zdjęć pokazujących osiągnięcia człowieka w XX wieku. Fotografia dokumentuje pierwsze lądowanie człowieka na księżycu i moment kosmicznego spaceru po jego powierzchni w wykonaniu Neila Armstronga (rys. 8).



*Pierwszy spacer na księżycu<sup>161</sup>*

Gathara na rysunku drobiazgowo oddaje szczegóły jego ubioru, a nawet odbicie w hełmie, nie ma więc wątpliwości, że aktywowaną domeną jest „spacer pierwszego człowieka na księżycu”. Słowa wypowiedziane przez bohatera *One small step...* (ang. ‘Jeden mały krok...’), to fragment zarejestrowanej wypowiedzi Armstronga z czasu pobytu na księżycu: *That's one small step for man, one giant leap for mankind* (ang. ‘Dla człowieka to jeden mały krok, dla ludzkości skok ogromny’). Uwagę zwraca detal, którym różni się wygląd kosmonauty na rysunku Gathary –

---

<sup>161</sup> Zdjęcie jest dostępne na stronie internetowej „Financial Times”: <https://www.ft.com/content/6257a886-8e89-11e9-a1c1-51bf8f989972> [dostęp 10.10.2020].

zamiast naszywki amerykańskiej flagi na lewym ramieniu widać inną, na której widnieje napis *DEMOCRACY* (ang. ‘demokracja’). Autor zastępuje flagę amerykańską (i metonimicznie przywoływanymi przez to Stanami Zjednoczonymi), pojęciem „demokracja” i wartościami z nią utożsamianymi. Dwa pojęcia zostają ze sobą zintegrowane, czego rezultatem jest powstanie amalgamatu sugerującego, że Stany Zjednoczone jako państwo były najwyższą emanacją demokracji. Asocjacje aktywowane przez kosmonautę są oczywiste – Stany Zjednoczone są pionierem ludzkiego rozwoju.

Karykatura aktywuje również domenę związaną z Afryką – autor dokonuje tego dzięki tabliczce z napisem „Witaj w Afryce”. Metonimicznie przywołuje znak informujący o wyznaczonej w danym miejscu granicy państwa lub granic administracyjnych (miast, wsi, powiatów, hrabstw lub innych). Może również aktywować myślenie o powitalnych banerach znajdujących się na międzynarodowych lotniskach czy dworcach, które są oznaką zadowolenia z możliwości goszczenia przybysza, nawet jeśli jest umieszczona tylko ze względu na panujący zwyczaj, a nie szczerze odczucia wobec każdego nowo przyjeżdżającego gościa. Na rysunku w efekcie współwystępowania dwóch domen – „przybycia do Afryki” i „podboju kosmosu” – odbiorcy widzą kosmonautę serdecznie witanego przez Afrykanów.

Immanentną cechą karykatury, zwłaszcza prasowej, komentującej politykę, jest odnoszenie się do bieżących wydarzeń mających znaczenie dla danej społeczności czy całego kraju. Czas, w którym Gathara opublikował karykaturę to przyjazd Obamy do Ghany, zatem choć sam polityk nie jest widoczny na rysunku i żaden element wyglądu kosmonauty w bezpośredni sposób go nie przywołuje, to uważam, że właśnie on jest osobą skrytą za hełmem i skafandrem. Autor integruje dwa porządki czasowe i przestrzenne – pierwszą zakończoną sukcesem wyprawę Amerykanów na księżyc w lipcu 1969 r. i pierwszą podróż Obamy na kontynent afrykański czterdzieści lat później. Buduje metaforę *PODRÓŻ OBAMY DO AFRYKI TO PODRÓŻ ARMSTRONGA NA KSIĘŻYC*. Zbudowana zostaje rama pojęciowa, dzięki której sens wizyty Obamy w Afryce staje się czytelny dla odbiorców. Potrzeba zrozumienia ówczesnej decyzji Obamy była potrzebna zwłaszcza Kenijczykom, rozczarowanym pominięciem ich kraju w organizacji wizyty. Podkreślone zostaje znaczenie podróży nie do Ghany, ale w ogóle do Afryki, co można odczytać jako apel o zjednoczenie się wszystkich państw kontynentu wobec tego wydarzenia, którego wymiar podniesiony zostaje do rangi pierwszego lądowania człowieka na księżycu. Zgodnie z tak zbudowaną ramą wizyta Obamy w Ghanie jest przełomem, wyznacza nowy rozdział w historii relacji odwiedzanej Afryki i Stanów Zjednoczonych. Astronauta-Obama występuje przede wszystkim jako piewca wartości demokratycznych, a nie przedstawiciel interesów amerykańskich.

Karykaturę jednocześnie można odczytywać jako taką, która umieszcza Afrykę na zaskakująco niskiej pozycji, bo przywodzi skojarzenia z podbojem kontynentu przez Europejczyków w epoce kolonialnej. Zgodnie z zaproponowaną ramą pojęciową Afryka, choć ogromna i znajdująca się na tym samej planecie co Azja, Ameryki i Europa, ukazana jest jako przestrzeń odrębna, oddalony ląd „nie z tej ziemi”, dopiero poznawany przez państwa cechujące się wysokim rozwojem technologicznym i naukowym. Karykaturę można również odczytywać jako złośliwy komentarz wobec postaw Amerykanów, którzy przybywając do Afryki, zachowują się jakby nadal w XXI wieku potrzebowała „odkrycia”, umieszczenia na mapie, symbolicznego „zatknięcia” flagi będącej symbolem zdobywcy. Karykatura Gathary jest głęboko osadzona w symbolice kultury amerykańskiej, nie widać w niej wpływów kultury suahili, ale jednocześnie można uznać, że zaczerpnięta rama pojęciowa związana z odkrywaniem kosmosu przez „człowieka”, jest przynależna światowemu dziedzictwu kulturowemu, nie tylko jednemu narodowi. Uważam, że Gathara stworzył karykaturę uniwersalną, powszechnie zrozumiałą, a jednocześnie głęboko osadzoną w konkretnym miejscu i czasie, którą można odczytywać jako hołd złożony historycznemu wydarzeniu. Dostrzegam również inną możliwość interpretacji rysunku, w której autor krytykuje lokalne społeczności, dla których „zwykła” polityczna wizyta urasta do rangi „kosmicznego” wydarzenia o przełomowym znaczeniu, co można odczytywać jako drwinę z Obamamarii i zachłyśnięcia się Afrykanów prezydentem.

Decyzja o nieprzyjechaniu Obamy do Kenii w roku 2009 mogła stać się czynnikiem wyzwalamym bardziej śmiało i krytyczne postawy wobec działań polityka. Pokazują to dwie kolejne karykatury ukazujące Obamę w kontekście wydarzeń z końca 2010 r., gdy portal WikiLeaks<sup>162</sup> opublikował poufne dane związane z działaniami, m.in. amerykańskiego rządu. Informacje ujawniły szereg kontrowersyjnych działań podejmowanych przez Stany Zjednoczone, w wyniku czego ucierpiał wizerunek Stanów Zjednoczonych postrzeganych jako państwa-kolebki wolności osobistych, poszanowania demokracji i swobód obywatelskich. Barack Obama, został pociągnięty do odpowiedzialności za skandal i niejednokrotnie haniebne działania amerykańskich struktur i służb z przestrzeni kilku dekad. W takiej niekorzystnej dla niego perspektywie został ukazany na dwóch karykaturach poruszających temat ujawnienia informacji przez WikiLeaks, których autorami są Patrick Gathara oraz Paul „Maddo” Kelemba. Obie karykatury zostały opublikowane na przestrzeni kilku dni w grudniu roku 2010.

---

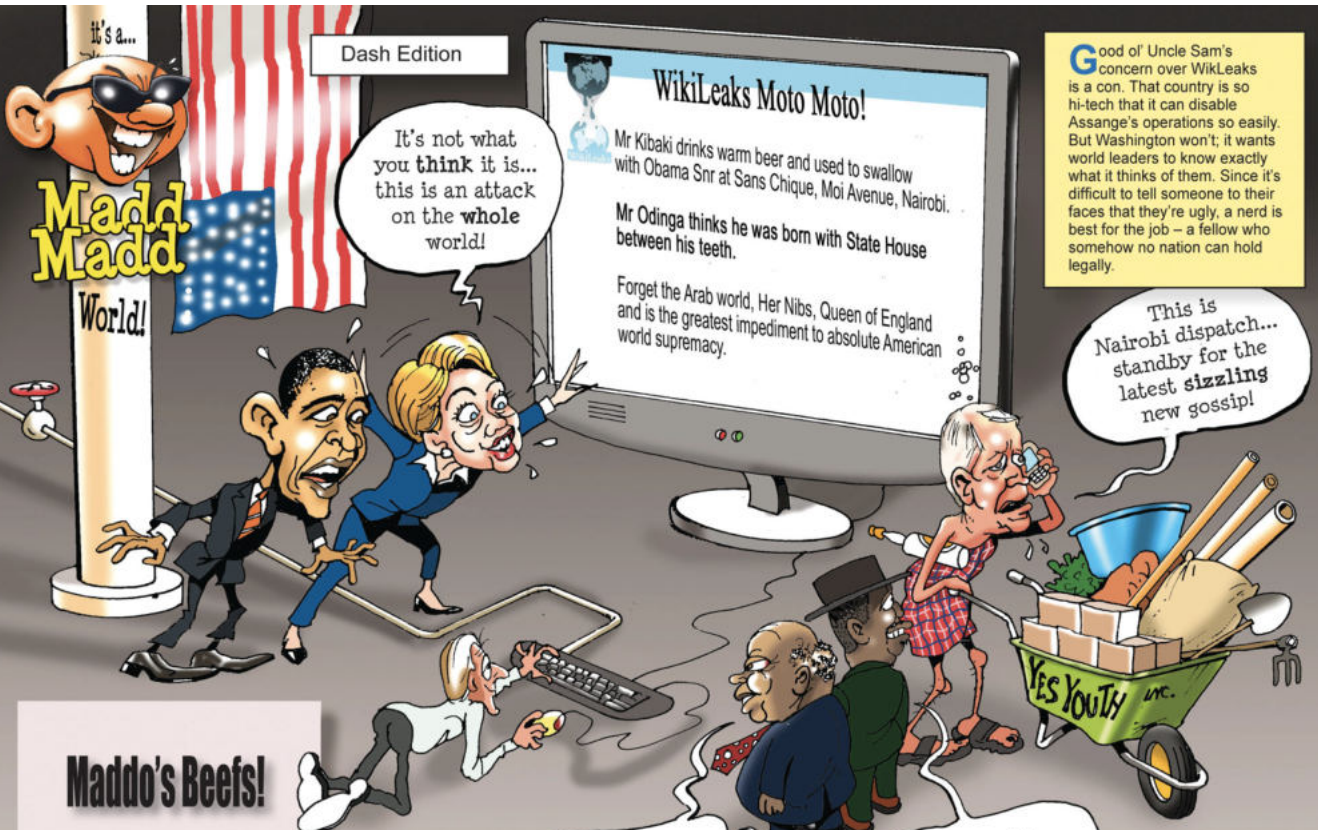
<sup>162</sup> We współpracy z pięcioma dziennikami dzienników „The New York Times”, „The Guardian”, „El Pais”, „Der Spiegel” i „Le Monde”, które tego samego dnia w swoich wydaniach opublikowały te same treści ujawnionych dokumentów.



*WikiLeaks, rys. Patrick Gathara*







**G**ood ol' Uncle Sam's concern over WikiLeaks is a con. That country is so hi-tech that it can disable Assange's operations so easily. But Washington won't; it wants world leaders to know exactly what it thinks of them. Since it's difficult to tell someone to their faces that they're ugly, a nerd is best for the job - a fellow who somehow no nation can hold legally.

This is Nairobi dispatch... standby for the latest sizzling new gossip!

Dash Edition

It's not what you think it is... this is an attack on the whole world!

So where is the problem?

Go slowly... you are hijacking my limelight!

My next song is called "Gerrymandering"... (can this damn keyboard keep still??)

This is dangerous! If this man makes the youth rich, they might topple the Government!

### Maddo's Beefs!

**O**campo is now boring. First we had some 600 suspects who got chopped to 300, then downgraded to the "hot" 100... even hotter 50... 20 then 3. Some Kenyans protested and so the number has been hitched up to 6 probably for "fair" tribal representation.

But it's the time frame that's freaking us out: "ICC will name and indict the suspects by the end of March (2010), June... August... by the end of the year..." now the prosecutor is talking of February 2011 and prosecutions early 2013! At this rate, some of the suspects may be a tough call to grab just like Bashir - they'll be in State House!

Kenya's reaction to the US' hitherto secret foul mouth was cry baby stuff. Some things you just want to grunt and shrub off, folks.



**Walking The Constitution**  
Implementation Talk  
With special focus on pastoralists and minority groups  
Daily shows 6-10 December @ 6pm  
Alliance Française  
Free!

**divorce made in kenya**

Concept by Larry Asego  
Directed by Sammy Mwangi and Victor Ber  
Alliance Française leo na kesho!



**MaddMail**  
Last week's article on Meru flashy taxis was well informed and absolutely true. Personally I have a car (Nissan B15) but I prefer using a matatu whenever I visit my upcountry home lest I am laughed at!  
- Martin Muroria

send in your anecdotes to maddo@itsamaddworld.com and stop by www.itsamaddworld.com

WikiLeaks, rys. Paul Kelemba



Na pierwszej karykaturze widać Baracka Obamę przypominającego Wujka Sama (ang. *Uncle Sam*), personifikację Stanów Zjednoczonych – ma założony charakterystyczny kapelusz, a jego ubrania są w kolorach białym, niebieskim i czerwonym. Figura Wujka Sama pojawiła się w kulturze amerykańskiej w czasie wojny secesyjnej. Istnieje kilka teorii odnośnie jej pochodzenia, lecz na pewno najslynniejszy obraz przedstawiający Wujka Sama autorstwa Jamesa Montgomery'ego Flagga powstał w przeddzień przystąpienia Stanów Zjednoczonych do I Wojny Światowej. Wuj Sam jest najczęściej przedstawiany jako starszy, siwy, groźnie wyglądający mężczyzna ubrany w koszulę, marynarkę, muchę i kapelusz, których kolorystyka i wzór nawiązują do flagi amerykańskiej<sup>163</sup>. Na plakacie Flagga spogląda na odbiorcę wskazując na niego palcem, nawołuje obywateli do spełnienia patriotycznego obowiązku poprzez przyłączenia się do walki w wojnie i pomocy aliantom. Bohater karykatury wykonuje inny gest – przykłada palec do ust, co jest powszechnie rozumiane jako nawołanie do milczenia lub dochowania tajemnicy.

Gathara na swoim rysunku integruje trzy przestrzenie wyjściowe – „Barack Obama” „Wuj Sam” i „skorumpowany polityk amerykańskiej administracji”. W efekcie ich integracji powstaje nowa domena, w której Obama, współczesna personifikacja Stanów Zjednoczonych, hołduje zatajaniu prawdy i milczeniu, inaczej niż w demokratycznym państwie prawa. Poszczególne przestrzenie zostały opisane w poniższej tabeli, wyróżnieniem podkreśliłam elementy tworzące amalgamat.

---

<sup>163</sup> Zob. hasło w encyklopedii Britannica: <https://www.britannica.com/topic/Uncle-Sam> [dostęp 14.10.2020].

Tabela 4

Przestrzeń wyjściowa 1: Barack Obama	Przestrzeń wyjściowa 2: Wuj Sam	Przestrzeń wyjściowa 3: Pragmatyczny polityk	Przestrzeń generyczna
<b>prezydent Stanów Zjednoczonych</b>	dowódca	przedstawiciel amerykańskiego systemu administracji	osoba
nawołuje do przestrzegania zasad demokratycznych	nawołuje do patriotycznej walki i odwagi	<b>nawołuje do milczenia</b>	apel do podwładnych
hołduje transparentności	hołduje odwadze	<b>hołduje kłamstwom</b>	wyznawane wartości
dbanie o dobro Stanów Zjednoczonych	dbanie o dobro sojuszników	<b>dbanie o interes własnego państwa</b>	cel strategiczny
<b>laureat Pokojowej Nagrody Nobla doceniony przez inne podmioty na świecie</b>	podziwiany bohater zbiorowej świadomości społeczeństwa amerykańskiego	<b>niegodne zachowania (śledzenie, zbieranie poufnych danych, tuszowanie swoich działań)</b>	percepcja
lata 2008-2010	1917 rok	<b>2010 rok</b>	data
<b>Stany Zjednoczone</b>	<b>Stany Zjednoczone</b>	<b>Stany Zjednoczone</b>	miejsce

Zintegrowane ze sobą elementy trzech przestrzeni wyjściowych tworzą nieznaną dotychczas opinii publicznej, niepokojący obraz Obamy. Prezydent w stopionej przestrzeni nie przypomina osoby, którą opinia publiczna znała z działalności politycznej. Pragmatyczny polityk z karykatury nie nawołuje do czynów heroicznych, ale do podjęcia działań wstydlivych, zatajenia niewygodnej prawdy o faktycznych działaniach administracji amerykańskiej. Gathara pokazuje, że Stany Zjednoczone i ich przywódca jedynie pozornie hołdują dawnym, podniosłym wartościom – utożsamianymi z heroizmem czasu walki Wojny, solidarną walką i pomocą potrzebującym sojusznikom. Te ideały są zaprzepaszczone, zostały zastąpione nawoływaniem do milczenia, dochowania tajemnicy, zatajeniem wstydlivych wydarzeń, które zostały ujawnione przez zespół sygnalistów współpracujących z Wikileaks. Intencje autora karykatury można interpretować jako próbę uzmysłowienia czytelnikom, że w czasie skandalu związanego z WikiLeaks administracja amerykańska odkryła swoje faktyczne motywy działania, którymi są zapewnienie integralności funkcjonowania aparatu państwowego i ochrona ludzi go tworzących. Włącznie do amalgamatu postaci Obamy jest okazją do refleksji nad tym, co w istocie różniło go od innych „pragmatycznych polityków” sceny amerykańskiej. Interpretuję karykaturę Gathary jako próbę uzmysłowienia jak niewiele, pomimo pozorów, różni Obamę od innych biurokratów. Rysunek można również interpretować jako rodzaj

provokacji, w której autor stara się zadać pytanie, czy Obama nie tylko jest personifikacją biurokratycznego systemu, ale być może nawołując do milczenia stara się ukryć niewygodne dla prezydentury własne, haniebne czyny.

W efekcie integracji elementów przestrzeni wyjściowych najciekawsze i najbardziej prowokujące do refleksji wydaje się ukazanie zmiany priorytetów polityki Stanów Zjednoczonych – ich przywódca niecały wiek po I Wojnie Światowej nie nawołuje do międzynarodowej solidarności, lecz do zatajania prawdy, chronienia interesu narodowego, definiowanego jako interes elit politycznych. Świadomość tego, że Obama zaledwie rok przed skandalem otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla może budzić u odbiorców poznawczy dysonans – Gathara tworzy nowy obraz prezydenta Obamy i nawołuje do krytycznego przyglądania się jego działaniom, zwłaszcza dlatego, że był uznawany za piewę pokoju i przejrzystości. Obama za wszelką cenę chroni reputację własnego kraju, nawet jeśli odbywa się to kosztem uczciwości i moralności. Autor w felietonie towarzyszącym publikacji rysunku jednoznacznie krytykuje Stany Zjednoczone i inne państw należące do kręgu cywilizacji zachodniej, zarzucając im hipokryzję i działanie na rzecz dewaluacji prawdy w życiu publicznym:

7 grudnia 2010 to data, która będzie żyła w niesławie. Nie dlatego, że jest to rocznica japońskiego ataku na bazę marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w Pearl Harbor, ale z powodu dwóch wydarzeń, które miały miejsce na dwóch kontynentach oddzielonych Oceanem Atlantyckim, ale połączonych wspólnymi interesami. W Wielkiej Brytanii Julian Assange, założyciel serwisu informacyjnego Wikileaks, został aresztowany na podstawie nakazu szwedzkiego, a po drugiej stronie Atlantyku Stany Zjednoczone ogłosiły, że w maju przyszłego roku będą gospodarzem Światowego Dnia Wolności Prasy UNESCO. (...) Jest boleśnie oczywiste, że rządy starają się chronić własną reputację, a nie życie. Ataki na Wikileaks są częścią globalnego trendu ograniczania wolności mediów. Raport *Freedom of the Press 2010*, opracowany przez *Freedom House*, który prowadzi badania i wspiera demokrację, wolność polityczną i prawa człowieka, ujawnia, że ogólny poziom wolności prasy na całym świecie spada od 8 lat.<sup>164</sup>

Również Paul Kelemba przedstawił nieprzychylny obraz Baracka Obamy i jego najbliższych współpracowników w kontekście afery WikiLeaks. Postaci widoczne na jego karykaturze to Barack Obama i Hillary Clinton, ówczesna amerykańska sekretarz stanu, klęczący wiceprezydent Joe Biden, a także znajdujący się po jego prawej stronie Mwai Kibaki i Raila Odinga, ówczesni prezydent i premier Kenii. Bohaterem mniej rozpoznawalnym jest pokazany

---

<sup>164</sup> Tekst całego felietonu jest dostępny na blogu autora: <https://gathara.blogspot.com/2010/12/pressing-freedoms-shutting-up-wikileaks.html> [14.10.2020].

z prawej strony rysunku Michael Ranneberger, ówczesny ambasador Stanów Zjednoczonych w Kenii.

Sposób przedstawiania bohaterów karykatury jest komiczny, a jednocześnie kompromitujący – uwagę zwracają na rysunku zwłaszcza postaci Joe Bidena i Michaela Rannebergera. Pierwszy z nich klęczy na ziemi trzymając mysz i klawiaturę – wygląda jak nastolatek grający w gry komputerowe. Nieproporcjonalnie duży w stosunku do pozostałych elementów karykatury monitor komputera dominuje nie tylko nad pozostałymi przedmiotami, ale też postaciami. Napisy na monitorze imitują małosłowne informacje opublikowane przez WikiLeaks – czytelnicy mogą przeczytać, że prezydent Kibaki „pije ciepłe piwo”, Odinga „urodził się z Pałacem Prezydenckim między zębami”, a Królowa Elżbieta II jest „największym zagrożeniem dla absolutnej dominacji amerykańskiej na świecie”. Napisy mają charakter humorystyczny, który jest rezultatem zestawienia trywialnych treści z powagą osób, których dotyczą. Uwagę odbiorców zwracają odmienne zachowania Obamy i Clinton oraz Kibakiego i Odingi – o ile kenijscy politycy zdają się niewzruszenie przyglądać otoczeniu i wydarzeniom, to Amerykanie pogrążeni są w panice i zaskoczeniu – świadczą o tym gesty wykonywane przez sekretarza stanu oraz krople potu występujące na czole Obamy. Te zachowania i gestykulacja poprzez metonimię aktywują myślenie o sytuacji stresującej, przerastającej emocjonalnie osoby, które są poddane działaniu czynników generujących ten stan. Autor w sposób satyryczny przedstawia głównych bohaterów skandalu związanego z opublikowaniem danych przez WikiLeaks i ich paniczną próbę naprawienia dobrego wizerunku Stanów Zjednoczonych, pogrążonych w dyplomatycznym kryzysie. W równie prześmiewczy, wręcz upokarzający sposób został przedstawiony ambasador Ranneberger. Dyplomata jest ubrany w masajski pled w charakterystyczną, czerwoną kratę oraz czarne klapki wykonane ze starych opon (to jedno z najtańszych rodzajów obuwia w Afryce Wschodniej). Ich wykonanie zajmuje zazwyczaj zaledwie kilkanaście minut i choć są one uważane przez turystów za przykład nowoczesnego i ekologicznego sposobu wykorzystania nieużytków, to w Kenii są uznawane za przejaw materialnego niedostatku. Ambasador z zatkniętą pod pachą butelką alkoholu oraz telefonem komórkowym w drugiej ręce, pcha taczkę wypełnioną sprzętem budowlanym, na której widnieje napis *Yes Youth* (ang. ‘Tak Młodzieży’). Taki wizerunek nawiązuje do poufnych treści ujawnionych przez WikiLeaks. Wynikało z nich, że zaangażowanie ambasadora w projekty aktywizujące lokalną młodzież miało służyć ukształtowaniu nowego pokolenia kenijskich polityków, mających w przyszłości być adwokatami strategicznych celów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Wyciek tych informacji zmienił postrzeganie dotychczas dobrze ocenianego ambasadora. Jego działania niepokojąco przypominały Kenijczykom aktywność

Brytyjczyków, którzy po stracie kolonii indyjskiej w 1947 r. zaczęli kształtować „wierną” lokalną elitę, z którą zamierzali współpracować po spodziewanym upadku kolonii w Afryce Wschodniej. Ambasador jest przedstawiony jako przebieganiec i oportunistą, gotowy za wszelką cenę dostosować się do swojego otoczenia. Autor daje swoim odbiorcom możliwość wyśmiania owego anty-bohatera ówczesnych wydarzeń, poprzez umniejszenie jego statusu i ukazanie w satyrycznej, upokarzającej ramie wyobraźniowej. Przynosi to Kenijczykom poczucie ulgi i sprawiedliwości po tym, gdy odkryli jak instrumentalnie traktował ich dyplomata.

Paul Kelemba przy okazji skandalu zarzucił Stanom Zjednoczonym to, co ma im za złe wielu aktywistów i analityków, którzy nie godzą się na hegemonię Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej – hipokryzję, brak uczciwości i manipulowanie partnerami. Kelemba tworzy wielowymiarową ramę pojęciową ukazującą wydarzenia związane z WikiLeaks. Komputer widoczny na jego rysunku nawiązuje do sposobu zdobycia i ujawnienia tajnych dokumentów, jednocześnie aktywuje domenę „gry komputerowej”, które tworzą metaforę UPRAWIANIE POLITYKI TO GRA KOPUTEROWA. W niej politycy będą postrzegani jako gracze, którym zależy wyłącznie na wygraniu rundy lub całej gry. Aby to osiągnąć, będą wykorzystywać sztuczki i fortele, starając się zdobyć jak najwięcej punktów. Jednocześnie elementem GRY jest ZABAWA, GRACZE, zatem POLITYCY będą się ekscytować, przeżywać emocje, czuć rywalizację, śmiać się i złościć z przegranej. Nałożona na domenę polityki rama pojęciowa GRY pozwala zrozumieć to zjawisko, bo jest bliższa przeciętnemu obywatelowi. Wykorzystując metaforę POLITYKA TO GRA autor nie tylko sprowadza najwyższej rangi polityków amerykańskich do roli rozemocjonowanych grą komputerową dzieci (zwłaszcza Joe Bidena), ale też przynosi nadzieję, że w polityce, tak jak w grze, jej uczestników obowiązują „reguły”, za których złamanie powinny nastąpić konsekwencje – „odebranie punktów”, „cofnięcie się o jedno pole”, „utrata premii” lub inne, przewidziane przez zwyczaj oraz prawo kary. Odbiorca może znaleźć spokój w dosyć naiwnej koncepcji, że jeśli POLITYKA TO GRA, to za złamanie reguł w niej rządzących, a takim wykroczeniem jest masowe szpiegowanie sojuszników, amerykańskich polityków spotkają konsekwencje, które przywrócą poczucie sprawiedliwości.

## 7. Barack Obama i jego polityka w kenijskiej karykaturze w latach 2012-2014

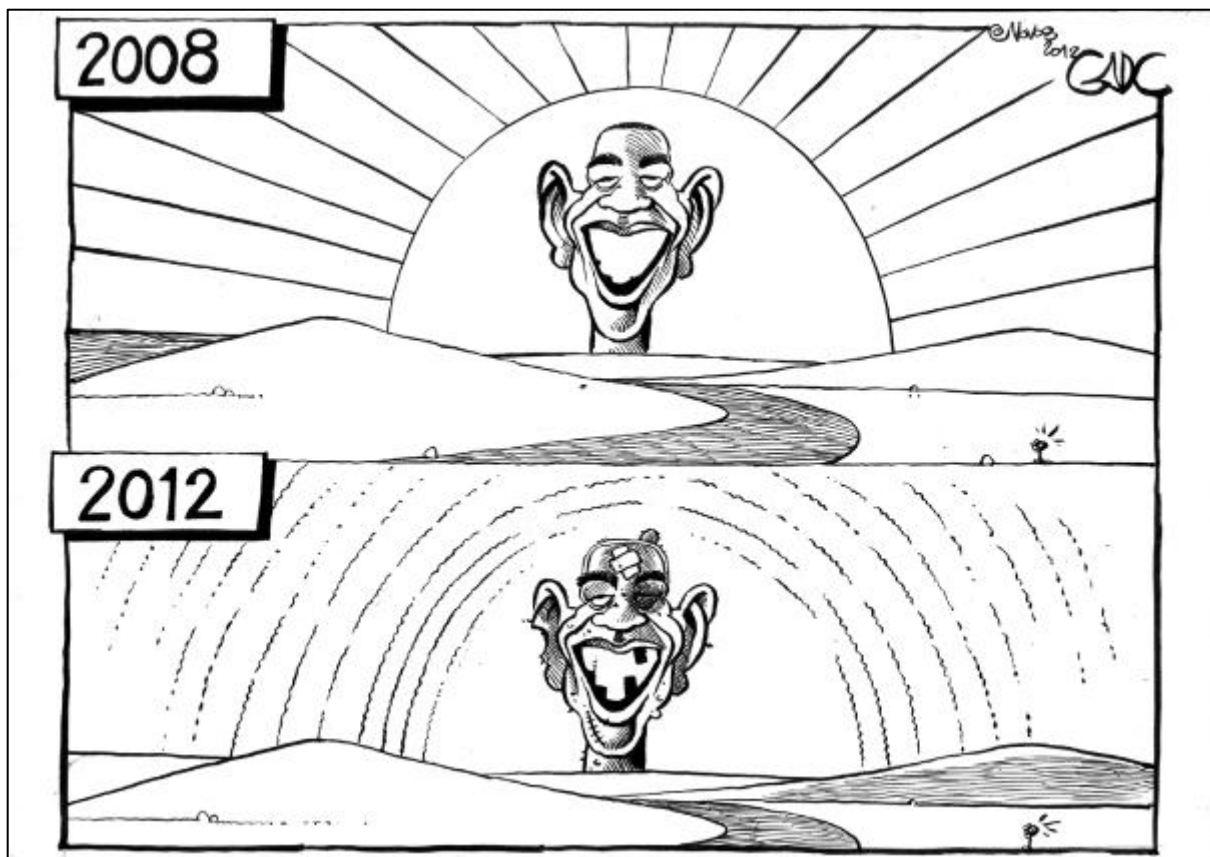
### 7.1. Wygrana w wyborach prezydenckich i początek drugiej kadencji

Barack Obama wygrał kolejne wybory prezydenckie w 2012 r. i po raz kolejny znalazł się w centrum zainteresowania nie tylko polityków i analityków, choć euforia związana z jego wygraną była nieporównywalnie mniejsza w porównaniu do nastrojów sprzed czterech lat. Dla Kenijczyków pierwszą kadencję Obamy zdominowało oczekiwanie na przyjazd prezydenta do ich kraju. Brak wizyty w Kenii, przy jednoczesnym odwiedzeniu Ghany skutkowało dużym rozczarowaniem, dlatego ocena jego prezydentury Obamy była niejednoznaczna. Kenia nie została „namaszczona” jako strategiczny amerykański partner amerykańskiego na kontynencie, a społeczeństwo nie doczekało się wyczekiwanej wizyty, co było odczytywane jako niewywiązanie się ze swoich rodzinnych powinności. Polityka afrykańska Stanów Zjednoczonych została oparta o współpracę multilateralną, w konsekwencji czego Kenia ani na poziomie symbolicznym, ani faktycznym nie została przez Stany Zjednoczone wyróżniona. Jednocześnie Kenijczycy nie stracili zupełnie pozytywnego nastawienia wobec Obamy, cieszą się, gdy wygrał wybory, gdyż dało to nową nadzieję na jego przyjazd do „domu”.

Uważam, że kenijscy karykaturzyści nie podzielali zachwytu społeczeństwa Obamą – ich rysunki z okresu rozpoczęcia drugiej kadencji pokazują go jako polityka zmagającego się z trudami rządu, poddanego krytyce opinii publicznej i innych polityków, walczącego o swój radosny wizerunek. Przykładem takiej perspektywy jest omawiana w poprzednim rozdziale karykatura Godfrey'a Mwampemby ukazująca polityka jako tonącego Jezusa, w podobnym charakterze utrzymana jest jego kolejna praca opublikowana 8 listopada z okazji ogłoszenia wyników wyborów prezydenckich<sup>165</sup>.

---

<sup>165</sup> <http://gadocartoons.com/obama-wins-2012/> [dostęp 20.10.2020].



2008 ... 2012, rys. GADO

Czarno-biała, składająca się z dwóch symetrycznych w stosunku do siebie paneli, przedstawia Baracka Obamę w latach wyznaczających początki jego prezydentury. Na każdym z nich odbiorcy widzą wyłącznie głowę Amerykanina – metonimicznie ta część ciała reprezentuje całą sylwetkę oraz umożliwia rozpoznanie bohatera. Karykatura ma charakter wyłącznie wizualny, poza dwiema datami umieszczonymi w lewym górnym rogu każdego z paneli.

W panelu reprezentującym rok 2008 polityk jest wyraźnie zadowolony i się uśmiecha, natomiast w roku 2012 jego twarz jest poturbowana – część zębów została wybita, na czole nalepiony ma plaster, na głowie nabity guz, jego uszy są naderwane, a na brodzie widnieje duża blizna. Te elementy aktywują nową domenę docelową WALKA, ukazaną za pomocą metonimii REZULTAT za CAŁE WYDARZENIE, czyli RANY i BLIZNY za UDZIAŁ W BÓJCE. Obama zdrowy i silny w roku 2008, brał później udział w starciach, których efektem jest pokiereszowana twarz. Karykatura GADO z formalnej perspektywy jest prostym rysunkiem – przedstawiony jest tylko jeden bohater, brak jest dynamiki i zdarzeń na rysunku, nie ma żadnych napisów, ukazuje jednak wiele znaczeń. Dostrzegam metaforę POLITYKA TO POLE WALKI lub POLITYKA TO WOJNA która umożliwia aktywowanie myślenia o abstrakcyjnej domenie polityki, jako o „prowadzonej walce”, w której polityk, czyli „gracz” lub „żołnierz”

niekiedy wygrywa, a czasem ponosi „straty”, „przegrywa”, czyli nie osiąga swoich „strategicznych” celów politycznych. Strategicznym celem polityka jest „zwycięstwo”, czyli zdobycie i utrzymanie władzy, w tym celu staje do „walki”, czyli do wyborów. Obama ukazany przez GADO w 2012 r. jest politykiem, który odbył trudną (o czym świadczą rany na twarzy), lecz zwycięską walkę o utrzymanie władzy prezydenckiej i uśmiecha się pomimo ciosów. Rany Obamy, efekt zadawanych „ciosów politycznych”, mogą zostać odebrane przez odbiorców karykatury jako zjawisko pozytywne – blizny widziane są zazwyczaj na ciele weteranów i bohaterów wojennych, mogą świadczyć o męstwie i odwadze. Jeśli odbiorcy aktywują pozytywne asocjacje związane z pojęciem „weteran”, to Obama będzie się im jawić jako doświadczony i zasłużony w politycznym „boju” śmiałość, a nie jak nowicjusz, który wcześniej nie mógł chwalić się realnymi zasługami w dziedzinie politycznej „walki”.

Zaproponowana powyżej analiza wykorzystująca metaforę POLITYKA TO POLE WALKI, nie jest jedyną możliwą interpretacją. Rysunek GADO odczytuję również jako krytykę samego Obamy, która zostaje wyrażona przez ukazanie niekorzystnych zmian na jego twarzy. Obama na górnym panelu emanuje energią i siłą, jest nową, wschodzącą gwiazdą świata politycznego. Autor uzyskuje ten efekt dzięki integracji przestrzeni, „Barack Obama” oraz elementów przestrzeni „kampania wyborcza” tworzonej przez hasło *change* i logo wyborczego. Logo kampanii prezydenckiej przedstawiało pojawiające się na horyzoncie słońce, które wznosi się na horyzoncie; rysunek był utrzymany w kolorach amerykańskiej flagi, czyli białym, niebieskim i czerwonym (rysunek poniżej). Autorzy logo opisywali słońce jako literę „O”, nawiązującą do imienia kandydata, a ich intencją było aktywowanie myślenia o wschodzącym słońcu jako symbolu nadziei.





*Logo kampanii prezydenckiej Obamy z 2008 roku*

Karykatura GADO w oczywisty sposób integruje dwie przestrzenie, obie związane z Barackiem Obamą. Pierwszą z nich, czyli „LOGO” tworzą działania kampanijne, składanie obietnic, rozbudzanie nadziei przez energicznego i pełnego wigoru kandydata. Druga przestrzeń, „BARACK OBAMA” odnosi się do polityka i jego realnych działań. Mwampembwa w panelu reprezentującym rok 2008 ukazuje Obamę zaczynającego swoją wielką karierę, obrazując go jako osobę błyszczącą, świeżą i nową – niczym wschód słońca. Panel reprezentujący rok 2012 pokazuje skutki, jakie wywarła na Obamie codzienność i upływający czas, czego dokonuje poprzez pokazanie zmian na jego twarzy, a także zmiany w wyglądzie otaczającego go krajobrazu. Promienie słońca na drugim rysunku są rozmyte i aktywują myślenie o słońcu, lecz nie wschodzącym, a zachodzącym – jego chowaniu się za horyzontem, słabnącym ciepłe, a ostatecznie zupełnym zniknięciu. Obraz integrujący poturbowaną twarz Obamy z krajobrazem zachodu słońca można odczytywać jako polityczne słabnięcie Obamy, który pomimo wygranych wyborów nie reprezentował już takiej siły, jak cztery lata wcześniej. GADO nie wskazuje na podjęte przez Obamę działania sprawiające, że zniknęła jego polityczna siła, przez co rysunek może być odmiennie odczytywany przez Kenijczyków, Amerykanów i Europejczyków. W Kenii zmiana wizerunku Obamy będzie związana z nieodbyciem wizyty, w Europie wskazywano na niezdolność prezydenta do podjęcia stanowczych działań w sprawie narastającego kryzysu w Syrii, natomiast w Stanach

Zjednoczonych społeczeństwo było głęboko podzielone wobec proponowanej przez Obamę polityki migracyjnej i zdrowotnej.

Na rysunku odbiorca może dostrzec jeszcze inną przestrzeń mentalną – PRZYWÓDCA REŻIMU TOTALITARNEGO. Jest aktywowana przez sposób portretowania Obamy – umieszczenie jego głowy na tle wschodzącego i zachodzącego słońca. Jest to nawiązanie do sposobu obrazowania przywódców totalitarnych reżimów komunistycznych, takich jak Mao Zedong, przywódcy Chińskiej Republiki Ludowej czy Kim Ir Sena, przywódcy Korei Północnej i jej „wiecznego prezydenta”. Ich twarze i sylwetki były umieszczane w centralnej części rysunku, którego tło tworzyło słońce z promieniami padającymi na portretowanego lidera i otaczający go krajobraz (zob. rysunki poniżej). Taki sposób przedstawienia lidera był częścią rozbudowanej propagandy reżimów totalitarnych, których celem było podsycanie kultu lidera. Rezultatem była deifikacja władcy, za którego krytykę groził obywatelom szereg instytucjonalnych represji i kar. Domena PRZYWÓDCA REŻIMU TOTALITARNEGO aktywuje asocjacje związane z systemem władzy, którego funkcjonowanie było oparte na strachu wobec rządzących i który wymuszał na obywatelach zawsze przychylnie postawy wobec nich. Aktywuje również myślenie o fanatycznym uwielbieniu przywódcy otaczanego kultem przypominającym religię.



*Kim Ir Sen na rysunku propagandowym<sup>166</sup>*

<sup>166</sup>Źródło rysunku: [https://pl.wikiquote.org/wiki/Kim\\_Ir\\_Sen](https://pl.wikiquote.org/wiki/Kim_Ir_Sen) [dostęp 15.11.2020].



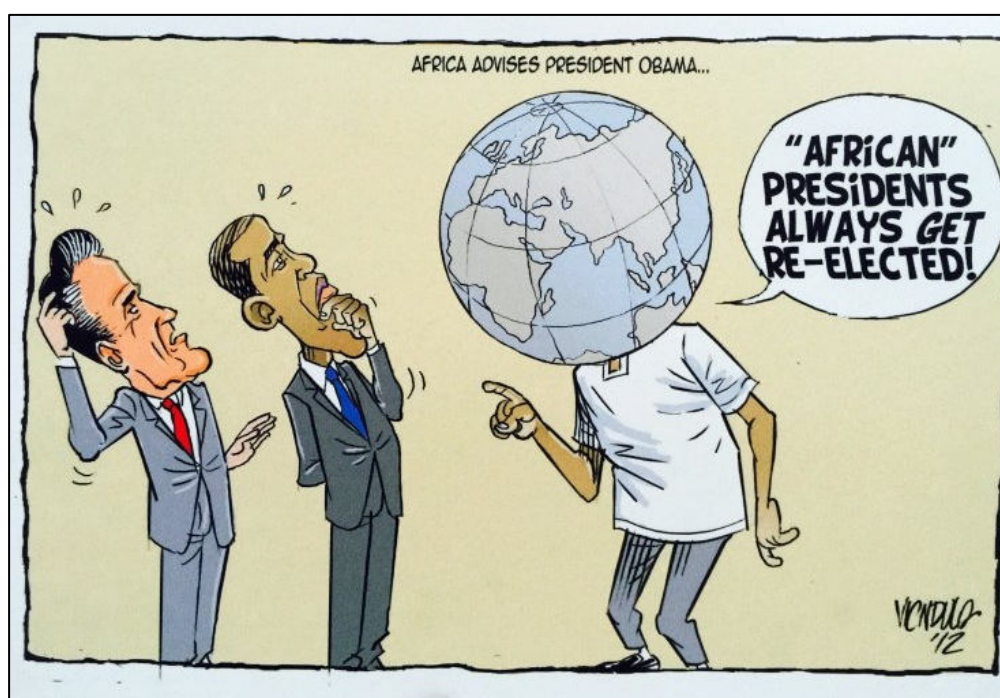
*Mao Zedong na rysunku propagandowym<sup>167</sup>*

Rezultatem umieszczenie wizerunku Obamy na tle słońca (wschodzącego i zachodzącego), jest integracja dwóch wyjściowych przestrzeni mentalnych – BARACK OBAMA oraz PRZYWÓDCA REŻIMU TOTALITARNEGO, tworzących amalgamat OBAMA TO WŁADCA TOTALITARNY. Przestrzenie wyjściowe mają wspólne cechy strukturalne tworzące przestrzeń generyczną takie jak istnienie figury przywódcy, systemu władzy, wyrażanie przez obywateli poparcia dla rządzących. Jednocześnie przestrzenie wyjściowe różnią się – Obama został dwukrotnie wybrany w demokratycznych wyborach, poparcie obywateli jest spontaniczne i szczere, istnieje opozycja, podczas gdy w reżimie totalitarnym kult jednostki jest wymuszony przez aparat represji, nie ma akceptacji dla osób mających zdanie nieprzychylnie partii, system państwowy funkcjonuje w oparciu o strach, za nieposłuszeństwo grożą kary więzienia a w skrajnych wypadkach śmierć. W amalgamacie Obama to prezydent otoczony uwielbieniem, który przybiera rozmiary kultu religijnego. Nie wydaje się, żeby GADO, aktywując w przestrzeni wyjściowej system władzy totalitarnej, próbował ośmieszyć system władzy obowiązujący w Stanach Zjednoczonych, a raczej kieruje uwagę odbiorcy na figurę przywódcy. Karykatura uderza bezpośrednio w prezydenta Obamę, przez co staje się kolejnym dziełem, w którym wyśmiewa jego politykę oraz fanatyczne uwielbienie, jakim obdarzyli go nie tylko wyborcy amerykańscy, lecz również obywatele

<sup>167</sup> Źródło rysunku: <https://alphahistory.com/chineserevolution/cult-of-mao/> [dostęp 15.11.2020].

innych państw. Sympatia do Amerykanina została wyolbrzymiona do rozmiarów totalitarnego „kultu jednostki” i wykorzystuje tę ramę pojęciową do przedstawienia „Obamamanii”, nadając jej jednoznacznie negatywny wydźwięk. Fakt, że GADO przedstawia Obamę na przestrzeni kilku lat, przy czym w roku 2012 jako przywódcę poturbowanego, nieudpornionego na ciosy, ośmiesza polityka podwójnie – nie tylko zostaje przedstawiony jako spragniony władzy przywódca totalitarny, ale też taki, którego świetność i rządy się kończą.

Inną perspektywę przy okazji reelekcji Obamy przyjmuje Victor Ndula, który na swoim rysunku skupia się nie tylko na postaci Obamy, ale również podejmuje temat kultury politycznej Afryki<sup>168</sup>.



*“African” presidents get re-elected!, rys. Victor Ndula*

Na rysunku widać dwóch kandydatów biorących udział w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych z 2012 r. – Baracka Obamę oraz Mitta Romneya. Obok polityków jest widoczna trzecia postać mężczyzny ubranego w białą koszulę z kwadratowym dekoltem, charakterystyczną w wielu regionach Afryki, lecz którego głowa ma kształt globusa. Ta postać kieruje w stronę Amerykanów słowa *‘African’ presidents always get re-elected!* (ang. *‘Afrykańscy’ prezydenci zawsze zostają ponownie wybrani!*). Wygląd postaci, odwołanie się w wypowiedzi do Afryki aktywują myślenie o domenie AFRYKA, natomiast globus oraz

<sup>168</sup> <https://time.com/3971826/obama-african-trip-political-cartoons/> [dostęp 01.08.2015].

użycie liczby mnogiej w wypowiedzi („prezydenci”), pozwalają postrzegać anonimowego bohatera jako metonimiczną reprezentację wszystkich afrykańskich prezydentów – to metonimia CZĘŚĆ za CAŁOŚĆ, w tym przypadku OSOBA za KATEGORIĘ OSÓB. Bohater kieruje w stronę polityków rękę z uniesionym w geście nakazu palcem, co wygląda jak ich pouczenie. Taką interpretację potwierdza hasło umieszczone na górze rysunku – *Africa advises president Obama* (ang. ‘Afryka doradza prezydentowi Obamie’). Amerykanie na rysunku nie wypowiadają żadnych słów, lecz sposób ich przedstawienia pozwala wnioskować, jakie emocje im towarzyszą. Sylwetki obu mężczyzn są przechylone do tyłu i spoglądają z zadumą na globus – świadczą o tym gesty Romneya drapiącego się po głowie i Obamy trzymającego się za podbródek, a także krople widoczne wokół ich głów, które w środkach komunikacji komiksu oznaczają zdziwienie, a także dokonywanie intensywnego wysiłku intelektualnego. Dzięki takiemu przedstawieniu reakcji polityków odbiorcy karykatury mogą wnioskować, że słowa kierowane do Obamy i Romneya są dla nich zaskoczeniem i wydają się nie aprobować treści apelu.

Karykatura Nduli nie skupia się na Amerykanach, pomimo, że rywalizacja między Obamą i Romneyem była śledzona przez media i analityków na całym świecie. Autor wykorzystał ten moment, żeby zwrócić uwagę na zjawisko nadal stanowiące jedno z większych wyzwań afrykańskich demokracji – niechęć liderów do przekazywania władzy po upływie określonej w konstytucji kadencji oraz wszelkie działania temu towarzyszące jak, m.in. zwalczanie opozycji i wolnych mediów. Ten problem dotyczy nie tylko Kenii, ale też wielu innych państw w tym sąsiadującej z Kenią Ugandą, której prezydent Yoweri Museveni sprawuje władzę od 1986 r., czy Zimbabwe, gdzie Robert Mugabe sprawował urząd przez trzydzieści lat<sup>169</sup>. Po raz kolejny postać Obamy i wydarzenia mające miejsce w Stanach Zjednoczonych stały się impulsem do podjęcia debaty na temat spraw regionu, w tym przypadku łamania demokratycznych zasad wyboru prezydenta przez afrykańskich liderów. Ndula nie przywołuje żadnego konkretnego polityka, dlatego jego rysunek zyskuje uniwersalny charakter. Karykatura jest sprzeciwem wobec autorytarnych, niedemokratycznych afrykańskich rządów nierespektujących demokratycznych praw i zasad. Obecność na rysunku Romneya i Obamy, reprezentujących amerykańskie wartości, metonimicznie aktywuje

---

<sup>169</sup>W roku 2012 w Senegalu, państwie uchodzącym za wzorową demokrację, doszło do poważnego kryzysu, gdy Abdulaye Wade, dwukrotny prezydent i ikona opozycji, wbrew konstytucji stanął trzeci raz do wyścigu prezydenckiego. Poniósł porażkę, a prezydentem został Macky Sall, jednak Wade nie tylko zaprzepaścił swoją reputację, ale dał społeczności międzynarodowej powód do kwestionowania dojrzałości tamtejszej elity politycznej.



wyidealizowany model zarządzania państwem, do którego zdaniem autora powinni dążyć afrykańscy przywódcy.

Karykatura porusza ważny temat, ale nie jest pozbawiona humoru i spełnia również swoją ludyczną rolę. Kierowane do ubiegającego się o drugą kadencję Obamy słowa o tym, że „Afrykańscy prezydenci zawsze zostają ponownie wybrani”, jest sugestią, że on sam jest postrzegany jako polityk właśnie afrykański. Obama przez całą swoją pierwszą kadencję unikał wizyty w Kenii, aby nie została mu nadana etykieta polityka „kenijskiego”. Ponadto, pomimo upływu kilku lat od zaprzysiężenia na urząd, nadal niektórzy kwestionowali jego „amerykańskość”. Ndula integruje w karykaturze dwie przestrzenie wyjściowe BARACK OBAMA UBIELAJĄCY SIĘ O REELEKCJĘ oraz AFRYKAŃSCY PREZYDENCI, w rezultacie czego powstaje amalgamat AFRYKAŃSKI PREZYDENT BARACK OBAMA ŁAMIĄCY REGULY DEMOKRATYCZNE. Obama jest pokazany jako polityk posiadający cechy przywódcy afrykańskiego – sięgnie ponownie po władzę, nawet jeśli będzie oznaczało to łamanie reguł demokratycznych. Ironiczny humor karykatury zawarty jest w określeniu Obamy jako prezydenta „afrykańskiego” i jest swoistą drwiną z jego unikania zaangażowania w sprawy wewnętrzne Kenii. Pomimo jego wysiłków (polegających na pasywności), cały czas był postrzegany przez Kenijczyków jako polityk afrykański, a nie amerykański. Interpretacja wykorzystująca mechanizm integracji pojęciowej z jednej strony jest dowcipna, gdyż pozwala odbiorcom wyobrazić sobie nieporadnego Obamę niemogącego uciec przed swym „afrykańskim losem”. Jednocześnie, w związku z tym, że aktywuje asocjacje związane z afrykańskimi prezydentami (niezdolność do przekazania władzy w oparciu o demokratyczne standardy), przedstawia Obamę w negatywnej perspektywie. Omawiana karykatura Nduli nie była jedyną, w której kenijscy rysownicy poruszyli temat niedemokratycznych wyborów afrykańskich oraz przywódców niechętnych oddawaniu władzy. Takie karykatury powstawały również w latach późniejszych, a Obama pojawia się na nich w innym ujęciu, jako postać będąca wzorem do naśladowania, personifikacja demokratycznych cnót – analiza tych karykatur ma miejsce w kolejnych podrozdziałach.

## 7.2. Barack Obama w kenijskiej karykaturze w latach 2013 i 2014. Druga wizyta w Afryce i prawa osób nieheteronormatywnych

W czasie drugiej kadencji Obamy zainteresowanie jego administracji sprawami afrykańskimi wzrosło. W roku 2013 prezydent wraz z towarzyszącą mu całą rodziną udał się z oficjalną wizytą do trzech państw – Senegalu, Republiki Południowej Afryki i Tanzanii. W czasie tej wizyty Obama zapowiedział zacieśnienie relacji z państwami afrykańskimi, zwłaszcza w

dziedzinie bezpieczeństwa żywnościowego i zdrowia, pokoju i bezpieczeństwa, ogłosił też uruchomienie programu *Power Africa*, na którego realizację Waszyngton zadeklarował przeznaczyć kwotę w wysokości siedmiu miliardów dolarów. Wizyta Obamów odbywała się w cieniu kilku równocześnie toczonych dyskusji na temat obecności Stanów Zjednoczonych na kontynencie. Dyskutowano o poziomie zaangażowania w tworzenie nowych relacji gospodarczych z państwami afrykańskimi, doceniając program *Power Africa*. Jednocześnie zwracano uwagę na symbolizm wizyty – w Republice Południowej Afryki Obamowie odwiedzili więzienie na Robben Island, w którym Nelson Mandela spędził 18 lat jako więzień polityczny. Wizyta w Senegalu również miała wymiar głównie kurtuazyjny. Państwu udało się przezwyciężyć poważny kryzys konstytucyjny oraz przeprowadzić uczciwe wybory w 2012 r., więc spotkanie Obamy z nowo wybranym prezydentem Senegalu było określane jako wyraz uznania za wysiłki demokratyczne.

Wizycie Obamy w Afryce towarzyszyły kontrowersje związane z finansowaniem wyprawy. Zaledwie kilka dni przed rozpoczęciem wizyty w prasie amerykańskiej pojawiła się informacja, że organizacji wizyty Obamy mogła kosztować podatników nawet 100 milionów dolarów<sup>170</sup>. Tak wysoka suma została uznana za marnotrawienie środków publicznych, które mogłyby zostać rozsądniej spożytkowane i ulokowane w obszarach niedofinansowanych lub przeznaczone na wsparcie dowolnego afrykańskiego programu pomocowego. Powszechnie zwracano również uwagę na to, że wizyta Obamy ma być amerykańską odpowiedzią na rosnącą od lat obecność polityczną i gospodarczą w krajach Afryki Subsaharyjskiej Chińskiej Republiki Ludowej. *Power Africa*, program pomyślany jako długofalowy projekt rozwoju infrastruktury, miał stanowić przeciwwagę dla rosnącej liczby inwestycji chińskich, zawieranych umów gospodarczych między Chinami a państwami afrykańskimi, ich współpracy wojskowej, gospodarczej i dyplomatycznej.<sup>171</sup> Chińska obecność na kontynencie wpływa na zmianę układu geopolitycznego kontynentu sprawiając, że dotychczasowe mocarstwa tracą swoją pozycję. Wizyta Obamy miała być próbą zmiany tej sytuacji, jednak brak propozycji pakietu

---

<sup>170</sup> Carol D. Leonnigowi i Davidi Nakamura z „The Washington Post” podali, że kwota miała być potrzebna na opłacanie przewiezienia 14-stu kuloodpornych limuzyn dla całej rodziny Obamów, koszt transportu lotniczego wymaganego sprzętu, a także obecność setek agentów służb specjalnych czuwających nad ich bezpieczeństwem, zob. <https://www.theatlantic.com/politics/archive/2013/06/obama-africa-trip-photos/314264/> [dostęp 01.11.2020].

<sup>171</sup> Chiny zaczęły intensywnie zabiegać o zacieśnianie relacji z państwami Afryki Subsaharyjskiej po rozpadzie tzw. dwubiegunowego systemu geopolitycznego. Ocenia się, że od początku XXI wieku te relacje weszły w swój „złoty wiek”, Chiny są obecnie trzecim co do wielkości partnerem gospodarczym Afryki (Bodomo 2009: 170; Gemechu 2008).

atrakcyjniejszych od chińskich umów dwustronnych sprawił, że zarówno inicjatywie *Power Africa*, jak i samej wizycie nie nadano większego znaczenia niż tylko symboliczne.

Decyzja o niewłączeniu Kenii w program wizyty została uznana za polityczny afront. Oficjalnie nie podano żadnej przyczyny tej decyzji, jednak bezpośrednią przyczyną miała być polityczna sytuacja wewnętrzna w kraju. 4 marca tego roku odbyły się wybory prezydenckie w Kenii, które wygrał Uhuru Kenyatta i choć była to pokojowa elekcja, ocenia się, że pominięcie Kenii na liście państw odwiedzonych przez Obamę miało charakter symbolicznej kary. W tamtym czasie Międzynarodowy Trybunał Karny (ang. *International Criminal Court*), prowadził postępowanie przeciwko Uhuru Kenyattcie (i pięciu innym prominentnym politykom, w tym Raili Odindze), które miało wyjaśnić zarzuty o łamanie prawa międzynarodowego w czasie zamieszek powyborczych z roku 2008. Postępowanie zostało wszczęte w roku 2012 w czasie trwania prezydentury Uhuru Kenyatty. Był to pierwszy przypadek w historii Trybunału<sup>172</sup>, kiedy zajmował się śledztwem przeciwko aktualnie urzędującej głowie państwa i choć prokuratura zakończyła postępowanie przeciwko niemu nie stawiając żadnych zarzutów, to toczące się postępowanie uczyniło z Kenyatty *persona non grata* politycznych salonów na długi czas.

Ostracyzm Kenyatty był spowodowany wagą zarzutów oraz okolicznościami podjęcia sprawy przez Trybunał. Zajmuje się on dochodzeniami w sprawach ludobójstwa, zbrodniami przeciwko ludzkości, zbrodniami wojennymi. Już samo podejrzenie popełnienia wykroczenia tej wagi miało fatalne skutki dla pozycji Kenyatty. Jedną z form agresji, o które byli oskarżani Odinga i Kenyatta, były zbrodnie przeciwko ludzkości w postaci podżegania do napaści seksualnej wymierzonej przeciwko członkom grupy etnicznej Luo – miała ona przyjąć formę przymusowego obrzezania dorosłych mężczyzn (Ahlberg i Njoroge 2013). Ponadto, sprawa została zgłoszona do Międzynarodowego Trybunału Karnego przez byłego Sekretarza ONZ Kofi Annana, który bezskutecznie czekał na utworzenie przez Kenijczyków bezstronnego sądu, który wziąłby odpowiedzialność za dochodzenie w sprawie zamieszek. Annan nie doczekawszy się zdecydowanych działań ze strony Kenijczyków, a także w obliczu ginięcia dowodów i świadków, przekazał sprawę haskiemu Trybunałowi (Mueller 2011). Jeśli oskarżenia zostałyby potwierdzone przez Trybunał, to dyskredytowałoby to prezydenta Kenyattę jako partnera w stosunkach międzynarodowych. Zatem ze względu na dobro wizerunku Obamy, Amerykanie nie mogli dopuścić do spotkania polityków.

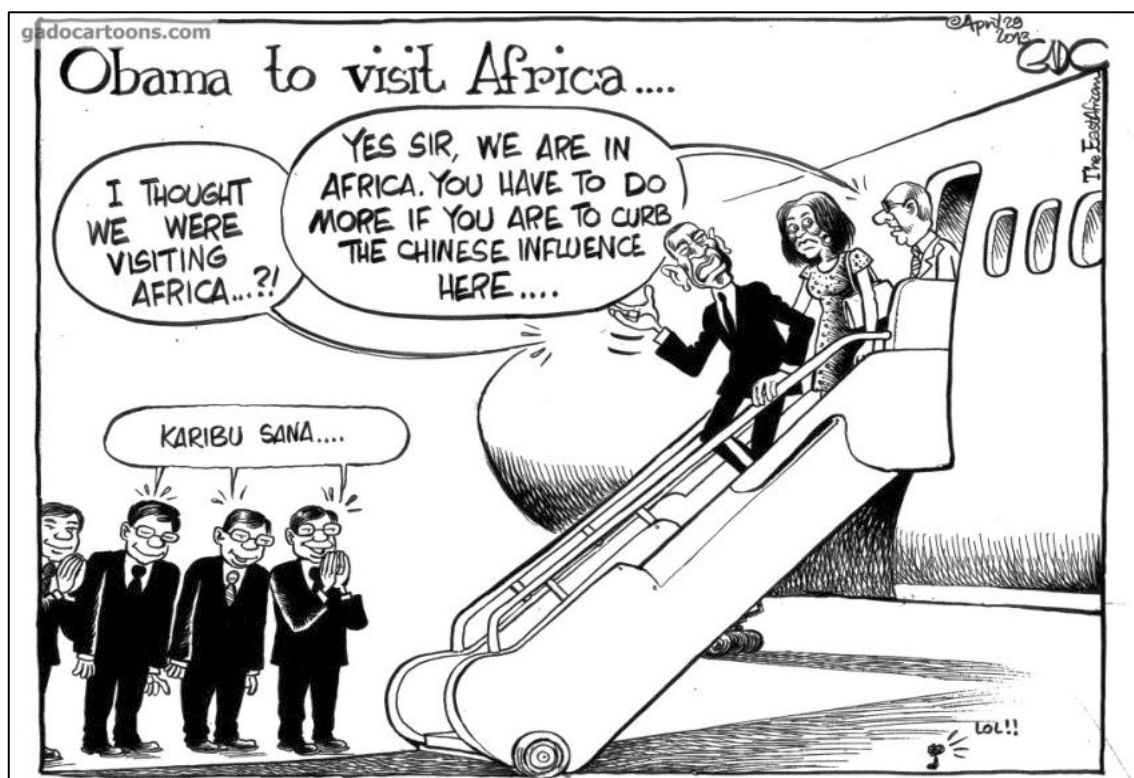
---

<sup>172</sup> Trybunał został powołany w oparciu o Statut Rzymski przyjęty 17 lipca 1998 roku i po uzyskaniu wymaganej liczby ratyfikacji przez państwa, gdy dokument wszedł w życie, rozpoczął funkcjonowanie 1 lipca 2002 roku.



Rysunki opublikowane przez kenijskich karykaturzystów w omawianym okresie poruszają wiele z powyżej opisanych wątków politycznych. Rysownicy najczęściej zwracali uwagę na wątek chińskiej obecności na kontynencie afrykańskim oraz relacje amerykańsko-afrykańskie (nie tylko kenijskie). Karykaturzyści przedstawiali Obamę najczęściej jako niedostatecznie świadomego związków państw Afryki z Chinami, a ich rysunki były kpiną z amerykańskiego prezydenta. Obama na tych karykaturach zdaje się w ogóle nie być świadomy tego, jak zintensyfikowane zostały wówczas stosunki afrykańsko-chińskie, co wyśmiewa Celestine Wamiru na wcześniej omówionej karykaturze (por. str.

W nieprzychylnym ujęciu prezydent został przedstawiony również przez Godfreya Mwampembę. Rysunek opublikowany w kwietniu kilka tygodni przed wizytą amerykańskiej delegacji w Afryce jest dostępny na blogu autora<sup>173</sup>.



Obama to visit Africa, rys. GADO

Jednopanelowy rysunek przedstawia moment lądowania prezydenckiego samolotu – odbiorcy widzą wychodzących z pokładu samolotu Baracka Obamę z żoną Michelle oraz anonimowego pracownika amerykańskiej administracji, a także czekających na lotnisku chińskich biznesmenów. Wszystkie postaci są rozpoznawane dzięki metonimii, która aktywuje pożądane

<sup>173</sup> <http://gadocartoons.com/obama-visits-africa/> [dostęp 02.11.2020].

domeny docelowe BARACK OBAMA przedstawiający STANY ZJEDNOCZONE oraz CHIŃSCY BIZNESMENI przedstawiający CHINY. Nagłówek karykatury *Obama to visit Africa* (ang. ‘Obama odwiedzi Afrykę’), pozwala odbiorcom umiejscowić widzianą scenę w miejscu i czasie - jest to służbowa podróż prezydenta do Tanzanii, o czym przesądza typowe powitanie w języku suahili, którym witana jest delegacja witana po wylądowaniu: *Karibu sana* ... (suah. ‘Witaj serdecznie’). Warto zwrócić uwagę, że na rysunku to nie lokalna, afrykańska delegacja wita Obamę tymi słowami, lecz zebrani na płycie lotniska Chińczycy. Zaskoczony prezydent zwraca się do stojącego wraz z nim w drzwiach samolotu mężczyzny, mówiąc, że „myślał, że odwiedzają Afrykę ...?!”. Mężczyzna w odpowiedzi poucza go, że jest to prawda, lecz „(...) musi zrobić więcej, żeby utemperować tu chińskie wpływy”.

Na rysunku chińscy biznesmeni zachowują się jakby sami byli gospodarzami odwiedzanego przez Obamę kraju. Oczywiście jest to sytuacja wymyślona, która w rzeczywistości nie miała nigdy miejsca i delegacja amerykańskiego prezydenta witana była z najwyższymi honorami oraz zgodnie z przewidzianym protokołem dyplomatycznym przez Afrykanów. W karykaturze spojone zostają dwie przestrzenie mentalne – AFRYKAŃSKIEGO PREZYDENTA oraz CHIŃSKIEGO BIZNESMENA, w rezultacie czego odbiorca widzi, że rola rządzących afrykańskim państwem jest *de facto* sprawowana przez osoby do tego nieuprawnione. Chińczycy na karykaturze zostają obdarzeni kompetencjami, których w rzeczywistości nie posiadają, dlatego rysunek tworzy trzecią, zupełnie nową przestrzeń CHIŃSKIEGO BIZNESMENA SPRAWUJĄCEGO WŁADZĘ W AFRYKAŃSKIM KRAJU. Chińczycy są obecni w krajach afrykańskich, lecz ich zadania oficjalnie nie wykraczają poza zawieranie umów gospodarczych, dopilnowywanie realizacji kontraktów czy reprezentowanie szeroko rozumianych interesów własnego państwa oraz rządu – do ich kompetencji na pewno nie należy witanie prezydenckiej delegacji z innego państwa w imieniu głowy państwa. Dokonują tego na rysunku, co tworzy scenę humorystyczną i tragiczną zarazem. Odbiorcy dostrzegają dzięki temu, że osoby, których traktują jako swoich przywódców, w istocie nie sprawują władzy w swoich państwach, a robią to osoby, z którymi zacieśnianie są relacje gospodarcze i polityczne – Chińczycy. Karykatura ośmiesza afrykańskich prezydentów, ponieważ ukazuje pozorność ich władzy oraz sugeruje, że wpływy chińskie w Afryce pozwalają na bycie jej rzeczywistym zarządcą. Autor wytyka przedmiotowość lokalnych przywódców jednocześnie sugerując swoim odbiorcom, że zależność państw Afryki od kapitału chińskiego jest dużo większa i penetruje więcej strategicznych obszarów niż mogłoby wynikać z oficjalnych komunikatów lub wiedzy powszechnie dostępnej opinii publicznej. GADO, choć można uznać, że w demaskuje prawdziwy charakter relacji chińsko-afrykańskich, w istocie

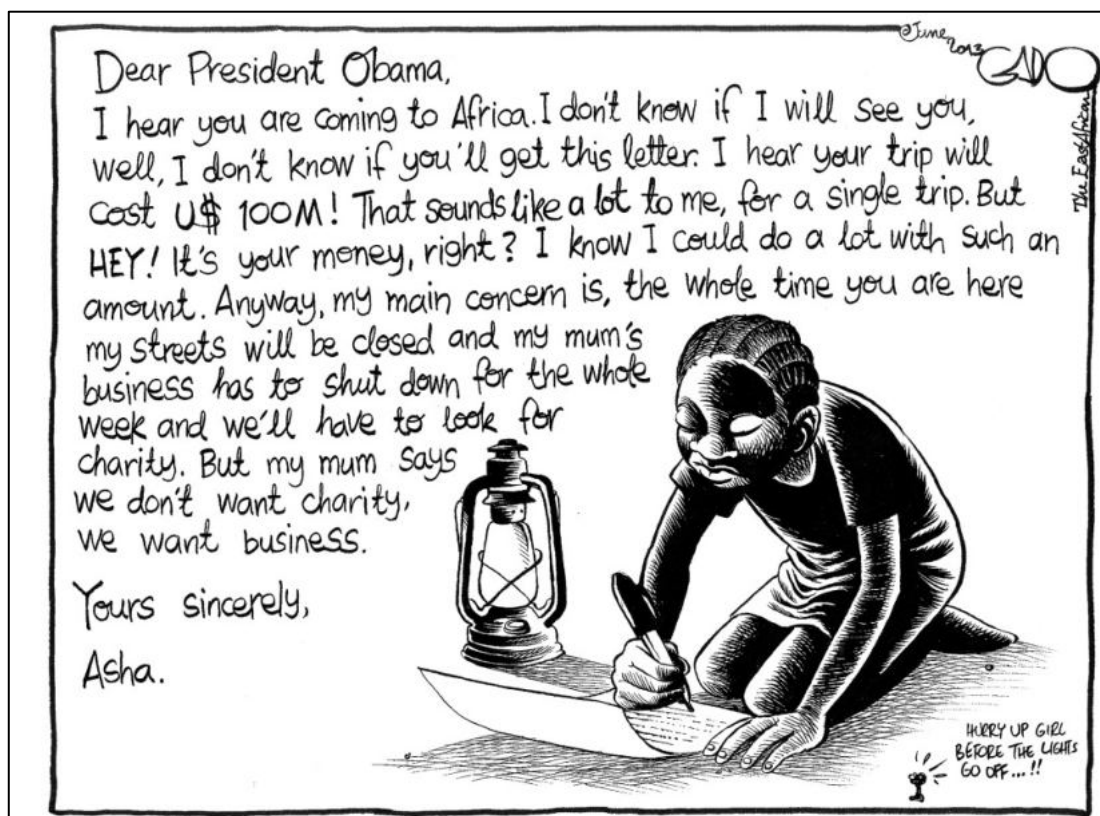
opiera swoją artystyczną wizję na powszechnym wyobrażeniu o wykupieniu przez Chińczyków kluczowych sektorów afrykańskich i uzależnieniu gospodarek krajów Afryki od zewnętrznego kapitału<sup>174</sup>. Autor drwi nie tylko z afrykańskich przywódców, którzy w jego mniemaniu oddali władzę Chińczykom, ale również z amerykańskiego prezydenta, który został sportretowany jako polityk zupełnie nierozumiejący zmieniającej się wokół niego rzeczywistości politycznej. Interpretuję rysunek Mwampembwy jako krytykę wizyty Obamy, która była spóźnioną próbą podjęcia rozmów o współpracy z Afryką. Obama przez wiele lat swojej prezydentury nie podejmował jakichkolwiek działań, które mogłyby stać się przeciwwagą dla rosnących chińskich wpływów. Słowa, które kieruje do Obamy jego doradca mogą zostać odczytane jako pretensja Afrykanów do Obamy – po latach jego prezydentury oczekiwano prawdziwych, a nie tylko symbolicznych działań. GADO portretujący go jako dyletanta, daje odbiorcom szansę nie tylko wyśmiania, a przez to obniżenia frustracji, ale też uświadomienia, kim w istocie był dla Afrykanów – gościem, a nie członkiem ich wielkiej rodziny.

GADO krytykuje Obamę również w karykaturze przedstawiającej kilkuletnią dziewczynkę, która pisze list do wizytującego Afrykę prezydenta<sup>175</sup>. Sam Obama nie zostaje na nim przedstawiony, jednak scena odnosi się do omawianego wydarzenia, co odbiorcy rozumieją dzięki treści listu pisanego przez bohaterkę.

---

<sup>174</sup> Nie wydaje się to zgodne ze stanem faktycznym. Najnowsze dane pokazują, że relacje gospodarcze z Chinami nie opierają się wyłącznie na pożyczkach długoterminowo uzależniających rządy afrykańskie od pożyczkodawców.

<sup>175</sup> Karykatura jest dostępna na blogu autora: <http://gadocartoons.com/dear-president-obama/> [dostęp 02.11.2020].



Dear President Obama, rys. GADO1

Dziewczynka informuje w pisany liście o swojej radości z przyjazdu prezydenta do jej kraju (odbiorcy nie dowiadują się, o jaki konkretnie chodzi), lecz wyjaśnia prezydentowi, że pomimo zadowolenia ona i jej mama będą miały kłopoty finansowe. Będą one wynikały z powodu zamknięcia ulic na czas jego przyjazdu, co uniemożliwi jej matce prowadzenie biznesu i uzyskanie dochodu. List jest napisany bardzo prostym językiem – zdania są nierozbudowane, najczęściej w formie twierdzącej. Tekstowi nadana została stylistyka listu pisanego przez dziecko, przez co jest on bezpośredni, pozbawiony dyplomatycznej kurtuazji, którą cechowałaby korespondencja tworzona przez dorosłych. Ta szczególna, infantylna stylistyka umożliwiła autorowi wyrażenie rzeczowych spostrzeżeń odnośnie nakładów finansowych przeznaczonych na organizację afrykańskiej wyprawy Obamów : (...) *I hear your trip will cost U\$ 100M! That sounds like a lot to me, for a single trip. But HEY! It's your money, right? (...)* (ang. 'Słyszałam, że Twoja podróż będzie kosztować 100 milionów dolarów! Jak dla mnie, to sporo jak na jednorazową wycieczkę. Ale hej! To Twoje pieniądze, prawda?'). GADO wykorzystuje figurę niewinnego, lecz świadomego trudów codzienności dziecka, aby zwrócić uwagę swoich odbiorców na niespodziewanie wysokie koszty wyjazdu Obamy do Afryki. Odwołanie się do konkretnej liczby 100 milionów dolarów metonimicznie aktywuje oburzenie wywołane ujawnieniem informacji o kosztach delegacji, w całości pokrywanych z pieniędzy

amerykańskich podatników. Autor zwraca uwagę, że choć koszty podróży Obamy są ponoszone przez Amerykanów, to Afrykanie również „stracą” swoje dochody. Przyczyną tego będzie wstrzymanie normalnego funkcjonowania odwiedzanych przez Obamę miast oraz towarzyszący temu komunikacyjny paraliż. Ponadto, autor przedstawia dziewczynkę piszącą swój list do Obamy przy lampie naftowej, która metonimicznie aktywuje domenę docelową afrykańskiego niedostatku. Starodawna lampa naftowa jest charakterystycznym elementem lokalnego domostwa pozbawionego podstawowej infrastruktury, takiej jak elektryczność czy bieżąca woda. Karykaturę interpretuję jako sugestię, że choć wizyta Obamy oznacza polityczny splendor i jest niewątpliwie ważna z perspektywy rządzących, to w perspektywie przeciętnego mieszkańca nie tylko nie przynosi korzyści, ale oznacza straty. Autor konfrontuje swoich odbiorców z całkowicie dotychczas nieznanym wyobrażeniem o Obamie – on sam, jego obecność, podróż i działania zostają zintegrowane nie tylko z pustką wynikającą z braku spodziewanego na początku jego kadencji zysku (materialnego, ale też w postaci prestiżu i nadania ważności), ale też z namacalną stratą odczuwaną przez poszczególnych członków afrykańskich społeczności. Karykatura GADO ma charakter rysunku dydaktycznego (uwypukla niedyskutowany publicznie aspekt rzeczywistości), jest również wyrazem złości i bezsilności obywateli wobec działań polityków. Autor w jednoznaczny sposób opowiada się za interesami obywateli, których głos dzięki niemu staje się słyszalny – nie tylko dla elit politycznych, ale też być może dla bardziej zamożnych mieszkańców afrykańskich krajów.

Krytyczna wobec Obamy jest również karykatura autorstwa Erica „Gammza” Ngammau, która została opublikowana 24 czerwca 2013 r. na łamach gazety „The Standard” i jest dostępna również w Internecie<sup>176</sup>. Rysunek został wstępnie omówiony w rozdziale poświęconym mechanizmowi działania metonimii, dlatego w tym miejscu skoncentruję się jedynie na puszcze z czarną farbą, która jest umieszczona w dolnym, prawym rogu karykatury.

---

<sup>176</sup> <http://time.com/3971635/obama-in-kenyan-cartoons/> [dostęp 4.11.2016].



#hakuna matata, rys. GAMMZO

Umieszczenie czarnej farby w puszcze z napisem *White House* aktywuje myślenie o Baracku Obamie, który jako prezydent urzędował w Białym Domu. Ten budynek to pojemnik, w którym znajdował się czarnoskóry prezydent, tak jak na karykaturze czarna farba znajduje się w pojemniku z farbą. Z tego wynika, że autor posługuje się na rysunku schematem pojemnika, którego elementami w domenie wyjściowej jest puszka z farbą, a w jej kategoriach odbiorca ma spojrzeć na Baracka Obamę.

Elementy domeny wyjściowej dzielą cechy z elementami domeny docelowej metafory. Puszka jest pojemnikiem, w którym znajduje się określona ciecz, farba. Pojemnikiem jest też Biały Dom, w którym zawarte są obiekty nieożywione, ale też ożywione, jak Barack Obama, dla którego jest on siedzibą i miejscem pracy. Płynność farby aktywuje u odbiorców myślenie o płynności innej cieczy, czyli krwi znajdującej się w ciele Obamy. Farba jest zawartością pojemnika-puszki, a krew jest zawartością innego pojemnika – człowieka. Farba w puszcze ma ponadto kolor czarny, który aktywuje myślenie o ciemnym kolorze skóry prezydenta. Ciąg metonimiczny pozwala odbiorcy spojrzeć na omawiany element rysunku nie dosłownie jako na czarną farbę w puszcze, lecz jako „czarną” krew Baracka Obamy, rezydującego w Białym Domu. Kolor czarny, niezależnie od oceny adekwatności pojęcia, uruchamia myślenie o Afryce, „Czarnym Kontynencie”, nazywanym również „Czarnym Lądem”. Kolejne domeny pojęciowe aktywowane poprzez ciąg metonimiczny prowadzą odbiorcę do myślenia o krwi



Baracka Obamy jako substancji łączącej go z wielką, afrykańską rodziną oraz łączącym ich pokrewieństwie.

W języku suahili pojęcie „pokrewieństwo” wywodzi się od krwi, jako substancji dzielonej przez członków danej rodziny, klanu czy grupy. Pokrewieństwo (suah. *uhusiano*, *udugu*), można wyrazić również skonwencjonalizowanymi wyrażeniami zawierającymi rzeczownik krew (suah. *damu*). Jest nim „*damu moja*” (suah. jedna / wspólna krew), będące desygnatem ludzi pochodzących z jednej „rodziny” (suah. *familia*) lub „społeczności” (suah. *jamaa*), są to też ludzie dzielący „pochodzenie” (suah. *ukoo*)”<sup>177</sup>. Widoczna na rysunku i pozornie niepasująca do całości puszka z czarną farbą jest elementem, który umożliwia aktywację mentalną zjawiska pokrewieństwa. Jej użycie przez autora ma na celu podkreślenie więzów krwi łączących Baracka Obamę z jego afrykańską rodziną, a z niego samego czyni „afrykańską krewią w Białym Domu”. Metafory językowe związane z pojęciem pokrewieństwa znajdują się w kategorii metafor związanych z ciałem, czego przykładem w języku suahili jest powyżej omówiony przypadek ‘krwi’. W suahili metafory związane z rodziną i pokrewieństwem, są szczególnie ważne, o czym świadczy nie tylko ich frekwencja, ale też rozbudowana polisemia podstawowych pojęć takich jak „matka” (suah. *mama*) czy „ojciec” (suah. *baba*), co szczegółowo omawia Kraska-Szlenk (2018). Warto zwrócić również uwagę na rozwinięcie semantyczne *nyumba* (suah. dom), którego jednym z sensów jest ‘rodzinna wspólnota’. Kraska-Szlenk (2010:13), podaje jako przykład frazę lokatywną *nyumbani* (suah. w domu), która jest używana m.in. przy powitaniach odnosząc się do „członków rodziny”. „Rodzina” i „pokrewieństwo” są częstym tematem suahilijskich przysłów i zagadek, jak również napisów na *kangach*, mających bardzo duże znaczenie dla rozwoju społecznego oraz emocjonalnego członków tej kultury (Kraska-Szlenk 2018).

Rodzina jest uniwersalnie ważnym zjawiskiem, życie przedstawicieli wszelkich społeczności jest od początku definiowane w oparciu o nią lub sytuację jej braku. Społeczny rozwój jednostki może odbywać się przez negowanie wartości rodziny, chęć jej zmiany lub kontynuację – rodzina bez wątpienia stanowi jeden z centralnych punktów odniesienia w życiu człowieka. Kultury afrykańskie, w tym kenijskie grupy etniczne znane są z przypisywania szczególnej wagi rodzinie. Przykłady zaczerpnięte z suahili, języka porozumiewania ponadetnicznego pokazują, że rodzina stanowi wartość nadrzędną w regionie Afryki Wschodniej, w której „(...) życie wydaje się niekompletne, jeśli ktoś nie ma rodziny” (Ndungo, 2002: 66). Autor karykatury wykorzystuje do skomentowania działań Obamy metaforę

---

<sup>177</sup> Kamusi Ya Semi, Abel Mkota na Fauzia Sakara Nairobi 2011, Vide-Muwa Publishers Limited.

RODZINA TO KREW, aktywowaną przez osadzoną w języku i kulturze suahili ciąg metonimiczny oraz związane z kulturą Wschodniej Afryki przestrzenie mentalne. Tworzy przekaz czytelny przede wszystkim dla mieszkańców Afryki Wschodniej, dla których rodzina jest dobrem najbardziej cenionym ze wszystkich. W kenijskiej perspektywie Obama, dzieląc krew z Luo jest członkiem afrykańskiej rodziny, lecz nie wypełnia wobec niej swoich powinności. Niedopełnienie obowiązków wynikających ze wspólnoty korzeni stanowi obrazę pamięci przodków i umniejszenie statusu żyjących „braci i siostr”. W rezultacie Obama „ma kłopoty”, o których jednoznacznie informuje koszulka, w którą bohater jest ubrany na karykaturze. Powód, dla którego prezydent jest w tarapatach rozumieją ci odbiorcy, dla których czytelna będzie nie tylko użyta metafora, ale też znaczenie pojęcia ‘rodzina’ w kulturze suahili. Autor tworzy komunikację ze swoimi odbiorcami w niezwykle wyrafinowany sposób, a rysunek stanowi przykład wykorzystania tradycyjnej, głęboko zakorzonej wartości we współczesnym gatunku artystycznym. Jest to również przykład tego, jak komunikaty karykatury wyrażone w warstwie wizualnej oraz tekstowej stanowią dla siebie wzajemne, semantyczne dopełnienie.

Oficjalna wizyta Obamy w Afryce w roku 2013 odbywała się w kontekście nie tylko skandalu związanego z kosztami podróży całej delegacji czy emocji związanych z *Power Africa*, ale też dyskusji odnośnie praw mniejszości seksualnych do swobodnego zawierania związków. *Amnesty International* opublikowała głośny raport o sytuacji prawnej osób homoseksualnych w państwach Afryki, którego publikacja miała miejsce zaledwie kilka dni przed lądowaniem Obamy w Dakarze<sup>178</sup>. Z raportu wynikało, że aż w 38 krajach Afryki osoby nieheteronormatywne nie tylko nie mogą legalnie zawierać związków, a za pozycie seksualne groziły sankcje, w tym kary więzienia (przykładowo w Zimbabwie prawo przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności za odbywanie stosunków seksualnych między osobami tej samej płci). Kary więzienia przewidywało także ustawodawstwo, m.in. Ugandy, Burundi, Nigerii, Liberii, Mauretanii, Sudanu, Somalii. Na liście państw, których rozwiązania legislacyjne odbiegały od szeroko rozumianych standardów państw demokratycznych znalazły się dwa z trzech odwiedzonych przez amerykańskiego prezydenta kraju – Senegal i Tanzania. Obama wykorzystał wizytę w Senegalu, aby publicznie odnieść się do danych opublikowanych przez *Amnesty International* i 27 czerwca 2013 r. na spotkaniu z prezydentem Mackym Sallem dał wyraz swojemu sprzeciwowi wobec nieszanowania praw mniejszości mówiąc:

---

<sup>178</sup> Raport jest dostępny na stronie internetowej Amnesty International: [https://www.amnestyusa.org/wp-content/uploads/2017/04/making\\_love\\_a\\_crime\\_-\\_africa\\_lgbti\\_report\\_emb\\_6.24.13\\_0.pdf](https://www.amnestyusa.org/wp-content/uploads/2017/04/making_love_a_crime_-_africa_lgbti_report_emb_6.24.13_0.pdf) [dostęp 02.11.2020].



(...) chcę, aby ludzie Afryki usłyszeli, w co wierzę ja. Moim zasadniczym przekonaniem jest, że niezależnie od rasy, niezależnie od religii, niezależnie od płci, niezależnie od orientacji seksualnej – w kwestii zagadnienia, jak mamy być traktowanym przez prawo, [uważam, że] ludzie powinni być traktowani równo.

Jego uwaga spotkała się z natychmiastową reakcją prezydenta Salla, który odniósł się do zarzutów podkreślając, że Senegal jest tolerancyjnym państwem, choć jeszcze niegotowym na depenalizację homoseksualizmu. Jednocześnie, zwrócił uwagę na łamanie przez Stany Zjednoczone praw człowieka w zakresie korzystania z kary śmierci. Światowe media relacjonujące tę wymianę zdań podkreśliły odwagę senegalskiego prezydenta, same również krytykując Obamę za próbę ingerowania w wewnętrzne sprawy innego kraju. Wypowiedź Amerykanina sprowokowała ogólną dyskusję na temat tego, do jakiego stopnia pozwalać na ingerencję w sprawy wewnętrzne państw afrykańskich przez kraje tzw. Zachodu, a także dyskusję o tym czy ważniejsza jest zasada nieingerencji państwa trzeciego w sprawy wewnętrzne innego podmiotu czy zasada prawa do życia i wolności jednostki niezależnie od płci, rasy oraz tożsamości seksualnej.

Konfrontacyjna – w kontekście realiów dyplomatycznych – wypowiedź Obamy spotkała się z radykalną, nieprzychylną odpowiedzią polityków regionu, w tym zdecydowaną krytyką kenijskiego prezydenta Uhuru Kenyatty i jego zastępcy Williama Ruto<sup>179</sup>. Politycy obawiali się „interwencji” Obamy również w sprawie ich kraju. Kenijskie prawo nie gwarantuje żadnej ochrony osobom homoseksualnym, biseksualnym oraz transpłciowym. Stosunki seksualne o charakterze mężczyzn podlegają karze pozbawienia wolności do pięciu lat. Stosunki seksualne między kobietami nie są penalizowane ani zakazane, ale są nieakceptowane przez społeczeństwo – media donoszą o tzw. gwałtach konwersyjnych, dokonywanych przez heteroseksualnych mężczyzn na homoseksualnych kobietach<sup>180</sup>. W 2009 r. dwóch Kenijczyków zawarło związek partnerski w Wielkiej Brytanii, co spotkało się z powszechną krytyką w lokalnych mediach, a rodzina jednego z mężczyzn była prześladowana przez sąsiadów. Z badań przeprowadzonych przez *Pew Research Institute* w roku 2007 wynikało, że 96% mieszkańców Kenii nie akceptuje związków osób tej samej płci, znane są liczne,

---

<sup>179</sup> <https://www.usnews.com/news/blogs/washington-whispers/2013/07/01/kenyan-leaders-slam-president-obamas-gay-rights-comments> [dostęp 02.11.2020].

<sup>180</sup> Sąd Najwyższy w Kenii w 2019 roku odmówił uznania wspomnianych przepisów za niezgodne z Konstytucją Kenii.

homofobiczne wypowiedzi polityków, wobec czego obawa Odingi i Kenyatty, że zostaną skrytykowani przez Obamę była uzasadniona<sup>181</sup>.

Postawa Obamy oraz debata, która rozgorzała wokół praw mniejszości seksualnych znalazła swoje odzwierciedlenie w karykaturach, do czego w roku 2013 odniosła się Celestine Wamiru za pomocą poniższej karykatury:



*Gay rights, rys. Celestine Wamiru*

Autorka karykatury portretuje na rysunku Obamę, który jest rozpoznawany metonimicznie dzięki charakterystycznym cechom wyglądu twarzy. Ukazuje go jako lekarza – świadczą o tym charakterystyczne elementy przestrzeni mentalnej „lekarz” i „leczenie”, takie jak charakterystyczny ubiór medyka (fartuch lekarski) oraz trzymana przez niego, nienaturalnie dużych rozmiarów strzykawka z widniejącym na niej napisem *gay rights* (ang. prawa [osób] homoseksualnych). Afryka przedstawiona została jako chorujący pacjent siedzący na kozetce – wygięte w grymasie usta, brwi oraz krople zraszające kontur jej głowy świadczą o dużym dyskomforcie przez nią przeżywanym. Głowa pacjenta została zastąpiona konturem kontynentu

<sup>181</sup> Walką o prawa mniejszości seksualnych zajmuje się środowisko organizacji pozarządowych, a także artyści – Binyavanga Wainaina, zmarły w 2019 roku aktywista i pisarz, uznawany za jedną z najwybitniejszych postaci współczesnej literatury kenijskiej, otwarcie mówił o swoim homoseksualizmie; w 2018 roku powstał film „Rafiki” w reżyserii Wanuri Kahiu podejmujący temat związku miłosnego dwóch kobiet. Był to pierwszy kenijski film pokazywany w ramach festiwalu w Cannes, jednak jego twórców oskarżono o promowanie homoseksualizmu i w rezultacie został w Kenii zakazany.

afrykańskiego, stąd wniosek, że nie reprezentuje żadnego konkretnego państwa. Napis widniejący na strzykawce pozwala odbiorcom aktywować kontekst wymiany zdań między prezydentami Obamą i Sallem w czasie senegalskiej wizyty, a w ogólnym sensie karykatura może być odczytana jako wyobrażenie stosunku Obamy i jego administracji do kwestii praw osób nieheteronormatywnych.

Autorka do zobrazowani relacji między Stanami Zjednoczonymi a państwami afrykańskim wykorzystuje metaforę AFRYKA TO PACJENT. Konsekwencją jej użycia jest przekazanie następującej treści – Afryka jest chora i potrzebuje wyleczenia z dolegliwości, która trawi jej organizm. Organizmem jest kontynent jako taki – każdy kraj leżący w jej granicach. Odbiorca nie od samego początku może wiedzieć, co jest chorobą – odpowiedź na to daje figura lekarza i aplikowanego przez niego lekarstwa. Medykiem jest Obama trzymający strzykawkę z lekarstwem – z etykiety odbiorcy dowiadują się, że są nimi „prawa gejów”. Wamiru kreśli sugestywny obraz relacji amerykańsko-afrykańskich w kontekście podnoszonej debaty związanej z prawami mniejszości seksualnych. Relacje Afryki i Stanów Zjednoczonych są opisane poprzez kategorię relacji lekarza z pacjentem, w której postać lekarza ma wyższy status – ze względu na posiadaną przez niego wiedzę, skończone studia, doświadczenie w leczeniu wielu innych pacjentów itp. Różnica w statusie wyrażona jest również na płaszczyźnie wizualnej – sylwetka lekarza jest większa od sylwetki pacjenta. W tej metaforze Obama jest lekarzem i jemu przypisana została kompetencja posiadania wiedzy na temat tego, jak rozwiązać (czyli leczyć), afrykańskie problemy (czyli choroby). Chorobą trawiącą państwa kontynentu jest homofobia, która wymaga podjęcia terapii. Rozwiązaniem problemu ma być zaaplikowanie odpowiedniego zastrzyku, czyli wdrożenie zmian legislacyjnych, które gwarantowałyby „prawa gejów”.

Odbiorca może różnorodnie interpretować karykaturę Wamiru, w zależności od tego, czy popiera nadanie równych praw osobom homoseksualnym czy przeciwnie. Można zwrócić uwagę na to, że Obama-lekarz jest przedstawiony jako postać istotniejsza od afrykańskiego pacjenta, a karykatura wzmacnia supremacyjny wizerunek amerykańskiego polityka. Możliwa jest jednak inna interpretacja, oparta o emocję współczucia, która zrodzi się w umyśle odbiorcy dostrzegającego przerażonego igłą pacjenta. W tym kontekście drugorzędne staną się powody podejmowania terapii, a najbardziej wyraziste będą współodczuwanie oraz spontaniczna potrzeba otoczenia troską pogrążonego w strachu pacjenta. Uważam, że choć na poziomie werbalnym karykatura Wamiru nie stanowi przykładu interesującej pracy (wymiana zdań prowadzona przez bohaterów rysunku jest co najmniej trywialna: Obama nakłania pacjenta do tego, aby mu zaufał, a ten odpowiada, że potrzebuje drugiej opinii), to dzięki użyciu metafory

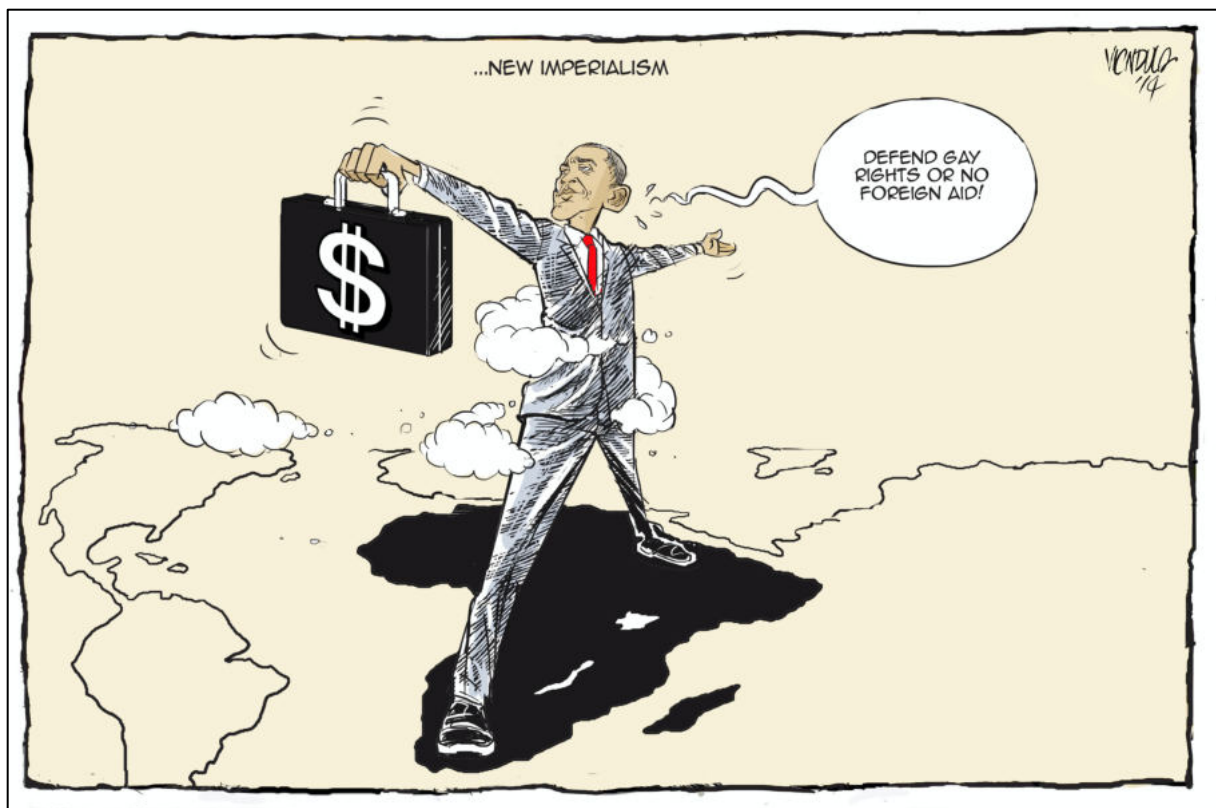
AFRYKA TO PACJENT odbiorcy dostają szansę zróżnicowanych interpretacji oraz doszukiwania się w rysunku ukrytych znaczeń. Autorka nie rozstrzyga, czy przedstawienie przez nią Obamy jako uzdrowiciela afrykańskich chorób ma wymiar ironiczny czy dosłowny, dlatego stanowi ciekawy materiał badawczy spełniający wymagania gatunku – karykatura polaryzuje swoich odbiorców, nie dostarcza jednoznacznych odpowiedzi i doprowadza do skonfrontowania się z wyobrażeniami na temat otaczającej rzeczywistości.

Zagadnienie praw mniejszości homoseksualnych w kontekście relacji państw Afryki i Stanami Zjednoczonymi powróciło do debaty kilka miesięcy po wizycie Obamy. Yoveri Museveni, prezydent Ugandy zapowiedział wówczas zaostrzenie kar dla osób podejrzewanych o dokonywanie czynów o charakterze homoseksualnym<sup>182</sup>. Spotkało się to z oficjalną reakcją ze strony Obamy, który 16 lutego 2014 r. wydał oświadczenie, że byłyby to „krok w tył”, który „skomplikuje wzajemne, doceniane relacje [między państwami]”<sup>183</sup>. Stany Zjednoczone były wówczas największym dawcą pomocy rozwojowej i wsparcia finansowego Ugandy (rocznie sięgała około 400 milionów dolarów), dlatego stanowisko Obamy zostało potraktowane jako zapowiedź jej wstrzymania lub ograniczenia. Kolejna analizowana karykatura Victora Nduli, opublikowana kilka dni po wypowiedzi prezydenta, obrazuje sprzeciw mieszkańców państw Afryki wobec próby wpływania przez państwa tzw. Zachodu na ich prawo wewnętrzne.

---

<sup>182</sup> Nowa ustawa miała przewidywać karę dożywotniego więzienia dla osób dopuszczających się czynów określonych jako „notoryczny homoseksualizm” (ang. *‘aggravated homosexuality’*).

<sup>183</sup> <https://www.theguardian.com/world/2014/feb/16/uganda-anti-gay-law-barack-obama> [dostęp 02.11.2020].



...new imperialism, rys. Victor Ndula

Autor przedstawił amerykańskiego prezydenta stojącego na kontynencie afrykańskim, który w rozkroku sięgającym od Egiptu po Republikę Południowej Afryki wyciąga uniesioną w górę rękę, w której trzyma czarną walizkę z symbolem amerykańskiej waluty „\$”. Obama wygłasza pompatyczne oświadczenie *Defend gay rights or no foreign aid!* (ang. ‘Brońcie praw gejów lub [nie będzie] pomocy zagranicznej!’). Sposób przedstawienia sylwetki amerykańskiego prezydenta – nieproporcjonalnie dużej, dominującej nad światem – aktywuje myślenie o heroicznym bohaterach wywodzących się z komiksów, głównie amerykańskich. Autor aktywuje dwie przestrzenie: AMERYKAŃSKIEGO PREZYDENTA oraz SUPERBOHATERA, które w wyniku procesu integracji poszczególnych elementów, ukazują Obamę dowodzącą amerykańską administracją, jako postać posiadającą nadprzyrodzone zdolności do ratowania zagrożonych. Analiza rysunku z wykorzystaniem mechanizmu metafory skłania do postrzegania działań Obamy i jego lobbowania za równouprawnieniem osób homoseksualnych w kategoriach działania Supermana czy Batmana, którzy dokonują heroicznym czynów chroniąc ludzkość przed „złem”. Wówczas, finansowa pomoc metonimicznie aktywowana przez walizkę z symbolem amerykańskiego dolara, powinna być odbierana jako unikatowa „super-moc” dająca ulgę afrykańskim społecznościom. Uważam jednak, że w kontekście powszechnie negatywnego odbioru słów Obamy adresowanych do

prezydenta Museveniego, zintegrowanie jego osoby z figurą komiksowego super-bohatera ma na celu wyśmianie działań Obamy i jego przekonania, że sprawowany przez niego urząd upoważnia go do wpływania na decyzje odnośnie prawa wewnętrznego państw trzecich. Ndula ukazując Obamę jako komiksowego herosa pokazuje, że sprawczość prezydenta nie sięga poza ramy wyobrazonego, zmyślnego, rysunkowego świata, a prezydent jest herosem jedynie w amerykańskiej bajce, której narrację sam tworzy. Nagłówek widniejący na górze rysunku nie powinien pozostawić wątpliwości odnośnie oceny postawy Obamy przez autora – *...new imperialism* (ang. ‘...nowy imperializm’), pokazuje, że finansowy szantaż jest wykorzystywany jako narzędzie sprawowania międzynarodowej polityki. Walizka z pieniędzmi ukazana na pierwszym planie uświadamia też, do jakiego stopnia obraźliwe wobec Afrykanów jest przekonanie amerykańskich polityków, w tym Obamy, że zrobią oni wszystko co zechcą zachodni decydenci, jeśli grozić im będzie utarta pieniędzy. Mojej ocenie nie podlega słuszność walki na rzecz praw osób homoseksualnych w Afryce – moralna i legalna ocena zagadnienia nie jest tematem niniejszej rozprawy. Karykatura Nduli pokazuje jednak dobitnie, że sposób prowadzenia przez Obamę dialogu z przywódcami państw afrykańskich przepełniony jest poczuciem supremacji przez amerykańskiego prezydenta i że jest to postawa nieakceptowana przez Afrykanów.

W roku 2014 powstała jeszcze jedna karykatura bardzo krytyczna wobec Baracka Obamy. Godfrey „GADO” Mwampembwa przedstawił prezydenta jako strażaka, walczącego z politycznymi pożarami <sup>184</sup>:

---

<sup>184</sup> Karykatura dostępna na stronie internetowej: <http://gadocartoons.com/obama-world-many-fires/>, [dostęp 02.11.2020].



Fire, rys. GADO

Autor wykorzystuje metaforę OBAMA to STRAŻAK, aby ukazać swoje postrzeganie jego działań na arenie międzynarodowej. Przestrzeń mentalna związana z domena pożaru zostaje metonimicznie aktywowana przez jej charakterystyczne elementy: płomień ognia i trzymany przez bohatera wąż strażacki. Obama jest również rozpoznawany dzięki metonimii poprzez charakterystyczne cechy wyglądu, jednak został przedstawiony jako strażak walczący z żywiołem. Jego mimika świadczy o przerażeniu – wielkie oczy i uniesione brwi kojarzone z nieporadnością i zdumieniem pozwalają myśleć odbiorcy, że bohater rysunku nie kontroluje tego, co dzieje się wokół niego – nie panuje nad gaszeniem ognia, bo to żywioł potężniejszy od niego. W płomieniach umieszczone zostały nazwy państw, które również metonimicznie przywołują ówczesne „palące” kryzysy polityczne na świecie – toczoną wojnę domową w Syrii, kryzys sudański, nieustający konflikt izraelsko-palestyński, niekończącą się „interwencję humanitarną” Stanów Zjednoczonych w Iraku czy wojnę ukraińsko-rosyjską. Wspomniane konflikty są dla Obamy tym, czym ogień dla strażaka – naturalnym żywiołem i wyzwaniem, z którym walka stanowi ich codzienność. Prezydent nie został jednak przedstawiony jako strażak odnoszący sukcesy, lecz niepowodzenia – autor ukazuje tym samym swój punkt widzenia co do efektywności prowadzonej przez Stany Zjednoczone polityki zagranicznej. W tym ujęciu to porażka i niezdolność do kontrolowania sytuacji, a sam prezydent jest przerażonym, samotnie walczącym funkcjonariuszem, który od nikogo nie uzyskuje wsparcia. Wykorzystana metafora,

a także symbolika ognia – jednego z żywiołów, mającego niszczycielską moc, czyni karykaturę obrazem czytelnym nie tylko w Kenii i Afryce, ale też w innych regionach i kontynentach. Karykatura może budzić skrajne emocje – odbiorcy mogą albo kibicować Obamie jako jednemu walczącemu z niesprawiedliwościami na świecie lub uznać, że obraz odzwierciedla to, kim Obama faktycznie jest, czyli nieporadnym politykiem i nieefektywnym strażnikiem światowego porządku. Karykatura aktywuje różne emocje i choć pozbawiona jest elementu ludycznego, to spełnia wymogi stawiane gatunkowi – pobudza odbiorców do refleksji nad otaczającą ich rzeczywistością, konfrontuje z ukrytymi prawdami i pomaga kształtować światopogląd.

Pominięcie Kenii w czasie drugiej, afrykańskiej podróży Obamy, a także radykalizowanie się dyskursu związanego z prawami mniejszości seksualnych oraz uzależnienie dalszego udzielania pomocy finansowej państwom kontynentu od wprowadzania zmian legislacyjnych rekomendowanych przez Stany Zjednoczone wpłynęło na to, jak Amerykanin był postrzegany przez Kenijczyków. Znalazło to odzwierciedlenie w tworzonych karykaturach, które ukazywały Obamę jako niezorientowanego w realiach polityki międzynarodowej ignorantą, teoretycznie członka „wielkiej rodziny”, choć niewywiążującego się z etnicznych powinności, czy bufona przekonanego o tym, że jego działania ratują świat. Inaczej niż na początku pierwszej kadencji, postać Obamy pojawiała się nie tylko po to, aby móc poruszyć kwestię demoralizacji lokalnych polityków czy geopolityczne realia, ale coraz częściej stanowił centrum zainteresowania karykaturzystów kenijskich.



## 8. Barack Obama i jego polityka w kenijskiej karykaturze w latach 2015 i 2016 oraz po zakończeniu prezydentury

### 8.1. Wizyta prezydencka do Kenii w roku 2015

Barack Obama odbył swoją pierwszą i zarazem jedyną prezydencką wizytę do Kenii w lipcu 2015 r., zaledwie szesnaście miesięcy przed zakończeniem drugiej kadencji jego prezydentury. Wizyta Obamy w Kenii trwała dwa dni i ograniczyła się do serii spotkań mających miejsce wyłącznie w stolicy kraju, Nairobi. Prezydent nie udał się z wizytą do zachodnich regionów, aby spotkać się z rodziną ojca oraz odwiedzić jego grób. Prezydent przyleciał do kraju 24 lipca wieczorem, a na płycie lotniska został przywitany przez oficjalną reprezentację, w tym prezydenta Uhuru Kenyattę oraz swoją siostrę Aumę. 25 lipca Obama uczestniczył w *Global Entrepreneurship Summit*, udał się z wizytą na targi *Power Africa Innovation Fair*, odbył dwustronne spotkanie z prezydentem Kenyattą, a po wspólnej konferencji prasowej wziął udział w uroczystej kolacji. Ostatniego dnia wygłosił ponad czterdziestominutowe przemówienie w sali konferencyjnej *Safaricom Indoor Arena*. Wystąpienie adresowane głównie do młodych Kenijczyków, rozpoczął słowami w suahili *Habari zenu! Wakenya mpo?* ('Jak się macie? Czy są tu Kenijczycy?'), po czym kontynuował w języku angielskim (...) *It is great to be back in Kenya* ('Wspaniale jest być z powrotem w Kenii'). Przemówienie było ostatnim punktem programu wizyty, po której Obama udał się do Etiopii. Z politycznego punktu widzenia obie wizyty były przełomowe – Obama stał się pierwszym amerykańskim prezydentem, który nie tylko odwiedził Kenię w czasie swojego urzędowania, ale również w Etiopii jako pierwszy wygłosił przemówienie przed zgromadzeniem plenarnym Unii Afrykańskiej w Addis Abebie.

Obama w czasie odwiedzin w Nairobi spotkał się z entuzjastycznym, wręcz ekstatycznym przyjęciem. Przekaz mediów oraz codzienne rozmowy mieszkańców Kenii zostały całkowicie zdominowane przez wizytę Amerykanina – dyskutowano o środkach bezpieczeństwa wprowadzonych na ten czas w stolicy, o programie wizyty, rozmowach z Kenyattą, serdecznym powitaniu z przyrodnią siostrą, oczekiwaniach, jego kenijskiej i amerykańskiej rodzinie, przypominano dramatyczną historię ojca, który zginął w wypadku samochodowym. Analizie i powszechnej debacie został poddany każdy aspekt życia zawodowego Obamy, jak również sprawy osobiste i rodzinne – tak, jak miało to miejsce w roku 2008. Lipcowa wizyta była momentem ożywienia „Obamamanii”, która pokazała żywotność przekonania, że Obama nadal jest postrzegany jako „syn kenijskiej ziemi”. Radość i podekscytowanie przyjazdem prezydenta były widoczne na ulicach przyozdobionych

plakataми z jego podobizną i amerykańskimi symbolami narodowymi. Nairobi zostało wyłączone z regularnego ruchu samochodowego, a mieszkańców stolicy zachęcano do pozostania w domach ze względu na wzmożoną ochronę służb porządkowych oraz trudności komunikacyjne – wiele miejsc pracy było zamkniętych przez dwa dni począwszy od lądowania prezydenta w czwartek 24 lipca. Centrale i samorządowe władze państwa włożyły wiele wysiłku w przygotowanie miasta do wizyty. Jedną z inicjatyw podjętą przez gubernatora stolicy Evansa Kidero stała się temat powszechnie dyskutowany przez opinię publiczną. Według niektórych doniesień Kidero miał podjąć decyzję o intensywnym upiększaniu miasta przed przyjazdem Obamy polegającym na dosadzaniu traw i kwiatów. Rośliny miały być sadzone w taki sposób, aby możliwe było ich późniejsze łatwe usunięcie, co było planowane na zaledwie kilka dni po wyjeździe prezydenta. Nigdy niepotwierdzony przez rząd i gubernatora skandal był nazywany przez dziennikarzy oraz w mediach społecznościowych *Kidero grass* (ang. ‘Trawa Kidero’). Lokalni artyści stworzyli satyryczne piosenki na ten temat, pojawiły się również rysunki oraz karykatura wyśmiewająca działania gubernatora. Krytycy drwili z jego decyzji, która, ich zdaniem, była fałszywą, wyłącznie tymczasową próbą upiększenia miasta na przyjazd zagranicznego gościa, a nie dla dobra mieszkającej w nim na co dzień społeczności. Wyrażenie *Kidero grass* stało się w tamtym czasie synonimem powierzchowności działań i zakłamania kenijskich władz.

Wizyta Obamy w Kenii była szeroko komentowana w mediach, anglojęzyczna, jak i suahilijska prasa została całkowicie podporządkowana wizycie prezydenta. Kilka dni przed przylotem Obamy, gazety zdominowały komentarze i analizy poświęcone wizycie oraz podsumowania dotychczasowych osiągnięć amerykańskiego prezydenta. Trzydniowej wizycie Obamy towarzyszyło wzmożone zainteresowanie nie tylko dziennikarzy, ale również karykaturzystów. Z okazji przyjazdu prezydenta artystyczny kolektyw PAWA245 zorganizował wystawę dostępną w ostatnim tygodniu lipca. Prezentowane na niej były prace sześciu wschodnioafrykańskich artystów działających w Kenii – Celestine Wamiru, GADO, Patricka Gathary, GAMMZA, Maddo i Victora Nduli. Wystawa składająca się z ponad 60 rysunków obejmowała prace artystów poświęcone Obamie tworzone od momentu wygranych przez niego pierwszych wyborów. Wydarzenie współorganizowane przez kenijski oddział Fundacji Henricha Bölla, cieszyło się dużym zainteresowaniem odwiedzających. Karykatury artystów w większości przypadków krytycznie lub prześmiewczo prezentowały Amerykanina. Niezależnie od oceny osiągnięć polityka, sam fakt zorganizowania wystawy poświęconej wyłącznie jemu dowodzi, że zainteresowanie jego osobą było w roku 2015 nadal bardzo duże.

Ponadto, stało się to dla Kenijczyków doskonałą okazją do przyjrzenia się relacji łączących Kenię i Stany Zjednoczone oraz wpływu prezydentury Obamy na kenijskie społeczeństwo.

Wizyta Obamy była omawiana również na łamach prasy zagranicznej, ponieważ jak każda z jego międzykontynentalnych podróży budziła zainteresowanie międzynarodowej opinii publicznej. Jedną z tych publikacji, która ukazała się w stacji CNN spowodowała wiele negatywnych reakcji w Kenii. W dniu 23 lipca stacja opublikowała artykuł, w którym wyrażono obawy o bezpieczeństwo prezydenta w trakcie wizyty, wskazując na wysokie zagrożenie terrorystyczne: *President Barack Obama is not just heading to his father's homeland, but to a region that's a hotbed of terror* (ang. 'Barack Obama udaje się nie tylko do ojczyzny swojego ojca, ale [też] do regionu będącego wylęgarnią terroru'). Artykuł przedstawił cały region Afryki Wschodniej w jednoznacznie negatywnym świetle, nie był to też pierwszy przypadek, gdy stacja ukazała Kenię jako kraj nieumiejący przeciwdziałać terroryzmowi. W kenijskich mediach społecznościowych powstały prześmiewcze fora dyskusyjne, których motywem przewodnim było hasło *Someone Tell CNN* (ang. '[Niech] ktoś powie CNN'), czym Kenijczycy wyrażali swoje niezadowolenie ze sposobu przedstawienia ich kraju przez renomowaną stację telewizyjną. Dyskusja powstała wokół publikacji zwracała uwagę na stereotypowe i nierzetelne zobrazowanie kraju afrykańskiego przez zachodnie media, które w opinii Afrykanów jest krzywdzące i niesprawiedliwe. Do tej dyskusji nawiązała swoją opublikowaną w lipcu 2015 r. karykaturą Celestine Wamiru<sup>185</sup>:

---

<sup>185</sup> Rysunek znajduje się na profilu autorki na platformie Twitter: <https://twitter.com/toonsbyceleste/status/625240630063722496/photo/1> [dostęp 28.12.2020].



*Hotbed of promise! rys. Celestine Wamiru*

Wielokanałowa karykatura artystki nawiązuje swoimi napisami do wielu wydarzeń, które miały miejsce przed przyjazdem Obamy – w lewym dolnym rogu widoczna jest tabliczka z napisem *Kidero's Grass* (ang. 'Trawa Kidero'), metonimicznie nawiązująca do inicjatywy upiększenia Nairobi przez gubernatora, natomiast na puszcze z farbą widnieje skrót odnoszący się do spotkania, w którym uczestniczył prezydent – *Global Entrepreneurship Summit*. Te dwa napisy pozwalają odbiorcom umiejscowić karykaturę w odpowiednim kontekście, czyli w czasie przed lipcową wizytą Obamy w Kenii. Szczególną uwagę należy zwrócić na napis malowany przez Baracka Obamę, jedynego bohatera rysunku: *Hotbed of promise!* (ang. 'Wylęgarnia obietnicy!'). Hasło jest nawiązaniem do kontrowersyjnego fragmentu z artykułu CNN, w którym autorka rysunku dokonała zamiany rzeczownika *terror* na *promise* (ang. 'obietnica'). Umożliwia to odbiorcom stworzenie innego obrazu Kenii, niż ten zaproponowany przez amerykańską stację – wschodnioafrykański kraj nie jest kolebką terroru, przemocy i agresji, lecz „obietnic”. Słowo może aktywować zróżnicowane asocjacje – „obietnica” może być „pusta”, czyli nieść negatywne skojarzenia poprzez składanie zobowiązań bez pokrycia czy niedotrzymywaniem danego słowa. „Obietnica” może jednak aktywować pozytywne skojarzenia z deklaracją, nadzieją czy zaczerpniętym z Biblii określeniem „ziemia obiecana” (ang. *promise land*), oznaczające miejsce pożądane, wydające się rajem obiecany przez boga. Rysunek Wamiru interpretuję jako dzieło, które zaprasza czytelników do dyskusji na temat

tę, jakim krajem była Kenia w 2015 r. – obiecaną krainą szczęśliwości i dobrobytu czy rozczarującym regionem pustych obietnic i niedotrzymanych umów w kontekście szeroko rozumianego życia społecznego. Warstwa wizualna i tekstualna rysunku umożliwia dokonanie dwóch zaproponowanych interpretacji, jednak w kontekście dyskusji powstałej po artykule CNN można założyć, że intencją Wamiru było działanie na rzecz wzmocnienia pozytywnego wizerunku kraju poprzez tworzenie metafory KENIA TO ZIEMIA OBIECNA. Zgodnie z nią, Kenijczycy są narodem wybranym, szczególnie ukochanym przez boga i cieszącym się jego specjalnymi względami; ich kraj jest natomiast ziemią świętą, a Barack Obama to boski wysłannik. Podobnie jak biblijny bóg obiecał dać narodowi żydowskiemu ich własny kraj, tak Obama na rysunku daje Kenijczykom „obietnicę”. Choć odbiorca nie dowiaduje się, jaka jest konkretna treść tej obietnicy, to obecne w karykaturze elementy umożliwiają jej odgadnięcie. Puszka z farbą, na której widnieje napis „GES” metonimicznie aktywujący domenę współpracy gospodarczej, co pozwala sądzić, że najważniejszymi obietnicami dla Kenijczyków są właśnie te z dziedziny rozwoju ekonomicznego i wymiany gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi. Tak zinterpretowana metafora pokazuje odbiorcom, że wbrew przekazom mediów zagranicznych, Kenia to kraj potencjału rozwojowego i ekonomicznych możliwości.

Inna metafora, którą można wskazać na rysunku to POLITYKA TO SZTUKA, którą również aktywują metonimie – pędzel zamoczony w farbie, sztalugi i płótno, to elementy charakterystyczne dla artysty, stanowią jego podstawowe narzędzia pracy, a więc umożliwiają dostrzeżenie w bohaterze rysunku malarza. Obama w tej metaforze to kreatywny TWÓRCA, a jego praca – POLITYKA – jest postrzegana w kategoriach SZTUKI. Asocjacje związane ze sztuką mogą być różnorakie, dla niektórych odbiorców będzie to dziedzina obca, daleka, niezrozumiała. Można jednak założyć, że dla autorki, samej będącej artystką, SZTUKA będzie miała szereg pozytywnych asocjacji, zatem w ramach zaproponowanej metafory wynosi POLITYKĘ do rangi zjawiska wyrafinowanego, pięknego i twórczego. Obamie również przypisane zostają pozytywne cechy, ponieważ tak jak artysta tworzący sztukę, tak i on jest dzięki metaforze postrzegany jako wrażliwy esteta czy kreatywny wizjoner.

Autorka portretując Obamę wykorzystała wiele tradycyjnych elementów ubioru, charakterystycznych dla różnych kenijskich grup etnicznych. Są to *ogut tigo*, typowe dla Luo nakrycie głowy – niewielkich rozmiarów czapka wykonana z drobnych, różnokolorowych koralików. Wystająca z kieszeni jego spodni packa, która służy odganianiu much, zbudowana z niedużego kijka z włosiem zatkniętym na końcu jest symbolem władzy i zwierzchnictwa w grupie Masajów. Kolejnym przedmiotem ściśle związanym z tradycją jest *rungu*, niewielkich

rozmiarów pałka charakterystyczna dla społeczności Tugen, należących do grupy Kalendzinów, która symbolizuje władzę i autorytet. Podobne przedmioty były wykorzystywane przez kenijskich prezydentów, Jomo Kenyattę i Daniela arap Moi'a, do budowania wizerunku silnego i nowoczesnego, a jednocześnie szanującego tradycję polityka. Obaj łączyli te tradycyjne elementy symbolizujące władzę z nowoczesnymi ubraniami w stylu zachodnim. Kenyatta w czasie swoich wystąpień publicznych był często widywany w *ogut tigo*, a z charakterystycznej miotłki uczynił swój znak rozpoznawczy, tak samo arap Moi, któremu prawie zawsze towarzyszyła wyrzeźbiona w kości słoniowej *rungu*. Temu atrybutowi Kenijczycy nadali nawet własną nazwę *Fimbo ya Nyayo* (suah. „pałka śladów”<sup>186</sup>), a po śmierci prezydenta Moi w roku 2019 pałka została wystawiona w parlamentarnej gablocie, aby uczcić pamięć polityka. Dwaj prezydenci świadomie wykorzystywali artefakty kojarzone z władzą, aby wzmocnić swój autorytet – miały wyrażać nie tylko ich przywódczą rolę, ale też dumę z etnicznej estetyki (Orchardson-Mazrui 1998: 86). Autorka przedstawiając Obamę ubranego w tradycyjne etniczne symbole pierwszych przywódców Kenii uczyniła z amerykańskiego polityka jednego z kenijskich prezydentów, który swoim wyglądem manifestuje bliskość ze społeczeństwem wschodnioafrykańskim. Tym samym wzmacnia powszechny wówczas dyskurs uznawania Obamy za polityka afrykańskiego, a nie amerykańskiego. Wamiru dokonała nie tylko „afrykanizacji” Obamy, ale też nie bacząc na realia polityczne przedstawiła go jako Kenijczyka, czerpiąc elementy jego wyglądu i towarzyszące mu artefakty nie tylko z tradycji grupy etnicznej Luo, ale też innych kenijskich społeczności. Jeden z elementów ubioru Obamy nie pasuje jednak do wizerunku mędrca czy przywódcy etnicznego – to sandały wykonane ze starych opon nazywane w zachodniej Kenii *akala*, obuwiu typowe dla mniej zamożnych grup społecznych. Obama w ujęciu Wamiru jest zatem nie tylko członkiem elity władzy, ale też przedstawicielem „ludu”. Ma wysoki status i autorytet, ale jest ukazany jako osoba „przyziemna” i rozumiejąca trudności życia codziennego obywateli.

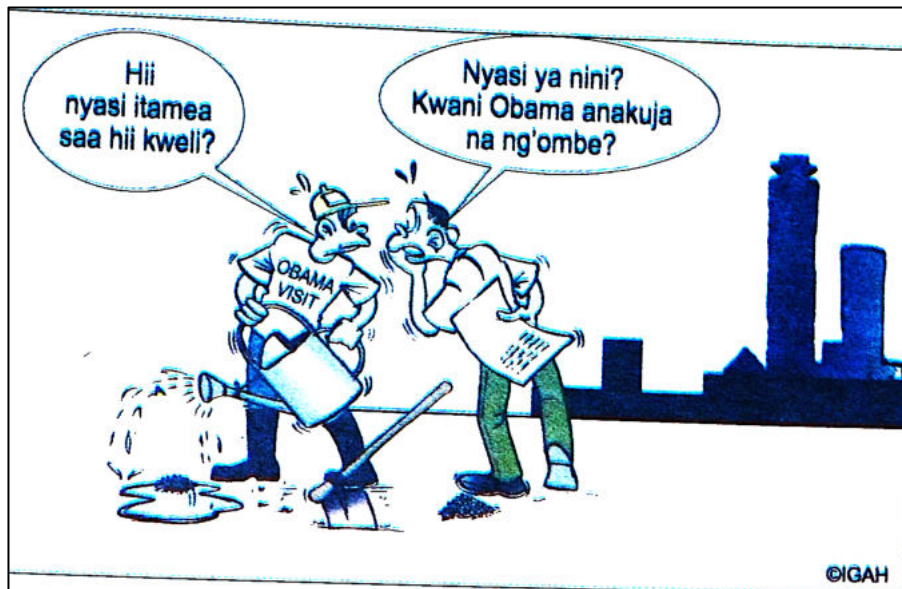
Autorka wykorzystuje elementy kenijskiej kultury materialnej do stworzenia wielopłaszczyznowego wizerunku Amerykanina. Jej komunikat nie jest jednak jednoznaczny – rysunek można interpretować jako totalne zawłaszczenie Obamy przez Kenijczyków, którzy czynią z prezydenta „jednego z nich”. Ciekawe, że aby ukazać „afrykańskość” Obamy, autorka wykorzystwała elementy charakterystyczne dla wielu grup etnicznych, czyniąc z Obamy postać pan-etniczną i pan-kenijską, nieutożsamianą z jedną grupą czy społecznością. Można uznać, że

---

<sup>186</sup> Polityka prowadzona przez Daniela arap Moi była nazywana *nyayo* (suah. ‘ślady’). Nazwa odnosiła się do promowanej przez Moi'a polityki podążania śladami wyznaczonymi przez pierwszego prezydenta Kenyattę, co miało zniechęcić do dokonywania prób modernizacji polityki kraju.

tak zostaje wyrażone pragnienie mieszkańców kraju, aby Obama był postacią zdolną zażegnać spory etniczne w Kenii i skonsolidować zwaśnione stronnictwa. Jednocześnie, może być to komunikat wysłany do osób rządzących na temat tego, jakich liderów brakuje w kraju – tych szanujących tradycję, ale też starających się zrozumieć realia codziennego życia obywatela. Ta ciekawa, wykorzystująca różnorodną spuściznę kulturową kraju karykatura porusza zróżnicowane, nie tylko bieżące zagadnienia. Staje się głosem w dyskusji na temat tego, jakie cechy powinno mieć przywództwo we współczesnej Kenii oraz jaką społeczną rolę przypisywano Obamie.

Rysunek Wamiru to nie jedyny przykład karykatury wykorzystującej wizytę Obamy do debatowania o wewnętrznych sprawach kraju, regionu, postawach społeczeństwa, kierunku rozwoju państwa, m.in. defraudacji publicznych pieniędzy czy łamania przepisów przez polityków. Każda z analizowanych w niniejszym rozdziale karykatur ma charakter krytyki lub kpiny, która jest wymierzona w któregoś z głównych bohaterów lipcowych wydarzeń roku 2015. W rozprawie nie prezentuję wszystkich zebranych karykatur przedstawiających czy odnoszących się do lipcowej wizyty, ale tylko te, które prezentują najciekawsze spojrzenie na bohaterów wizyty oraz prezentujących różnorodne stanowiska. Niektóre z nich są do siebie podobne ze względu na warstwę formalną, tj. posiadają zbliżoną strukturę w wymiarze wizualnym lub czerpią z podobnych metafor. Uważam, że jeśli dany sposób przedstawienia zagadnienia powtarza się u różnych artystów, świadczy to przede wszystkim o silnym osadzeniu danego motywu w kulturze, a nie o wzajemnym czerpaniu od siebie pomysłów przez rysowników, czego przykładem jest motyw ukazywania kenijskich polityków jako świń. Kilka z analizowanych w kolejnych akapitach karykatur w ogóle nie przedstawia postaci Obamy, jedynie nawiązuje do wizyty i wydarzeń, które miały wówczas miejsce w Kenii. Wykorzystują elementy domeny PRZYJAZD OBAMY DO KENII traktując je jako swoją oś, dlatego nie mam wątpliwości co do tego, że pomimo braku Obamy na rysunku, są relewantne z punktu widzenia tematu rozprawy. Jednym z przykładów takiej karykatury jest rysunek autorstwa Samuela Muigai „IGAH”, który ukazał się w dzienniku „Taifa Leo” w dniu 24 lipca. Postać Obamy nie jest widoczna, ani nie jest nawet głównym tematem rysunku, ale ponieważ autor skupia się na działaniach podejmowanych w tym czasie przez władze miasta Nairobi – nawiązuje do akcji upiększania miasta przez gubernatora Evansa Kidero – to jest przede mną analizowana. Ta i inne karykatury, które podejmują temat wizyty Obamy, choć jego samego nie portretują, wpisują się w kategorię karykatur, które – jak na początku prezydentury Amerykanina, jedynie wykorzystywały jego postać, aby inicjować debatę o innych, ważniejszych dla Kenijczyków zagadnieniach.



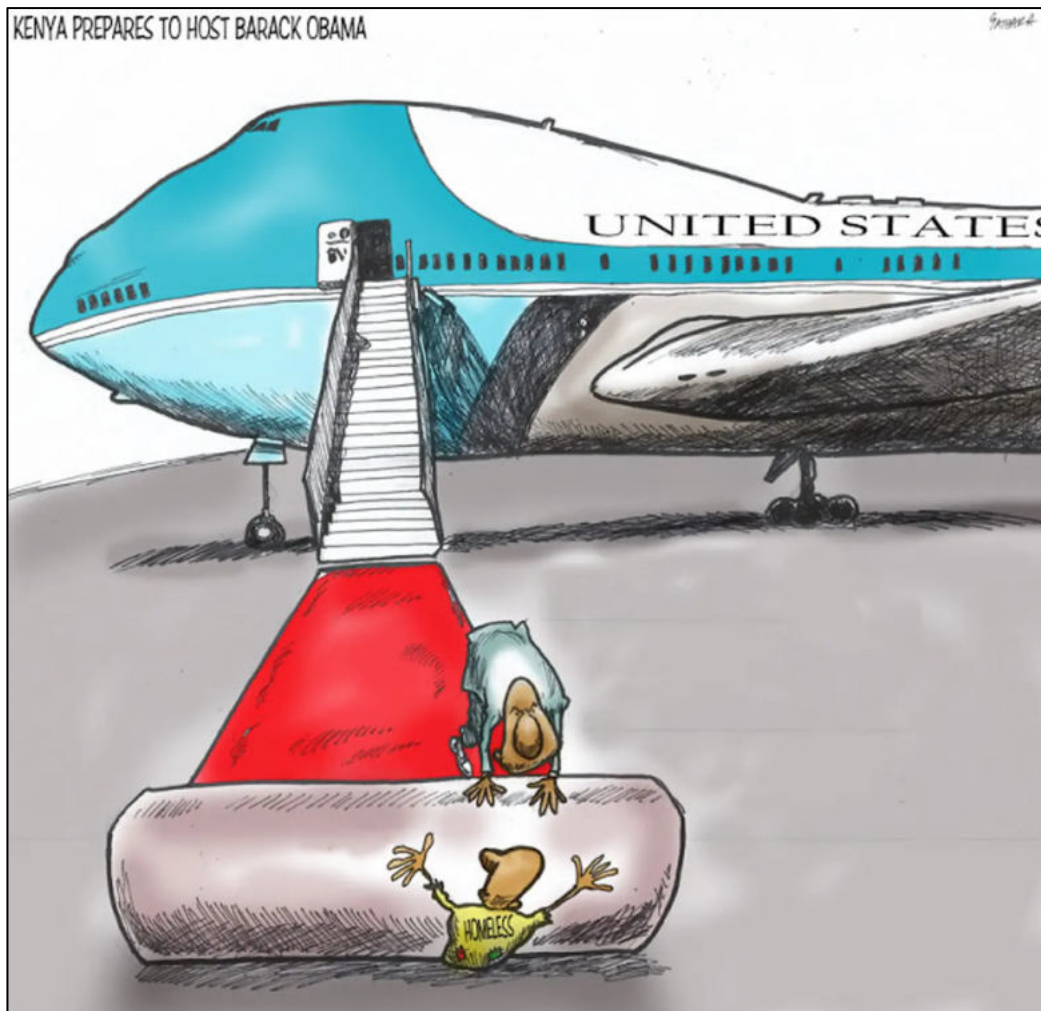
Obama anakuja na ng'ombe?, rys. IGAH

Rysunek przedstawia dwóch mężczyzn rozmawiających ze sobą w języku suahili. Jeden z nich trzyma w ręku gazetę; drugi, przedstawiony w koszulce z napisem *Obama visit* (ang. 'Wizyta Obamy') trzyma konewkę, a u jego nóg znajduje się motyka – charakterystyczne narzędzia pracy ogrodnika. Obaj bohaterowie rozmawiają na temat trawy; mężczyzna z konewką pyta: *Hii nyasi itamea saa hii kweli?* (suah. 'Czy ta trawa naprawdę wyrośnie od razu?'), natomiast drugi zastanawia się: *Nyasi ya nini? Kwani Obama anakuja na ng'ombe?* (suah. 'Jaka trawa? Czy Obama przyjeżdża z krową?'). Rozmowa postaci o nienaturalnie szybko rosnącej trawie może wydać się abstrakcyjna dla odbiorcy nieznającego kontekstu ówczesnych wydarzeń. Ten dialog jest nawiązaniem do mającej propagandowy charakter inicjatywy Kidero, który przed przyjazdem Obamy postanowił upiększyć stolicę nowymi rabatkami. Druga osoba stara się znaleźć sens tej inicjatywy, szukając racjonalnej przyczyny sadzenia trawy. Według niej miałyby to uzasadnienie, gdyby Obama przybywał z krową, zwierzęciem dla którego stanowi ona podstawę żywienia. Odbiorca może interpretować rysunek jako krytykę przeciętnego mieszkańca Nairobi, niepotrafiącego docenić wysiłków władz, które starają się uczynić miasto ładniejszym. To ironiczny portret Kenijczyka będącego estetycznym ignorantem – rośliny tylko wtedy są doceniane, jeśli mogą stać się czymś pokarmem, jeśli mogą zostać praktycznie wykorzystane. Można ten rysunek odebrać również jako obraz relacji łączących ludzi władzy z obywatelami – tego, że działania pierwszych są niezrozumiałe i nieodpowiadające codziennym potrzebom tych drugich, a także, że nie komunikują się ze sobą w zakresie wzajemnych, obywatelskich potrzeb. Odbiorca może też zwrócić uwagę na to, że mieszkańiec



Nairobi jest do tego stopnia nieprzywykły do pozytywnych inicjatyw gubernatora, że doświadczając w końcu czegoś dobrego, nie jest w stanie tego dostrzec. Karykatura, która podejmuje ważne zagadnienie, jest jednocześnie humorystyczna, przez umieszczenie na rysunku postaci krowy, która jest elementem zupełnie niezwiązanym z domeną polityki międzynarodowej utożsamianej z poważnymi dysputami i postaciami. Krowa jest zwierzęciem wiejskim kojarzonym z prostotą i nieskomplikowanym życiem, jest zatem elementem niespodziewanym, wprowadzającym zaskoczenie dla czytelnika.

Arogancja władz miasta wobec mieszkańców Nairobi jest również tematem kolejnej karykatury zatytułowanej *Kenya prepares to host Barack Obama* (ang. ‘Kenia przygotowuje się do przyjęcia Baracka Obamy’) autorstwa Patricka Gathary<sup>187</sup>.



*Kenya prepares to host Barack Obama, rys. Patrick Gathara*

<sup>187</sup> Rysunek jest dostępny na blogu autora: <https://gathara.blogspot.com/search?q=obama> [dostęp 05.01.2021].

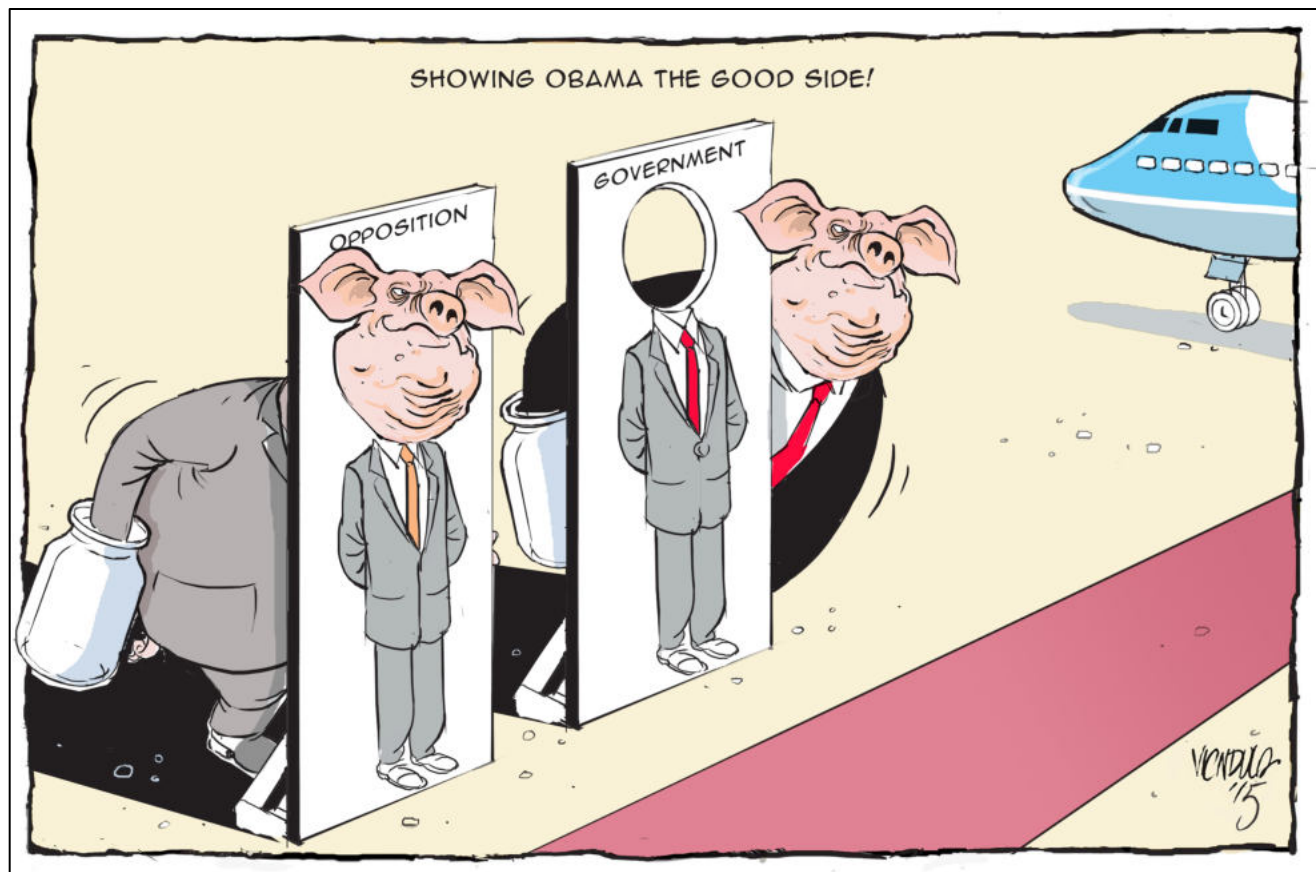
Postać Amerykanina nie jest widoczna na rysunku, ale obecny w tle samolot prezydencki, a także sam tytuł *Kenya Prepares to host Barack Obama* (ang. ‘Kenia przygotowuje się, aby gościć Baracka Obamę’), pozwalają wskazać czas i wydarzenie, do których odnosi się autor – elementy metonimicznie przywołują wizytę Obamy w Kenii z roku 2015. Osoba widziana na rysunku rozwija dywan zakrywając drugą postać, na której koszulce znajduje się napis *homeless* (ang. ‘bezdomny’). Gathara przedstawia swoje wyobrażenie przygotowań podjętych przez władze miasta przed rozpoczęciem wizyty prezydenckiej, polegających nie tylko na akcji sadzenia zieleni miejskiej, ale również próbie usunięcia z miasta osób bezdomnych spotykanych w dzielnicy biznesowej tzw. *CBD* (ang. *Central Business District*). Bezdomność, również dziecięca, stanowi poważny problem stolicy kraju – UNICEF szacował w 2012 r., że liczba dzieci bezdomnych wynosiła od 250 000 do 300 000<sup>188</sup>. Intencją władz było stworzenie wizerunku Nairobi jako atrakcyjnego miejsca zagranicznych inwestycji, a nie miasta borykającego się z problemami społecznymi. Czerwony dywan rozwijany na rysunku przez anonimowego bohatera, metonimicznie przywołuje domenę CEREMONII (UROCZYŚĆ). CZERWONY DYWAN ma również swoje znaczenie abstrakcyjne, które wyłania się z dosłownego i jest używane w kontekście uprzywilejowanego traktowania wybranych osób. Wyrażenie w takim znaczeniu jest obecne zarówno w języku angielskim, np. *the group gets red-carpet treatment* (ang. ‘grupa ma specjalne przywileje’), jak i w innych językach kultury zachodniej, np. w języku polskim, w którym oznacza „traktowanie kogoś ze szczególnymi honorami”. W tym znaczeniu frazeologizm wykorzystał również Gathara, dzięki czemu jego rysunek jest rozumiany przez użytkowników języka angielskiego, choć nie przez odbiorców posługujących się wyłącznie językiem suahili lub innymi etnicznymi językami Kenii. Rysunek obrazuje też inny frazeologizm obecny w języku polskim i angielskim, czyli *sweep [something] under the rug* (ang. ‘zamieść coś pod dywan’), w którym obiektem zamiatanym jest sprawa kłopotliwa, niewygodna czy wstydliva. Autor przedstawia na swoim rysunku BEZDOMNYCH w kategorii [CZEGOŚ/ KOGOŚ] ZAMIECIONEGO POD DYWAN, czym uzmysławia odbiorcom charakter stosunku władz kenijskich do obywateli zmagających się z problemem bezdomności. Karykaturę można odebrać jako bezwzględną krytykę działania władz, a także ukazanie ich okrucieństwa wobec najsłabszych obywateli, jak

---

<sup>188</sup> O sytuacji pisały, m.in. kenijskie media: <https://citizentv.co.ke/news/nairobi-to-chase-street-children-ahead-of-obamas-visit-2-93227/> [dostęp 05.01.2021]; raport na ten temat został opublikowany przez agendę ONZ UNICEF: [https://www.unicef.org/sowc2012/pdfs/SOWC%202012-Main%20Report\\_EN\\_13Mar2012.pdf](https://www.unicef.org/sowc2012/pdfs/SOWC%202012-Main%20Report_EN_13Mar2012.pdf) [dostęp 24.09.2018].

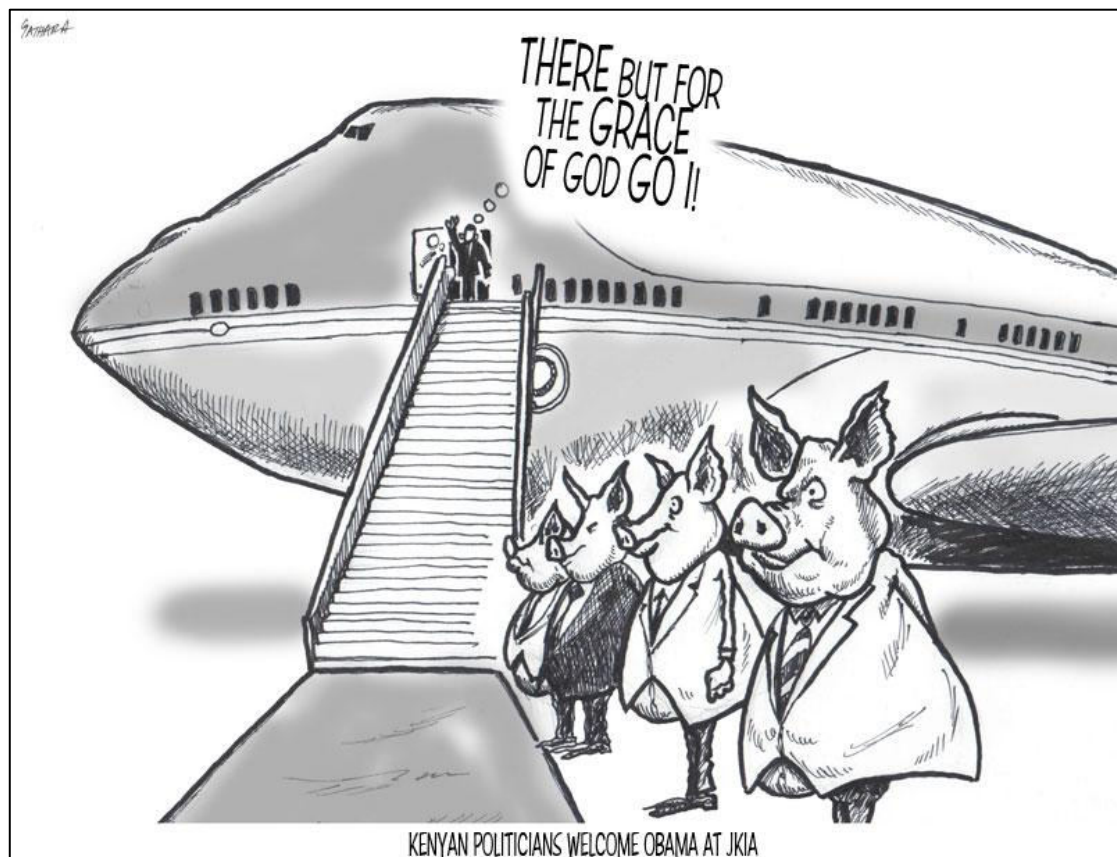
również niezdolność do znalezienia strukturalnych rozwiązań lokalnych problemów społecznych.

Krytyka rządu Kenii i elity politycznej w ogóle jest też obecna na dwóch kolejnych karykaturach: Victora Nduli, z dnia 21 lipca 2015 r. oraz kolejnej Patricka Gathary, opublikowanej kilka dni później, 24 lipca<sup>189</sup>.



*Showing Obama the good side! rys. Victor Ndula*

<sup>189</sup> Rysunek jest dostępny na profilu autora na platformie Twitter: <https://twitter.com/gathara/status/624637097807360000/photo/1>



*Kenyan politicians welcome Obama at JKIA, rys. Patrick Gathara*

Oba rysunki mają podobną strukturę, a także sposób zobrazowania bohaterów karykatury. Sceną jest płyta lotniska, w tle widoczny jest amerykański samolot prezydencki. Na rysunku Nduli świnie są głównymi bohaterami i stoją wzdłuż dywanu rozłożonego na płycie lotniska (w tle widoczny jest fragment charakterystycznego, błękitnego samolotu *Air Force One*). Uwagę odbiorców karykatury zwraca sposób przedstawienia zwierząt przez obu autorów – mają wyprostowane, ludzkie sylwetki, są ubrane w eleganckie garnitury i buty, dlatego wyglądem przypominają polityków. Na rysunku Gathary bohaterami są również świnie oraz amerykański prezydent. Obama mówi: *There but for the grace of god go!!* (ang. ‘Na miejscu, ale na litość boską ruszaj!!’). Postać prezydenta stanowi element tła i jest ledwo dostrzegalna – najważniejsze są pierwszoplanowe świnie stojące wzdłuż dywanu rozłożonego z okazji przyjazdu prominentnego gościa. Również na rysunku. Na obu rysunkach znajdują się napisy ułatwiające taką interpretację – Gathara podpisał swój rysunek słowami *Kenyan politicians welcome Obama at JIKA* (ang. ‘Kenijscy politycy witają Obamę na [lotnisku] JIKA’),

natomiast Ndula przedstawił świnie wyglądające zza dwóch monideł<sup>190</sup> podpisanych jako *opposition* (ang. ‘opozycja’) i *government* (ang. ‘rząd’). Obaj autorzy wykorzystują moment przywitania Obamy przez kenijską delegację i konstruują metaforę POLITYK KENIJSKI TO ŚWINIA, poprzez którą manifestują swój stosunek do klasy rządzącej.

Wyidealizowany model poznawczy ŚWINIA we współczesnej kulturze kenijskiej jest podobny do negatywnego modelu rozpowszechnionego w cywilizacji zachodniej. Asocjacje związane ze zwierzęciem mają najczęściej negatywny charakter i utożsamiają to zwierzę z brudem i schorzeniami. Ponadto, w XX wieku powstały dwa powszechnie znane dzieła literackie obrazujące relacje władzy w polityce, które utrwaliły wizerunek świni jako symbolu politycznej głupoty i chciwości, czyli „Folwark zwierzęcy” George’a Orwella i „Władca Much” Williama Goldinga. Islam i judaizm zakazują swoim wyznawcom spożywania mięsa wieprzowego, które uchodzi za nieczyste. Islam, którego wyznawcy stanowią w Kenii 11% społeczeństwa<sup>191</sup>, jest obecnie drugą, największą religią monoteistyczną w tym kraju. Wywiedzione z tej religii, negatywne postrzeganie świni jako zwierzęcia nieczystego, jest w Kenii mocno zakorzenione. Konsekwencją tych współwystępujących, negatywnych skojarzeń wynikających zarówno z rdzennej jak i nie-afrykańskich kultur jest nazywanie członków kenijskiego parlamentu ‘*MPigs*’. To amalgamat słowa *pigs* (ang. ‘świnie’) i *MPs*, skrótu wyrażenia *Members of the Parliament* (ang. ‘członkowie parlamentu’). W powszechnym odczuciu kenijscy posłowie są skorumpowani, chciwi i nie baczą na potrzeby społeczeństwa, które głosując w wyborach mianuje ich swoimi przedstawicielami. Obecne w dyskursie politycznym wyrażenie *MP-igs* jest wyrazem niezgody obywateli na postawę pogardy polityków wobec społeczeństwa. Stało się też głównym motywem głośnego protestu w stolicy kraju w maju roku 2013, gdy aktywiści zorganizowali manifestację, w czasie której przy wejściu do budynku parlamentu wypuszczono kilkadziesiąt świń pomazanych krwią. Na ich tułowiach znajdowały się napisy takie jak, m.in. *MPigs*, *greedy* (ang. ‘chciwi’). Manifestacja była głośnym, spacyfikowanym przez policję wydarzeniem i ugruntowała negatywne znaczenie kryjące się za określenie *MPigs*. Obie powyższe karykatury są przykładem wykorzystania wizyty Obamy do zwrócenia uwagi odbiorców na pazerność polityków, ich skupienie na

---

<sup>190</sup> Obecnie monidło, z charakterystycznym otworem na twarz, często wykorzystywane jest do zrobienia pamiątkowego zdjęcia; tradycyjnie pojęcie to odnosiło się do portretu ślubnego wykonanego na podstawie zdjęcia z charakterystycznymi podkolorowaniami.

<sup>191</sup> CIA Factbook podaje, że 85,5% mieszkańców Kenii to chrześcijanie (różnych odłamów), natomiast 10,9% to muzułmanie; 1,8% to wyznawcy innych religii, 1,6% nie utożsamia się z żadną wiarą, a 0,2% nie udzieliło odpowiedzi (dane pochodzą z narodowego spisu ludności przeprowadzonego w Kenii w 2019 roku).

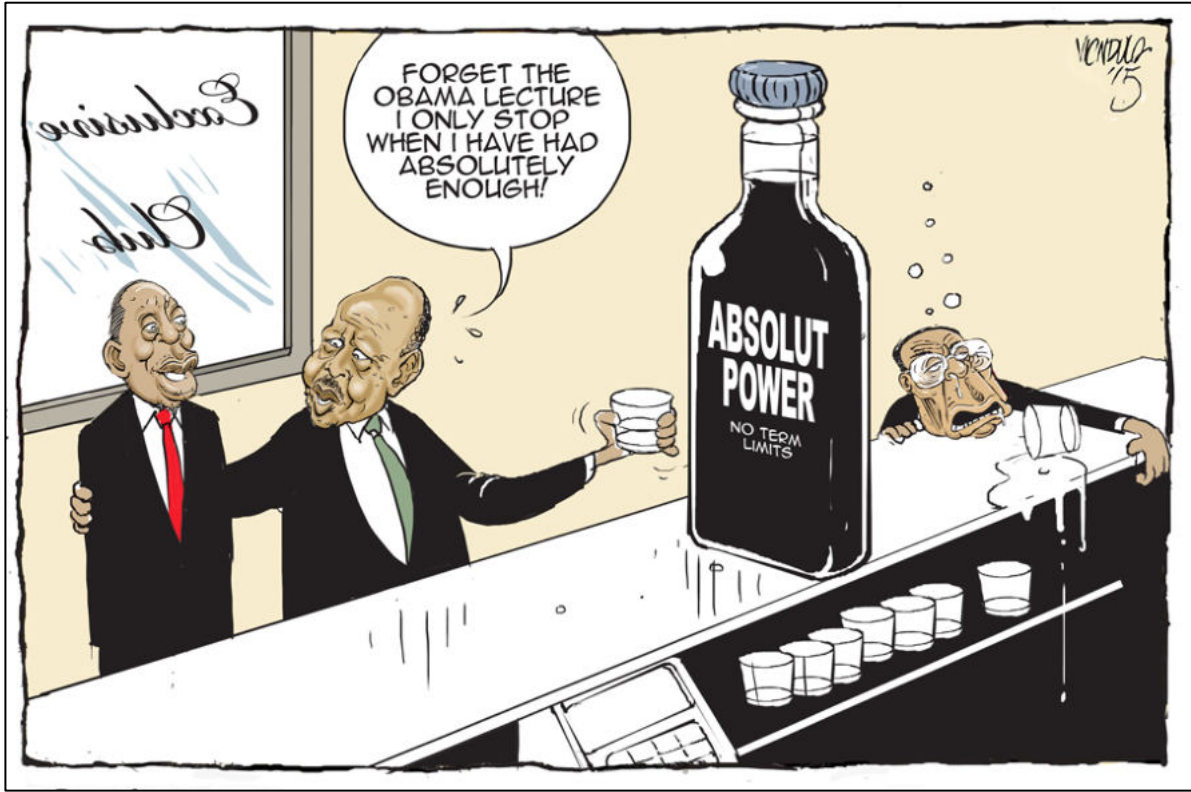
ustanawianiu preferencyjnego wobec siebie prawa gwarantującego wielokrotnie wyższe zarobki i społeczne bonusy jedynie dla wybranej, wąskiej grupy obywateli.

Zarówno Gathara jak i Ndula, pomimo panującej w społeczeństwie euforii związanej z wizytą Obamy, skupili się na mówieniu o przestępstwach popełnianych przez rządzących. Jest to sięganie przez nich do zasobów państwowych, które pomimo tego, że są dobrem wspólnym wszystkich obywateli, to przez rządzących są traktowane jak ich prywatne zasoby. Autor przedstawia to poprzez jeden z elementów wyglądu polityków – stojące za monidłami świnię trzymając racice w pojemnikach chowanych przed wzrokiem przyjeżdżającego Obamy. Pojemniki w domyśle są wypełnione pieniędzmi, które metonimicznie przedstawiają wartościowe dobra materialne. Pojemniki swoim wyglądem przypominają wielkie słoje, które w domach często wypełnione są chowanymi przed dziećmi ciasteczkami. Ndula tworzy metaforę, poprzez którą ukazuje nieokiełznaną łapczywość kenijskiej klasy rządzącej – DOBRA PAŃSTWOWE TO SŁODYCZE, zgodnie z którą politycy, niczym nieposłuszne dzieci nieumiejące kontrolować łakomstwa i chęci zjadania ciastek, tak oni nie kontrolują pazerności, z którą wykradają dobra państwowe.

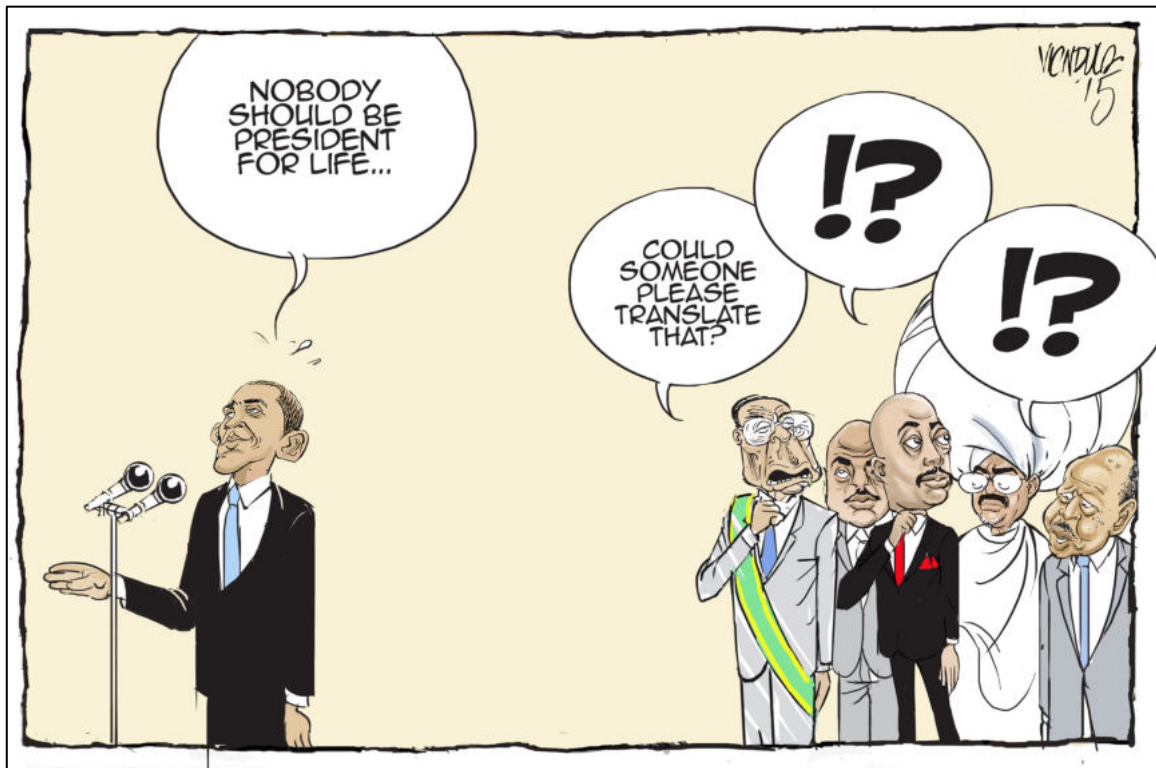
Politycy reprezentują cechy dzieci – są nieukształtowani, niepanujący nad swoimi popędami, skupieni wyłącznie na sobie i na swoich potrzebach. Po zakazane dobra sięgają w ukryciu, zatem wydaje się, że wiedzą, iż dokonują czynów haniebnych. Autor nie wprowadza jakiegokolwiek rozróżnienia w wyglądzie polityków rządzących i będących w opozycji. Zajmuje bardzo jednoznaczne stanowisko – ocena zachowania polityków wywodzących się z różnych frakcji jest taka sama, a przynależność do partii opozycyjnych nie wpływa na reprezentowanie wyższych standardów etycznych.

W omawianym okresie krytyka karykaturzystów nie dotyczyła jedynie krajowych polityków, ale również regionalnych liderów niechlubnie znanych z nieprzestrzegania zasad demokratycznego państwa prawa, co pokazują kolejne dwa rysunki karykatury Nduli, a także Gathary. Obrazują afrykańskich przywódców nierespektujących kadencyjności władzy, sprawujących swoje urzędy przez dziesięciolecia i organizujących nieuczciwe wybory. Na karykaturach widać prezydentów Uhuru Kenyattę z Kenii, Yoweri Museveniego z Ugandy i Roberta Mugabe z Zimbabwe ('Absolut power'), będących bohaterami również kolejnego rysunku Nduli, na którym widoczni są też amerykański prezydent Barack Obama, Pierre Nkurunziza z Burundi, Joseph Kabila z Demokratycznej Republiki Konga i Omar al-Bashir z Sudanu ('Can someone translate?').





ABSOLUT POWER, NO TERMS LIMIT, rys. Victor Ndula



Could someone translate taht? rys. Victor Ndula

Pierwsza z karykatur Nduli nie portretuje Baracka Obamy, ale jego imię pojawia się w wypowiedzi bohatera rysunku – prezydenta Museveniego, który zwraca się do Kenyatty słowami: *Forget the Obama lecture I only stop when I have had absolutely enough!* (ang. ‘Zapomnij o wykładzie Obamy – ja przestaję, gdy mam absolutnie dosyć’). Imię Obamy pojawia się jako najbardziej wyrazista część domeny PRZYWÓDCA DEMOKRATYCZNY, którą metonimicznie aktywuje. Jest to również nawiązanie do przemówień, których Obama udzielał w czasie swojej wizyty w Nairobi – w emocjonalnych, szeroko komentowanych wystąpieniach Amerykanin odwoływał się często do wartości takich współpraca i wolne wybory, nawoływał do odrzucenia myślenia o podziałach etnicznych w kraju<sup>192</sup>. Centralną część rysunku stanowi nieproporcjonalnie duża butelka, na której etykiecie widnieje napis *ABSOLUT POWER No term limits* (ang. ‘WŁADZA ABSOLUTNA Brak limitów kadencji’). Kształt naczynia oraz napis aktywują myślenie o jednej ze słynniejszych światowych marek alkoholu, czyli o szwedzkiej wódce Absolut. Źródłem humoru w karykaturze jest homonimia nazwy wódki „Absolut” oraz przymiotnika odnoszącego się do pojęcia władzy absolutnej, *absolute* (ang. ‘absolutny’, ‘całkowity’). Ta homonimia oraz obraz widziany przez odbiorcę aktywują myślenie o dwóch domenach jednocześnie, ALKOHOLU (w oparciu o ciąg metonimiczny kolejną aktywowaną domeną będzie BYCIE PIJANYM) oraz WŁADZY ABSOLUTNEJ, którą w potocznym rozumieniu charakteryzuje niechęć osób ją sprawujących do ustąpienia ze stanowisk.

Postaci znajdujące się na rysunku są w eleganckim barze, o czym świadczy kontuar, znajdujące się za nim szklanki oraz napis na szybie *Exclusive Club* (ang. ‘Ekskluzywny klub’). Stan Mugabego opierającego twarz na blacie, z którego ręki wypadła szklanka z płynem wskazuje na to, że znajduje się on pod wpływem wypitego alkoholu. Museveni trzymając w ręku pełną szklankę obejmuje ramieniem Kenyattę, zachęcając go do przyłączenia się do wspólnego toastu. Poprzez te liczne elementy związane z domeną SPOŻYWANIE ALKOHOLU autor konstruuje metaforę SPRAWOWANIE WŁADZY PRZEZ AFRYKAŃSKIEGO LIDERA TO CHOROBA ALKOHOLOWA. Pokazuje, że władza dla regionalnych przywódców jest tym, czym wódka dla alkoholika. Początkowo jest spożywana w kulturalny sposób, z zachowaniem norm społecznych, tak jak pierwsze kadencje prezydenckie Afrykanów są sprawowane często z respektowaniem przepisów międzynarodowych i krajowych. Picie alkoholika z czasem wymyka się mu spod kontroli,

---

<sup>192</sup> To często cytowane wystąpienie prezydenta Obamy miało miejsce 26 lipca 2015 roku w Safari Indoor Arena; jest dostępne na stronach Białego Domu: <https://obamawhitehouse.archives.gov/the-press-office/2015/07/26/remarks-president-obama-kenyan-people> [dostęp 05.01.2021].



prowadząc do coraz większego nałogu i poddania się mu w sposób ostateczny. Autor pokazuje, jak władza wpływa na afrykańskich prezydentów poprzez elementy kategorii domeny wyjściowej: prezydenci Kenyatta, Museveni czy Mugabe zrobią wszystko, aby ją zdobyć i zaspokoić swoje pragnienie rządzenia, tak samo jak alkoholik zrobi wiele, aby zdobyć kolejny trunek. W intrygujący, ale jednocześnie niepokojący sposób autor pokazuje skutki zbyt długiego sprawowania władzy – najbardziej pijany i żaloszny w swoim wyglądzie jest prezydent Mugabe, który w roku kiedy stworzona została karykatura pełnił urząd prezydenta przez 35 lat, Museveni przez 29, natomiast Kenyatta, sprawiający wrażenie osoby, która dopiero weszła do pomieszczenia (i zarazem jeszcze nie pijanej), był wówczas w czasie sprawowania dopiero swojej pierwszej kadencji prezydenckiej. Bohaterowie karykatury upiją się nie tylko samym alkoholem, który odbiorca widzi na rysunku, ale władzą i wynikającymi z niej przywilejami.

Zagadnienia nierespektowania przepisów regulujących czas sprawowania kadencji prezydenta jest też tematem karykatury Nduli ('Can someone translate?'). W jednej części rysunku odbiorca widzi Obamę wygłaszającego słowa o tym, że „nikt nie powinien być prezydentem na całe życie”, a w drugiej stojący w grupie przywódcy afrykańscy, patrzący na siebie z niedowierzaniem. Świadczą o tym „dymki” ze znakami wykrzyknienia i pytajnikami oraz słowa wypowiedziane przez postać Roberta Mugabe : *Could someone please translate that?* (ang. 'Czy może ktoś to przetłumaczyć?'). Reakcja długoletniego prezydenta Zimbabwe, jak i pozostałych afrykańskich przywódców jest źródłem humoru karykatury, ponieważ Mugabe i inni politycy afrykańscy doskonale mówią po angielsku. Jest to ojczysty język prezydenta Obamy i jednocześnie oficjalny język w Zimbabwe, jak również powszechnie wykorzystywane narzędzie komunikacji we współczesnej dyplomacji. Odbiorca karykatury nie tylko wie, że Mugabe zna i posługuje się językiem angielskim, ale również wypowiedź tego bohatera jest w tym języku, więc prezydent nie potrzebuje przetłumaczenia tego, co mówi Obama. Mugabe jawi się jako głupiec lub zgrywas udający niezrozumienie wypowiedzianych do niego słów. Sens karykatury objawia się dopiero poprzez analizę stworzonej metafory WARTOŚCI [DEMOKRATYCZNE] TO JEZYK. Domena docelowa WARTOŚCI [DEMOKRATYCZNE] jest aktywowana ciągiem metonimicznym – Obama jako przedstawiciel kraju-kolebki demokracji mówiący o niestosowności sprawowania urzędu prezydenta przez całe życie, niemalże natychmiast aktywuje u odbiorcy myślenie o wymogu kadencyjności urzędu prezydenta, regularnie odbywających się wyborach, przestrzeganiu konstytucji, uczciwej rywalizacji politycznej, przejrzystości finansowania kampanii. Są to wyraziste elementy domeny, które następnie uruchomią myślenie o sprawnie funkcjonującym aparacie państwa, społeczeństwie obywatelskim, stanowiąc jednocześnie zbiór abstrakcyjnych pojęć. Autor

proponuje ich zrozumienie za pomocą kategorii JEZYKA. Podobnie jak język, WARTOŚCI [DEMOKRATYCZNE], mogą zostać wyuczone, zapamiętane, zrozumiane, a przede wszystkim praktycznie wykorzystywane lub mogą zostać źle zrozumiane, zinterpretowane, w konsekwencji czego prowadzić będą do nieporozumień. Afrykanie zostali zobrazowani jako politycy, którzy nie rozumieją języka wartości demokratycznych i nie potrafią odczytać jego sensu, pomimo posługiwania się jego pojęciami i terminologią. Mugabe „nie rozumie” Obamy, ponieważ normy regulujące funkcjonowanie instytucji prezydenta w oparciu o zasady demokratyczne są mu zupełnie nieznane, w efekcie czego między politykami nie zachodzi akt komunikacji. Interpretacją jeszcze mniej przychylną Afrykanom będzie to, że mogą rozumieć słowa do nich wypowiedzane i treści pro-demokratycznych tyrad Obamy, ale cynicznie udają niezrozumienie. Użyta metafora WARTOŚCI [DEMOKRATYCZNE] TO JEZYK pozawala odbiorcom lepiej zrozumieć element abstrakcyjnej domeny docelowej – państwo demokratyczne i jego zasady są dla Afrykanów niczym język obcy, którego gramatyki (a więc zasad regulujących użycie), nie znają. Wielojęzyczność jest cechą mieszkańców Afryki, przeciętny Kenijczyk posługuje się biegle trzema lub czterema językami – językiem grupy etnicznej matki i ojca, suahili oraz angielskim. Ndula sugestywnie pokazuje, że afrykańscy politycy, choć najprawdopodobniej posługują się kilkoma językami, to nie władają „językiem demokracji”, który dla polityka być może jest najważniejszym ze wszystkich kodów.

Ndula wykorzystał wizytę Obamy do skrytykowania postaw regionalnych przywódców, których styl rządzenia, w zestawieniu z tym reprezentowanym przez Amerykanina, mógł odbiorcom wydawać się jeszcze bardziej groteskowy niż zwykle. Autor, pomimo często dostrzeganej w jego karykaturach fascynacji Obamą, zdecydował się skupić uwagę odbiorców na rodzimych politykach, prowokując odbiorców do krytycznej oceny ich rządów. Takiego samego wyboru dokonał Gathara, który na poniższej karykaturze przedstawia Obamę w towarzystwie anonimowego lidera afrykańskiego – nie widać jego twarzy, a na zajmowanym przez niego krześle widnieje napis *African leaders* (ang. ‘Afrykańscy liderzy’). Autor nie ukazuje konkretnego prezydenta, a jedynie postać metonimicznie przywołującą kategorię docelową, ponieważ w karykaturze skupia się na archetypowej figurze „afrykańskiego lidera”.



Third term, rys. Patrick Gathara

W ujęciu Gathary wyidealizowanym modelem poznawczym „afrykańskiego lidera” jest otyły mężczyzna, a z rozmowy dwóch bohaterów wynika również, że jest to osoba pragnąca władzy nawet wówczas, jeśli jej zdobycie wiąże się z łamaniem prawa i reguł demokratycznych. Na rozważania Obamy mówiącego *If I run for a third term I think I could win ...* (ang. ‘Jeśli będę ubiegać się o trzecią kadencję, myślę, że mógłbym wygrać ...’), afrykański lider odpowiada z dużą pewnością siebie wyrażoną gestem uniesionej ręki z zaciśniętą dłońią: *Me too!* (ang. ‘Ja też!’). Karykatura Gathary stanowi kpinę z pazerności afrykańskich liderów niecofających się przed przemocą i korupcją, aby tylko utrzymać władzę i wynikające z niej wpływy. Rysunek jest jednocześnie pełen humoru, który wynika ze sposobu portretowania Obamy. Na rysunku Gathary można dopatrzeć się nawiązania do figury suahilijskiego trickstera, który w tradycji ustnej był przedstawiany jako zajaczek (suah. *sungura*). Uszy prezydenta, naturalnie duże i ukazywane w przerysowany sposób w wielu pracach, w tym przypadku kształtem przypominają spiczaste uszy zająca, które poprzez metonimię aktywują domenę docelową suahilijskiego *trickstera*. Jedną z jego typowych cech w regionie Wschodniej Afryki były przebiegłość i złośliwość, a także podstępne działania na przekór innym postaciom z jego otoczenia, które miały utrudnić im życie. Zając w tradycyjnych opowieściach był psotnikiem burzącym porządek społeczny, czego celem było zarówno dostarczenie słuchaczom tych

opowieści rozrywki, jak również pobudzić do refleksji, a poprzez skonfrontowanie z nagannymi wzorami zachowań, zachęcić do postępowania zgodnie z przyjętymi regułami życia w grupie (Piotrowska 2015). Przyjmując założenie, że Obama na rysunku jest amalgamatem dwóch przestrzeni wyjściowych „amerykańskiego prezydenta„ i „*sungura*”, to słowa przez niego wypowiedzane nie powinny być interpretowane jako faktyczna deklaracja ubiegania się o kolejną kadencję. To udana prowokacja skierowana w stronę „afrykańskich liderów”, których Obama-trickster w podstępny sposób zmusza do wyjawienia faktycznych intencji związanych ze sprawowaniem władzy. Politycy z Afryki nie dostrzegają, że stają się ofiarami podstępu i w rezultacie wyjawiają swoje prawdziwe intencje demaskując swoje obsesyjne pragnienie władzy. Autor tworząc karykaturę czerpał z wartości głęboko zakorzenionych w cywilizacji suahili, a jednocześnie stworzył obraz, którego znaczenie jest czytelne dla obiorców spoza regionu, co świadczy o jego kunszcie i artystycznej dojrzałości.

Na rysunku uwagę zwraca również sposób zobrazowania przez Gatharę figury „afrykańskiego lidera” – uwypuklona zostaje jego znaczna nadwaga, nie tylko jego szyja „wylewa się” zza kołnierza, ale on sam również zdaje się nie mieścić na krześle, co jest tym bardziej zauważalne, że kontrastuje ze szczupłą sylwetką Obamy. To nie pierwsza karykatura, ukazująca afrykańskich polityków jako postaci ze znaczną, wręcz monstrualną nadwagą – było to dostrzegalne również na poprzednio omawianych rysunkach Nduli, Gathary i Wamiru. Elementem wspólnym dla tych karykatur jest fakt, że kiedy nie obrazują konkretnej postaci, a jedynie anonimową figurę afrykańskiego (lub chińskiego) polityka, to uwypuklona zostaje jego otyłość. Jest to cecha fizyczna, która jest u niektórych autorów przedstawiana jako coś wstydliwego, co przed politykami spoza kontynentu jest ukrywane – przypomnijmy wcześniejszą karykaturę Nduli na której świnie, czyli kenijscy politycy, chowają się za monidłami ukazującymi ich szczupłe, ale nieprawdziwe sylwetki. Nadwaga jest ukazana jako wspólna cecha osób należących do klasy politycznej, elity władzy. Asocjacje związane z otyłością w regionie Afryki Subsaharyjskiej nie są tak jednoznacznie negatywne jak w kręgu cywilizacji europejskiej – choć otyłość zaczyna być postrzegana jako problem społeczny (ale jeszcze nie choroba cywilizacyjna), który może mieć poważne implikacje dla zdrowia, to istnieje przekonanie, że otyłość świadczy o zamożności, dostatku oraz o płodności, zwłaszcza w przypadku kobiet (Renzaho 2004). Godfrey Kiwanda, ugandyjski minister turystyki, w roku 2019 ogłosił, że „pulchne kobiety” (ang. *curvy women*), zostaną wpisane na listę krajowych atrakcji turystycznych, co – pomijając zagadnienie przedmiotowego traktowania kobiet – pokazuje, że standardy dotyczące pożądanego wyglądu fizycznego u kobiet są w regionie Afryki Wschodniej inne niż chociażby w Europie – nadwaga jest postrzegana jako coś dobrego,

utożsamianego z byciem szczęśliwym. To przekonanie jest odzwierciedlone, m.in. w języku suahili, w którym przymiotnik *-nono* (‘gruby’, ‘tłusty’), jest użyty w wyrażeniu *Siku hizi mwala vinono* (‘Prowadźcie obecnie **dostatnie** życie, dosł. ‘jecie tłusto’). Z tego wyłania się schemat wyobrazeniowy ciała jako pojemnika, które napęlnia się jedzeniem – gdy jest on pusty, to oznacza niedożywienie (i związany z tym niski status społeczny), podczas gdy jest przepełniony, to oznacza otyłość wynikającą z dostatku i bogactwa, kojarzonych z wysokim statusem społecznym.

Przedstawienie kenijskich polityków jako postaci otyłych mogłoby świadczyć o ich pozytywnej percepcji – zgodnie z powyżej omówionym schematem wyobrazeniowym, będzie tożsame z posiadaniem wysokiego statusu społecznego, również bogactwa i przynależności do elit. W języku suahili funkcjonują wyrażenia sprawiające, że otyłość w kontekście politycznym nie posiada tak jednoznacznie pozytywnych asocjacji, jak w omówionych powyżej kontekstach. Poniżej przyglądam się wyrażeniom zawierającym czasownik „jeść” (suah. *kula*), gdyż jeśli przyjmuje się, że ciało ludzkie jest pojemnikiem, to czynność konsumpcji jest najbardziej oczywistym sposobem jego wypełnienia. Sam czasownik ma neutralne znaczenie, ale jego nacechowanie zmienia się w zależności od wyrażenia, które będzie tworzyć. W dyskursie politycznym najczęściej spotykany jest *kula chai* (lit. ‘jeść herbatę’) i *kula rushwa*, oba oznaczają „brać łapówkę” lub „żądać łapówki”, dosłownie „zjadać łapówkę”; rzeczownik *rushwa* ma znaczenie nie tylko „łapówki”, a także „korupcji”. Synonimem tego wyrażenia jest *kula hongo*, w którym rzeczownik *hongo* oznacza „łapówkę”, „rzecz ofiarowaną kobiecie, aby ją uwieść”, a także w trzecim znaczeniu „rzecz ofiarowaną lokalnemu wodzowi umożliwiającą przejście przez wioskę”, czyli rodzaj myta (Olali 2014). *Hongo* w każdym z tych znaczeń określa środek lub narzędzie umożliwiające osiągnięcie pożądanego przez osobę rezultatu. Również pojęcie „lichwy” (suah. *riba*), czyli potępianej i zakazanej przez Koran instytucji udzielania pożyczek obarczonych zawyżonymi odsetkami lub opłatami, wyraża się w suahili czasownikiem „jeść”, czyli *kula riba*. Te trzy wyrażenia pokazują, że neutralnie nacechowana czynność „jedzenia”, czyli „napęlniania pojemnika”, którym jest ludzkie ciało, nabiera pejoratywnego znaczenia w określonych kontekstach związanych z obrotem pieniędzmi lub czerpaniem korzyści. Wiedząc, że otyłość jest efektem nadmiernego spożywania jedzenia oraz wobec powyżej przytoczonych wyrażenia zawierających czasownik „jeść” obecnych w dyskursie politycznym, ukazanie kenijskich polityków jako postaci z widoczną nadwagą sugeruje, że przyjmowanie łapówek finansowych i czerpanie nielegalnych korzyści finansowych jest czymś dokonywanym przez nich z nadmierną częstotliwością.

Rysunek Paula Kelemba, stanowiący fragment karykatury opublikowanej 18 lipca 2015 r. w dzienniku „The Standard” jest kolejnym przykładem, w którym widoczny jest powyżej omówiony schemat wyobrazeniowy. Nagłówek rysunku, *What If Obama Snr returned to Kenya with Junior?* (ang. ‘Co by było, gdyby Obama Senior wrócił do Kenii z Juniorem?’), informuje, że autor dokonuje rozważań mających charakter fikcji politycznej. Zadaje pytanie, jak wyglądałaby kariera polityczna Baracka Obamy, gdyby jako dziecko przyjechał ze swoim ojcem do Kenii. Z napisu stanowiącego komentarz narradora wynika, że (...) *dude would have gone to St. Mary’s with Uhuru, done law in UoN with P.L.O (...) and would be a senator or a governor today under investigation over corrupt deals!* (ang. ‘gość poszedłby do Św. Marii z Uhuru, zrobił prawo na UN [Uniwersytet Nairobi] z P.L.O<sup>193</sup> (...) i byłby dziś senatorem albo gubernatorem poddany śledztwu w sprawie korupcji!). Wizerunek polityka prezentowany na rysunku odbiega od tego, do którego przywykli odbiorcy, ponieważ Obama, nawet jeśli miał uwydatnione części twarzy czy głowy, zawsze był szczupły. Kelemba ukazuje prezydenta z wydatnym brzuchem opiętym przez marynarkę, co jednoznacznie świadczy o jego nadwadze. Ponadto, Obama znajduje się w dynamicznej pozie, ma uniesioną rękę, w której trzyma przedmiot przypominający *rungu*, a z jego czoła kapią krople potu, co oznacza przeżywanie silnych emocji. Stoi na scenie, z której zwraca się do swoich słuchaczy gniewnymi słowami: *Hiyo pesa nilikula kidogo tu ... Kwani ni #%\$!@ yao? Si ati mimi ndiyo namalizwa, ni nyinyi!!* (suah. ‘**Zjadłem** tych pieniędzy tylko trochę ... Ponieważ są #%\$!@ [przekleństwo] ich? To wcale nie ja jestem skończony, to oni!’).

---

<sup>193</sup> P.L.O. Lumumba, właściwie Patrick Loch Otieno Lumumba, od września 2010 do sierpnia 2011 roku pełnił funkcję dyrektora Kenijskiej Komicji Antykorupcyjnej, od 2014 roku dyrektor Kenya School of Law.



*What if...? rys. Paul Kelemba*

Przekaz karykatury Kelemba jest czytelny – gdyby Obama mieszkał i pracował w Kenii, reprezentowałby takie same wartości i etykę w działaniu jak pozostali politycy regionu. Byłby skorumpowanym liderem, a jeśli opinia publiczna dowiedziałyby się o tym, że można go przekupić lub defrauduje pieniądze z budżetu państwa, nie potrafiłby honorowo zrezygnować z pełnionej funkcji, ale próbowałby przenieść uwagę na innych – tak jak robi to Obama na rysunku. Na płaszczyźnie wizualnej skorumpowanie Obamy ukazane jest poprzez jego brzuch, gruby od przyjmowanych, czyli „zjadanych” przez niego łapówek. Autor, podobnie jak w wyżej omawianych karykaturach Nduli i Gathary, ukazuje korupcję polityczną w Kenii jako coś w sferze publicznej oczywistego, jej stan faktyczny. To standard w działaniach rodzimych polityków, immanentna cecha kenijskiej kultury, która na wielu płaszczyznach uniemożliwia rozwój kraju. Istnieje żywotne odczucie, że aby stać się efektywnym politykiem w Kenii kandydat na urząd musi posiadać duże zasoby finansowe do przekonania swoich wyborców, nie tylko poprzez kampanię, ale też poprzez kupowanie głosów (Ohman i Lintari 2015). Autorzy karykatur przedstawiają zagadnienie korupcji politycznej za pomocą schematu



wyobrażeniowego ciała rozumianego jako „pojemnik”, które, gdy jest wypełniane jedzeniem, świadczy o dostatku, atrakcyjności. W kontekście politycznym to „napełnianie pojemnika” odnosi się do korupcji, czyli „zjadania” łapówek, przybierając formę „obżarstwa politycznego”, pokazanego jako kenijski standard, ale przez karykaturzystów krytykowanego. Zakorzenione w języku schematy wyobrażeniowe zostają wykorzystane do stworzenia sugestywnych obrazów, których metaforyka jest głęboko osadzona w kulturze suahili.

Kolejna karykatura jest przykładem wykorzystania motywów literackich zaczerpniętych z tradycji cywilizacji zachodniej, a nie wschodnioafrykańskiej. Gathara, który wykorzystał motyw trickstera zaczerpnięty z tradycji ustnej, w innej karykaturze z omawianego okresu odwołał się do zachodnioeuropejskiej tradycji opowieści ludowych (rysunek poniżej).



*What did you expect? A prince? Rys. Patrick Gathara*

Na karykaturze widać Obamę przedstawionego w dwóch scenach obrazujących sekwencję wydarzeń – mniejsza znajdująca się w lewym górnym rogu rysunku pokazuje wcześniejsze wydarzenie, a centralna późniejsze. W obu scenach prezydent trzyma w rękach żabę, która reprezentuje kenijski rząd, co odbiorca może wydedukować z napisu znajdującego się na

zwierzęciu *GoK* (ang. *Government of Kenya*), przy czym żaba jako zwierzę nie jest utożsamiana z rządem i nie funkcjonuje jako ważna postać w kulturze suahili.

Prezydent na mniejszym rysunku składa na ustach żaby pocałunek, jednak na drugim jego twarz ukazana jest z grymasem obrzydzenia i zaskoczenia – odsuwa od niej głowę i spogląda w przeciwną stronę. Żaba zwraca się do niego słowami *What did you expect? A prince?* (ang. ‘Czego się spodziewałeś? Księcia?’); na jej koronie widnieje napis *graft* – spotykany głównie w angielszczyźnie amerykańskiej czasownik określający uzyskanie pieniędzy lub korzyści poprzez wykorzystanie wpływów politycznych. Gathara wykorzystuje do stworzenia karykatury narrację opowieści ludowej o księżniczce i żabie, w której młoda kobieta po uzyskaniu pomocy od płaza, obiecuje się nim zaopiekować. Żaba po pewnych perypetiach zamieszkuje z księżniczką w pałacu, a gdy kobieta ją całuje, zwierzę przeistacza się w księcia, po czym oboje biorą ślub. Bajka została spopularyzowana przez zbiór opowieści braci Grimm, a jej morał głosi że gdy osoba dotrzymuje słowa, to spotyka ją potem nagroda. Autor tworzy metaforę RELACJE MIĘDZY KENIĄ I STANAMI ZJEDNOCZONYMI TO BAJKA O ŻABIE I KSIEŻNICZCE, aby za pomocą pojęć domeny wyjściowej zrozumieć naturę stosunków łączących oba państwa. Gathara proponuje spojrzenie na Stany Zjednoczone, metonimicznie reprezentowane przez prezydenta Obamę jak na naiwną księżniczkę, która wierzy, że jeśli będzie postępować zgodnie z przyjętymi regułami czeka na nią nagroda – cudowna przemiana partnera. Autor w karykaturze zmienia strukturę bajki, znanej również w Afryce Wschodniej. Odbiorca zamiast oczekiwanego, szczęśliwego zakończenia widzi, że żaba po pocałunku pozostaje tym, czym była – budzącym odrazę płazem. Interpretację można odnieść do szczegółowego wydarzenia, jakim była wizyta Obamy w Kenii. Prezydent ufał, naiwnie niczym bajkowa księżniczka, że „pocałunek” – jego wizyta w Nairobi – dokona cudownego przemienienia kenijskich polityków. Jego działania nie mają jednak magicznych właściwości, a słowa i płomienne wystąpienia nie skutkowały metamorfozą kenijskiego rządu – korupcja polityczna, zarówno przed, jak i po wizycie, pozostała charakterystyczną cechą tworzonej przez lokalnych działaczy kultury politycznej.

Z perspektywy zawartych w karykaturze wzorów kulturowych widoczna jest nie tylko umiejętność kenijskich rysowników do czerpania z tradycji piśmiennych kultur spoza Afryki, lecz także śmiałość do zmiany zakorzenionych w nich motywów. Gathara dokonując modyfikacji struktury narracyjnej bajki uzyskuje efekt humorystyczny zaskakując odbiorcę, który jest konfrontowany z oczekiwaniami wobec wizyty prezydenta w Kenii. Uważam, że autor swoją pracą zachęca do zrekonstruowania wyobrażenia o tym, co Obama może zrobić dla Kenii. Jednocześnie demitologizuje Amerykanina i pokazuje, że nie posiada on

nadzwyczajnych mocy mogących zmieniać rzeczywistość. Obraz kenijskich polityków wyłaniający się z jego karykatury jest zbieżny z tym, co odbiorca zna już z wcześniejszych prac – Gathara obrazuje lokalnych polityków jako skorumpowanych i wykorzystujących swoje polityczne wpływy.

W karykaturach poruszano również zagadnienie kultury biznesu w Kenii, co uczynił, m.in. rysownik „Taifa Leo” IGAH w karykaturze, która ukazała się 31 lipca roku 2015. Autor zwraca uwagę czytelników na powracające w dyskusji publicznej oskarżenia o korupcję członków rządu i innych prominentnych polityków, a także nie zawsze transparentne reguły prowadzenia działalności gospodarczej w kraju.



*Uhuru wa kuuza bidhaa, rys. IGAH*

Rysunek przedstawia moment lądowania Obamy na płycie lotniska, co poprzez metonimię aktywuje widziany w tle samolot. Prezydent jest pokazany w chwili wychodzenia z samolotu – trzyma walizkę z napisem *wawekezaji* (suah. ‘inwestorzy’), niedomykającej się ze względu na dużą ilość znajdujących się w niej pieniędzy. Obama jest witany na lotnisku przez człowieka, którego wygląd sugeruje, że jest pracownikiem obsługi lotniska – trzyma wiadro oraz szczotkę (lub mop), ma podwinięte rękawy koszuli i założone rękawiczki. Nie należy do elity politycznej, która w standardowych okolicznościach witałaby Obamę na lotnisku, lecz reprezentuje pracującą klasę społeczną Kenii. Zwraca się do prezydenta słowami: *Karibu. Kuna uhuru wa kuuza bidhaa halisi na feki pia* (suah. ‘Witaj. Panuje [tu] swoboda sprzedaży dóbr

prawdziwych i również podrobionych'). Reakcją Obamy na te słowa jest zaskoczenie, być może nawet przerażenie – postawa jego ciała, rozwiany krawat i krople znajdujące się nad jego głową metonimicznie aktywują ten stan emocjonalny. Panika Obamy kontrastuje ze spokojem pracownika, który wyciągniętą ręką zaprasza prezydenta do rozpoczęcia pobytu. Prezydent zareagował emocjonalnie na słowa o tym, jakie zasady prowadzenia interesów panują w Kenii, gdyż sprzedaż nieistniejących dóbr jest złamaniem reguł przyjętych w handlu. Odbiorca może interpretować tę postawę jako zobojętnienie Kenijczyka na praktyki prowadzenia działalności gospodarczej w kraju lub jego bezsilność wobec reguł panujących w tym sektorze. Autor, obrazując przerażenie Obamy po przylocie do Kenii, pokazuje czytelnikom, że dla osoby przybywającej z zewnątrz, relacje panujące w kraj budzą lęk i niezrozumienie. Tym samym, jest to kolejna karykatura wykorzystująca wizytę z 2015 r. jako pretekst do podjęcia refleksji na temat sytuacji panującej w kraju.

Podobne ujęcie proponuje Celestine Wamiru w swojej karykaturze, opublikowanej 25 lipca 2015 r. na platformie Twitter<sup>194</sup>, choć jej rysunek, w większym stopniu od dotychczas omawianych, podkreśla radosny aspekt wizyty Obamy w Kenii. Autorka ukazuje prezydenta wysiadającego z pokładu samolotu, witanego na płycie lotniska przez postać reprezentującą Kenię.



*Welcome home, rys. Celeste Wamiru*

<sup>194</sup> Rysunek jest dostępny na profilu autorki na platformie Twitter: <https://twitter.com/toonsbyceleste/status/624854847070846976/photo/1> [dostęp 05.01.2021].

Postać Obamy jest z łatwością rozpoznawana przez odbiorców dzięki metonimii – uwypuklone zostały charakterystyczne cechy jego wyglądu prezydenta; autorka wykorzystowała też atrybuty związane z wizytą, takie jak aktówka z napisem *GES*, czyli nazwą gospodarczego szczytu, w którym uczestniczył. Scena karykatury jest umiejscowiona na lotnisku, na którym widać fragment samolotu i czerwony dywan stanowiące wyraziste elementy domeny docelowej WIZYTA OBAMY W KENII. Obama jest witany przez postać stanowiącą personifikację Kenii – to uśmiechająca się flaga z ludzkimi kończynami, która zwraca się do prezydenta słowami *Welcome home!* (ang. ‘Witaj w domu’). Radosny nastrój podkreśla komentarz Wanjiku znajdującej się w lewym, dolnym rogu rysunku: ... *politics aside, just savour the moment!* (ang. ‘...polityka na bok, po prostu ciesz się chwilą!’).

Postacią umiejscowioną w centrum, a ponadto najbardziej wyrazistą w karykaturze jest figura Kenii – nie jest nią na pewno milcząca postać Baracka Obamy, choć stanowił pretekst do jej stworzenia. Autorka przedstawia Kenię wykorzystując do tego jeden z najważniejszych symboli państwowych we współczesnym świecie – flagę państwową. Figura Kenii w miejscu tułowia posiada kontur kraju wypełniony narodowymi kolorami – zielonym, czerwonym i czarnym wraz z białymi pasami. Są to kolory narodowej flagi, która została uznana za symbol państwowy w momencie ogłoszenia niepodległości. Kolor czarny metonimicznie reprezentuje ludzi zamieszkujących kraj, kolor czerwony krew przelaną przez nich w walce o niepodległość, kolor zielony bogactwo flory, a białe pasy mają reprezentować pokój i uczciwość. Na fladze znajduje się również masajska tarcza z włóczniami symbolizująca waleczność Kenijczyków, której autorka nie umieściła na karykaturze. Flaga zajmuje ważne miejsce w przestrzeni publicznej w Kenii, jest obecna na uroczystościach państwowych, jak również na budynkach rządowych, parlamencie i innych o oficjalnym charakterze. Flaga reprezentuje naród oraz jest symbolem jego niezależności i niepodległości oraz symbolicznie reprezentuje wartości dla niego ważne – pełni taką funkcję jak inne flagi narodowe od końca XVIII wieku, czyli od czasu Rewolucji Francuskiej i wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych (Jaskułowski 2014:4-6).

Wykorzystanie jednego z symboli narodowych na karykaturze można interpretować jako chęć podkreślenia jedności Kenijczyków wobec przyjazdu Obamy. Taka solidarność jest zazwyczaj niespotykana w tym kraju, gdzie spory społeczne i polityczne mają często podłoże etniczne (Cheeseman 2008 i 2019; Piotrowska 2017). Flaga u Wamiru jest metonimicznym nośnikiem umożliwiającym odbiorcy mentalny dostęp do domeny docelowej, którą jest w tym przypadku abstrakcyjne pojęcie KENII JAKO WSPÓLNOTY PAŃSTWOWEJ. Uważam, że



autorka celowo nie umieściła na rysunku masajskiej tarczy, aby podkreślić wspólnotowy i ponadetniczny charakter społeczeństwa kenijskiego. Szczególnie interesujący jest jeden z elementów wyglądu postaci Kenii, który pozwala dokonać niejednoznacznej interpretacji omawianej pracy – są to podkolanówki w kolorze amerykańskiej flagi. Można je odczytać jako jeden z przejawów kenijskiej „Obamamarii”, uczczenie przyjazdu prezydenta poprzez ubranie elementu garderoby w charakterystycznych kolorach amerykańskiej flagi, które metonimicznie aktywuje myślenie o Stanach Zjednoczonych i wyrażenie radości z powodu długo wyczekiwanej wizyty. Domena docelowa STANY ZJEDNOCZONE mogła być aktywowana również w inny sposób, przykładowo, poprzez chorągiewkę trzymaną w ręku lub czapkę z daszkiem. Uważam, że autorka celowo wybrała nogi jako ten fragment ciała, na którym umieszczone są amerykańskie kolory narodowe ze względu na znaczenie zawarte w przysłowia i idiomatycznych wyrażeniach z użyciem słowa „noga”, zarówno w języku angielskim, w którym jest stworzona karykatura, jak i w języku suahili – ponadetnicznym *lingua franca* Kenii.

Noga sprawia, że ciało człowieka utrzymuje pionową sylwetkę – to jego fundamenty, dlatego w wielu językach również „nogi stołu” podtrzymujące blat określa się tym samym słowem. Jest to zauważane również w suahili, w którym rzeczownik *mguu* (w liczbie mnogiej *miguu*), oznacza „nogę [człowieka]” oraz „nogę [stołu]”. W języku suahili rzeczownik *mguu*, tak samo jak w języku polskim odnosi się zarówno do nogi, jak i stopy – inaczej niż w języku angielskim. Dzięki nogom zarówno stół jak i człowiek może stać w sposób niewzruszony, są więc bardzo ważnym elementem warunkującym ich fizyczną stabilność – nogi stanowią fundament i oparcie ciała oraz innych obiektów. Już z tego zaczyna wyłaniać się inne, mniej optymistyczne znaczenie karykatury Wamiru – ukazuje ona Kenię jako byt stojący nie na własnych, lecz na amerykańskich, obcych nogach. Buduje obraz, w którym ta ważna część „ciała” Kenii nie jest jej własna – to ktoś z zewnątrz, w tym przypadku Stany Zjednoczone, warunkuje jej stabilność. Doskonale obrazuje to angielskie wyrażenie idiomatyczne, które jest poprzez warstwę wizualną aktywowane u posługujących się tym językiem odbiorców, czyli *stand on (one's) own (two) feet* (ang. ‘być silnym i niezależnym’, ‘nie potrzebować niczyjej pomocy’, lit. ‘stać na [swoich] własnych [dwóch] stopach’). “Stopa” pojawia się w tym wyrażeniu jako najbardziej wyrazista część nogi i jej integralny element. Aktywowanie tego wyrażenia sprawia, że odbiorca zaczyna tworzyć mentalny obraz Kenii, która nie stoi na „własnych nogach”, jako bytu słabego, zależnego i potrzebującego pomocy. Ten sens karykatury staje się jeszcze bardziej wyrazisty, jeśli uwzględnimy wschodnioafrykańskie przysłowie, w którym pojawia się rzeczownik „noga”: *Jembe la kuku [ni] mguu [wake]* (suah.

lit. ‘motyką kurczaka jest jego noga’)<sup>195</sup>. W tym przysłowiu „motyka” dla człowieka, czyli narzędzie służące do pracy, ma mieć takie cechy, jak „noga” dla kurczaka – ma być jego własna i zintegrowana z resztą ciała. Nauka płynąca z przysłowia jest taka, że człowiek w życiu powinien korzystać z własnych, dostępnych mu środków, aby osiągać zamierzone cele, nie powinien być zależny od środków pochodzących z innych, zewnętrznych źródeł. Przysłowie jest wezwaniem do innowacyjności i pomysłowości, zamiast czekania na inicjatywy spoza własnego najbliższego otoczenia (Kobia 2016: 225). Znaczenie przysłowia jest koherentne ze wspomnianym angielskim idiomem i jest wezwaniem do samodzielności, a jako wartość pokazuje poleganie na sobie, a nie na innych. Kenia widziana na karykaturze jest zaprzeczeniem tej samodzielności, co odbiorca może odczytać jako krytykę jednoznacznie proamerykańskiej polityki kształtowanej zarówno przez rząd kenijski, jak i liderów opozycji dzielących ich poglądy odnośnie konieczności zacieśniania relacji gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi. Rysunek Wamiru pokazuje, że siła przekazu karykatury jako gatunku polega na tym, że jest sztuką przede wszystkim wizualną, ale posiada zdolność do tego, aby odbiorcy mentalnie aktywowali znane sobie wyrażenia językowe, a w rezultacie ich asocjacje. W przypadku omówionej karykatury widać, że odbiorca może wzbogacić percepcję dzieła o wyrażenia językowe i kulturowe wartości przez nie przekazywane, co może pogłębić, a nawet zmienić sens, który wyłania się ze wstępnego obcowania z samym obrazem.

## 8.2. Koniec prezydentury Baracka Obamy oraz jego spuścizna polityczna w karykaturach

Po wizycie Obamy w Kenii w lipcu 2015 r. zainteresowanie prezydentem Obamą w zaczęło słabnąć. Tak jak w innych regionach świata skupiano się na kolejnej kampanii wyborczej, w której głównymi rywalami byli Hillary Clinton z Partii Demokratycznej oraz Donald Trump. Prezydentura Obamy oficjalnie dobiegła końca 20 stycznia 2017 r., a uwaga mediów skupiła się na nowym prezydencie, który odniósł zwycięstwo w listopadzie poprzedniego roku. W Kenii na spadek zainteresowania sprawami amerykańskimi wpłynęło również ogłoszenie kenijskich wyborów, które miały się odbyć w sierpniu roku 2017. Kampania wyborcza zdominowała dyskurs publiczny i prasowy w Kenii, również tematykę poruszaną przez karykatury polityczne. W omawianym okresie sprawy międzynarodowe miały zdecydowanie mniejsze znaczenie niż sprawy krajowe. W następnych akapitach omawiam cztery karykatury, które portretują Obamę w okresie końca prezydentury oraz kilkadziesiąt miesięcy, które

---

<sup>195</sup> Przysłowie pojawia się również w wariantcie *Jembe la mbwa ni muu wake* (suah. ‘motyką psa jest jego noga’).



nastąpiły po upływie drugiej kadencji. Mając świadomość, że wykraczają one poza ramy czasowe prezentowanego w rozprawie badania, zdecydowałam się je jednak włączyć do analizy, ponieważ pokazują nie tylko znaczenie postaci Obamy dla Kenijczyków, ale również szczególny sposób wykorzystania gatunku przez kenijskich satyryków, stanowiąc cenne dopełnienie prezentowanej analizy.

Pierwsza z karykatur, której autorem jest Godfrey Mwampembwa została opublikowana 27 czerwca 2016 r., jest obecnie dostępna na stronie internetowej autora<sup>196</sup>. Jej tytuł *Obama, life after White House* (ang. ‘Obama, życie po Białym Domu’), wyraźnie sygnalizuje odbiorcom, że rysunek jest satyryczną wizją na temat tego, czym prezydent mógłby zajmować się po skończeniu swojej drugiej kadencji na stanowisku.



*Go back to practising law again! rys. GADO*

Karykatura przedstawia dwie postaci, Baracka Obamę i jego żonę Michelle leżących w łóżku – oboje są rozpoznawani dzięki typowemu dla gatunku wykorzystaniu metonimii. To, co nie pojawiało się we wcześniejszych karykaturach i przez co ta może wydać się zaskakująca dla odbiorców, to scenografia i okoliczności, w których zostali przedstawieni bohaterowie. Małżonkowie znajdują się w sypialni, prezydent ma nagi tors, więc odbiorca ma wrażenie uczestniczenia w intymnej scenie małżeńskiej. Przedstawienie bohaterów w prywatnej scenie

<sup>196</sup> Rysunek jest dostępny na stronie autora: <http://gadocartoons.com/obama-life-white-house/>

wieczornej rozmowy umożliwia odbiorcom spojrzenie na polityka z innej perspektywy – jako na partnera posiadającego małżeński rytuał. W tym ujęciu Obama jest osobą taką, jak inni zwyczajni ludzie – na jego nocnej szafce znajduje się woda do picia, a przy łóżku domowe pantofle. Ten obraz prezydenta różni się od tego, z którym publiczność miała dotychczas styczność, ponieważ nawet w karykaturach najczęściej był on ukazywany jako polityk ubrany w garnitur, elegancko prezentujący się odbiorcom. Jego wygląd, pomimo prześmiewczego charakteru rysunków odpowiadał normom wizerunkowym obowiązującym w jego zawodowym środowisku. GADO, ukazując Obamę jako półnagię małżonka, odziera go z podniesłego statusu, uwypukla jego człowieczeństwo – to kontrastuje z wyidealizowanym, wręcz deistycznym wyobrażeniem prezydenta, które wielokrotnie objawiało się w zjawisku Obamamania. Autor pokazuje swoim odbiorcom, że Obama, poza pełnieniem szczególnej roli w świecie polityki, w istocie jest podporządkowany takiej samej jak inni ludzie codzienności, której częścią jest robienie planów i troska o przyszłość.

Nie tylko w płaszczyźnie wizualnej, ale również w warstwie tekstowej GADO przedstawia Obamę w prześmiewczy sposób snując złośliwe wizje na temat tego, czym prezydent zajmie się zawodowo po skończeniu swojej drugiej kadencji. Bohaterowie prowadzą rozmowę odnośnie tego, czemu Obama może się zawodowo poświęcić, gdy sprawowanie przez niego urzędu dobiegnie końca. Michelle zwraca się do niego: *...Look baby, there are tons of stuff you can do. You can go back to teaching, write more books... Go back to practicing law again!..* (ang. ‘Słuchaj kotku, jest mnóstwo rzeczy, które możesz robić. Możesz wrócić do uczenia, możesz napisać więcej książek... [Możesz] znowu wrócić do praktykowania prawa!..). Obama odpowiadając jej dodaje jeszcze jedną rzecz, którą może się zająć: *...or run for president in Kenya!!* (ang. ‘... lub startować na prezydenta w Kenii!!’). Wypowiedź Obamy można interpretować jako krytykę sposobu rządzenia kojarzoną z przywódcami afrykańskimi, czyli szukania sposobów, aby jak najdłużej sprawować swoją władzę. Odbiorca może też odczytać te słowa w kontekście zbliżającej się kenijskiej kampanii wyborczej, wobec której sugestia Obamy, jakoby mógł zostać kandydatem do sprawowania urzędu w Kenii, może zostać odczytana jako jego deklaracja przynależenia do narodu kenijskiego. GADO kreuje nową okoliczność, w której Obama jest niespodziewanie gotów przewodzić krajowi, od którego choć nigdy się nie odciął, to ze względu na liczne kontrowersje związane z jego liderami unikał zacieśniania relacji. Ta postawa może budzić u odbiorców złość i rozczarowanie spowodowane instrumentalnym potraktowaniem Kenii lub satysfakcję i radość ze spełnienia się długo wyczekiwanego marzenia wielu jej mieszkańców. Karykaturę GADO interpretuję jako bardzo krytyczną wobec Obamy i drwiącą z jego kwalifikacji czy wręcz kwestionującą legalność

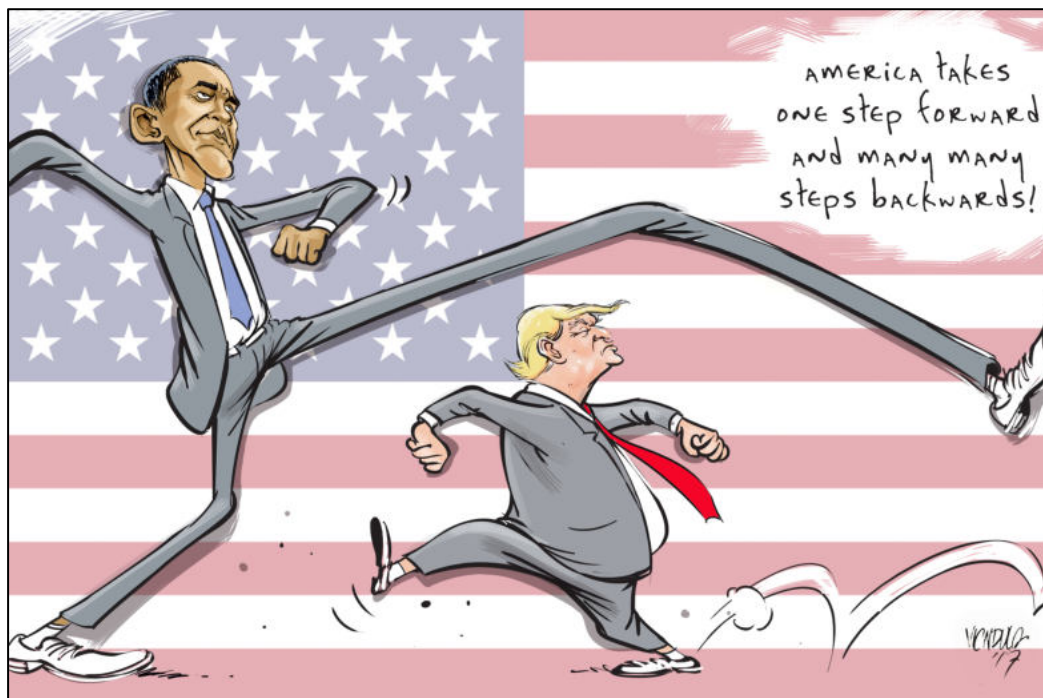
podejmowanych decyzji, lecz nie poprzez płaszczyznę wizualną czy jego wypowiedź, lecz słowa Michelle radzącej mężowi, że „(...) znów może wrócić do praktykowania prawa”. Kluczowe jest wyróżnione przeze mnie słowo „znów”, ponieważ wyraża pragnienie Michelle do tego, aby Barack powrócił do swoich dawnych nawyków. Wyrażenie *to practice law* (ang. ‘praktykować prawo’), odnosi się do wielu czynności związanych z realizowaniem zawodu przez prawnika. „Praktykowanie” ma również szersze znaczenie, w którym czasownik będzie odnosił się do szeroko pojętego realizowania czegoś w życiu, czyli w tym przypadku stosowanie i używanie prawa. Odbiorca może odebrać słowa Michelle nie jako radę, aby Obama wrócił do praktykowania zawodu prawnika, czyli zajął się prawem zawodowo, lecz aby w ogóle zaczął ponownie stosować obowiązujące go prawo. Tak autor przedstawia zarzut wobec prezydenta, jakoby sprawując władzę przez dwie kadencje podejmował decyzje niezgodne z prawem. Bez wątplenia autor nie czyni tego zarzutu wobec Obamy jako osoby fizycznej, ale jako prezydenta Stanów Zjednoczonych, które metonimicznie reprezentuje. Oskarżenie autora jest zatem następujące – podczas dwóch kadencji Obamy, Stany Zjednoczone łamały przepisy obowiązującego je prawa międzynarodowego. Autor z typową dla siebie przekorą oraz odwagą w nieunikaniu tematów kontrowersyjnych, zachęca swoich odbiorców do tego, aby w 2016 r. nie patrzeć na Obamę wyłącznie w perspektywie sukcesów odnoszonych w ostatnich miesiącach urzędowania, ale w kontekście całości jego działań oraz zarzutów o łamanie prawa i możliwość dopuszczenia się przez wojsko amerykańskie zbrodni wojennych w Pakistanie i Iraku<sup>197</sup>. Karykatura GADO jest prowokacyjna ze względu na płaszczyznę wizualną, która obniża status jej głównego bohatera, ale stanowi też idealny przykład reprezentanta gatunku, jako dzieła zwracającego uwagę czytelnika na to, co niewygodne, niepopularne, a także skonfrontowania go z własnymi wyobrażeniami.

Całkowicie odmienne podejście do przedstawienia Obamy w ostatnich miesiącach urzędowania zaprezentował Victor Ndula. 21 marca 2016 r. opublikował karykaturę będącą komentarzem do wydarzenia, którym było ponowne nawiązanie relacji dyplomatycznych przez Kubę i Stany Zjednoczone. Rysunek został już omówiony wcześniej, dlatego w tym miejscu chcę podkreślić jego wyjątkowy charakter – autor wykorzystał gatunek satyry nie po to, aby zakpić z portretowanego bohatera, lecz aby uwypuklić pozytywny charakter obrazowanego wydarzenia. Obama został przedstawiony jako polityk „budujący mosty”, czyli tworzący

---

<sup>197</sup> Zarzuty były stosowane wielokrotnie, zwłaszcza w 2013 roku, gdy armia amerykańska dokonała ataku na obiekty cywilne w Pakistanie używając do tego dronów; można też wskazać na osłabianie przez Stany Zjednoczone Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego zadaniem jest sądenie osób fizycznych za m.in. zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości.

porozumienie i działający na rzecz kończenia konfliktów. Karykatura stanowi przykład pracy, która wbrew regułom gatunku, której celem najczęściej jest zniekształcenie i kpina, składa hołd portretowanemu bohaterowi. Jest to unikatowe wykorzystanie gatunku, dzięki któremu Ndula osiąga komunikacyjny efekt, czyli za pomocą obrazu natychmiast nawiązuje relację z odbiorcą, natomiast przekazywana treść jest przychylna ukazywanemu bohaterowi. Można stwierdzić, że z gatunku karykatury autor wykorzystuje formę, czyli przerysowany sposób ukazania postaci czy wydarzeń, ale jego celem nie jest satyra, lecz gloryfikacja przedstawianego zjawiska. Ten sposób wykorzystania karykatury jest obecny również w dwóch ostatnich analizowanych rysunkach, których autorem jest Ndula. Powstały po zakończeniu prezydentury Obamy, co świadczy o tym, że w Kenii nadal przywiązywano dużą wagę do jego postaci. Zwłaszcza druga praca, opublikowana w roku 2018, odrzuca przedstawienie bohatera w prześmiewczy sposób. „Obamamania”, pomimo dokonujących się wówczas radykalnych zmian wewnątrz administracji amerykańskiej, powracała w dyskursie jako wyraz sentymentu wobec wartości reprezentowanych przez Obamę lub z nimi utożsamianych. On sam pojawiał się przede wszystkim jako heros, figura w każdym aspekcie istnienia i działania kontrastująca z prezydentem Trumpem. Poniższa karykatura została opublikowana 18 lipca 2017 r., a jej bohaterami są właśnie dwaj prezydenci amerykańscy – Obama i jego następca.



*Step forward, rys. Victor Ndula*

Obaj politycy są rozpoznawani dzięki uwypukleniu charakterystycznych cech wyglądu; znajdująca się w tle amerykańska flaga ułatwia odbiorcy mentalne przeniesienie się do przestrzeni amerykańskiej polityki. W prawym górnym rogu rysunku znajduje się napis mówiący, że *America takes one step forward and many many steps backward!* (ang. ‘Ameryka robi jeden krok do przodu i wiele, wiele kroków w tył!’). Postacią robiącą duży krok do przodu, zgodnie z kierunkiem patrzenia jest Barack Obama, którego sylwetka jest dużo większa niż Trumpa, zatem swoim jednym krokiem przeskakuje znajdującego się pod nim następcę. Sylwetka Trumpa jest ukazana w zniekształcony sposób – pomimo, że jego tułów i twarz zwrócone są w kierunku chodu, to nogi są zwrócone w drugą stronę, więc kroki przez niego wykonywane sprawiają, że porusza się do tyłu. Jest to celowe zniekształcenie, poprzez które autor obrazuje metaforę zawartą w tekście umieszczonym na rysunku – „krok naprzód”, czyli *step forward*, to w swoim podstawowym, dosłownym znaczeniu „poruszanie się [do przodu]”; jest to też metafora postępu i rozwoju. „Krok w tył”, czyli *step backward*, oznacza nie tylko „cofanie się” w literalnym, fizycznym rozumieniu, ale też recesję, zanik, zniszczenie dobrego zjawiska. Dostęp do domeny docelowej „przód” oraz „tył” odbiorca dokonuje metonimicznie dwoma kanałami, zarówno poprzez nośnik części wizualnej, którymi są nogi bohaterów zwrócone w konkretnych kierunkach, jak i poprzez warstwę językową, czyli użycie wyrażen *step forward* i *step backward*. Współistnienie tych dwóch kanałów w karykaturze przesądza o jej wyjątkowej zdolności do dobitnego przekazania przez autora swojego komunikatu, co czyni multimodalną karykaturę szczególnie ciekawą (Górska: 2014, 2017 i 2018). Karykatura pokazuje metaforę ucieleśnioną (*embodied metaphor*), która wyłania się poprzez uważną obserwację ciał obrazowanych postaci – to, co jest wartościowane pozytywnie jest utożsamiane z przodem ludzkiego ciała, tym co znajduje się przed twarzą osoby, natomiast to, co wartościowane negatywnie, jest kojarzone z tyłem ciała człowieka. W angielskim wyrażeniu obecny jest schemat wyobrazeniowy DOBRY TO DO PRZODU, występuje on również w języku suahili. W tym języku rzeczownik *nyuma* w podstawowym znaczeniu odnosi się do „tyłu”, „części znajdującej się na plecach rzeczy lub osoby”, ale również do „zacofania” czy „braku postępu”. Jednocześnie można wskazać wiele słów i wyrażen, które „krok” (suah. *hatua*) oraz „przód” (suah. *mbele*) asocjują z pozytywnymi pojęciami: *hatua* to również „rozwój”, wyrażenie *-piga hatua* oraz *-chukua hatua* to czasowniki „podejmować kroki”, „iść do przodu”; czasownik *-songa mbele* oznacza „posuwać się do przodu”, „kontynuować”. Znaczenie dla treści konstruowanych przez autora ma również zachwianie proporcji między sylwetkami portretowanych postaci. Obama, którego autor przedstawia jako bohatera pozytywnego, wykonującego „kroki w przód”, czyli działającego na rzecz rozwoju, jest

większy od cofającego się Trumpa, utożsamianego z upadkiem i regresem – jest to schemat wyobrazeniowy DOBRE [POZYTYWNE] TO DUŻE.

Ostatnia analizowana karykatura została opublikowana 21 lipca 2018 r. i ukazuje poza Obamą i prezydenta Mandelę, którego setna rocznica urodzin przypadła kilka dni wcześniej, co stało się okazją do przypomnienia sylwetki i historii jednego z bardziej rozpoznawanych polityków afrykańskich.



'Perfect Symphony', rys. Victor Ndula

Rysunek przedstawia Amerykanina jako ubranego we frak muzyka trzymającego skrzypce, którego ruchy rąk są prowadzone przez znajdującego się za jego plecami Nelsona Mandelę. Legendarny południowoafrykański przywódca jest ukazany w jasnych, wyblakłych kolorach, a nie intensywnych jak Obama. W taki sposób autor przedstawił osobę zmarłą – w 2018 r. Mandela już nie żył. Obama spogląda na pulpit, z którego spadają kartki z nutami, na których widać napisy *peace* (ang. 'pokój'), *justice* (ang. 'sprawiedliwość') oraz *freedom* (ang. 'wolność'); napis widniejący na górze rysunku to *perfect symphony* (ang. 'idealna symfonia'). Autor metonimicznie, poprzez elementy domeny źródłowej zarówno na płaszczyźnie wizualnej i językowej, takie jak „nuty”, „skrzypce”, „muzyk” oraz „symfonia”, aktywuje domenę docelową MUZYKA. Jednocześnie poprzez takie elementy bazowe jak „Obama”, „Mandela”, „polityk”, wartości „pokój”, „wolność” i „sprawiedliwość”, aktywowana jest druga domena docelowa, czyli POLITYKA. Służą one konstrukcji metafory POLITYKA TO MUZYKA,

dzięki czemu odbiorcy dokonują mentalnego uchwycenia abstrakcyjnej domeny POLITYKA poprzez kategorie domeny MUZYKA. Zaproponowany przez Ndulę obraz muzyki proponuje konkretną ramę pojmowania polityki, ponieważ muzyka w jego ujęciu jest czymś szlachetnym, podniosłym i harmonijnym. Nie aktywował domeny jakiegokolwiek muzyki, lecz wybrał domenę MUZYKA POWAŻNA utożsamianą z pięknem, elegancją i dystynkcją. Ndula, w niepozostawiającym odbiorcy przestrzeni na własne domysły i dywagacje sposób, przedstawia Obamę jako muzyka klasycznego i chce, aby odbiorca w kategorii MUZYKI KLASYCZNEJ spojrział na jego prezydenturę. Dzielami osoby wykonującej zawód muzyka są utwory spisane na pięciolinii. Bohater widziany na rysunku tworzy dzieła zatytułowane jako „pokój”, „sprawiedliwość” i „wolność”, które tworzą muzyczną symfonię. Autor chce, aby odbiorca postrzegła Obamę jako muzyka – jego polityka i akty wydawane przez administrację były czymś tak pięknym i wzniosłym, jak symfonia opowiadająca o pokoju, wolności i sprawiedliwości. Postać Obamy po styczności z rysunkiem będzie kojarzyć się z pięknem, harmonią, powagą. Ndula wykorzystał formę karykatury, jej zdolność do natychmiastowej aktywacji pożądaných domen docelowych, aby złożyć hołd nie tylko Obamie, ale też Nelsonowi Mandeli. Jego postać kierująca ruchami Amerykanina jest sposobem na pokazanie, że w odbiorze autora był on duchowym przywódcą Obamy oraz że obaj prezydenci poświęcili swoją polityczną działalność na walkę o najwyższe wartości wolności i sprawiedliwości. Rysunek w jednoznaczny sposób gloryfikuje postaci polityków, celem autora nie jest chęć zmobilizowania odbiorców do krytycznego przyjrzenia się swoim poglądom oraz współczesności, lecz zaprasza ich do wspólnego oddania czci. Ndula w wywiadzie udzielonym do niniejszej rozprawy podkreślił, że pomimo kontrowersji podziwiał i cenił Obamę. Jego zdaniem był to polityczny spadkobierca Mandeli, w najpełniejszy sposób wdrażający wartości, o które walczył w przeszłości legendarny Południowoafrykańczyk. Uważam, że pomimo iż obaj byli laureatami Pokojowej Nagrody Nobla, to wiele osób mogłoby nie zgodzić się z tym stanowiskiem, lecz celem analizy tej karykatury nie jest polemika z zawartym w niej przekazem. Rysunek jest ważny z punktu widzenia tej pracy, ponieważ pokazał, że dyskusja o Obamie była w Kenii żywotna nawet lata po zakończeniu jego prezydentury, co dowodzi znaczenia zjawiska „Obamamani” oraz że kenijscy artyści w unikatowy sposób korzystają z gatunku karykatury, angażując ją nie tylko do kpiarstwa i szydzenia, ale też do oddania przedstawianym postaciom hołdu.



## Wnioski

„Obamania” była wieloaspektowym zjawiskiem obserwowanym w wielu krajach i regionach na świecie. Wpłynęły na to zdolności oratorskie, nowatorski sposób poprowadzenia pierwszej kampanii prezydenckiej oraz umiejętność stworzenia niespotykanego wcześniej u amerykańskich polityków wizerunku. Poza Stanami Zjednoczonymi, gdzie Obama sprawował swoją władzę, „Obamania” miała szczególnie intensywny przebieg w Kenii, z której pochodził jego ojciec – członek grupy etnicznej Luo. Dodatkowymi czynnikami tego zjawiska w Kenii były: zgodnie z wartościami Luo uznanie Obamy za członka poszerzonej afrykańskiej rodziny, a także złożona sytuacja polityczna w Kenii w 2008 r. oraz trwający wiele dekad brak dojrzałego, ponadetnicznego przywództwa w kraju.

Fascynacja Obamą w Kenii była zjawiskiem dynamicznym, cechującym się zmienną intensywnością w różnych okresach trwania prezydentury. „Obamaniu” w Kenii towarzyszyły szczególne duże oczekiwania odnośnie roli, którą miał pełnić Amerykanin w budowaniu relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Pokładano nadzieje, że w związku z pochodzeniem Obamy, zacieśniona zostanie współpraca gospodarcza i polityczna. Poważny, powyborczy kryzys polityczny z roku 2008 spowodował, że w Obamie upatrywano również rozjemcy, osoby jednoczącej skonfliktowane społeczeństwo. Oczekiwano, że Obama odmieni oblicze kenijskiej rzeczywistości w przypadku nie tylko członków grupy etnicznej Luo, ale też wszystkich mieszkańców Kenii. To dowodzi słuszności proponowanego w rozprawie twierdzenia, że Obama miał być pierwszym od momentu odzyskania przez kraj niepodległości w 1963 r. ponadetnicznym liderem Kenijczyków. Na początku prezydentury Obamy żywotność tych oczekiwań była bardzo duża, lecz wraz z upływającym czasem, a także brakiem amerykańskich inicjatyw mających zbliżyć do siebie oba państwa, nadzieja Kenijczyków malała. Ostatnim okresem wzmożonego zainteresowania Obamą był czas jego jedynej wizyty w Kenii w czasie prezydentury, w lipcu roku 2015.

„Obamania” w Kenii przeniknęła wiele aspektów codziennego życia jej mieszkańców. Objawiła się w kulturze niematerialnej, jak i materialnej poprzez produkcję licznych artefaktów wykorzystujących wizerunek i imię Obamy, takich jak kubki, kalendarze, koszulki, oraz charakterystyczne dla cywilizacji suahili *kangi* i *matatu*. Innym przejawem kenijskiej „Obamania” było wykorzystanie wizerunku i imienia polityka w spotach i hasłach reklamowych, a także w sztuce ulicznej, poezji oraz mediach i karykaturze. Poglądowa analiza treści zamieszczanych w prasie suahilijskiej i kenijskiej pokazała, że dzienniki – choć w różnych okresach prezydentury Obamy – wyrażały nadzieje na zbudowanie bliskiej relacji

między Kenią a Stanami Zjednoczonymi, a polityka portretowały jako „mesjasza” i „syna kenijskiej ziemi”, predestynowanego do czynienia nadzwyczajnych, politycznych przedsięwzięć.

W niniejszej rozprawie szczegółowej analizie poddane zostały karykatury polityczne kenijskich rysowników portretujące postać Baracka Obamy w czasie jego ośmioletniej prezydentury. Ich analiza potwierdziła słuszność zakładanej hipotezy, że w karykaturze wizerunek Obamy i jego polityka będą inaczej obrazowane niż w mediach. Wynika to z faktu, że publikacja rysunków satyrycznych odbywa się obecnie za pośrednictwem zróżnicowanych kanałów, które nie ograniczają się wyłącznie do tradycyjnej prasy, której wydawcy są często uzależnieni od wizji, również politycznej, właścicieli czasopism. Od czasu dynamicznego rozwoju Internetu kenijscy karykaturzyści mogą publikować swoje prace przede wszystkim za pomocą mediów społecznościowych oraz na blogach, gdzie nie podlegają wydawniczej cenzurze i kontroli. Z tego względu ich rysunki prezentują zróżnicowane poglądy i stanowiska, w tym te oceniające „Obamamanię”. Odwaga prezentowanych przez karykaturzystów poglądów nie wynika jednak wyłącznie z innych platform komunikacji, ale również charakteru rysunku satyrycznego, który ma funkcję ludyczną, a także obrazoburczą, dzięki czemu nieustannie konfrontuje odbiorców z ich światopoglądem. Analiza karykatur pokazała, że ich autorzy w pracach skupili się na tym, aby zwrócić uwagę swoich odbiorców na te aspekty polityki Obamy, które były przez prasę niedostatecznie dyskutowane. W ich pracach dominowało podejście krytyczne wobec osiągnięć polityka, przedstawiające Obamę nie jako „syna kenijskiej ziemi”, ale przede wszystkim jako na pragmatycznego polityka, który – nie zawsze z sukcesami – realizował interesy amerykańskie. Tworząc karykatury rysownicy korzystali ze wzorów i wartości nie tylko miejscowych kultur afrykańskich, szeroko rozumianej cywilizacji zachodniej. Do ich analizy szczególnie pomocne były narzędzia językoznawstwa kognitywnego – metafora, metonimia oraz teoria integracji pojęciowej.

Z analizy karykatur autorstwa Kenijczyków nie wyłonił się jednorodny wizerunek Obamy oraz jego polityki. Prezentowane przez rysowników poglądy nie zawsze pokrywają też się ze stanowiskami dziennikarzy publikujących w kenijskiej prasie. Poszczególni karykaturzyści w czasie trwania prezydentury uwypuklali różne cechy polityka, kierując uwagę na różnorakie aspekty jego przedsięwzięć politycznych. Można wskazać, że na początku prezydentury Obama był wykorzystany przede wszystkim jako „figura-narzędzie”, co umożliwiało autorom krytykę lokalnych (kenijskich lub regionalnych) polityków. Postać Obamy pełniła tę instrumentalną funkcję w karykaturach do roku 2016. W tym ujęciu Obama był idealnym politykiem, którego wartości miały stać się wzorem dla polityków kenijskich,

szczególnie w warunkach etnicyzacją sceny politycznej, korupcją i afrykańską tendencją do nierespektowaniem kadencyjności władzy. Obama służył również jako punkt odniesienia dla krytyki kenijskiego społeczeństwa, które wykazywało za nazbyt emocjonalny entuzjazm i postawę roszczeniową wobec amerykańskiego prezydenta. Zatem, karykaturzyści użyli postaci polityka do tego, aby kpić nie tylko z kenijskich czy afrykańskich liderów, ale również ze społeczeństwa wyrażającego nierealne oczekiwania wobec Obamy i traktowanie go jako „zbawcy”.

Rysunki, choć zawsze były utrzymane w humorystycznym i prześmiewczym tonie, ilustrowały zarówno osiągnięcia Obamy, jak i jego porażki. Aspektem, który był często krytykowany przez rysowników był kształt polityki afrykańskiej prowadzonej przez Obamę. Pomimo zainicjowania trzech długoterminowych projektów współpracy, rysownicy zarzucali prezydentowi prowadzenie polityki o charakterze imperialnym za próbę wpływania na ustawodawstwo wewnętrzne poszczególnych państw w zakresie praw osób nieheteronormatywnych. Zarzucano mu także instrumentalne traktowanie Afryki jako platformy rywalizacji o wpływy z Chinami – w tym kontekście Amerykanin był ukazywany jako ignorant i nieświadomy zmian dokonujących się na międzynarodowej scenie politycznej. Niejednoznacznie oceniane były pozostałe aspekty jego polityki międzynarodowej.

Niniejsza rozprawa stanowi pierwszą, tak szczegółowo opisaną analizę karykatur politycznych portretujących Baracka Obamę, w której uwzględnione zostały nie tylko aspekty językowe tego multimodalnego tekstu kultury, ale również szczególny kontekst polityczny, kulturowy i społeczny Kenii. Wykorzystany model teoretyczny pokazał, że teksty kultury – nawet jeśli nie mają językowego charakteru, to odzwierciedlają konceptualizacje i wyrażenia językowe danej kultury oraz jej wartości, odzwierciedlając niejednokrotnie wielokulturowe wpływy.

## Bibliografia

- Abouga, John i Mutere, Absalom. 1988. *The history of the press in Kenya*. Africa Media Monograph Series Number Five, Nairobi: The African Council on Communication Education.
- Alousque, Isabel. 2014. "Pictorial and verbo-pictorial metaphor in Spanish political cartooning". *Círculo de Lingüística Aplicada a la Comunicación* 57, s. 59-84.
- Alvi, Sofia i Baseer, Abdul. 2011. "An Analysis of Barack Obama's Speech 'Keynote Address at the 2004 Democratic National Convention'". *Language in India*, vol. 11, October. s. 310-335.
- Andrews, Andrea. 2011. "A Textual Analysis of Barack Obama's Campaign Discourse Regarding His Race". *Undergraduate Honors Thesis Collection*.
- Arrese, Juana I. Mari'n. 2008. "Cognition and culture in political cartoons". *Intercultural Pragmatics* 5-1, s. 1-18.
- Barcelona, Antonio. 2000. *Metaphor and Metonymy at the Crossroads*. Berlin i Nowy Jork : Mouton de Gruyter.
- Beck, Rose M. 2005. "Texts on Textiles: Proverbiality as Characteristic of Equivocal Communication at the East African Coast (Swahili)". *Journal of African Cultural Studies*, Vol. 17, No. 2 (Dec.), s. 131-160.
- Beck, Rose Marie. 1999. „Comic in Swahili or Swahili Comic”. *Swahili Forum AAP 60 (1999)*, s. 67-101.
- Beez, Jigal. 2006. "Stupid Hares and Margarine: Early Swahili Comics". W: John Lent (red.) *Cartooning in Africa*. Cresskill: Hampton Press.
- Bemmel, Karin. 2013. „Obama Made in Kenya: Appropriating the American Dream in Kogelo". *Africa Today* , Vol. 59, No. 4 (Summer), s. 69-90.
- Bergen, Benjamin. 2003. "To awaken a sleeping giant. Cognition and Culture in September 11 Political Cartoons". Michael Achard and Suzanne Kemmer Language (red.) *Culture and Mind*. Chicago: University of Chicago Press.
- Białek, Barbara. 2017. "Karykatura jako wypowiedź krytyczna w demokratycznej debacie. Przypadek 'Charlie Hebdo'". *Estetyka i krytyka*. 44 (1), s. 39-54.
- Bodomo, Adams. 2009. „Africa-China relations: Symmetry, Soft Power and South Africa". *China Review*, vol. 9, nr. 2 (Fall 2009), s. 169-178.
- Burszta, Wojciech i Jaskułowski, Krzysztof. 2005. „Nacjonalizm jako myślenie metonimiczne". *Sprawy Narodowościowe*, vol. 27, s. 7-21.

- Burzyński, Robert. 2012. „Metafory jako narzędzie poznania polityki i oddziaływania politycznego”. (rozprawa doktorska).
- Callus, Paula. 2018. “The rise of Kenyan Political Animation: Tactics of Subversion”. w: Peter Limb, Tejumola Olaniyan (red.), *Taking African Cartoons Seriously: Politics, Satire, and Culture*, East Lansing: Michigan State University Press, s. 71-98.
- Campbell, John. 2006. „Who Are the Luo? Oral Tradition and Disciplinary Practices in Anthropology and History”. *Journal of African Cultural Studies*, Vol. 18, No. 1, Language, Power and Society: Orality and Literacy in the Horn of Africa, s. 73-87.
- Cap, Piotr. 2006. *Legitimation in political discourse: A cross-disciplinary perspective on the modern US war rhetoric*. Newcastle: Cambridge Scholars Press.
- Cap, Piotr. 2008. “Towards the proximization model of the analysis of legitimization in political discourse”. *Journal of pragmatics* 40, s. 17-41.
- Cap, Piotr. 2013. *Proximization: The Pragmatics of Symbolic Distance Crossing*. Amsterdam: Benjamins.
- Carotenuto, Matthew i Luongo, Katherine. 2009. “Dala or Diaspora? Obama and the Luo Community of Kenya”. *African Affairs*, Vol. 108, No. 431, s. 197-219.
- Cheeseman, Nic (et al). 2019. „Kenya’s 2017 elections: winner-takes-all politics as usual?”. *Journal of Eastern African Studies*, 13:2, s. 215-234.
- Cheeseman, Nic. 2008. „The Kenyan Elections of 2007: An introduction”. *Journal of Eastern African Studies*, 2:2, s. 146-164.
- Croft, William i Cruse, Alan D. 2004. *Cognitive Linguistics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dancygier, Barbara i Sweetser, Eve. 2014. *Figurative Language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dancygier, Barbara i Vandelanotte, Liven. 2017. “Internet memes as multimodal constructions”. *Cognitive Linguistics* 28(3), s. 565-598.
- Dobrzeńcki, Igor. 2017. *Requirement of Territorial Distribution of Votes in Presidential Elections. Kenya Case*, *Studia Polityczne*, 45 (4), s. 171-191.
- Dodds, Klaus. 2010. “Popular Geopolitics and Cartoons: Representing Power Relations, repetition and Resistance”. *Critical African Studies*. 2:4, s.113-131.
- Eko, Lykombe. 2011. “The art of criticism: How African cartoons discursively constructed African media realities in the post-Cold War era”. *Critical African Studies* 2(4). s. 65-91.

- Eko, Lyombe. 2010. "The Art of Criticism: How African Cartoons Discursively Constructed African Media Realities in the Post-Cold War Era". *Critical African Studies*, 2:4, s. 65-91.
- Eko, Lyombe. 2015. "The art of satirical deterritorialization: Shifting cartoons from real space to cyberspace in Sub-Saharan Africa". *The International Communication Gazette* Vol. 77(3). s. 248-266.
- El Refaie, Elisabeth. 2003. "Understanding Visual Metaphor: the example of newspaper cartoons". *Visual Communications* 2 (1), s. 75-95.
- Evans, Vyvyan i Melanie, Green. 2010. *Cognitive linguistics: an introduction*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Evans, Vyvyan. 2009. *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Fabiszak, Małgorzata. 2007. *A conceptual metaphor approach to war discourse and its implications*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Fairclough, Norman i Wodak, Ruth. 1997. "Critical Discourse Analysis". w: T. van Dijk (red.) *Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*. Vol. 2, s. 258-284.
- Fauconnier, Gilles i Turner, Mark. 1999. "Metonymy and Conceptual Integration." w: Klaus-Uwe Panther and Günter Radden (red.) *Metonymy in Language and Thought*. Edited. Amsterdam: John Benjamins. s. 77-90.
- Fauconnier, Gilles i Turner, Mark. 2002. *The Way We Think. Conceptual Blending and The Mind's Hidden Complexities*. Nowy Jork: Basic Books.
- Fjelde, Hanne i Höglund, Kristine. 2018. "Ethnic Politics and elite competition: the roots of electoral violence in Kenya". Mimmi Söderberg Kovacs i Jesper Bjarnsen (red.) *Violence in African Elections*. Uppsala: Nordic African Institute.
- Foeken, Dick i Dietz, Ton. 2000. "Of Ethnicity, Manipulation and Observation: the 1992 and 1997 Elections in Kenya". Jon Abbink i Gerti Hesselning (red.) *Election Observation and Democratization in Africa*. Springer Links. s. 122-149.
- Forceville, Charles. 2008. "Metaphor in Pictures and Multimodal Representations". w: Raymond W. Gibbs Jr. (red.) *Cambridge Handbook of Metaphor and Thought*. Santa Cruz: University of California.
- Gathara, Patrick i Wanjau, Mary. 2009. "Bringing change through laughter: Cartooning in Kenya". w: Kimani Njogu i John Middleton (red.) *Media and Identity in Africa*. International African Seminars, s. 275-286.

- Gathara, Patrick. 2004. *Drawing the line. History and impact of cartooning in Kenya*. Nairobi: Friedrich Ebert Stiftung.
- Gathara, Patrick. 2018. "Kenyan Cartoons and Censorship". w: Peter Limb, Tejumola Olaniyan (red.) *Taking African Cartoons Seriously: Politics, Satire, and Culture*, East Lansing: Michigan State University Press. s. 99-112.
- Geeraerts, Dirk. 2002. "The interaction of metaphor and metonymy in composite expressions". W: René Dirven & Ralf Pörings (red.) *Metaphor and metonymy in comparison and contrast*. Berlin: Mouton de Gruyter. s. 435-465.
- Gelb, Leslie. 2012. "The Elusive Obama Doctrine". *The National Interest* . Nr. 121 (September/October), s. 18-28.
- Gemechu, Degefe Kebede. 2008. "Polityka Chińskiej Republiki Ludowej Wobec Państw Afryki: Strategia Pięciu Zasad". *Forum Politologiczne*, tom 8, s. 157-175.
- Gibbs, R. W., Jr. 1994. "Figurative thought and figurative language". w: M. A. Gernsbacher (red.) *Handbook of psycholinguistics*. Academic Press. s. 411–446.
- Gibbs, Raymond W. Jr. 2006. *Embodiment and Cognitive Science*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ginter, Anna. 2009. „O teorii amalgamatów na przykładzie metafory kampanii wyborczej: ‘Być kierowanym z tylnego siedzenia’”. *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica Rossica*, 5, s. 43-53.
- Gonigroszek, Dorota. 2011. „Językoznawstwo kognitywne:”ucieleśniony” umysł i znaczenie”. *Językoznawstwo* nr 1(5)/2011, s. 13-20.
- Goossenes, Louis. 1990. "Metaphonymy: the interaction of metaphor and metonym in expressions for linguistic action". *Cognitive Linguistics*. 1-3, s. 323-340.
- Goossenes, Louis. 2002. "Metaphonymy: The interaction of metaphor and metonymy in expressions for linguistic action". w: René Dirven and R Pörings (red.) *Metaphor and Metonymy in Comparison and Contrast*. Berlin/Nowy Jork: Mouton de Gruyter, s.159–174.
- Górska, Elżbieta. 2014. "Why are multimodal metaphors interesting? The perspective of verbo-visual and verbo-musical modalities". Kuźniak, Marek, Libura, Agnieszka and Michał Szawerna (red.) *From Conceptual Metaphor Theory to Cognitive Ethnolinguistics. Patterns of Imagery in Language*. Frankfurt/Main: Peter Lang, s. 17-36.



- Górska, Elżbieta. 2017. „Text-image relations in cartoons. A case study of image schematic metaphors”. *Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis* 134 (2017), s. 219–228.
- Górska, Elżbieta. 2018. “A multimodal portrait of WISDOM and STUPIDITY. A case study of image-schematic metaphors in cartoons”. Rafał Augustyn i Agnieszka Mierzwińska-Hajnos (red.) *New Insights into the Language and Cognition Interface*. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
- Grabowska, Magdalena. 2013. *Metafora pojęciowa i amalgamat w reklamie prasowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Grady J. E., Oakley T., Coulson S.. 1999. “Blending and Metaphor”. G. Steen i R. Gibbs (red.), *Metaphor in cognitive linguistics*. Philadelphia: John Benjamins.
- Grady, Joseph. 1997. *Foundations of Meaning: Primary Metaphors and Primary Scenes*. (rozprawa doktorska).
- Hammett, Daniel. 2010. “Political Cartoons, Post-Colonialism and Critical African Studies”. *Critical African Studies*, 2:4, s. 1-26.
- Hart, Christopher i Lukeš, 2007. *Cognitive linguistics in Critical Discourse Analysis: application and theory*. Newcastle: Cambridge Scholar Publishing.
- Hart, Christopher. 2017. “Cognitive Linguistic Critical Discourse Studies”. Bernard Fortchner and Ruth Wodak (red.) *The Routledge Handbook of Language and Politics*. Routledge.
- Jabłońska-Hood, Joanna. 2016. “Integracja pojęciowa jako fundamentalny mechanizm kreatywności ludzkiej w języku. O wykorzystaniu teorii amalgamatów w analizie humoru angielskiego”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. XXXIV, s. 155-168.
- Jaskułowski, Krzysztof. 2015. “The magic of national flag”. *Ethnic and Racial Studies*, Vol. 39, 2016 nr.4, s. 557-573.
- Kabukuru, Wanjohi. 2009. “And Obama came along”. *New African*, March, s. 18-20.
- Kalisz, Ryszard. 1993. “Different cultures, different languages, and different speech acts revisited”. *Papers and Studies in Comparative Linguistics*, vol. XXVII, s. 107-118.
- Kalisz, Ryszard. 1994. „Teoretyczne podstawy językoznawstwa kognitywnego”. w: Henryk Kardela (red.) *Podstawy gramatyki kognitywnej*, Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej.

- Kalisz, Ryszard. 2001. „Pojęcia pragmatyki językowej w świetle językoznawstwa kognitywnego”. w: W. Kubiński, D. Stanulewicz (red.) *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, Gdańsk, s. 13–21.
- Kamau, Nyokabi. 2010. *Women and Political Leadership in Kenya*. Nairobi: Heinrich Böll Foundation.
- Kamau, Nyokabi. 2014. *Perceptions of Feminism and its effect on voter conscientiousness – A Kenyan Woman’s Perspective*. Nairobi: Heinrich Böll Foundation.
- Karani, Florida. 1987. “The situation and roles of women in Kenya. An overview”. *The Journal of Negro Education* Vol. 56, No. 3, Knowing the Other: A Look at Education Internationally (Summer), s. 422-434.
- Kardela, Henryk. 2012. „Ile jest strukturalizmu w kognitywizmie lub czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie?”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*. LXVII.
- Khadiagala, Gilbert. 2009. “Regionalism and conflict resolution: Lessons from the Kenyan crisis”. *Journal of Contemporary African Studies*. Volume 27, 2009 - Issue 3: Kenya's Uncertain Democracy: The Electoral Crisis of 2008, s. 431-444.
- Kiai Maina. 2008. “The Political Crisis in Kenya: A Call for Justice & Peaceful Resolution”.
- Kibui, A. W. 2014. “Language policy in Kenya and the new constitution for vision 2030”. *International journal of educational science and research* 4/5: 89-98
- Kiruga, Morris. 2016. “From Whispers to Screams: Satire as a Barometer of Kenya’s Changing Political Landscape”. *Perspectives: Political Analysis and Commentary*. 2(April), s. 26-32.
- Kobia, John. 2016. „A Conceptual Metaphorical Analysis of Swahili Proverbs with Reference to Chicken Metaphor”. *International journal of Education and Research*. Vol. 4, Nr. 2, February 2016, s. 217-228.
- Kopaliński, Władysław. 2017. *Słownik mitów i tradycji kultury*.
- Kopytowska, Monika. 2015. “Covering conflict: between universality and cultural specificity in news discourse genre and journalistic style”. *International Review of Pragmatics*, 7(2015). s. 308-339.
- Kövecses, Zoltán i Radden, Gunter. 1998. “Metonymy: developing a cognitive linguistic view”. *Cognitive Linguistics*, Vol. 9, No. 1, s. 37-77.
- Kövecses, Zoltán i Radden, Gunter. 1999. *Towards theory of metonymy*. John Benjamins Publishing Company.

- Kövecses, Zoltán. 1986. *Metaphors of anger, pride, and love. A lexical approach to the structure of concepts*. Amsterdam / Filadelfia: John Benjamins Publishing Company.
- Kövecses, Zoltán. 2005. *Metaphor in Culture: Universality and Variation*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kövecses, Zoltán. 2010. "Metaphor and culture". *Acta Universitatis Sapientiae, Philologica*. 2 (2010), s.197-220.
- Kövecses, Zoltán. 2010. *Metaphor. A practical introduction*. Oxford: Oxford University Press.
- Kövecses, Zoltán. 2011. *Język, umysł, kultura: Praktyczne wprowadzenie*. Kraków: Universitas.
- Kövecses, Zoltán. 2015. *Where metaphors come from. Reconsidering Context in Metaphor*. Nowy Jork / Oxford: Oxford University Press.
- Kramer, Elizabet. 2012. "Batmobama and ObaMarx: The Meanings of the Material and Visual Culture of Obama Mania". *Journal of Design*, vol. 26 no. 4, 345-361.
- Kraska-Szlenk, Iwona. 2004. "Leksem ręka w języku polskim w porównaniu do mkono w suahili". W: Nina Pawlak and Zofia Podobińska (red.) *Języki Afryki a kultura*. Warszawa: AGADE. s.174-199.
- Kraska-Szlenk, Iwona. 2014. "Extending body-part terms in the domain of emotions". W: M. Brenzinger i I. Kraska-Szlenk (red.) *The Body in Language: Comparative Studies of Linguistic Embodiment. Brill Studies in Language, Cognition and Culture*. Leiden: Brill. s. 52-70.
- Kraska-Szlenk, Iwona. 2014. "Swahili embodied metaphors in the domain of family and community relations". w: I. Kraska-Szlenk i B. Wójtowicz (red.) *Current Research in African Studies: Papers in Honour of Mwalimu Dr. Eugeniusz Rzewuski*. Warszawa: Elipsa. s. 163-174.
- Kraska-Szlenk, Iwona. 2015. „Nyumba ‘dom’ w języku i kulturze suahili”. w: Jerzy Bartmiński, Iwona Bielińska-Gardziel, Beata Żywicka (red.) *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, Lublin: Wydawnictwo UMCS. s. 433-447.
- Kraska-Szlenk, Iwona. 2019 (red.) *Embodiment in Cross-Linguistic Studies: The ‘Head’*. Leiden: Brill.
- Kwon Iksoo i Jung Hwi Roh. 2018. „Multimodality and cognitive mechanisms: A cognitive-semantics analysis of political cartoons <stay out of my hair>”. *Linguistic Research* 35(1), s. 117-143.
- Lakoff, George i Johnson, Mark. 1980/2010. *Metafory w naszym życiu*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.

- Lakoff, George i Mark Johnson. 1999. *Philosophy in the Flesh: The embodied Mind and its Challenge to Western Thought*. New York: Basic Books.
- Lakoff, George. 1991. "Metaphor and war: the metaphor system used to justify war in the Gulf". *Peace Research*, Vol. 23, No. 2/3 (May), s. 25-32.
- Lakoff, George. 1996. *Moral Politics: How Liberals and Conservatives Think*. Chicago: University of Chicago Press.
- Lakoff, George. 2004. *Don't Think of an Elephant! Know Your Values and Frame the Debate*. Chelsea Green Publishing.
- Lakoff, George. 2008. "The neural theory of metaphor". w: Raymond Gibbs (red.) *The Cambridge Handbook of Metaphor and thought*. Santa Cruz: Cambridge University Press. s. 17-38.
- Lakoff, George. 2009. *Political Mind: a cognitive scientist's guide to your brain and its politics*. Penguin Books.
- Lakoff, George. 2011. *Kobiety, ogień I rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*. Kraków: Universitas.
- Lamb G. B.. 1969. The Political Crisis in Kenya. *The World Today*. Vol. 25, No. 12 (Dec. 1969), s. 537-544.
- Langacker, Ronald. 1986. "An introduction to cognitive grammar". *Cognitive Science* 10, s. 1-40.
- Langacker, Ronald. 2009. *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. Kraków: Universitas.
- Lenard, Dragana Božić i Ćosić, Nevena. 2017. "The Analysis of Metaphors and Metonymies in Political Speeches – A Case Study of the Former Croatian Prime Minister Ivo Sanader". *ELR Journal*, s. 61-81.
- Lewandowska-Tomaszczyk, Barbara. 2006. „Konstruowanie znaczeń i teoria stapiania”. W: J. Ślósarska, G. Habrajska (red.) *Kognitywizm z poetyce i stylistyce*. Kraków, s. 7-31.
- Lewandowska-Tomaszczyk, Barbara. 2016. „Faces of Contemporary Cognitivism”. *Półrocznik Językoznawczy Tertium. Tertium Linguistic Journal*, 1(1&2), s. 920-108.
- Libura, Agnieszka. 2007. *Amalgamaty kognitywne w sztuce*. Kraków: Universitas.
- Libura, Agnieszka. 2010. *Teoria Przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej: struktura modelu i jego funkcjonalność*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lim, Elvin T. 2002. "Five trends in Presidential Rhetoric. An analysis of rhetoric from George Washington to Bill Clinton". *Presidential Studies Quarterly*. Vol.2, s. 328-366.

- Linderman, Elizabeth i Kaye, Josie. 2009. *A Choice for Peace? The Story of Forty-One Days of Mediation in Kenya*. Nowy Jork: International Peace Institute.
- Macharia. Keguro. 2012. "Jambo Bwana: Kenya's Barack Obama". *Qual Sociol* 35, s. 213–227.
- Mason, Andrew J. 2010. "The Cannibal Ogre and the Rape of Justice: A Contrapuntal View". *Critical African Studies*, 2:4, s. 32-64.
- Mazrui Alamin M. i Mazrui Alamin.A. 1993. „Dominant Languages in a Plural Society. English and Kiswahili in Post-Colonial East Africa". *International Political Science Review*, Vol. 14, No. 3, s. 275-292.
- Mazrui, Alamin; Mazrui, Ali. 1993. "Dominant Languages in a Plural Society: English and Kiswahili in Post-Colonial East Africa". *International Political Science Review*, Vol. 14, Nr. 3, s. 275-292.
- Mbeke, Peter; Orlale-Okello, Rosemary; Ugangu, Wilson. 2010. *Media we want. The Kenya Media Vulnerabilities Study*. Nairobi: Friedrich Ebert Stiftung.
- Mbeke, Peter. 2010. *Mass media in Kenya. System and Practice*. Nairobi: Jomo Kenyatta Foundation.
- Muaka, L. 2011. "Language perceptions and identity among Kenyan speakers". W: Eyamba Bokamba i in. (red.) *Selected proceedings of the 40th Annual Conference on African Linguistics*. s. 217-231.
- Musolff, Andreas. 2004. "Metaphor and conceptual evolution". *Metaphori.de*, 07/2004, s. 55-75.
- Musolff, Andreas. 2006. "Metaphor Scenarios in Public Discourse". *Metaphor and Symbol*, 21(1), s. 23-38.
- Musolff, Andreas. 2008. "The Embodiment of Europe: How do Metaphors Evolve?".
- Musolff, Andreas. 2015. "The metaphor of the "body politic" across languages and cultures". W: Frank Polzenhagen, Zoltán Kövecses, Stefanie Vogelbacher i Sonja Kleinke (red.) *Cognitive Explorations into Metaphor and Metonymy*. Frankfurt: Peter Lang, s. 85-99.
- Mutongi, Kenda. 1970. "Thugs or Entrepreneurs? Perceptions of matatu Operators in Nairobi, 1970 to the Present". *Africa: Journal of the International African Institute*, Vol. 76, No. 4, s. 549-568.
- Myers Garth, Klak Thomas i Koehl Timothy. 1996. "The inscription of difference: news coverage of the conflicts in Rwanda and Bosnia". *Political Geography*, vol. 15, no. 1, s. 21-46.

- Ngugi, Charles Muiiru. 2008. *Free Expression and Authority in Contest: The Evolution of Freedom of Expression in Kenya* (praca doktorska).
- Nurse Derek i Spear Thomas. 1985. *The Swahili: reconstructing the history and language of an African society, 800-1500*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Nurse, Derek i Hinnebusch Thomas. 1993. *Swahili and Sabaki: A linguistic history*. Berkley: University of California Press.
- Obama, Barack. 2004. *Dreams from my father. The story of race and inheritance*. Nowy Jork: Three River Press.
- Oduol, Wilhelmina. 1993. "Kenyan women in politics: an analysis of past and present trends". *Transafrican Journal of History* Vol. 22, s. 166-18.
- Ohly Rajmund, Kraska-Szlenk Iwona, Podobińska Zofia, 1998, Język suahili, Warszawa: Dialog.
- Olali, Tom. 2014. "Using idiomatic expression as rhetoric: a strategy towards acculturation by Kenyan students in China". *International Journal of Education and Research*, Vol. 2, No. 3 March, s. 1-11.
- Ong'oa-Morara, Rose. 2014. "One Size Fits All: The Fashionable Kanga of Zanzibari Women". *Fashion Theory*, Volume 18, Issue 1, s. 73-96.
- Orao, James. 2009. „The Kenyan indigenous languages and the mass media: Challenges and opportunities”. *Stellenbosch Papers in Linguistics*, Vol. 38, 2009, s. 77-86.
- Panther, Klaus Uwe i Radden, Gunther. 1999. *Metonymy in Language and Thought*. Amsterdam i Filadelfia: John Benjamins Publishing Company.
- Paroń, Katarzyna. 2011. „Rzeczywistość to metafora – próba kognitywnej analizy metafor w felietonach Jerzego Urbana”. *Folia Litteraria Polonica*, t. 14, s. 43-53.
- Pawelczak, Marek. 2004. *Kenia*. Warszawa: Trio.
- Peck, Rashelle. 2013. "Political Strictures and Latex Caricatures in Kenya. Buttressing Mzee Masculinity in *The XYZ Show*". *Research in African Literatures*. Vol. 44, no. 1(Spring), s. 146-165.
- Peirsman, Yves i Geeraerts, Dirk. 2006. "Metonymy as a prototypical category". *Cognitive Linguistics*, 17-3 (2006), s. 269-316.
- Pietrzak-Porwisz, Grażyna. 2006. "Metonimia w ujęciu kognitywnym". *Prace Językoznawcze*, Zeszyt VIII, s. 29-39.
- Piłaszewicz Stanisław, Rzewuski Eugeniusz. 2004. *Wstęp do afrykanistyki*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Piotrowska, Maria. 2015. "Trickster w opowieściach ludowych suahili". W: Iwona Kraska-Szlenk (red.) *Nipe kalamu. Odśłony dawnej literatury suahili*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA. s. 128-144.
- Piotrowska, Maria. 2016. "Chodzący po wodzie. Barack Obama w ujęciu kenijskich karykaturzystów". *Afryka* (44), s.
- Piotrowska, Maria. 2019. "Ethnicization of Kenyan presidential elections in 2017". *Africana Studia* (31), s. 115-132.
- Plater-Zyberk, Anna. 2017. "Procedura identyfikacji i kategoryzacji wyrażen metaforycznych w tekstach publicystycznych. Analiza porównawcza wyrażen metaforycznych dotyczących lustracji". *Socjolingwistyka XXXI*, s. 21-38.
- Podobińska, Zofia. 2004. "Kanga – kulturowy fenomen wschodnioafrykańskiego wybrzeża". w: Nina Pawlak i Zofia Podobińska (red.) *Języki Afryki a kultura*. Warszawa: AGADE. s. 249-269.
- Prins A. H. J. 1961. *The Swahili-speaking peoples of Zanzibar and the East African coast (Arabs, Shirazi and Swahili)*. London: International African Institute.
- Reilly, Benjamin. 2010. "Centripetalism". w: *Routledge Handbook of Ethnic Conflict*. Routledge. *Review of African Political Economy* Vol. 35, No. 115, s. 140-144.
- Renzaho, Andre. 2004. "Fat, rich and beautiful: changing socio-cultural paradigms associated with obesity risk, nutritional status and refugee children from sub-Saharan Africa". *Health and place*, vol. 10, s. 105-113.
- Ritzer, George. 1996. *The McDonaldization of Society*. California: Thousand Oaks.
- Rosch, Eleanor. 1975. "Cognitive representation of semantic categories". *Journal of Experimental Psychology: General*. Vol. 104, Nr. 3, s. 192-233.
- Šarić, Liliana i Stanojević, Mateusz Milan. 2019. *Metaphor, Nation and Discourse*. John Benjamins.
- Sharifian, Farzhad. 2017. *Cultural linguistics. Cultural conceptualizations and languages*. Amsterdam / Filadelfia: John Benjamins Publishing Company.
- Simba, Malik. 2009. "The Obama Campaign 2008: A Historical Overview". *The Western Journal of Black Studies*, Vol. 33, No. 3, s. 186-191.
- Speier, Hans. 1998. "Wit and Politics: An Essay on Power and Laughter". *The American Journal of Sociology*, Vol. 103, No. 5 (March 1998). s. 1352-1401.



- Steen, Gerard; Dorst, Aletta. D, Herrmann; Berenike J., Kaal; Anna A.; Krennmayr, Tina i Pasma, Tryntje. 2010. *A Method for Linguistic Metaphor Identification*. John Benjamins Publishing Company.
- Sweetser, Eve, David Oana I Stickles, Elise. 2019. "Meta Net. Automated metaphor identification across languages and domains". w: (red.) Marianna Bolognesi, Mario Brdar i Kristina Despot. *Metaphor and metonymy in digital age*. John Benjamins Publishing Company. s. 23-48.
- Szczepaniak, Jacek. 2017. „Tekst (i) obraz w lingwistycznej analizie dyskursu”. *Socjolingwistyka XXXI*. s. 7-20.
- Szupejko, Małgorzata. 2013. "Media i tożsamość w Afryce. Studium kenijskie". *Afryka*. Nr. 38 (2013), s. 11-36.
- Szupejko, Małgorzata. 2017. „Emoticon” Wanjiku – komentatorka społecznej rzeczywistości i politycznych wydarzeń. Karykatura w Kenii”. w: Arkadiusz Żukowski (red.) *Tradycja i nowoczesność w Afryce. Społeczeństwo, kultura, sztuka*. Forum Politologiczne, t. 23. 2017, Instytut Nauk Politycznych UW-M w Olsztynie, s. 129-147.
- Trzciniński, Krzysztof. 2016. „Wymóg uzyskania terytorialnego rozłożenia głosów (poparcia) w wyborach prezydenckich”. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*. nr 49, s. 113-137.
- Vernallis, Carol. 2011. "Audiovisual Change: Viral Web Media and the Obama Campaign". *Cinema Journal*. Nr. 4, Summer, s. 73-97.
- Wiliński, Jarosław. 2015. „Sports metaphors in Polish written commentaries on politics”. *Journal of Education Culture and Society* 2015(2), s. 425-437.
- Witosz, Bożena. 2012. "Badania nad dyskursem we współczesnym językoznawstwie polonistycznym". *Oblicza komunikacji*, 5, s. 61-76.
- Woźniak, Michał. 2015. "The Obama Doctrine – U.S. Strategic Retrenchment And Its Consequences". *Securitologia* 2/2015, s. 57-67.
- Yu, Ning. 2015. „Embodiment, culture and language”, w: Farzad Sharifian (red.) *The Routledge Handbook of Language and Culture*. Londyn, Nowy Jork: Routledge. s. 227-239.
- Ziemke, Tom, Jordan Zlatev i Roslyn M. Frank. 2007. "Body, language and mind". Vol.1 Embodiment. *Cognitive Linguistics Research* 35.1. Berlin/New York: Mouton de Gruyter.

- Żuk, Grzegorz. 2010. "Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków". W: Małgorzata Karwatowska i Adam Siwiec (red.) *Przeobrażenia w języku i komunikacji na przełomie XX i XXI wieku*. Chełm: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa : Chełmskie Towarzystwo Naukowe. s. 239-257.
- Zydorowicz, Jacek. 2014. "Ikonologiczne inspiracje w badaniu kultury współczesnej". *Humaniora. Czasopismo Internetowe* Nr 4 (16), s. 25–37.

Dokumenty:

- Amnesty International. 2013. "Making Love A Crime Criminalization Of Same-Sex Conduct In Sub-Saharan Africa".
- „Konstytucja Kenii”. 2017. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- PEW Research. 2012. "Global Opinion of Obama Slips, International Policies Faulted".
- Unia Europejska. 2008. *EU Election Observation Mission Kenya 2007 Final Report*.
- Unia Europejska. 2014. *EU Election Observation Mission Kenya 2013 Final Report*.
- Unia Europejska. 2018. *EU Election Observation Mission Kenya 2017 Final Report*.